II 2853

STYL

STARO-CHRZEŚCIJAŃSKI

Rys: J. Zubrzycki.

STYL
staro-chrześcijański,

opracowany

podług dzieł niemieckich i francuskich

przez

Janusza Sas Zubrzyckiego

Lwów – 1884.

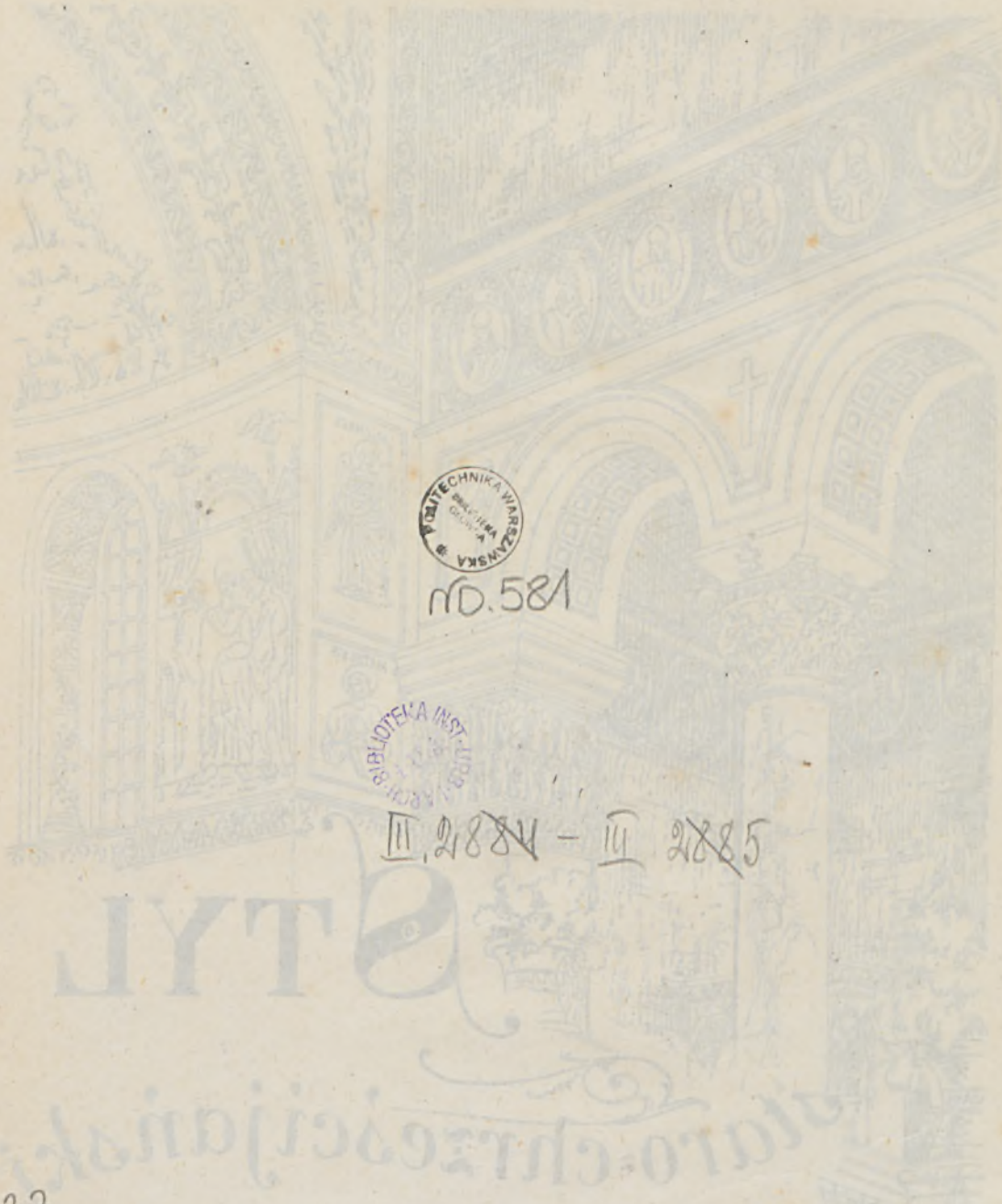

POLITECHNIKA WARSZAWSKA BIBLIOTEKA GŁÓWNA
nD.581
BIBLIOTEKA INST. HISTORII ARCHITEKTURY
III.2884 - III 2885
M.033
K.99/51
BZ08PK/019-50

Wielmoznemu Panu Profesorowi

Juliuszowi z Lwigrodu

ZACHARIEWICZOWI

w dowód wdzięczności

oraz kolegom

w dowód przyjaźni

pracę tę poświęcam.

Sztuki
staro-chrześcijańskiéj
część pierwsza

Styl
bazylikowy.

Bibliotheka Jagiellońska

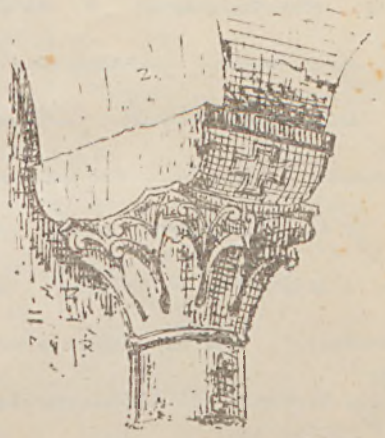

To, zanim rozpoczniemy niedługą wędrów„
kę, zaznaczoną celem niniejszego tytułu,
stańmy na drodze czasu w miejscu, skąd
byśmy się mogli spokojnie przypatrzeć Rzy„
mowi starożytnemu. Widzimy przed sobą
miasto wielkie i potężne – gromowładny le„
żar w niém tronując, w którą stronę mieczem skinie,
już kraina podbita, zwalczona i poddana stolicy
całego świata. Widzimy, jak Rzym stanął zwia„
zdą, przyświecającą wszystkim narodom, jako pa„
wa światła w nim się zjednoczyła... zespoliła...

I rzeczywiście – wielki to, ogromnych rozmia„

ców obraz, lecz zarazem straszny, dziwny i przerażający!...

Był to przedświt ery chrześcijańskiej.

Cesarstwo rzymskie stało na szczycie swej mocy i potęgi – ogarniało w sobie wiele ludów i krain, a ciągle jeszcze podbijało, gromiło i zwyciężało. Zdaje się, że było mu nakazane z woli Wiekuistej Prawdy, by silnem ogniwem powiązało narody i przygotowało je do przeobrażenia, jakie tymczasem miało nastąpić w świecie ducha, zupełnie innemi barwami zarysowanego. Gdy bowiem siła rządu i cesarzy wiązała państwa i ziemie – duch przedstawiał rozprężenie i gnuśwanienę, którą trudno dostatecznie jasno opisać. Zygmunt Krasiński owoczesny stan kreśli temi słowy:

„Za dni Cezara, poprzedzających wielki dzień Chrystusa, świat starożytny był doszedł do ostatnich wyników historyi swojej – w religii do zupełnego zwątpienia – w filozofji do zupełnego obalenia zasad politeizmu. Augur śmiał się z Augura – a grecki sofista z samego siebie. Krytyka rozumu zniszczyła wszelką wiarę dawną, wszelkie życie, żyjące wśród ludów, a nic równie żywotnego lub żywotniejszego na to miejsce nie postawiła. Gdzie tylko spojrzeć w świecie ducha, ruiny, swawola, rozstrój – quot capita tot sensus. – Epikureizm, stoicyzm, platonizm przechadzały się jak mary po owdowiałych pierwiach ludzkości. Z tylu wojen, proskrypcyi i rewolucji, wielkie znużenie było się zostało w sercach – wszystkie wiary polityczne spełzły na niczem; i plebejanin Marjusz i patrycjusz Sylla nie zdołali urzeczywistnić myśli

swoich – choć niesłychanym krwi ludzkiéj rozle„
wem, gwałtami, niesprawiedliwością, teroryzmem stara„
li się dawnego i znikającego porządku kształty,
raz jeszcze z przeszłości wywołać i żywą teraźniej„
szością uczynić!..."

Tak więc Rzym na pozór wielki i silny, po„
czął tracić zwolna trwałą podstawę i równowa„
gę... począł się chwiać i słaniać do upadku –
i cały ten ogrom, gmach olbrzymi, gigantyczny
sztucznie ręką władzców-cezarów podtrzymywany
był wreszcie obrazem tylko przeżycia się we wszy„
stkich sferach... wysiłku w każdym względzie.

Duch począł się burzyć, niepokoić sam
sobą, psuć i nijako fermentować – potrzebował
też koniecznie czegoś nowego, coby zniszczyło zbu„
twiałe części a dodało sił młodzieńczych, świe„
żego życia, bodźca i ciepła!!...

Zeszło słońce wiary Zbawiciela.

Zdrowe, pocieszające i otuchę dodające zasa„
dy stały się pokarmem tak drogim dla niektórych
spragnionych i stęsknionych, zwątpiałych i strwożo„
nych, że ofiarą życia płacili spokój i ową sło„
dycz wynikającą z przejęcia się chrześcijańską bo„
gobojnością. Krwawe i męczeństwem uświęcone
prześladowania ze strony tych, którzy stali na cze„
le mocarstwa rzymskiego nie zapobiegły rozszerzaniu
się nowéj religji.

To też czas jéj zaświtania pociągnął to prę„
dzéj lub późniéj za sobą zmiany mniéj lub więcéj
gwałtowne we wszystkich prawie kierunkach wiedzy,
filozofii, polityki, religji, prawa i obyczajów. A za„

tém wywołał przeobrażenie i w sztuce będącéj koniecznym wynikiem tych objawów ducha ludzkiego. Nastąpiło tutaj przełamanie – nastąpił po długim zastoju zwrot ku dalszéj skrzętnéj pracy około doskonalenia ducha i formy – treści i materyi: więc pierwiastków stanowiących dzieło czyli sztukę piękną!!...

Ten więc nowy duch, jakkolwiek w początkach w małych tylko kółkach panujący, lecz silny sam w sobie, żywotny i gorący, spowodował to w dziejach owéj sztuki, że myśl i treść odmienna i odrębna zupełnie od pierwotnéj, pogańskiéj, potrzebowała teraz do swego objawienia się na zewnątrz całkiem innych kształtów i symboli, innéj szaty i sukni. Wiedząc bowiem, że sztuka jest ścisłém i wzajemném stopieniem się ducha i formy, jasno sobie wytłumaczyć musimy, ile ta ostatnia odziedziczona teraz w bogatym skarbie rzymskich arcydzieł nie mogła być w harmonii z myślą nową, idealną, czystą i bardziéj w sobie zamkniętą. Wynikła stąd nierówność stosunku, ponieważ strona zewnętrzna nie mogła na razie tak rychło znaleść odpowiednich kształtów i pójść w parze z duchem, który łatwiéj podążył za nowémi pojęciami.

A przecie tenże potrzebował koniecznie formy materyalnéj – nie mógł obejść się bez szaty,

bez wymowy, którą pobożni chrześcijanie mieć wzięli mieć i nią się przejmować.—

Jakież więc nastąpiło rozwiązanie?...

Oto nie pozostawało nic innego, jak przyoblec na siebie szatę sztuki rzymskiej, klasycznej, która tuż pod ręką się rozwinęła. I tak się stało, tak się nawet stać musiało, że potem długo jeszcze, bardzo długo nią się wysługiwał, zanim zbudował nowy system, wyszukał nowych głosek do architektonicznego abecadła. Bo i religia popierana i wyznawana przez tych, którzy dla niej gardzili tem wszystkiem, co dotychczas bogactwa i przepychu — a poniżana i gardzona przez ludzi, wzbraniających jej nie tylko wewnętrznie, ale tem bardziej i zewnętrznie wyznawać — ta religia nie mogła sobie wykształcić nowej architektury. Przed Konstantynem, zatem w czasie, kiedy chrześcijanie kryć się tajemnie musieli — ta nawet i sztuką rzymską posługiwać się nie mogła. Dopiero po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w całem cesarstwie, kiedy publicznie zwrócono na to uwagę, aby uczuciom swoim dać godne wyrażenie formalne... świątynie zaczęto wielbione zdobić i stosownie do potrzeb zakładać, tak, aby odpowiedziały głównemu celowi i przeznaczeniu swemu... wtedy na ruinach i z ruin sztuki klasycznej powstały kościoły chrześcijańskie...

Trzeba wszakże tutaj dodać, że sztuka starochrześcijańska, jakkolwiek oparta na klasycznej, nie wszystkiego przecie brała sobie za wzór i przykład. Bojaźń pewna, aby nie powpaść w naśladownictwo pogaństwa, wstrzymywała chrześcijan we wielu

względach od niezmiennego traktowania strony zewnętrznej podług wzorów starożytnych. Mimo wiedzy zatem coraz więcej samodzielności się ćwiczyło tam, gdzie albo nie było przykładów, albo nie chciano je żywcem sobie przyswajać.

W taki sposób torując drogę styl staro„ chrześcijański musiał początkowo nosić na sobie wybitny charakter sztuki grecko-rzymskiej, ale też musiał równocześnie wyrażać i cechę ducha chrześcijańskiego. Naturalnie, że im więcej ten duch panował nad formą – tém bardziej sztuka stawa„ ła się chrześcijańską. Wynikło stąd, że co religia w początku brała wprost od sztuki klasycznej i mało zmieniając stosowała do swych pojęć, póź„ niej wznioślszy się przetwarzała to więcej, aż wresz„ cie wrastała stale tą lub ową formą. Stało się więc, że myśl chrześcijańska ciągle kiełkująca w ci„ chości jéj powoli lecz bezprzestannie przygotowy„ wała świeże zarodki, z których później miały wyki„ nąć bujne i bogato wyposażone style średniowieczne. W dalszym toku przedmiotu łatwo będzie można poznać, jak ta sztuka zrazu ściśle w pętach kla„ sycznej zewnętrznie zostająca, powoli się usamowol„ niła, różne przeobrażenia malując...

Niektórzy chcą całą epokę staro-chrześcijańską dzielić na trzy okresy: 1) na czas katakumbowy i od Kon„ stantyna do Justyniana, 2) czas od pierwszéj połowy wie„ ku szóstego, to jest właśnie od Justyniana do Karola Wiel„ kiego i 3) od Karola Wielkiego do dziesiątego stulecia, kie„ dy zupełny rozbrat ze sztuką starożytną daje się zar pier„ wszy wyraźnie spostrzegać. Ja wszakże pozwolę sobie użyć

innego systemu. Weźmę na wzgląd mianowicie rozdział cesarstwa wschodnio-rzymskiego od zachodniego, a następnie wyłaniające się stąd stosunki jednéj i drugiéj sztuki. Podczas, gdy na zachodzie ta ciągle nieprzebrane mając skarby, wzory i zabytki klasycznéj-rzymsko-greckiéj sztuki, nie przestawała się na niéj kształcić i uczyć; w cesarstwie wschodniem inne były wpływy. Tutaj bliżéj tchu orientalnego, sztuka cała przesiąkła fantazyą tamtych narodów, odbiła w sobie prawie wszystkie cechy im właściwe, przelała się w świeże i obce kształty. To też we Włoszech rozwinął się styl całkiem odmienny od tego ostatniego w Konstantynopolu czyli „Byzancyum". Pierwszy nazwać by można stylem rzymsko-staro-chrześcijańskim, a drugi bizantyńskim. Gdy jednakże weźmiemy jeszcze pod uwagę, że w Rzymie pierwszym, głównym i istotnym wzorem sztuki chrześcijańskiéj była „bazylika" kupiecka i sędziowska, i że ta ciągle, nadal ważnym dla niéj była pierwiastkiem - styl rzymsko-staro-chrześcijański nazwiemy „bazylikowym", w przeciwieństwie do „bizantyńskiego," który właściwie jest tém różny od bazylikowego, że w systemie swoim używa kopuł i dlatego zwanym jest także stylem „kopulastym."

Styl rzymsko-staro-chrześcijański przechodząc mniéj znaczne koleje i zmiany przetrwał na zachodzie aż do 10 tego wieku, promieniejąc nijako ze swego środka, to jest Rzymu i oddziaływując na wszystkie strony, ziemie i kraje. Na wschodzie nawet po za granicami cesarstwa rzymskiego pozostawiał ślady - widać bowiem takie kościoły w Jerozolimie, całéj Syryi, Egipcie i Nubii.-

Styl bizantyński tymczasem krótko zabłysnąwszy, skrzepł i pozostał bez wpływu. Jak religja grecko-chrześcijańska oddzielona, żyje ciągle tylko tam na wschodzie, prawie nie rozszerzając się nigdzie, tak i ów styl przez nią przyjęty i pielęgnowany przetrwał aż do dzisiejszego dnia – lecz w sobie zamarły jest jakoby świadek ducha nie rozwiniętego tak, by został wspólnym czynnikiem w dalszym postępie sztuki.

Cała sztuka staro-chrześcijańska zajmuje w dziejach sztuki ogólnej miejsce pośrednie między klasyczną, (pogańską) a średniowieczną, do której to zalicza się styl romański i gotycki.

Jest przeto sztuką, wypełniającą epokę, w której powoli przetoczyło się wielkie koło różnych przemian i przeobrażeń, w jakiej pewne szukanie, błądzenie, nieśmiałość, a oraz i oryginalna twórczość stają się charakterystycznem... aż wreszcie duch uspokojony i wzmocniony poznał, że religja innych, bo szczytniejszych wyrażeń znaleść godna. Jakowięc pośredniczka zostawiła złote ziarno, z którego wykłuła się poważna lecz majestatyczna sztuka romańska i gotycka niebolotna, dumna i wspaniała...!!!

Początku zatem stylu staro-chrześcijańskiego szukać należy w blasku zorzy wschodzącej religii chrześcijańskiej – zaś końca w dziesiątym wieku...

pierwszych wiekach ery chrześci„ jańskiéj, wyznawcy téjże religii dla odprawiania swych obrza„ dków, nie mogli znaleść lepsze„ go schronienia, jak w katakom„ bach. To też, groby owe podziem„ ne, znajdujące się w największéj ilości pod Rzy„ mem i Neapolem mogą nam dać pierwsze po„ jęcie o religijném życiu chrześcijan – zatém i o pierwszych zawiłkach nowéj sztuki...

Mniemają niektórzy, że katakomby w ogóle powstały dopiero za czasów chrześcijaństwa, czyli

---

Uwaga: Objaśnienie rycin. W arkuszu pierw„ szym rys. 1szy: głowica z pałacu w Ravennie – rys. 2gi: tam„ pa staro-chrześć.: – Ten zaś tutaj: Chrystus jako pasterz. –

że chrześcijanie zmuszeni tajemnie wyznawać religię, kopali sobie te podziemne piecrary, ciemne, prawie niezbadane i gubiące się w odmęcie zakrętów i krzyżowań: za bramami Rzymu, aby w nich bezpiecznie męczenników ciała chować, nad niemi się modlić i nabożeństwa odprawiać mogli... Trudno jednak z tem się zgodzić – poganie nie mogli nie pomnać czynności tych, którzy te chodniki kopali i naturalnie ziemię wynosić musieli. Najpewniejsze, że część ich pochodzić może od pogan, a część druga powstała skutkiem wydobywania materyału budowlanego, potrzebnego na wzniesienie ogromnych gmachów. Że jednak chrześcijanie powiększyli ilość tych chodników, poprzemieniali je, nadali inne kształty, to bardzo łatwo przypuścić. Dla zmylenia tropu śledzących naumyślnie zasypywali stare piecrary i chodniki, a kopali nowe, nikomu nieznane.

Dziś katakomby całe przedstawiają jakoby niezmierzone miasto niepoliczonych chodników, to prosto, to krzywo biegnących, to wązkich, że ledwie jedna osoba przejść może, to szerokich jak ulice, lub podobnych do pokoi, galeryi, kaplic i grobowców. Niekiedy ciągną się te ulice całkiem poziomo – najwięcej zaś mają kierunek pochyły, to zniżający się, to podwyższający się. Prócz tego, poprzerzynane są schodami, prowadzącymi do niższych lub wyższych piątr, z jakich się składają te katakomby.

Cała długość do dziś odkrytych chodników w prostej linii zebrana wynosi przeszło 150 mil.–

Obydwie ściany chodników, co krok przedstawiają liczne groby to męczenników, to zwykłych chrześcijan. Są to otwory niskie a długie, w skale ryte tyle tylko, aby ciało się zmieściło. Po włożeniu zwłok zamykano otwór płytą marmuru, lub zwykłego kamienia, albo też cegłami, na której ryto znak krzyża, a prócz tego imię i nazwisko.

Najważniejsze dzieło traktujące o tych napisach jest de Rossi'ego pod tytułem: „Inscriptiones christianae urbis Romae septimo saeculo antiquiores" (Romae 1857–61.)

Nadmienić tu można także dziełko Beckera pod tytułem: „Die Inschriften der römischen Coemeterien."

Znanych do dziś napisów jest przeszło jedynaście tysięcy. Becker opisuje tylko 30.

Był zwyczaj malowania ich czerwoną farbą do dziś przetrwałą. Z początku nie ryto krzyżów lecz różnych, przerozmaitych symboli jedynie i najwięcej używano dlatego, by krótko i sztucznie wyjawić myśl pod kamieniem skrytą. W ten sposób dawano wieńce, kotwice, palmy, strzały, kwiaty i t. p. przedmioty. Nie od rzeczy będzie, wytłumaczyć niektóre z tych znaków. I tak: kotwica znaczyła nadzieję, palma zwycięstwo, kwiaty raj, (lilja panieństwo) strzała zdaje się, że męczeństwo, paw nieśmiertelność, liść epheu (☿) rozłączenie, chociaż dawniej myślano, że to serce strzałą przeszyte, owca trzodę, przedstawiającą gminę chrześcijan, której Chrystus mienił się pasterzem być – ptak, siedzący na gałęzi wyobrażał zaś duszę ludzką, która się do Boga uniosła.–

Najpiękniejszym wszakże symbolem był okręt, płynący po wzburzonem morzu do zatoki bezpiecznej, to lampą morską oświetlonej. Jak widać na załączonym tutaj rysunku, obok takiego okrętu mawano wieżę wysoką, z której to dopiero jaśniało światło, prowadzące żeglarzy. Okręt – to kościół, to religja; zatoka – to niebo; a światło – to Chrystus... morze zaś jest życiem, po którem żeglując płyniemy wraz dalej. Oprócz symboli napis składał się jeszcze ze słów i innych dodatków. Są jednak nagrobki i bez żadnych napisów, prócz rysunków. W pierwszym razie wymieniano imię i nazwisko zmarłego – dzień urodzenia i ilość lat, miesięcy, dni, czasem godzin a nawet części godzin życia. Pisano prócz tego różne myśli i hasła święte, jak n.p.: „Pax Tecum" (Pokój z tobą). Dalej dla oznaczenia rzemiosła rzeźbiono odpowiednie narzędzia i przedmioty, jak cęgi, świerciadła, grzebienie, trzewiki, trójkąty i t. p. rzeczy. Nieraz zwykle dodawano jeszcze ryby, symbol Zbawiciela, jakoto dlatego, by oznaczyć, że jak ryby bez wody, tak my bez chrztu nie odżyjemy – lub też dlatego, że pięć liter początkowych pięciu słów następujących:

Rys. 1.

ΙΗΣΟΥΣ ΧΡΙΣΤΟΣ ΘΕΟΥ ΥΙΟΣ ΣΩΤΗΡ

a znaczących: Jezus Chrystus Boga Syn Zbawiciel, składają wyraz: ΙΧΘΥΣ to jest ryba. –

Rys 2gi obocznie przedstawia dla przykładu

BIBLIOTEKA INSTYTUTU SŁOWIANOZNAWSTWA U.J.

jeden z nadgrobków najstarożytniejszych, bo sięgający drugiego wieku. Wieniec może tu jest znakiem przyszłej nagrody – kotwica, ryby i pier„ wsze słowo ΙΧΘΥC nie potrzebują objaśnienia. Dokładniejsze objaśnie„ nie może czytelnik zna„ leźć w wymienionem już dziełku Beckera.

Rys. 2.

Koło grobów takich stawiano dwie ampuł„ ki, jedną z olejem, drugą z winem – czasem i am„ pułkę z krwią męczeńską. W końcu zapalano miga„ jącą się lampkę, aby oświecić to miejsce i ofiarę w ten sposób Bogu złożyć.

Oprócz tych zwykłych grobów, były inne dla zwłok osób znaczniejszych i zamożniejszych: większe i nieraz tak obszerne jak kapliczki, których ścia„ ny malowano, używając po części już opisanych symboli chrześcijańskich. Prócz tego znajdują się je„ szcze właściwe kaplice wielkie i wysokie, malowane na ścianach i stropie, mające po kilka nyż, a przeznaczone dla świętych męczenników, nad zwłoka„ mi których odprawiano nabożeństwa...

Charakter więc ogólny owych katakomb tak ciemnych i posępnych (bowiem kutych w czarnym tufie kamiennym) w doskonałem jest podobieństwie do owczesnego stanu sztuki chrześcijańskiej; wzbu„ jającej się na nowo w podziemiu o własnych siłach. Objawiała się w rzeźbie na tablicach pogrobowych,

i malowidłach, skromnie powziętych, a w archi„ tekturze najmniéj, zaledwie w większych kaplicach. Była zaś w rękach grabarzy, którzy mieli zadanie kopać, ziemię uprzątywać, ciała męczenników z miejsca męczeństwa odkupywać i dostawać, ich krew męczeńską w naczyniu lub chustę zbierać, cia„ ła chować i ryć napisy. Oni znali najlepiéj wszy„ stkie chodniki, wszystkie tajemne miejsca i pie„ czary i byli zawsze przewodnikami całéj gminy. W razie niespodzianego napadu pogan, oni wska„ zywali chrześcijanom nowe drogi do ucieczki i mylili ślady szukających i ścigających.

Ciemne więc te miejsca, zazwyczaj tylko lamp„ kami pogrobowémi blado oświecone — nie były na„ wet sposobne do kształcenia sztuki, choćby były siły i chęci. Gromadka błąkających się tylko między groby, między umarłymi nie widziała po„ trzeby zdobienia tych miejsc na pastwę nocy ska„ zanych. Przyozdabiano jedynie tylko kapliczki znaczniejsze i kaplice do nabożeństwa przeznaczone, bo zresztą religia nowa, idealna — duch w sobie sam„ kryty, zwrócony do swych tajników duszy i odla„ tujący ziemię, podrzeborał groby tylko część, bo one były jedynie symbolami najlepszymi, łączącymi mikłą materyę z duchem wiekuistym, który nad nią„ mi się unosił.

Kształt kapliczek w ogóle jest rozmaity; bądź kwadratowy, prostokątny lub wielobocznny. — W każdéj znajdują się nyże: jedna, dwie lub wię„ céj z relikwiami męczenników. Groby ich zaś tém się różnią od takich zwykłych chrześcijan, że gdy te o„

statnie zamykaną płytą pionową, w ścianie wmu-
rowaną – tamte przykrywano płytą poziomą, tworząc
w ten sposób stół, na którym odprawiano mszę świę-
tą. Na tablicy Iszej rys 1, 2–5 i 6sty przedstawia-
ją rzuty poziome i przekroje dwóch kaplic. Rys
6ty jest kwadratem z trzema nyżami prostokątnémi,
w rogach którego stoją cztery ćwierć słupy malowane
jak i sklepienie kształtu odcinkowego. W nyżach
nad kamiennymi stołami są po dwa otwory grobo-
we. Rys 2gi tymczasem uwidocznia kaplicę wię-
kszego założenia, składającą się bowiem z przed-
sionka i właściwego miejsca świętego ośmiobocznego.
Przedsionek kryty jest kolebką – kaplica sklepie-
niem krzyżowém – sześć zaś nyż zamknięte są u góry
łukiem odcinka.

Tyle o katakombach. –

Staro chrześcijańska sztuka nie długo wsza-
kże objawiała się jedynie na dziełach owych i ogra-
niczała tém, co w nich wypielęgnować mogła. Z bie-
giem czasu religja coraz to liczniejszych zyskiwała
wyznawców, a w miarę wzrostu gminy dawał się uczu-
wać coraz dotkliwiéj brak miejsca stosownego, gdzieby
kapłan całéj gminie mógł czytać i wykładać pis-
mo święte i w jéj obecności nabożeństwa odpra-
wiać. W pierwszéj potrzebie nie mając nic odpo-
wiedniéjszego, musiano się zgromadzać po domach,
gdzie jak w tych kaplicach grobowych, kapłan
nad relikwiami się modlił razem z ludem do ol-
tarza zwróconym. Późniéj, kiedy i to miejsce za
szczupłe okazać się musiało, obierano sale mniej-
sze potém większe. Nawątpliwie, że wtedy już pe-

BIBLIOTECHNIKA WARSZAWSKA
ND.581

wien porządek i ugrupowanie nastąpić musiało, gdy większa część gminy razem się w jednem miejscu gromadzić zaczynała. Wtedy już może, dla surowego prawa religijnego, oddzielano mężczyzn od kobiet – miejsce przeznaczone dla duchowieństwa od tegoż dla ludu, a to od tego dla katechumenów i pokutujących.

Niebawem zresztą zdarzało się, że pobożnym wyznawcom dla spełnienia obrządków i chwały, ani pokój, ani sala nie wystarcza – poznano, że Bogu należy osobne miejsce przeznaczyć, ozdobić i ziemią otoczyć. – Na prowincyi zwłaszcza, gdzie prześladowanie mniej srogo się objawiało, i gdzie religija łatwiej i prędzej się zakorzeniła – rychlej też poczęto myśleć o zbudowaniu świątyni. – Lecz jaka ona miała być?... jak ją budować?....

A zanim pójdziemy dalej, postawmy następującemu rozdziałowi tytuł:

Świątynia.

ponieważ to o nim teraz mówić chcemy. I nie przerywając toku, wróćmy do przedmiotu...

Spytajmy się najpierw, czy – świątynia pogańska, jakkolwiek wiele najrozmaitszych nastręczała przykładów... mogła odpowiedzieć wymaganiom ducha chrześcijańskiego, dążącego innemi zupełnie drogami do celu... do nekwizytorii?.... Nie.

Bo chociaż przeznaczenie pogańskiej i chrześcijańskiej świątyni było i jest zawsze to samo,

mo, przecież nowy duch to, co było istotnem pierwiej, zmienił zupełnie. Jedna i druga miała na celu „szczenie Boga – lecz gdy u Greków i Rzymian cześć o„wą wyrażano samą świątynią, jéj bogactwami i dara„mi... u Chrześcijan przeważnie tylko wewnętrzną mo„dlitwą. Podczas, gdy więc świątynia pogańska sta„ła się sama dla siebie środkiem i celem – chrześcijań„ska tylko środkiem. Tamta, całą swą piękność wyra„żała na zewnątrz, aby tém samém dała okazać, że to dar dla bóstwa – i wewnątrz miała tylko ołtarzyc, oraz posąg Boga„ty, do którego jeno kapłan miał wolny przystęp – ta przeciwnie całą szczerość, łagodność i ozdobność miała skie„rować na wewnątrz, na ozdobienie domu, w którym cała gmina zbierałaby się około miejsca, gdzie kapłan wo„bec wszystkich nabożeństwo sprawuje. Chodziło o to, aby wszystek lud mógł widzieć ołtarz i tak go usta„wiać, iżby zewsząd słyszał księdza.

Wynika stąd, że świątynia pogańska ża„dną miarą nie mogła być wzorem naszéj, t.j. chrze„ścijańskiéj; i że ostatnia albo opacła się na innych przykładach, lub wyłoniła się sama z siebie, ze swéj potrzeby. Który z dwóch przypadków miał miejsce, trudno stanowczo rozstrzygnąć. I dziś w języku spo„rze jest ta kwestya, czy kościół sam sobie stworzył nowe formy, czy też odział cudze, pogańskie.[22]...

Nie wolno mi zrzekać – lecz radzę, że najbar„dziéj odpowiedniéj obydwa względy jednocześnie wykształ„cały razem nową sztukę. Religia miała już swe zasa„dy unormowane, według jakich musiała się stosować – z którym po części odpowiadały już owe wyżéj wspomniane sale z rzędami kolumn, mające przed wejściem przedsio„

rze, atrium, zamknięte krużgankiem, pośrodku któ„
rego to podwórza znajdywać się mogła studnia,
służąca przedtém do potrzeb życia, a potém do
spełniania obrządku religijnego.–

Budując zatém kościoły, naśladowano może
założenia owych sal, dawano rzędy kolumn, dzielące
mężczyzn od kobiet, a ołtarz dla symetryi stawiano w
głębi środkowéj przestrzeni. Być wszakże może i to,
że inne budowle wywarły swój wpływ – że zapatry„
wano się na gmach, jaki najbardziéj mógł odpowia„
dać potrzebie ducha.

W apostolskich przepisach powiedziane jest
najpierw: „że dom boży ma być podłużny i ku wscho„
dowi zwrócony – u wschodniéj części po obydwóch stro„
nach mają być poboczne zabudowania, przeznaczone
dla duchowieństwa. W pośrodku kościoła ma stać krze„
sło biskupie – obok niego z jednéj i drugiéj strony zasię„
dzie prezbyterium – a diakony będą stali z obu stron."
(Patrz 395 przypisek w dziele Zestermanna: „die an„
tiken und die christlichen Basiliken.")–

Nie podobna więc rozstrzygnąć stanowczo,
czy bazylika pogańska była wzorem lub téż nie.–

Lübke tak się w tém miejscu wyraża: „Gewöhn
neuerdings sucht man diese Verbindung zu leugnen,
um den altchristlichen Baumeistern ein möglichst
selbständiges Verdienst zusprechen zu dürfen. Es hieße
aber im Gegentheil dem Scharfblick jener ältesten
christlichen Künstler zu nahe treten, wenn man an„
nähme, sie hätten das Geeignete der antiken Basili„
ken, die ihnen täglich vor Augen waren, übersehen kön„
nen. Es bleibt daher immer am Wahrscheinlichsten,

daß jene Vorbilder den Anstoß zur großartigen Gestaltung der christlichen Basilika gaben."–

Zdaje się też, że inaczej być nie może. Bo, przypatrzywszy się bliżej pogańskiej bazylice, każdy pozna słuszność ostatniego zdania.

Bazylika pogańska

przeznaczona była dla spraw kupieckich i sędziowskich, czyli dla zwykłych interesów załatwianych na forum. Prócz takiej były jeszcze trzy rodzaje a mianowicie: 2) bazylika dla przechadzek, po największej części otwarta, połączona z teatrami, świątyniami, termami, aby podczas deszczu i słońca używać spaceru a koło świątyni oczekiwać ofiary. 3) prywatna przy pałacach i 4) winiarna dla win, zwykle w chłodnych miejscach założona.– Z tych pierwsza tylko, to jest forensyjska (die forensische Basilika – podług Zestermanna), zajmie teraz naszą uwagę.– Najsławniejsza i największa z takich bazylik forensyjskich była bazylika (patrz Tabl. II rys. 3.) zwana Ulpia, obok której widzimy jeszcze ugrupowane dwie inne, mianowicie jedną trójnawową z Herkulanum (rys. 2) i inną jednonawową t.j. Siciniana czyli Liberiana (Rys. 1.)

Co się tyczy ostatniej, niepodobna stanowczo orzec, czy to jest ta bazylika, którą Konstantyn Wielki dał Chrześcijanom?.. Niektórzy mają ją wprawdzie za pogańską, lecz Zestermann zupełnie inaczej twierdzi. Wedle niego jest to kościół Śtego Andrzeja od pierwszego

czasu swego założenia – pochodzący z połowy 5-tego stulecia. W ogóle, zdanie tego autora nie przychyla się do mniemania, jakoby istniały bazyliki jednonawowe. Odwołuje się on na Witruwiusza, który o różnych świątyniach i bazylikach wspominając, przecie o takiej bez słupów nic nie wzmiankuje.

Bądźmy więc na razie przekonania, że bazylika była to przestrzeń podłużna, zamknięta jednym (Tabl. II, rys. 2) lub dwoma rzędami słupów (tamże, rys. 3), że zatém jednonawa bez słupów, nie istniała. Podług Witruwiusza długość tej przestrzeni była co najmniéj podwójną, a co najwięcéj potrójną szerokością.

Cała była kryta (patrz Zestermann str. 86.), chociaż niektórzy sądzą, że środkowe miejsce było pod gołém niebem, a krużganki tylko miały dachy.

Przestrzeń środkowa przeznaczona była dla publiczności i dla sędziów, którzy stosownie do uwag Zestermanna nie mieli żadnych półokrągłych ani prostokątnych trybun czyli absyd, lecz że zasiadali w trybunałach przenośnych a znajdujących się wewnątrz nawy środkowéj. Czasem było ich kilka, jak n.p. w bazylice Julia aż cztery.

Ganki zaś zajmowane były przez stoły kupieckie, warsztaty rękodzielnicze i inne sprzęty, które przypierały do ściany.

Między kolumnami stały posągi, lub też przed słupami w nawie środkowéj.

Ganki te zwykle były piątrowe i na górze

znajdywała się biblioteka, oraz siedzenie i stoły tak dla wrzących się, jakoteż dla szukających odpoczynku po przechadzce, jakiéj tu także wolno było używać.—

Były to gmachy wspaniałe i bogate. Ba„ zylika n.p. w Trier, jedna z najbogatszych miała kosztować 1500 talentów (2, 062, 500 talarów). Ścia„ ny w Ulpii były okładane marmurem, wewnątrz 8cia grubym, zewnątrz 16 cm. Słupy marmurowe, posadz„ ka marmurowa, dach bronzem pokryty, belki złocone, pułap bogato rzeźbiony lub malowany, liczne posą„ gi sławnych mężów, przepyszne malowidła i cenne zdobycze wojenne po ścianach porozwie„ szane — wszystko stanowiło niezwykłą wartość słusznie przypisywaną tym gmachom.

Wejścia znajdowały się bądź w ścianie mniej„ széj, bądź téż dłuższéj.—

Florencki architekta Leo Baptista Albe„ tus pierwszy z pomiędzy pisarzy daje nam obra„ słenie bazyliki, rysując trzy jéj główne kształty, jakie mamy przedstawione na tabl. II rys 4. 5. i 6. Podług jego zdania: „ Bazyliki są wielkie budynki, które w środku wolne miejsce miały, a po bokach słupy, początkowo z jednym szeregu, potém z dwóch rzędach biegnące. Tym budynkom dodano dla pod„ wyższenia godności miejsca, trybunał.— Później wzra„ dzono nawę poprzeczną, którą nazywamy salą adwo„ katów, Cavsidica, gdyż tam grono adwokatów, Cau„ sidici, przebywało. Obydwie nawy, główna i poprze„ czna razem połączone stanowią figurę, podobną do T.”

Temu wszystkiemu Zestermann zaprzecza i pę„

wiadu, że bazyliki pogańskie nie miały trybunałów w kształcie conchy z murów wystających, nie miały nawy poprzecznych, zawsze były kryte, miały ganki słupami od siebie przegrodzone, czyli że nie były jednonawowe. Wynika z tego, że absydy, jakie widzimy na bazylikach pogańskich służyć chyba mogły na pomieszczenie posągów, jak rzeczywiście było w Herculanum (rys. 2) a nie dla sędziów, bo ci jak powiedzieliśmy mieli swoje trybunały w nawie środkowej. – Że bazylika Ulpia nie może dostarczyć tu dowodów, to jasno – gdyż półokrągłe przybudowania one nie mają tutaj cechy absydy – raczej osobnej przestrzeni, jaką też Rzymianie dla odróżnienia nazwali <u>Atrium Libertatis.</u> (Patrz Testermann Str 25.)

Z tego wszystkiego powziąć można, iż owczesna sztuka chrześcijańska, mając budować świątynię, od bazyliki pogańskiej odziedziczy[ła] za jeno <u>system nawowy</u>, jako najbardziej się nadający do apostolskich przepisów i najlepiej odpowiadający potrzebom nowych obrządków – że, dalej, absydy, konchy, czyli trybuny właściwie dopiero chrześcijanie użyć poczęli w naśladowaniu tych nyż, które widzieliśmy w katakombach (na tabl: I. rys 1. 2. 5 i 6) – a wreszcie i nawa krzyża, ma jest właściwością nie pogańskiej, lecz chrześcijańskiej bazyliki, jak dla podobieństwa pierwsze kościoły nazywano.

Najpierwszym dowodem użycia formy bazylikowej jest:

1.) kościół koło Tutri,

(tabl I rys 3 i 4.) w którym widać wszystkie cechy.

Ma bowiem trzy nawy, oddzielone między sobą dwoma rzędami słupów – a w szczycie środkowej znajduje się wyża z ołtarzem. Naprzeciw tej ostatniej jest wejście, którem wchodzi się do wnętrza z przedsionka, przeznaczonego dla pokutujących. Po bokach ściany i między filarami ciągną się jakoby ławy kamienne – między dwoma ostatnimi przed ołtarzem niema już takich, zdaje się, że tutaj odczuwano już potrzebę obszerniejszego miejsca dla duchowieństwa, i dla której to potém zakładano nawy krzyżowe. Cały kościół wykuty jest w skale, a wedle Plebscha pochodzić może nawet z drugiego wieku.

Że w ogóle budowano kościoły przed czasem Konstantyna Wielkiego, to pewne. Nie tylko po za obrębem Rzymu, lecz nawet i w samym Rzymie wznoszono je – może za panowania tych cesarzy, którzy jak Kommodus, lub potem Karakalla zostawiali chrześcijan w spokoju. Najpierwszą zaś wzmiankę o stawianiu kościołów znajdujemy w historyi dopiero za panowania Aleksandra Severusa (222–235), który, jakkolwiek nie był chrześcijaninem, przecie bardzo im sprzyjał, wiele od nich się uczył i w religii swej i obyczajach nawet naśladował. Powiadają, że między pogańskimi, zdobiącymi jego pokój była statua Zbawiciela i Chrystusa. Słowa: „nie czyń drugim tego, co tobie nie miło" wziął sobie za dewizę życia i nawet na niektórych gmachach w Rzymie wyryć kazał. Za jego to czasów, chrześcijanie byli w sporze z pogranami, (z kilkoma szynkarzami) co do ziemi, na której chcieli kościół budować. Severus przyznał słuszność chrześcijanom. W czasie tym stanął także wspaniały

kościół w Nikodemyi, który wiele by mógł nam o ówczesnéj epoce poświadczyć, gdyby nie został za Dyoklecyana zburzony.- Za jego to czasów (284-305) chrześcijanie początkowo używali swobody zupełnéj i poważania, gdyż na dworze cesarskim niektórzy doszli wysokich urzędów. Złoty ten czas pokoju trwał niestety lat tylko 19, kiedy wiele bardzo pobudowało się kościołów, nawet i w Rzymie. Odtąd jednak zaczęło się prześladowanie, nie mające jeszcze przykładów. Mnóstwo kościołów padło w gruzy - między nimi i ten w Nikodemyi. Po Dyoklecjanie panowało kilka cesarzów, nim wreszcie nastąpił Konstantyn Wielki. Wiadomo, że w Rzymie samym było wówczas już 40 kościołów.

Z tych przedkonstantynowskich mało wszakże zostało. Wedle Hubscha zaliczyć by tu można kościół Śtego Augustyna. (del Crocifisso.)

Następnie kilka innych bazylik, wzniesionych daleko na wschodzie, jak bazylika w Tyrze (Tabl. III rys. 1.) zbudowana roku 313, i św. Reparatusa w Orléansville w Afryce, pochodzące już z 325. (tam, rys 4.)

Zanim przyjdziemy do opisów i wyliczania tych, jakoteż późniejszych kościołów, załóżmy sobie jeszcze następujący podział szematyczny A) bazyliki prostokątnego założenia, B) bazyliki dośrodkowego (centralnego) założenia. Przy A) zaś rozróżnimy jeszcze 1) bazyliki bez absydy i nawy poprzecznéj, 2) bazyliki z absydą 3) z nawą krzyżową.

Tak w przypadku A), jak i B) chcemy najpierw przejść kościoły, znajdujące się w samym Rzymie a potem wszystkie inne w obcych krajach wznoszone.-

A.)

Założenie bazylikowe prostokątne.

Uważając kościół w Sutri (patrz str. 24) za pierwszy przykład w tym względzie na drugiém miejscu wypadnie nam pomieścić:

2) kościół Św. Augustyna w Rzymie,

(del Crocifisso), który, podług Hübscha u. chodzi za najstarszy w Rzymie. Jest trójnawowy z kopułą nad skrzyżowaniem się nawy głównéj i poprzecznéj, z absydą półokrągłą. Sklepienie, stanowiące ową kopułę, jest klasztorne, sboczne i spoczywa na zagiełkach nad kwadratem. Długość nawy wynosi 25·70, zaś szerokość wszystkich trzech razem 16·90 metrów. Za starożytnością jego przemawia to, że na przedniéj fasadzie ma troje drzwi z tyleż okien zupełnie w duchu jeszcze rzymskiéj sztuki wykonane. Nad środkowémi, wyższémi i szerszémi drzwiami, na fryzie, jest rzeźba z motywów roślinnych wzięta, nadzwyczaj dokładnie i misternie wykonana, i splatanie się rozwijająca. po obydwóch stronach krzyża, umieszczonego w środku. Środkowe okno u góry, zamknięte jest półkolem - boczne płaskie. Wszystkie ubrane rzeźbą, a słupki korynckie z podstawami i belkowaniem w pierwszym wy-

padku dźwigają łuk zdobny jakoby w koronkę, w drugim trójkątne otwory. (Piotr u Hübscha tabl VII rys. 15, 16 i 17.)

3.) Kościół Świętej Pudencyany w Rzymie,

między najstarożytniejszymi zajmuje miejsce najważniejsze. Jest to bazylika trójnawowa o 7 słupach z każdej strony; lewa nawa jest dłuższa jak prawa, która się kończy zaraz przy absydzie (A, rys 3); w dłuższej zaś znajduje się mała absydka w murze wydrążona, w której rzekle podania Św. Piotr miał ołtarz swój i przy nim nabożeństwo odprawiał. Ołtarz ten ma być tam jeszcze dzisiaj dochowany. Na miejscu tego kościoła stał przedtem pałac senatora Pudensa, którego podług Damazego Św. Piotr miał uwyć religii i razem z 4ma synami ochrzcić i gdzie mieszkał przez lat siedm. Dziś jeszcze widać za absydą arkady tego pałacu, którego termy papież Pius I w roku 145 miał zamienić na kościół pod wezwaniem Św. Pudencyany. Z tem wszakże Hübsch się nie zgadza. Na podstawie porównań murarki innych budowli udowadnia,

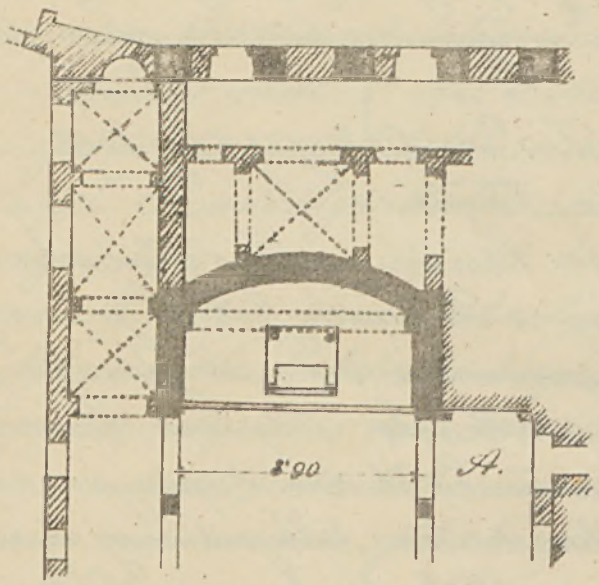

Rys. 3.

że bazylika ta ciągać może, zwłaszcza murami nav główney i pobocznych, nawet 4go stulecia

Cały kościół zbudowany jest nad sklepieniami podziemnémi, a ze wszystkich części najciekawszą jest absyda, którą widzimy przedstawioną na rys. 3 (stron 28). Kształt jéj jest nader niezwykły, bo łuk odcięty – na ścianie znajduje się mozaika, pochodząca jeszcze z pierwotnych czasów chrześcijaństwa, jakkolwiek kilkakrotnie w różnych epokach odnawiana. W środku przedstawiony jest Chrystus, nad nim krzyż, po bokach zaś Św Piotr i Paweł i dwie kobiece postacie, może Św Prudencyany i Prakzydy.

W murach nawy środkowéj są okna widnie – między niemi mozaiki. Pułap drewniany był bogato rzeźbiony i złocony, ponieważ w ogóle w pierwotnych staro-chrześcijańskich bazylikach, prócz absydy wszystkie przestrzenie (z małymi wyjątkami) kryte były albo płaskim pułapem drewnianym lub wprost dachem, którego drzewo cedrowe lub libanowe bywało malowane i złocone.

W lewéj nawie znajduje się szczątka mozaikowanéj posadzki z kawałków marmuru szarego, formy kwadratowéj a równéj wielkości. W tejże znajduje się także dzwonnica i wieża, tak postawiona, że drugi i trzeci słup nawy głównéj są już skryte w jéj murze – a która liczy się do najstarszych wież Rzymu.–

Przyszedł wreszcie czas, kiedy Konstantyn Wielki miał się ogłosić samowładcą całego cesarstwa rzymskiego. By jeszcze Rzym wyswobodzić od ciemiężcy Maxencyusza wyprawia się przeciw niemu.

W widzeniu przedstawia mu się krzyż nad słońcem z napisem: „W tym znaku zwyciężysz!" – w śnie zaś dostaje rozkaz, by zrobił taką chorągiew. I na złoconém drzewcu włóczni każe przybić drugi na poprzek – zwiesić purpurową zasłonę – a na górze umieścić monogram z liter: X i P jako dwóch początkowych słowa: Chrystus (t: j: XPICTOC). Z chorągwią ta zwaną labarum na czele, pobił rzeczywiście Maxencyusza, który pod mostem milwijskim utonął.

W ten sposób zaniósł tutaj spokój, zaszczepił jakby gałązkę oliwną, obiecującą chrześcijanom swobodę – był ich bowiem najszczerszym zwolennikiem, jakkolwiek sam dopiero przed śmiercią się ochrzcił. – Odtąd krzyż, będący przedtém znakiem hańby, pogardy, zbrodni i poniżenia, stał się symbolem wiary – symbolem Boga. –

Był to cesarz, który nie tylko, że pierwszy wiarę chrześcijańską uznał za państwową, lecz sam nijako granitowy postawił jéj kościół. Nie było i może nie będzie władzcy, który by tyle wzniósł świątyń, nietylko w zachodniém i wschodniém cesarstwie rzymskiém, lecz daleko nawet po za granicami jego. Powiadają, że miał około 40 kościołów wznieść. Dla zbudowania kościołów Śtego Piotra i Śtego Pawła przeznaczył dochody całych krain w Azyi i Europie położonych.

4.) Bazylika Św: Piotra w Rzymie,

(patrz. Tabl: III: rys. 3) liczyła się do największych, a zbudowaną została przez Konstantyna w r: 330.

Dziś niéma z niéj śladu, bo przy budowie nowego kościoła w pierwszych latach 16go wieku zrebrana została. Znamy ją tylko z rysunków i opisów. Była pięcionawową, prócz tego z nawą krzyżową C. Nawa główna zaznaczona literą A, boczne B. Absyda D była o kilka stopni podwyższona po nad posadzkę kościoła. Przed wchodem, który stanowiły pięcioro drzwi, znajdował się krużganek otwarty, obiegający podwórze do koła, zwane atrium, w pośrodku którego stała studnia (F.)

Słupy nawy głównej i bocznych połączone były architrawami, bowiem łuków w tym względzie nie umiano jeszcze używać; a na nich, na belkowaniu, wznosiły się mury do znacznej wysokości, dźwigające dach. W tych murach były wielkie okna, jakiemi rzęsiste światło padało do nawy środkowej i bocznych. Co jest bardzo charakterystycznem, że słupy one pomieszczone w tych nawach były różnej wysokości i różnego porządku. Pochodziło to stąd, że brano je wprost z różnych starożytnych budowli, a ponieważ potrzebowano ich bardzo wiele, więc nic dziw, że nie można było dobrać jednej wielkości i jednego rodzaju. Wynikło stąd, że stawiano je obok siebie bez względu na porządek i wysokość – za niskie podwyższano w podstawie lub głowicy (raczej babakusie), za wysokie ucinano w trzonie. – Z nawy głównej do krzyżowej prowadził wielki łuk sklepiony: łęczowy czyli tryumfalny, wsparty na wielkich, zrec można kolosalnych słupach. Nad nim znajdowały się mozaiki. Wejście to graniczące nawę główną od krzyżowej jest symbolem przymierza, łączącego jak tęcza: niebo z ziemią. Nawa krzyżowa

miała prócz tego własne światło, poniekąd silniej-sze nawet od tego w nawie głównéj. Absyda tymczasem wcale nie bywała oświetlana – więc ołtarz szczęście jasném światłem, z góry i z boku promieniejącém, oblany i majestatycznie odbijający z po przed tła ciemnego, rzeczywiście przedstawiał się, jako jedyny, główny i po nade wszystko ważniejszy punkt i cel ostateczny.

5.) Bazylika Św: Pawła
(Patrz Tabl: IV.)

Największym, najwspanialszym i najbogatszym wszakże kościołem starochrześcijańskim była bazylika starożytna Świętego Pawła w Rzymie, zniszczona zupełnie ogniem w r. 1823 – poczém odbudowana na nowo w duchu pierwotnego założenia. Kościół ten leży po za murami miasta i dlatego zwie się: „S. Paolo fuori le mura."

Wedle podania na miejscu tém, o kwadrans drogi odległém od bramy miasta, zwanéj „Porta S. Paolo" – gdzie dziś właśnie ta bazylika stoi... Śty Paweł miał znaleść swą śmierć męczeńską. A że był obok Śtego Piotra niezwykłą czcią otoczony, pewna pobożna Rzymianka schowała jego zwłoki w podziemnéj kryjówce swego domku. Miejsce to wszakże tak było od chrześcijan odwidzane, że Śty Sylwester wymógł na Konstantynie Wielkim przyrzeczenie zbudowania świątyni nad grobem owego męczennika.

I tak się stało. W roku 324 wzniosła się już świątynia pod wezwaniem Śtego Pawła. Hubsch powiada: „une magnifique église semblable à celle de Saint-Pierre;" była więc podobną do Śtego Piotra i wspaniałą.

Że jednak nie była wielką dowodzi to, że zaraz w pół stulecia później musiano wznieść inną daleko większą, gdyż ta nie wystarczała.

I stanął nowy kościół, zaczęty w r. 386 a skończony zupełnie dopiero za panowania Honoriusza - kościół największy, jaki wtedy był na świecie, większy nawet od Śtego Piotra, który już opisaliśmy. Wnętrze jego pokrywa powierzchnię 7000 metrów kwadratowych!!!

Najważniejsza - że cały miał być zbudowany z materyału nowo obrabianego, że nie brano już niektórych części z pogańskich budowli

Jak rzut poziomy wykazuje, jest to bazylika pięcionawowa, prócz tego z nawą poprzeczną i wielką absydą, w średnicy szerokości nawy głównéj odpowiadającą. Główna jéj oś kieruje się z południowego wschodu na północny zachód. Przed siedmioma drzwiami, do wnętrza prowadzącemi znajduje się portyk z 12 słupami na przedniéj fasadzie.

Ogromna pod względem rozmiarów i nadzwyczaj bogata w ozdoby i cechy sztuki owoczesnéj, może posłużyć za wzór i typ wszelkich innych - dlatego, może nie od rzeczy będzie, szerzéj o niéj pomówić.—

Długość jéj od drzwi wchodowych do bramy tęczowéj czyli łuku tryumfalnego wynosi 84 metrów - zaś do absydy 120 mtrów. Szerokość nawy głównéj mierzy około 33 metrów - taka sama jest i nawa krzyżowa, która w kościele Śtego Piotra była nieco węższą od środkowéj. 80 słupów, ustawionych w cztery rzędy po 20, przedzielają nawy między sobą. Ją porządku koryn-

chiego. Z tych 24 ma pochodzić jeszcze z pierw„
szej (starszej) bazyliki i były z marmuru frygij„
skiego z żyłkami fioletowemi, zwanego pavo„
nazzetto. Wedle Lützowa miały być tam uży„
te z pomnika Hadriana, dzisiejszego zam„
ku Anioła. Reszta późniejszych słupów
dorobionych, były z marmuru prokonezyjskie„
go (de Proconnese.)

Czterdzieści kolumn nawy głównéj były
wyższe – 40 zaś nav bocznych niższe; tamte żłob„
kowane, te całkiem gładkie. Wszystkie zaś pole„
czone były już nie architrawem poziomym, lecz
łukami, archiwoltami, opierającémi się wprost
na głowicach. Uważają to za pierwszy przy„
kład użycia łuków w ten sposób. Słupy wię„
ksze wynoszą w wysokości 10·20 metrów, te z nav
pobocznych 7·80 mtr.: – ostatnie są z marmuru
zwanego dziś Salino z prążkami szarymi,
z jakiego też wykuto i owe dwa ogromne słu„
py jońskie, dźwigające łuk triumfalny
a wysokie 14·70 metrów.

W nawie głównéj w górze było 66 okien
wielkich, półłukiem przeszklepionych (po 33
z każdéj strony) – w nawach zaś bocznych, ze„
wnętrznych po 21. mniejszych rozmiarów. Te i
tamte były pozamykane cienkiémi tablica„
mi kolorowych marmurów, przeświecających w
świetle – prócz tego mających wycięcia, wy„
kładane barwnémi szkłami. Użycie tego
sposobu da się tém wytłumaczyć, że dawniéj
nie umiano jeszcze wyrabiać szkła w więk„

szych tablicach, chociaż znaném już było kolorowe i białe. Marmurowe te okiennice w większéj części dochowały się były aż do naszych czasów - lecz niestety!... wszystko chłonące płomienie, zniszczyły i je w pożarze r 1823.

Godném uwagi jest to, że nawa krzyżowa ma posadzkę w jednym poziomie z innémi nawami. Do tejże z głównéj wchodzi się przez łuk tryumfalny, z pobocznych zaś przez drzwi sklepione potrójnym pełnym łukiem (patrz przekrój rys. 2.) Jest tak szeroka, zupełnie jak środkowa, a zaledwie tylko o kilka metrów dłuższa od całéj szerokości wszystkich pięć naw razem i przeznaczona na sanctuarium t. j. miejsce gdzie stoi ołtarz i Przenajświętszy Sakrament. Zaś w wielkich rozmiarach zakładano ją dlatego, aby uroczyste obrządki, spełniane przez liczne duchowieństwo, miały odpowiednio potrzebne miejsce. Miały tu stać niegdyś dwie ambony, przesunięte bliżéj nawy lewéj, oddalone nieco od siebie a przeznaczone do odczytywania nauk i ewangelii. Między niémi znajdował się kandelaber, w którym paliła się świeca wielkanocna. Tu umieszczone były także ołtarze poboczne - jakkolwiek sądzą niektórzy archeologowie, że w bazylice starochrześcijańskiéj prócz jednego ołtarza głównego, żadnych więcéj nie stawiano. Wiemy wszakże, że w dawnéj bazylice Watykanu było więcéj ołtarzy, chociaż jedna tylko absyda; lecz założenie

jednéj absydy w ogóle nie może jeszcze dowodzić istnienia jednego tylko ołtarza — owszem ołtarze dawniéj stawiano często przy ścianach z wyjątkiem głównego, który musiał stać wolno przed absydą.

Zresztą w katakombach już widzieliśmy przykłady użycia kilku ołtarzy w jednéj kaplicy — niemożliwém więc nie jest, aby było ich więcéj w jednéj bazylice.

Między ołtarzem, który stał tuż za łukiem tryumfalnym i o kilka stopni był powyższonym — a absydą, gdzie wyższe duchowieństwo zajmowało siedzenia bogato rzeźbione: było miejsce dla śpiewaków.

Narzeczcie co do bogatego wyposażenia téj świątyni, pełnéj majestatu, przechodzącego wyobrażenie, okazałości i przepychu — wzbudzającéj wrażenie swoim ogromem i tą ilością kolumn i łuków rytmicznie się za sobą porządkujących — dodać należy, że bogactwo to grupowało się jeno wewnątrz. Mury zewnętrzne były zupełnie niewyprawione, oknami tylko i wnękami poprzerywane. W środku zaś mury całego kościoła wyłożone były płytami marmurowémi, różnokolorowémi w rozmaite wzory. Mozaika w absydzie starożytna odnowioną została za V wieku. Nad łukiem tęczowym siostra Honoriusza Galla Placyda kazała za Leona I wykonać piękną mozaikę, która dotrwała aż do naszych czasów. Po bokach tego łuku u dołu z jednéj strony jest Św. Piotr, z drugiéj

Śty Paweł – obydwie postacie kolosalne, bo wy„ sokie 4 metry. Wyżej nad niemi 24 figur z A„ pokalypsy, przedzielonych kołem mierzącym w średnicy 4·50 mtra, na dwie grupy po 12 osób. W kole tem promieniuje obraz mniej wiel„ kości głowa Chrystusa, wykonana z mozaiki – koło niej zaś w samej górze cztery zwierzęta a„ pokalypstyczne, wszystkie uskrzydlone z nim„ busami koło głowy.

Podniebienie łuków (archivolt) ozdobio„ ne były zielonem szkłem, na tle którego mie„ ściły się rozety, naprzemian w jednym łuku w kwadratach, w drugim w kołach.

Nad archiwoltami tem w nawie głów„ nej znajdowały się portrety papieży w kształ„ cie medaljonów, obok dotyczące napisy. Po„ wyżej tychże, jednakże pod oknami jeszcze, (patrz tabl: IV rys 3) z obydwóch stron nawy razem 84 ogromnych obrazów ze starożytnego i nowego testamentu – z każdej strony w dwa rzędy po 21 w ten sposób rozłożonych, że dwa obrazy nad sobą odpowiadają jednej archi„ wolcie. Obrazy te są 3·30 mtr. długie a 3·00 wy„ sokie. Między oknami były figury świętych – w nad„ naturalnej wielkości i razem z innemi rzeźbami wszystkie na tle złotem.

Początkowo był tu pułap drewniany, nadzwyczaj bogaty, rzeźbiony, malowany i zło„ cony. Belki poprzeczne z podłużnemi tworzy„ ły kwadraty, w jakie mieściły się kwiatony. Pułap ten potem odrzucono. W ten sposób

belki i całe wiązanie dachowe było z dołu widoczne.

Na uwagę zasługuje jeszcze, że ołtarz tutejszy stoi nad grobem Stego Pawła, zwanym „Confessio," do którego prowadzą schody, umieszczone za ołtarzem.

Posadzka kościelna miała być także marmurem ozdobnie wykładana – lecz zamiar ten nie przyszedł do skutku

Wszystko to było staraniem cesarzy, którzy starając się o świątynie, dążyli, jak słusznie Prudentiusz (chrześcijański pisarz) powiedział, aby: „całe wnętrze światłem złota promieniło, podobnie do wschodu słońca!"

Przednia ściana na zewnątrz w górze miała 6 okien, odpowiadających nawie głównéj – a w szczycie jedno okno kołowe. Cała zaś miała być ozdobiona mozaiką. Do całéj budowy w końcu należało podwórze, (atrium), do koła otwartymi krużgankami zamknięte, gdzie pokutujący i nowo się uczący przysłuchiwali służbie bożéj. W tém podwórzu stała studnia, u któréj umywszy ręce i nogi, chrześcijanie potém szli jakoby oczyszczeni z pyłu ziemskiego i światowego w progi czcią bezustanną otoczonego kościoła.

Sławne są także drzwi wchodowe, główne, dębowe, bronzem obite z licznémi figurami i rysunkami na złocie i srebrze. —

6.) Bazylika Stéj Sabiny
(patrz rys 4. str 40.)

jest także ważną dla niektórych względów. Stoi w Rzymie. Pochodzić ma z pierwszéj połowy piątego stulecia. Po zniszczeniu Stego Pawła pożarem r. 1823 – została rzec można jedyną bazyliką starożytną, która najlepiéj jeszcze dochowała wewnątrz cechy swoje oryginalne. Dziś wejście znajduje się z boku w prawéj nawie, z przedsionka w nowszych czasach już zbudowanego. Kościół wszakże właściwie miał trzy wejścia, przed któremi znajdowała się kruchta dotąd jeszcze stojąca – nad środkowém z nich jest napis mozaikowy. Wedle niego kościół ten zbudował papież Celestyn I (422–432.)

Wewnątrz widzimy 24 słupów korynckich, żłobkowanych z podstawami attyckiémi z marmuru „Paros". Międzysłupie jest znaczniejsze jak w innych bazylikach, bo wynosi cztery diametry czyli ośm modułów. Wszystkie połączone są między sobą łukami, spoczywającymi wprost na głowicach, raczéj abakusie. Archivolty owe są wykonane z cegły i wszystkie wraz ze ścianami okładane tablicami marmurowémi. W ich członkowaniu nad łukami, bynajmniéj nie starano się naśladować sklepienia – owszem bez zrozumienia jeszcze dawano większe tablice pionowe, odpowiadające słupom i na nich sparte, a między niémi imitowano poziome warstwy muru zwykłego.

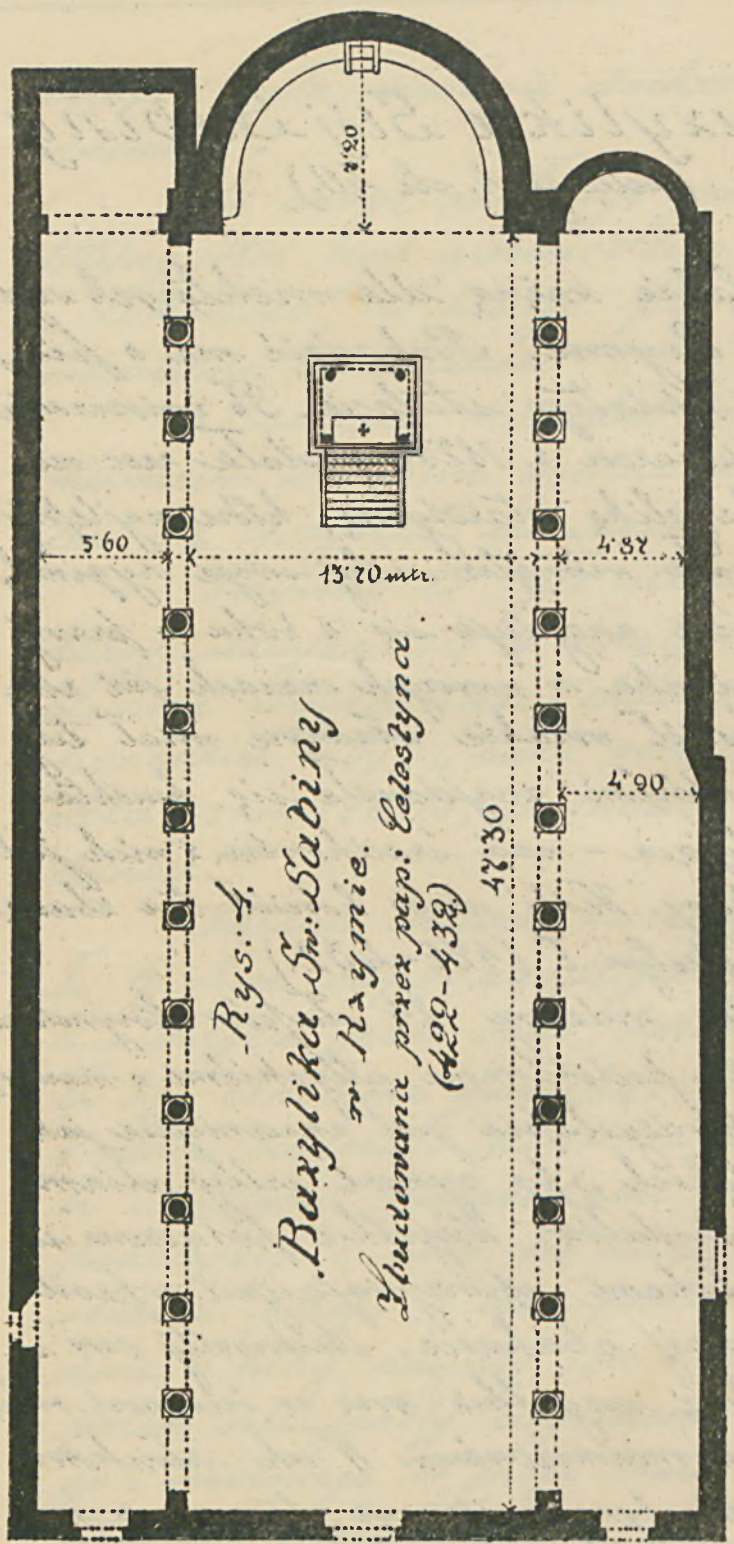

Rys. 4.

Słupy dzielą przestrzeń całą na trzy nawy, z których środkowa ma półokrągłą absydę mierzącą w średnicy 14·40 mtr, prawa półokrągłą również, lecz mniejszą, a lewa kwadratową. Godném jest uwagi, że tutaj, jak w niektórych innych bazylikach, prawa nawa jest nieco mniejszą od lewéj. Taki przypadek widzieć można w bazylice Stego Klementego, Stéj Maryi z Cosmedynu w Rzymie i wyżéj już opisanéj Stéj Pudencyany. Przy téj ostatniéj lewa nawa jest mniejszą od prawéj. Niewiadomo czy to było przypa-

dkowém czy też umyślném. (W naviasie wtrącić tu muszę, że przypadek ów znalazłem także nawet w cerkwi halickiéj pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego.)

Brak nawy krzyżowéj spowodował pewną zmianę w ustawieniu ołtarza, który znajduje się w nawie głównéj. Stał pod baldachimem wznoszonym na 4 słupach tak, że kapłan odprawiając mszę twarzą był zwrócony do ludu. Z téj strony podwyższenia tego, na którem ołtarz się mieści, od wejścia założone są schody do „confessyi" czyli grobu Świętéj Sabiny.

W nawie środkowéj mieszczą się w górze 26 okien — czy zaś w nawach pobocznych były także okna, niepodobna stanowczo orzéc.

Pułap czyli właściwie dach staranniè obrabiany o belkach rzeźbionych szczególniè dotrwał do naszych dni. Jest to bardzo ważną cechą niektórych bazylik dawnych, że nie miały wcale pułapu, lecz dach wprost zamykał przestrzeń od góry. —

7.) Bazylika Świętéj Maryi „Maggiore"

(Patr: Tabl. V.)

w Rzymie należy do najpiękniejszych. Hübsch podaje, że papież Liberyusz kazał ją wznieść (na górze Esquilin) w latach 352–366 i nazwał „basilica Liberiana" lub Świętéj Maryi Śnieżnéj. Dalej, wedle

Anastazego przytacza, że skutkiem zniszczenia już w roku 432 (440) papież Sykstus III kazał ją odbudować. Autor ów zaprzecza wszakże temu i na podstawie murarki kładzie ją w okresie II nie I go stulecia.

Testermann w dziele swojem: „Die christlichen und die christlichen Basiliken" wymienia ją jako pierwszą, która została zbudowana bez atrium.

Jest trzynawową, prócz tego ma nieznacznie się wysuwającą w stronę poziomym nawę krzyżową. 2 przedsionka pięciorо drzwi prowadzą do wnętrza: troje do nawy głównej a dwoje do naw pobocznych. Szerokość nawy głównej wynosi 16·30 metrów. 44 słupów, wysokich blisko ośmiu metrów, są porządku jońskiego. Wszystkie równe, jednakie i z białego marmuru wyrzeźbione, lecz nie żłobkowane. Międzysłupie jest małe i nie przekracza pół-trzecia diametru (od osi do osi liczyć). Podstawy są attyckie. Słupy nie są połączone łukami, lecz architrawem, skonstruowanym z cegieł, (jak to uwidocznia rys: 5. Str. 43) który cały pokryty był mozaiką i bogato złoconym gzymsem przyozdobiony.

Kościół cały, jeden z najwspanialszych ma mozaiki w nawie głównej i nad łukiem tryumfalnym, które liczą się do najstarszych Rzymu i są najlepiej zachowane, (patrz przekrój:) Obrazy przedstawiają różne sceny z Nowego i Starego testamentu. Ściany naw pobocznych prócz tego są wykładane tablicami marmurowemi. Do tego dodać jeszcze wypada, że nawa

główna, a prawdopodobnie i nawy boczne kryte były drewnianym stropem rzeźbionym i bogato złoconym, który się dochował aż do 15go stulecia. Ołtarz tutej jak w bazylice Śtego Pa„ ła umieszczony da„ leko przed absydą, tuż za łukiem tęczowym, podczas gdy w bazyli„ ce Śtego Piotra stał w pośrodku półkola kon„ chy. W prawej nawie (tak, jak w kościele Śtéj Śudencyany w lewej) znajduje się wieża, pocho„ dząca już z wieków średnich, tak pomieszczo„ na, że pierwszy i drugi słup są skryte w jéj murze.—

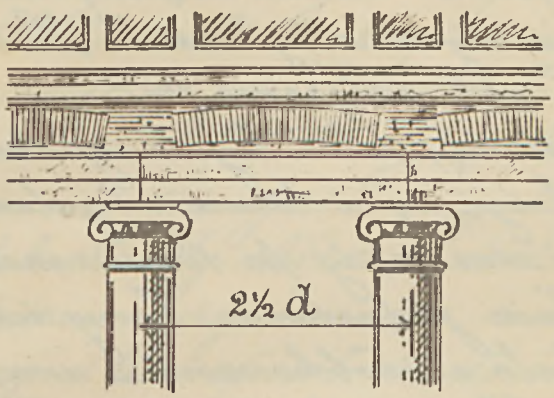

Rys. 5.

8.) Bazylika Śtego Piotra „we więzach" czyli bazylika „Eudoxiana."

(patrz Tabl. VI.)

W Hubschu jest pod tytułem: „Eglise de Saint-Pierre-ès-liens à Rome." Nazy„ wa się dlatego Eudoxiana, że cesarzowa Eudo„ xia, żona Walentyna III, kazała ją wznieść swo„

Uwaga: Na stronicy 27 zaszła pomyłka: w wierszu 7 i 8 od góry czytać należy kościół Śtego Augustyna w Spoleto nie w Rzymie. W 10tym zaś wierszu opuścić: w Rzymie.—

im kosztem za czasów papieża Leona I-szego (440-462.), w celu przechowania więzów, które Św. Piotr, apostoł za życia swego nosił. Lester„ mann oznacza jéj rok założenia 442.–

Jest trzynawową, prócz tego z wyraźnie odznaczoną nawą krzyżową i trzema absydami. Słupy, ustawione w dwa rzędy po 10, są z mar„ muru Paros, zupełnie jednakowe. Trzony ich z jednego głazu wykute i żłobkowane a sma„ kie, zwłaszcza, że głowice należą do porządku grecko-doryckiego. Jest to jedyny i wyjątkowy przykład użycia tego porządku z podstawami, na jakich słupy owe, niewłaściwie ze wzglę„ du nań są sparte. Głowice bardzo dokładnie wyrzeźbione. Międzysłupie wynosi trzy średni„ ce słupa. Słupy te połączone są łukami, o„ pierającymi się bezpośrednio na abakusie. Łuk tryumfalny spoczywa na dwóch słupach korynckiego porządku, granitowych– i roztwiera się na długość 10·50 mtr.

Jako szczególniejszą cechę téj bazyliki zaznaczyć można to, że nawy boczne, tudzież na„ wa krzyżowa są sklepione.

W taki sposób pierwszy raz spotykamy się tu ze sklepieniami, gdyż przedtem w żad„ nej innéj bazylice nie używano jeszcze tego spo„ sobu przykrycia przestrzeni (wyjąwszy kościół Śtego Augustyna w Spoleto.) – Są to sklepie„ nia krzyżowe; w nawach bocznych ściągane że„ laznémi kotwami. Nawa krzyżowa ma je trzy, z których środkowe jest największe, w szero„

kości odpowiadające nawie głównej. Absydy jak we wszystkich innych bazylikach zasklepione są ćwierćkulistemi sklepieniami (półkopułami.) W głównej absydzie zachowało się do teraźniejszych jeszcze czasów starożytne krzesło biskupie.

Ściany znowu jak w poprzednich bazylikach były okładane dołem tablicami marmuru, wyżej mozaiką ze szkła. W nawie głównej w ten sposób aż do stropu ozdobione były — lecz dziś nic z tego nie zostało.

Architrawy udekorowano gzymsem ze stiuku.

Nad ołtarzem głównym, ustawionym w środku absydy, wznosił się tabernakel t. j. ciborium wsparte na czterech słupach. Trzony ich były przyozdobione rzeźbą. Między tymi zaś słupami znajdowały się bogate zasłony, rozwieszone na prętach żelaznych, które to zasłony spuszczano i zsuwano ku sobie z obydwóch stron w celu zasłonięcia ołtarza w poszczególnych chwilach obrzędu.

Tabernakel cały przystrojony był wieszczami i posągami (patrz przekrój na Tabl. VI.), które już nawet za czasów Konstantyna Wielkiego w użyciu były. Sądzą niektórzy, jakoby w tym czasie unikano jeszcze rzeźby, lecz z historyi „Anastazego" przekonać się można iż takowe w wielkiej nawet ilości znajdowały się po kościołach starożytnych. Już w bazylice Śtego Pawła, nawa krzyżowa przybraną była licznymi posągami świętych, z których tylko statua Śtego Pawła została.—

9.) Starożytna bazylika Św: Wawrzyńca w Rzymie.

(patrz Tabl: VII.)

Stoi po za murami miasta i dlatego nazywa się: S. Lorenzo fuori le mura. W tém miejscu, na cmentarzu Stego Cyriaka pogrzebanym został Sty Wawrzyniec, jako djakon zamęczony w prześladowaniu pod cesarzem Decjuszem. Podług zdania Anastazego już za Konstantyna Wielkiego postawiono tu bazylikę nad grobem tego męczennika. (Patrz na rzut poziomy. Tabl: VII.) Była więc trójnawową z absydą półokrągłą, odpowiadającą szerokości nawy głównéj. Mury jéj są nadzwyczajnéj grubości, do tego wzmocnione jeszcze w niektórych miejscach filarami odpornymi.

Dziesięć słupów korynckich, wykutych z marmuru frygijskiego, ozdobkowanych, z podstawami attyckiemi, przedzielają nawy między sobą – a dwa takie same stoją między kruchtą (narthexem) a nawą środkową. Wszystkie potrzebne są architrawem i za pośrednictwem jego dźwigają drugorzędne słupki, znacznie mniejsze, na leżące już do piątrowéj części to jest galeryi czyli właściwie emporyi, jaka dokoła z trzech stron obiega kościół, odpowiednio nawom poprzecznym i przedsionkowi. Są one także porządku korynckiego, lecz nie dźwigają już architrawu, ale łuki, które się opierają na nie

za pomocą nasady, pośredniczącej między mu„ rem a głowicą, nie dochodzącą grubości jego.— Jest to nowy element konstrukcyjny, wchodzą„ cy później bardzo często w użycie.

Empory raz owe także nowo wprowa„ dzone do baryliki, przeznaczone były dla ko„ biet. Zazwyczaj w przestronniejszych świąty„ niach dawano kobietom południową, mężczy„ znom zaś północną nawę — w małych wszakże bazylikach zakładano owe galerye prawdopo„ dobnie ze względu na powiększenie miejsca jako też dla ściślejszego oddzielenia jednej płci od drugiej. Naturalnie, że wpływ wycho„ du grał tu później przeważną rolę.

Schody w tej bazylice, w której będą„ cej, które prowadziły na galeryę, umieszczone były zdaje się zewnątrz po lewej stronie krucht„ ty. Absyda wyjątkowo była niższą i dlatego nie„

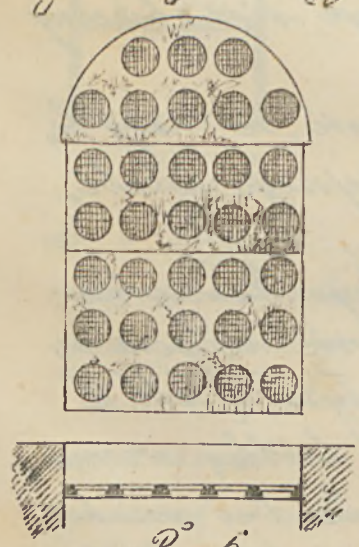

Rys. 6.

zwykłym obrazem są owe dwa okna, umieszczone nad łukiem tryumfalnym, czyli absydą — w równej wysokości z temi na„ wy głównej. Okna były poza, myknięte tablicami marmuro„ wemi, jakie tam dziś widzieć jeszcze można. Są to płyty zaopatrzone wielomi rzędami otworów kolistych, jak to przed„ stawia rys. 6.

Taką była starożytna bazylika.

Dzisiejsza (patrz rys. 7 str. 48.) pochodzi

z czasów późniejszych. A są tacy, którzy twierdzą, jakoby nawet cała odnosiła się do II stulecia t.j. w 580 r. zbudowaną została. Hübsch zaś przypisuje jej pochodzenie jeżeli nie z czasów Konstantyna Wielkiego to co najwyżej z epoki Syksta III, który rządził od 432 do 440.- (myślę tu o starożytnej.) Przy restauracyi zmieniono absydę w celu powiększenia miejsca. W ogóle powiększono tak, że pierwotna bazylika stanowi dziś tylko prezbyterium, pod którem dla zużytkowania miejsca wolnego, utworzonego przez podwyższenie dawnej posadzki, założono kryptę, dostępną kilkunastoma schodami prowadzącemi z nawy głównej. (Poziom nowego kościoła znajduje się o 2'80 mtr wyżej po nad posadzkę pierwszego, starożytnego.)

Zburzono także dawny narthex czyli kryptę - natomiast znacznie przedłużono wszystkie trzy nawy, przed którémi znajduje się obszerny przedsionek (rys. 7.)

W końcu można nadmienić, że nawy boczne dawnej bazyliki czyli dzisiejszego prezbiterium nie są podwyższone.

Tak więc bazylika Sego Krzyżyka jest szczególnym przykładem nie użycia absydy - podobnie jak kościół w Tyrus (Tabl. III rys. 1.) o którym niżej znajdziemy krótką wzmiankę. - Tyle - co najważniejszego. Trudno wszakże pominąć jeszcze wzmiankę o niektórych pamiątkach tego kościoła. Bowiem, bazylika Sgo Krzyżyka należy do tych, które jeszcze najwię-

céj posiadają cennych zabytków sztuki staro-chrześcijańskiéj. Między nimi najważniejsze są dwie ambony. Stoją one po bokach nawy środkowéj i jak zwykle jedna przeznaczoną była dla kazania, druga do odczytywania nauk z pisma świętego. Pierwotnie w tém miejscu, gdzie dziś się znajdują, przed prezbyteryum był chór t. z mały (Untawyfow), zamknięty balustradą i przeznaczony dla niższego duchowieństwa, lektorów, śpiewaków, diakonów i subdjakonów. W tym więc małym chórze stały one naprzeciw siebie i miały schodki, na które tylko z niego wstąpić było można. Mniejsza, kwadratowa, przeznaczona do odczytywania ewanielii stała po lewéj (od wejścia), zaś większa ośmioboczna, właściwą kazalnicę stanowiąca – po prawéj. W kościele Stéj Maryi z Kosmedynu w Rzymie, taki sam był porządek – tylko w bazylice Stego Klemensa (patrz niżéj) przeciwny, bo kazalnica jeszcze dziś stoi po lewéj a ambona po prawéj.

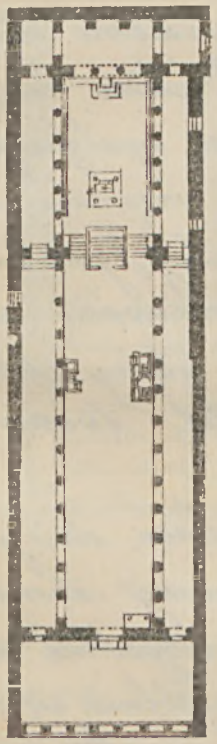

Rys 7.

Ta kwadratowa, którą mamy przedstawioną w rzucie i w widoku na Tabl. VIII i IX. jest podwyższoną o 11 stopni po nad posadzkę. Z tych cztéry prowadzą najpierw na podest, z którego wchodzi się na dalsze 7, załamane pod kątem prostym. Składa się z cokułu, części górnéj i podwyż-

szenia. Cokuł składa się z jednéj bryły marmuru żyłkowanego, prążkowanego i przerwany jest trzema gzymsikami. Od południowéj strony, t. j. z téj gdzie te 4 stopnie się znajdują, wystają płyty na kształt ławki, na któréj siadywali klerycy. Górna część zamknięta jest z 4 stron ściankami z płyt marmuru fioletowego Breccie, ozdobionémi pilasterkami, które dźwigają gzyms wierzchni. Podwyższenie stanowi właściwą ambonę i jest z trzech stron zamknięte. Opiera się na osobnym gzymsie, wystającym z po przed tła, i jest z tego samego marmuru; ma także pilasterki, dźwigające gzyms, który, jak ten dolny przyozdobiony jest kulami marmurowémi. Na nim spoczywa pulpit, umieszczony od strony chóru wielkiego tak, że czytający kapłan stał twarzą obrócony do ołtarza

Druga ambona, właściwa kazalnica, dziś jeszcze służy do kazań. Stoi na południowéj stronie chóru małego. Jest najpiękniejszą ze wszystkich dochowanych, staro-chrześcijańskich - odszczególnia się bowiem kosztownością materjału i pięknymi stosunkami. Jak rysunek 8. linjami głównego zarysu przedstawia, jest ona wydłużonym ośmiobokiem, czyli kwadratem A, z dwoma trapezowymi występami

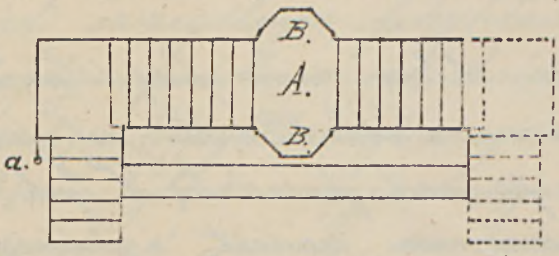

B. Do niéj prowadziły z jednéj i drugiéj strony schody dwuramienne z podestem. Późniéj odrzucono prawy podest z 6ma schodkami. Dwa szerokie stopnie, założone wzdłuż między schodkami słu-

żyły, jak przy tamtéj ambonie za miejsce siadywania kleryków.

Przy lewym podeście (t. j. przy zachodnim) znajduje się kręcony słupek, koryncki, z dekoracyą bogato rzeźbioną w kształcie linii śrubowéj, a wykładaną lśniącą mozaiką. Podstawa jego attycka, spoczywa na dwóch lwach, (patrz na szkic 9.) głowica zaś miała na górze

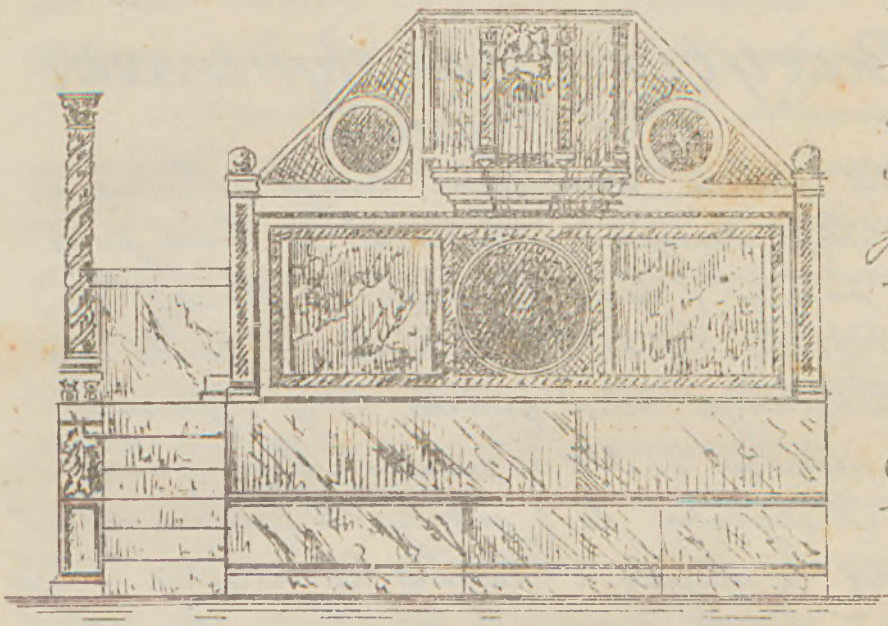

Szkic 9.

koniec żelazny, w który zatykano świécę wielkanocną. Na wysokim cokule z dwóch stron wznoszą się ściany. Składają się one z dwóch części: niższéj i wyższéj – pierwsza jest prostokątną, druga trapezowa i mieści w sobie wspomniany już występ B. Zakładano go dlatego, aby prawiący kazanie mógł się swobodniéj poruszać i do słuchaczów zwracać. Gdy wszakże dawniéj lud przeważnie zajmował tylko nawy poboczne, więc kazalnica owa musiała mieć taki występ (B.) i z drugiéj strony, by kapłan przemawiać mógł raz do mężczyzn, raz do kobiet.

Płyty kwadratowe i okrągłe, mieszczące

się w ścianach bocznych, są wykute z porfiru; wszystkie obramione linią mozaiką, wykonaną w nadzwyczaj delikatne i bogate wzory, z których kilka mamy przedstawione na tabl: VIII i IX u dołu.–

10). Bazylika Śtéj Agnieszki w Rzymie.

Pod wielomą względami bardzo zbliżona do bazyliki Śtego Wawrzyńca. Zbudował ją także po za murami miasta (fuori le mura di Roma) Konstantyn Wielki w r: 324, skutkiem prośby swéj córki Konstancyi: nad grobem Śtéj Agnieszki, którą zamęczono r: 310 za cesarza Maxencyusza.

Bazylika ta (jak rys: 10 uwidocznia) jest trzynawową z absydą i kruchtą na przedzie.– Cała różnica w porównaniu z kościołem Śtego Wawrzyńca polega na tém, że słupy (których tutaj jest 7 z każdéj strony, a razem z dwoma od przedsionka 16) są łączone tak u dołu jak i u góry archiwoltami. Oprócz tego nawy boczne pod galeryą kryte są sklepieniami krzyżowémi o poziomych kolebkach, podczas gdy w tamtéj bazylice widzieliśmy pułap drewniany. Sklepienia te ściągane są odpowiednio do każdego słupa żelaznemi kotwami, zupełnie widocznémi.–

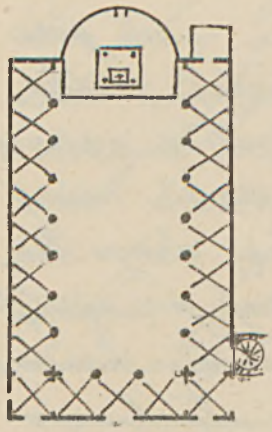

Rys. 10

Szerokość nawy głównéj wynosi 9'50, nawy bocznéj 2'70. mtra.

Ruchta dawniéj miała na zewnątrz trzy drzwi, dziś wszakże wchodzi się bocznémi drzwiami z prawéj strony.

W tyle obok absydy jest dzwonnica, póź niéj już dobudowana; a w nawie bocznéj prawéj tuż koło ruchty są drzwi prowadzące na schody kręcone, któremi wychodzi się na galeryę.

Bazylikę tę kilkakrotnie odnawiano, najwaźniejszą zaś restauracyę przedsięwzięto za czasów papieża Honoriusza I. r. 626 i Adryana I. (775) Na sklepieniu absydy dochowała się mozaika, sięgająca VIII wieku, a przedstawiająca Matkę Zbawiciela między dwoma świętymi. U dołu poniżej widać jeszcze okładziny z płyt marmurowych. W nawach a góry nie było pułapu drewnianego, lecz dach zamykał przestrzeń wprost od góry. System ten używany był przeważnie w czasach między 6 a 9tém stuleciem. W XVII wieku kardynał Sfondrato kazał wznieść nowy pułap rzeźbiony i bogaty, który dziś jeszcze widzieć można.

Pierwotnie przed kościołem znajdowało się jeszcze podwórze, czyli atrium — dziś go już niema.

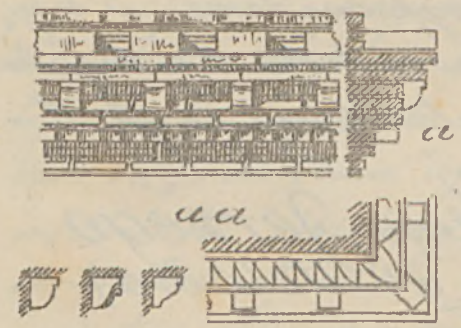

Rys. 11.

Na zewnątrz cała budowa wykonaną była z czystéj cegły bez wyprawy. Gzymsy (jak n.p. ten z nawy głównéj przedstawiony na rys. 11.) były także z cegieł. Dachy, jak przy wszystkich innych bazylikach pokryto dachówką (gęsiorami.) —

Podnieść w końcu można tę ważną cechę owych murów starożytnych, że stosunek między cegłami dochodziły prawie połowy grubości tychże cegieł.

11) Bazylika Św. Balbiny

na górze „Aventinus"

w Rzymie.

Znajduje się koło łazienek (termów) Ka„ rakala. Zbudował ją Grzegorz przy końcu 5= go stulecia, lub z początkiem 6go. Pierwiastko„ wo była tylko jednona„ wowę — później dodano przedsionek i rzędy ko„ plicek z obydwóch stron. 12okien (po 6 w prawej i lewej ścianie) są nad„ zwyczaj wielkich rozmia„ rów, które, jak zwykle mia„ ły tablice marmurowe, powycinane we wzory. Mię„ dzy temi oknami, stoją jakby pilastry dosięgają„ ce gzymsu okapowego. Podczas gdy tutaj ściana szczytowa (np od strony absydy rys. 12.) jest zu„ pełnie gładko aż do góry wyprowadzona, w bazy„ lice Św. Agnieszki przeprowadzono i na niej ten gzyms okapowy jaki przedstawiliśmy na rys. 11.—

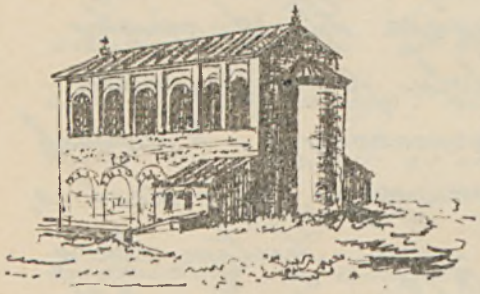

Rys 12.

12) Bazylika Św. Jerzego (San Giorgio al Velabro.)

w Rzymie.

Zbudował ją papież Leon II w 682 ro„ ku, pod wezwaniem Św. Jerzego i Sebastjana;

Obszerny portyk o czterych słupach i dwóch filarach skrajnych, podług Anastazego miał postawić Grzegorz II (między 824 a 844.) Słupy te są monolitowe z jońskiemi głowicami. - Między nimi pod architrawem są pierścienie, na których rozwieszano zasłony, do ochronienia pokutujących przed słońcem.

Bazylika ma trzy nawy, przedzielone dwoma rzędami słupów. Było ich 16, teraz tylko 14, gdyż dwa wmurowano w ściany dzwonnicy i zakrystyi. Późnego one porządku: po lewej stronie korynckie, po prawej jońskie. Z nich 11 są granitowe, dwa z marmuru Pavonazzetto, reszta z marmuru białego. Wszystkie połączone są łukami i dźwigają ścianę nawy głównej, w której mieszczą się okna na oculi dolnych arkad.

Nawa południowa czyli lewa jest z niewytłumaczonych względów szersza od prawej, lecz dalej od połowy coraz się zwężająca. Główna nawa kończy się absydą, przed którą stoi ołtarz, podwyższony razem z posadzką tejże absydy o 7 stopni po nad poziom kościoła. Ustawiony jest zaś tak, że kapłan przy odprawianiu mszy świętej stawał twarzą do ludu obrócony. Pod nim znajduje się „martyrium" czyli confessio t.j. grobowiec męczennika, oświetlony z nawy kościoła przez okno umieszczone w ścianie pod ołtarzem. Zaś nad nim, nad tym ołtarzem, wznosi się baldachin na czterych słupach korynckiego porządku wykutych z porfiru czarnego (patrz rys na Tabl. XI.) Jest to naj-

piękniejsze „ciborium" starochrześcijańskie. Na architrawie tych słupów piętrzy się część wyższa, bardzo bogato ozdobiona w słupki i daszki ośmioboczne, jak to przedstawia wspomniany rysunek. Po lewej stronie absydy w murze wydrążona jest mała nyża, przeznaczona na ampułki, potrzebne do mszy świętej.

W absydzie samej u dołu, dokoła ściany obiega ława czyli exedra dla kleru; w pośrodku niej na osi konchy, zajmuje miejsce krzesło biskupie. Wyżej zachowały się jeszcze okładziny marmurowe i pilastry. Sklepienie zaś ozdobione jest malowidłem, przedstawiającem Jezusa między innymi Świętymi. Postacie te poprawnie wykończone odbijają z tła niebieskiego.

13.) Bazylika Św. Maryi z Kosmedynu w Rzymie.

(Patrz tabl. VII rys 1 i 2.)

Tem się odszczególnia, że wewnątrz co trzy słupy, występuje jeden filar. Jest to pierwszy przykład tego rodzaju. Bazylika ta powstała na ruinach starożytnej, pogańskiej świątyni, która miała w długości 15, a w szerokości 8 słupów. Dziś widać jeszcze ośm z nich, wmurowanych w ścianach tego kościoła, zbudowanego w VIII wieku przez Hadryana I.

Podług zdania Gailhabaud niegdyś przed bazyliką rozciągało się podwórze czyli atrium otoczone krużankiem. Dziś do przedsionka czyli Narthex wstępuje się wprost z ganku opartego na czterech

słupach, z których dwa są z granitu a dwa z mar„ muru białego – między nimi są pręty żelazne z pierścieniami do wzniecania zasłony. – Przed„ sionek ten ciągnie się wzdłuż szerokości całego kościoła i kryty jest sklepieniami. Do niego prowadzą troje drzwi i z niego do kościoła również tyle. Krużganek podniesiony jest na trzy ra„ wy wzgórami słupów, dźwigających ściany nawy głównéj. Dla wzmocnienia więc konstrukcyi za„ leziono co kilka słupów silne filary. Kolumny wszystkie połączone są łukami między sobą, nale„ żą do różnego porządku i są bądź marmurowe bądź granitowe. Posadzka przedstawia tak zwane „Opus Alexandrinum" to jest mozaikę wypra„ cowaną w najpiękniejsze wzory z porfiru, serpentynu i innych kolorowych odłamków marmuru.

Mniéj więcéj w środku długości nawy głów„ néj znajduje się chór dla śpiewaków i dyakonów, podwyższony o jeden stopień. Tutaj, po prawéj i le„ wéj ręce, naprzeciw siebie stoją ambony, zupełnie po„ dobne do tych, jakie widzieliśmy w bazylice Śgo. Krzyża. Są z marmuru białego, także Pavona„ zetto i płyt porfirowych. Przy cokole mają ławy dla niższego duchowieństwa. Koło prawéj kazalni„ cy był świecznik wykonany z alabastru przez mi„ stra Paschalisa, a przeznaczony dla świecy wielka„ nocnéj. Przeniesiono go za Grzegorza XIII do Floren„ cyi – a tu zastąpiono słupem korynckim z głowi„ cą z białego marmuru, którego podstawę obej„ muje lew przedniemi łapami.

Z chóru po trzech schodach wstępuje się

do Sanctuarium czyli Prezbyterium, zamknięte-go niegdyś marmurowémi kratkami, zdobionémi mozaiką. Po nad ołtarzem wznosi się balda-chin (ciborium) na 4 granitowych słupach czer-wonego koloru; wykonany już później, o czém sam styl świadczy (gotycki.). Stół święty, składa-jący podstawę ołtarza, czyli ta mensa sacra, jest z czerwonego granitu; (użyto tu właściwie starożytnéj wanny i przykryto ją marmurową płytą.

Krzesło biskupie z białego marmuru w a-bsydzie, wzniesione jest na dwóch stopniach także marmurowych. Dwa lwy spoczywające, tworzą boki i poręcze tego fotelu. Nad nim wisi obraz bi-zantyński, bardzo dawny, przedstawiający Maryę, a który to Grecy uratowali z Konstantynopola przed zniszczeniem obrazów. Był on tam w koście-le P. Maryi na Kosmedyn'ie i stąd może po-chodzi nazwisko téj bazyliki

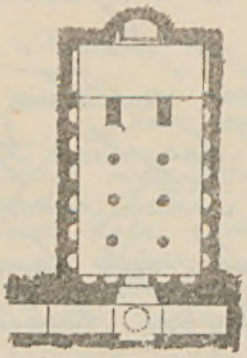

Rys. 13.

Mamy tu pierwszy przykład użycia nowego miejsca do obrządków. Mianowicie pod ołtarzem czyli san-ktuarium, gdzie chowano ciała zmar-łych męczenników, założono jakby kapliczkę, podobną do tych w ka-takombach. (patrz rys. 13.) Jest to właściwie powiększone martyrium lub confessio, o którém kilkakrot-nie już wspominaliśmy. Tutaj grób ten podziem-ny, raczéj ową kapliczkę, nazwiemy krypta. Składa się ona z trzech naw, nawy krzyżowéj, ab-sydy i kruchty. Prócz sześciu słupów ma jeszcze

dwa filary. Cztéry słupy są z granitu, dwa z mar„ muru. Dokoła w ścianach z trzech stron powyku„ wane nyże. Zresztą krypta jest zupełnie ciemną – o„ świetloną tylko lampkami pogrobowémi.

Wieża, której widok mamy na rys 2. tabl. XII przed„ stawiony pochodzi z 12 stulecia i w murach swo„ ich mieści dwa słupy starodawnéj świątyni po„ gańskiéj, wspomnianéj już na początku tego opi„ su. Podczas, gdy sam dół niéma wcale żadnych okien, część górna przez dwa piętra posiada je po dwa z każdéj strony, przedzielone filarem – a część najwyższa przez pięć pięter po trzy okna ze słupkami, prócz pierwszych od dołu, które mają pilasterki.

14.) Bazylika Śtéj Praksedy, w Rzymie.

(Patrz Tabl 13. rys 1. i 2.)

Jest w pewném pokrewieństwie z bos„ ciołem Śtéj Maryi z Kosmedynu. – Jak tu bowiem, jak i tam widzimy filary, występujące w rzędzie słupów. Gdy wprawdzie w odnośnéj bazylice by„ ły te filary ustawione w kierunku osi podłużnéj, tu są one założone względem niéj poprzecznie. –

Bazylikę zbudował papież Paskal I około roku 820 – na miejscu dawniéj, pochodzącéj jeszcze z 4go stulecia. On to przywrócił absydę i łuk tryumfalny mozaiką, zachowaną do dzisiejszych jeszcze czasów wcale dobrze; również przybudował kazał kaplicę Śtego Zenona, w prawéj nawie. (patrz na rzut poziomy.) Rubeck mówiąc o słupach grani„

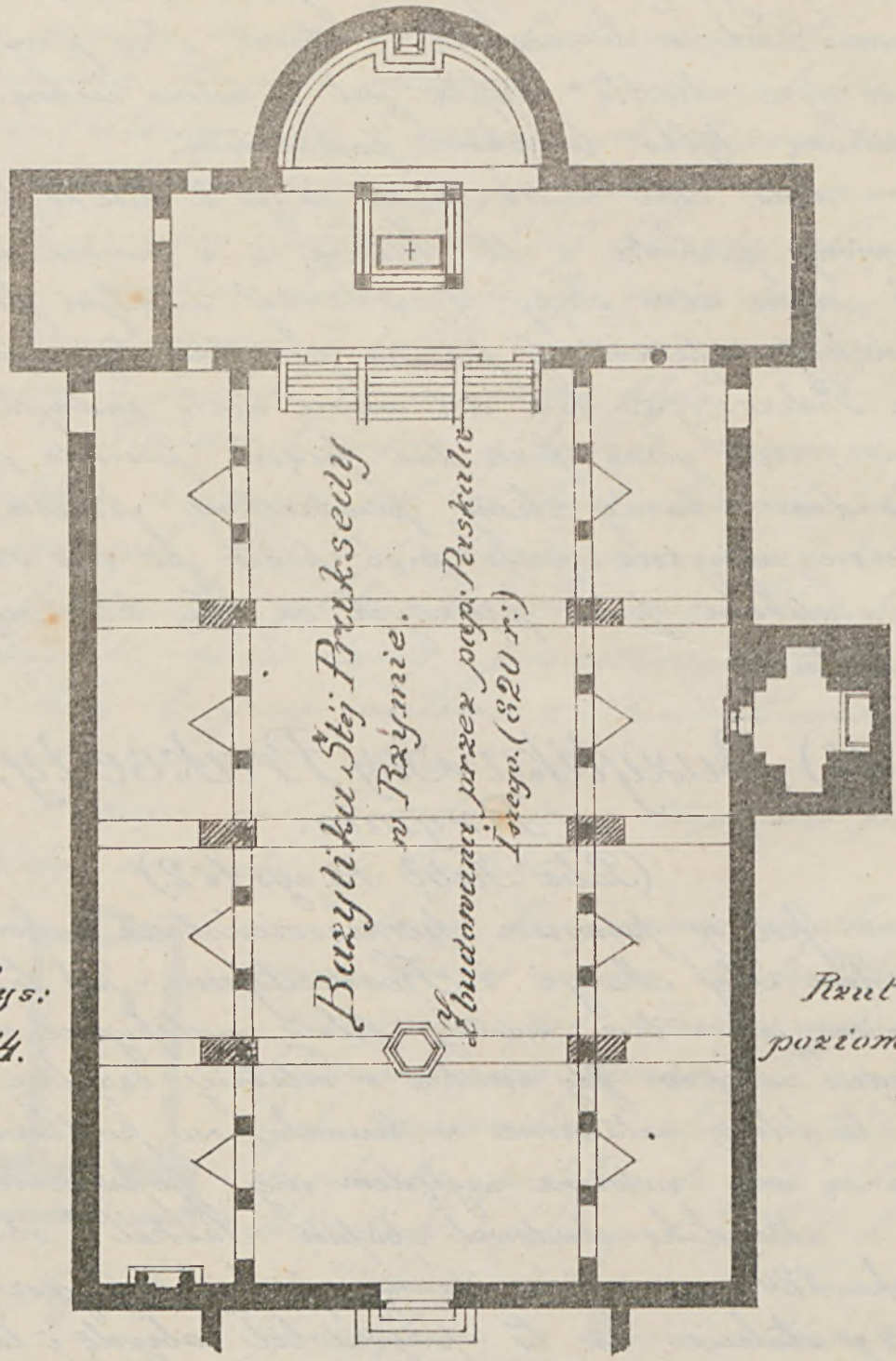

Rys. 14. Rzut poziomy.

towych, umieszczonych w nawie środkowej, stanowczo nie podziela zdania tych uczonych, którzy twierdzą, jakoby sześć owych filarów, jakie co dwa słupy z obydwóch stron występują, miały być pierwo-

tnie założone. Owszem, uważa on je za późniejsze, dodane dlatego, aby wzmocnić konstrukcyę. To też na rysunku swoim (patrz rys 14 str 60) przedstawia je około słupa wymurowane. Jak widać z przekroju, umieszczonego na tabl XIII filary te są znacznie wyższe i silniejsze niżeli kolumny i każde dwa sobie przeciwległe, połączone łukiem, który dźwiga mur sięgający aż pod dach.

Bazylika prócz naw bocznych ma i nawę krzyżową, o połowę węższą od głównej. Słupy, w tej ostatniej rytmicznie między filarami rozłożone, są porządku korynckiego i połączone wprost architrawem poziomym.-

Niepodobna z pewnością określić, czyli sklepienia naw bocznych są równoczesne z pierwszém założeniem bazyliki (820 r.) lub też późniejsze.- Niegdyś przed wejściem rozciągało się atrium, z którego został tylko przedwstęp czyli portail starodawny o dwóch słupach jońskich, (patrz Tabl: XII rys. 5.) z kolebkowém sklepieniem, opartém na architrawie z obydwóch stron. Na przedzie szczyt jest poziomo w linii zakończony, podczas gdy ściana szczytowa takiego przedwstępu (portailu) stojącego koło atrium baz: Śtego Klemensa (Tabl. XII. rys 4ty.) jest ostro zakończona.

Jako zajmujący wreszcie przykład tablicy okiennej, z marmuru wyrzniętej, posłużyć może okno dzwonnicy tejże bazyliki (Śtej Praksedy) a przedstawione na Tabl. XIII rys. 2. wraz z częścią przekroju poprzecznego.-

15.) Bazylika Śwgo Klemensa w Rzymie.

(Patrz Tabl: X i Tabl: XIII rys 3, 4 i 5.)

Należy do najpiękniejszych i najbogatszych.

Jest z rzędu trzecią, która wewnątrz w rzędzie słupów ma filary, podobnie założone jak w baz: Śtéj Maryi z Kosmedynu.—

Według podania stoi na tém miejscu, gdzie Śty Klemens mieszkał — a miała być zbudowaną już z początkiem V wieku. Po kilku innych restauracyach, papież Jan VIII przedsiębrał nową w roku 872, kiedy przebudował chór. Dlatego też rok ten 872, kładą niektórzy za początek tego kościoła. Przypatrzmy się więc rzutowi poziomemu. Przedstawia on najpierw atrium czyli podwórze, z czterych stron zamknięte krużgankiem. Prowadzą do niego drzwi założone na osi podłużnéj, przed któremi znajduje się przedwstęp czyli portail (gdyż nie mając wyrazu innego, musiałem tak nazwać część poprzedzającą wstęp główny,) sparty na czterych słupach granitowych, dwóch przednich jońskich i dwóch przyściennych korynckich (patrz rys 4 na Tabl. XII.) Przykryty jest on nie kolebką (jak przedwstęp koło baz: Śtéj Praksedy) lecz sklepieniem krzyżowém. Głowice zaś słupów jońskich połączone są żelaznym prętem, służącym niegdyś do rozwieszenia zasłony w celu ochrony wnętrza od kurzu i wrzawy ulicznéj. Dwie części krużganku równoległe do głównéj osi bazyliki mają na słupach belkowanie poziome (patrz przekrój podłużny); inne dwa bo,

ki mają łuki i są sklepione.

Ponieważ dawniéj pierwsze kościoły wznoszono zwykle po za murami miast („extra muros") dlatego, że ciała tych męczenników, nad których zwłokami budowano je, wolno było tylko po za miastem chować – więc i cmentarze zakładano tutaj koło nich, zazwyczaj w tém podwórzu czyli atrium. Otóż prawdopodobnie i to atrium z kościoła Śtego Klemensa było cmentarzem jak wiele innych. Chowano więc ciała biskupów, duchownych i innych wybitniejszych osób pod krużgankiem z trzech stron (wyjąwszy stronę wejścia) – w podwórzu zaś ludzi.

Z krużganku, który przed wejściem do świątyni jest zarazem przedsionkiem (narthexem) prowadzą tylko jedne drzwi do wnętrza.

Z trzech naw dwie poboczne węższe od głównéj nie są między sobą równe. W środkowéj stoi chór mały, podwyższony o 1 stopień po nad posadzkę, a odgraniczony balustradą od quadratum populi, t. j. miejsca, gdzie lud się gromadził. Balustrada ta składa się z wielkich płyt marmurowych mozaikowanych. Postawił ją papież Jan VIII. W chórze tym spotykamy się znów z dwiema kazalnicami: jedną kwadratową, drugą ośmioboczną (właściwie z dwoma występami B patrz rys 8 str 50.) Koło ostatniéj stoi słupek korynckí, także kręcony, w który zatykano świecę wielkanocną. Drzwiczki bronzowe (zazwyczaj dwuskrzydłowe) prowadzące z chóru małego na kościół, tak zwane „porta speciosa" czyli drzwi piękne, były tu

także niegdyś bardzo bogate jak w innych bazyli-
kach. Dziś zastąpiono je pojedyńczą kratą.

O trzy stopnie po nad poziom kościoła podwyższone prezbyteryum, zajmuje absydę i prze-strzeń mieszczącą się między nią a małym chó-rem. W absydzie znajdują się miejsca dla duchow-nych wraz z krzesłem biskupiem (patrz rys 3 tabl XIII.) czyli „cathedrą." Ściany jéj i sklepienie obłożone są marmurem i ozdobione mozaiką. U do-łu najpierw przedstawiony jest w pośrodku Chrystus, a obok niego z obydwóch stron apostołowie, w natural-néj wielkości. Nad niémi okrąża gzyms główny, odpo-wiedni temu, ciągnącemu się nad archiwoltami na-wy środkowéj. Między gzymsem a sklepieniem wyo-brażone są 13 jagniąt (baranków) na tle niebieskiém, z których środkowe, (symbol Jezusa) otoczone jest zło-tą aureolą. Mozaika samego sklepienia należąca do 13 stulecia przedstawia liściowe ornamenta z ptakami, kwiatami i obrazami świętych; w środku u góry jest krzyż otoczony 12 gołębiami, u stóp którego pawie i jelenie piją wodę ze źródła życia. A cała mozaika sklepienna odbija z tła złotego.—

Nad łukiem tęczowym jest również mozaika, nawet starsza od téj, jakąśmy dopiero opisali. W gó-rze głowa Chrystusa (podobnie jak w bazylice Śtego Pawła.) — po bokach symbole czterych ewangelistów: anioł, lew, orzeł i wół (wszystkie uskrzydlone) — niżéj postacie świętych, jak Śtego Pawła, Wawrzyńca, Piotra i Klemensa, a u dołu Śty Jezejasz i Jeremiasz.

Przed absydą na miejscu właściwego sanctua-rium stoi ołtarz pod przybytkiem (patrz Łepkowski

str 81.) baldachinem czyli ciborium, które niezawodnie jest naśladownictwem owych jakby kapliczek, zwanych memoriami, jakie w pierwszych wiekach nad grobem męczenników wznoszono. Pod ołtarzem jest grób zwany martyrium (confessio), mieszczący zwłoki Śtego Klemensa i Ignacego. Do grobów tych podziemnych, znajdujących się niemal w każdéj bazylice prowadziły drzwi od wnętrza kościoła: srebrne a nawet złote.

Przybytek składa się, podobnie jak ten z bazyliki Śtego Jerzego z 4 słupów korynckich, na których architrawie wznoszą się małe słupki, dźwigające daszek o dwóch ściankach szczytowych. Między słupami jeszcze widzieć można pręty żelazne, na jakich rozwieszano dawniéj bogate zasłony, w celu zakrycia ołtarza przy podniesieniu lub w innych momentach obrządku.

Ołtarz tak ustawiony, że kapłan podczas nabożeństwa obrócony jest twarzą do ludu a zatém do wschodu. Po lewéj stronie absydy (od wejścia) stoi mały stoliczek na ampułki, po prawéj zaś (jak w baz: Śtego Jerzego po lewéj) w ścianie wydrążono szafkę na święte oleje.

Całe sanctuarium zamknięte jest galeryjką, zwaną cancelli. Przed ołtarzem tylko są drzwiczki, tak nazwane święte (patrz Tabl XIII rys 4 i 5.) przed któremi zasiadywali niegdyś cesarze. Był jeszcze zwyczaj, że do téj galeryjki przytwierdzano pręty drewniane lub bronzowe i na nich zasilano przed ołtarzem opony, jak w dawnych świątyniach.

W prawéj i lewéj nawie były małe absy-

dy, z których później przerobiono kapliczki. Jedna z nich dawniej służyła do przechowywania szat i naczyń kościelnych i dlatego zwała się Vesticarium; druga dla ksiąg i nosiła nazwę evangelium.

Słupy międzynawowe są jońskie i dźwigają łuki za pomocą belkowania.

Mozaika, którą widzimy na posadzce w rzucie poziomym, jest z kosztownych marmurów. Każdy prostokącik składa się z rozmaitych drobnych rzeźb. Pierwiastkowo nie było prawdopodobnie żadnego sufitu poziomego — ściany zdobiła mozaika, z której niema śladu, bo nowoczesne malowidło wszystko zakryło. —

Posąg bronzowy Św. Piotra z bazyliki Św. Piotra.

Poprzedni rozdział zawierał opis bazylik prostokątnego założenia, stojących w samym Rzymie (prócz kościoła Śtego Augustyna, który znajduje się w Spoleto [patrz uwagę na str. 43]). Teraz mamy zamiar w krótkości przejść do tych świątyń również założenia bazylikowego prostokątnego, jednak wzniesione bądź na Wschodzie – (w Syryi, Palestynie, w Assyrce: w Egipcie i Nubii) bądź we Włoszech, lecz poza obrębem Rzymu. –

NA WSCHODZIE,

ze wszystkich prawie bazylik, wybudowanych przez Konst. W. został wcale nic, albo też

małe tylko ślady, ukryte w różnych przekształ-
ceniach po wielokrotném odnawianiu i przebudo-
wywaniu. — Wiele pięknych i wspaniałych kości-
łów posiadała Nikodemya, jakoteż i Antyochia,
lecz niestety, żadna z owych świątyń nie została.
Padły w gruzy już to podczas groźnego prze-
śladowania Dyoklecyana, kiedy otoczywszy się dro-
rem w Nikodemyi, chciał państwo zreorganizować
i dawną pogańską religię przywrócić do życia —
już to w innych okresach czasu.

Najpiękniejszą, największą i najwspanial-
szą wszakże ze wszystkich wschodnich bazylik, by-
ła bazylika Stego Marka w Aleksan-
dryi, zbudowana po za miastem przed wejściem
do katakomb, jakie tam (podobnie jak w Rzy-
mie i Neapolu) się rozciągają. W VII wieku zbu-
rzoną została przez sułtana Saladyna, który z
materyału tego kazał wznieść most „o tysiąc
ciu stupach". Pewniejszą wiadomość i dokład-
niejszy opis u starożytnych pisarzy znajdujemy
najpierw o

16). Bazylice w Tyrze,

(patrz Tabl. III. rys. 1.)

w dawném, sławném mieście portowém
Fenicyan (dziś leżącém w północnej Syryi.)
Bazylikę tę, z której niema już nawet śladu,
zbudował biskup Paulinus r. 313. Podług
Zestermanna cała obwiedziona była murem i
składała się z przedsionku o 2 filarach, z któ-
rego wstępowało się do atrium, zamkniętego

krużgankiem ze wszystkich 4 stron. Stąd troje drzwi prowadziły do świątyni trzynawowéj, o 18 słupach, zgrupowanych w dwa rzędy — nie mającéj ani nawy krzyżowéj ani absydy. Tak rysuje ją Zestermann; podczas gdy Hubsch dodaje nawę krzyżową, absydę i dwa boczne wejścia.

Podług Zestermanna ołtarz dlatego umieszczonym był przy końcu nawy głównéj, i koło niego znajdowały się siedzenia dla duchowieństwa. Za ołtarzem zasiadywali wyżsi, po bokach niżsi w kapłaństwie. Mniemają niektórzy, że była to świątynia okrągła, lecz sądząc z opisów starożytnych pisarzy nie można z tém się zgodzić.—

Okna znajdowały się w ścianie nawy głównéj i zamykane były tablicami rzeźbionémi w drzewie, których otwory porakładano szkłem.—

Dachy i wszystkie inne części drewniane były z drzewa cedrowego lub libanowego.— Do naw pobocznych przytykały przedsionki.—

17) Bazylika Ś-go Grobu w Jerozolimie.

(Patrz Tabl: III rys: 2.)

Jest bardzo ważną. Zbudował ją był Konstantyn Wielki około roku 326-336, wyposażywszy wnętrze bardzo bogato. Jak rzut poziomy wzięty z dzieła Zestermanna uwidocznia, składała się najprzód z przedsionku o 8 słupach, z którego pięcioro drzwi prowadziły na podwórze, murem zamknięte i w części przekryte. Dalej za podwórzem był grób Chrystusa właściwy, z którego

dopiero przez atrium wchodziło się trzema drzwiami do bazyliki. Była ona pięcionawową, bez nawy krzyżowéj, z absydą, odpowiadającą w średnicy szerokości nawy głównéj. W absydzie stało 12 słupów, (jako 12 apostołów), mających zamiast głowic 12 kielichów srebrnych. Jako szczególną cechę téj bazyliki podnieść to można, iż nad wszystkiemi nawami bocznémi, miała galeryę (empory.) Jest to jedyny przykład zastosowania tychże w pięcionawowych bazylikach staro-chrześcijańskich. (Z późniejszych kościołów tum Pizański podobnie jest założony.) Słupy według przekroju, jaki znaleść można w rysunkach Hubscha, miały być na dole korynckie, na górze jońskie – wszystkie połączone łukami. Oprócz okien, znajdujących się w nawie głównéj, były także i w nawach bocznych u dołu i u góry.–

18.) Bazylika Śtéj Maryi w Betleemie.

(Patrz Tabl: XIV rys 1, 2 i 3.)

Założona przez Śtą Helenę, matkę Konstantyna W,– dziś jeszcze istnieje. Jest to kościół wielkich rozmiarów, bo liczący w zupełnéj długości około 60 mtr, a w szerokości blisko 30 mtr. Pięcionawowy z absydą i nawą krzyżową, ma jeszcze dwie konchy po bokach téj ostatniéj umieszczone, lecz pochodzące zdaje się już z IIgo stulecia. Są one większe, jak główna absyda, bo i nawa krzyżowa jest szerszą od środkowéj. Oprócz czterych słupów stojących w bogato ugrupowaném prezbyteryum, 42 międzynawowych są wykute z czerwonego kamienia wapien,

nego o białych żyłkach. Głowice ich są traktowane zupełnie w duchu rzymskiej sztuki (patrz rys 3. na Tabl XIV.) zdobią się tylko słabszą technikę w wykonaniu — i że mają kwiat miasto kwiatu na abaku, się. Połączone są belkowaniem poziomém, dźwigającém wysokie ściany o 11 oknach z każdej strony, prócz dwóch okien w prezbyterium (po jednem z każdej strony.) Pod oknami, lecz tylko w nawie głównej rozciągają się mozaiki, z których jeden fragment mamy przedstawiony na czele niniejszego rozdziału. Między oknami znajdują się postacie świętych — a w nawie krzyżowej niektóre obrazy z życia biblijnego.

Na przecięciu się nawy krzyżowej z główną, znajdują się cztery filary z przypartymi do nich słupami. Nad nimi rozwierają się cztery łuki. Wyżej przestrzeń zamknięta jest piramidą, mieszczącą się w dachu. To zaznaczenie skrzyżowania się nawy częścią wyższą po nad główną i krzyżową nawę — jest pierwszym przykładem w tej epoce. W romańskim stylu naśladowano to wyraźniej — w gotyckim i odrodzenia to samo.

Nawy boczne nie mają okien. Niegdyś przed bazyliką rozciągało się atrium.

Pod prezbyterium jest confessio czyli krypta, gdzie prócz miejsca narodzenia Chrystusa znajdują się groby kilku świętych, połączone chodnikami podziemnymi. Schodzi się do nich z prezbyterium (chóru) dwoma ramionami schodów. —

W prawej skrajnej nawie stoi chrzcielnica bardzo starodawna (Allgem: Bauzeitung 1863). —

Między afrykańskimi kościołami najważniejsza jest

19.) bazylika Reparatusa koło Orléansville.

(Patrz Tabl III. rys 4.)

Uchodzi w ogóle za najstarszą, bo zbudowaną, na jeszcze w r. 325 roku. Jest pięcionawową o dwóch absydach i dlatego o dwóch bocznych wchodach. Druga absyda dodaną została później nad grobem biskupa Reparatusa.

W Egipcie, Nubii i oazach libijskiej pustyni, jakoteż i w Algeryi znachodzące się kościoły mały to wspólne i właściwe, że absyda nie występowała na zewnątrz a nad bocznemi nawami często przychodziły empory. Czasem zakładano dwie absydy, półokrągłe lub prostokątne. Bazyliki były trzynawowe lub i pięcionawowe, a przedzielane słupami lub filarami; do tego małych rozmiarów zazwyczaj. —

Do najważniejszych zabytków należy dalej pięcionawowa bazylika w Tefaced (dziś już w ruinach stojąca), której nawa główna ma słupy, a nawy boczne filary. W końcu nadmienić wypada trójnawową bazylikę w Deir-Abu-Fânech. (w górnym Egipcie.). —

Syrya środkowa

posiada bardzo wiele zabytków, sięgających pierwszych zawiązków chrześcijaństwa, począwszy od 2go do 6go stulecia. Między nimi najważniejsze są dwie grupy, mianowicie 1) na południu koło Hauran i 2) na

północy koło Antyochii. Widać tu wiele kościołów, klasztorów, pałaców i domów, ciągnących się wzdłuż ulic - a najlepiej świadczących o sztuce starochrześcijańskiej wschodniej, bo wzniesione z bryl ogromnych kamienia ciosowego, po większej części są dobrze zachowane. Z pierwszej grupy t.j. z Hauran (krainy Hauran) zasługuje na wzmiankę:

20.) bazylika w Tafkha,

(Patrz Tabl XII, rys 4 i 5.)

trójnawowa, z rzędami filarów, zamiast słupów (kolumn), połączonych względem osi głównej nie w kierunku podłużnym, lecz poprzecznym trzema łukami: jednym większym, odpowiednim nawie środkowej i dwoma mniejszymi w nawach pobocznych mających galerye. Ogromne płyty granitowe stanowią pułap a zarazem i dach o nieznacznych pochyłościach. Do właściwej cechy bazyliki należy także przybocznia wieża. Absyda jest półokrągłą.

Wspomnieć można, że w ogóle brak drzewa w okolicy spowodował tutejszych mieszkańców do użycia twardego kamienia (bazaltu i granitu) w całych budowlach od fundamentu do dachu. -

21.) Bazylika Śgo Szymona Stylites koło Aleppo

na górze Kalat - Seman - należy do drugiej t.j. północnej grupy i pochodzi z V-go stulecia. Ma kształt krzyża, którego dwa ramiona boczne i trzecie przednie są między sobą równe, lecz nieco krótsze od czwartego, stanowiącego właściwy chór.

Wszystkie są trzynawowe, a z tych tylko czwarte kończy się trzema absydami. Schodzą się zaś na skrzyżowaniu w ośmioboku, który w średnicy mierzy około 30 metrów, na rogach ma nyże i prawdopodobnie wcale nie był u góry kryty.

Chcąc wymienić główne właściwości wszystkich owych bazylik, znajdujących się na północy, między Aleppo, Antjochią i Apamea - trzeba widzieć, że materjałem budowlanym nie był tu ani granit, ani bazalt, lecz miękki wapień i drzewo. Dlatego najwcześniejsze bazyliki mają słupy i pułap drewniany. Są przeważnie tylko trójnawowe, bez nawy poprzecznej i mają absydę prostokątną nie wystającą na zewnątrz, lecz wgłębioną do środka. Nad bocznemi nawami, niskiemi, nie przychodzą jeszcze emporyi. Przed świątynią znaleźć można kruchtę, otwierającą się obszernym wejściem na zewnątrz. Zazwyczaj dwie wieże symetrycznie zdobią przednią ścianę wchodową. W przeprowadzeniu szeregów, a zwłaszcza ornamentacji, przebija duch rzymskiej sztuki, jednak przyjemniejszej nieco wpływem wschodnim.

Z takich bazylik najwcześniejsze są w Kherbet-Hâss i El-Barah z obszernemi zabudowaniami klasztornemi - w Hâss i Behioh z prostokątnym chórem - w Baquza i Turmanin z półokrągłą absydą, występującą na zewnątrz w wielobok. - Bazylika w Qualb-Luzé ma absydę ozdobioną słupami przyściennymi, jak ta w Alepppo.

Pomiędzy tymi ciekawymi zabytkami sztuki kościelnej - Syrya środkowa posiada także bardzo wiele pomników architektury cywilnej. -

WE WŁOSZECH,

prócz rzymskich bazylik, bardzo ważne miejsce w dziejach architektury zajmują kościoły Rawenackie. O nich mamy zamiar tę„ raz mówić. Honoriusz, cesarz rzymski (395-423) przeniósł stolicę państwa z Rzymu do Medyolu, nu, a stamtąd wkrótce, bo w roku 404 do Ra„ wenny — miasta, położonego nad morzem, a sławnego jeszcze z czasów Augusta. - Było ono niegdyś obronne i portowe i składało się z wła„ ściwego miasta (Ravenny), oraz przedmieścia zwa„ nego Classis, z którego dziś pozostały zale„ dwie ślady, ukryte w gruzach i zarośnięte, po„ rosłych trawą. Przedmieście to było najpierwszém miejscem zakładania kościołów. W niém też znaj„ dowały się bazyliki najstarsze, sięgające pier„ wotnych czasów chrześcijaństwa (którego roz„ krzewicielem był Św. Apollinaryusz, uczeń Śtego Piotra.) Do nich przedewszystkiem zaliczyć wy„ pada:

22.) bazylikę Ursiana, (Ecclesia Ursiana)

pięcionawową, pochodzącą z 5go stulecia a zbu„ dowaną przez biskupa „Ursus." Z początkiem XVIII wieku, odnawiając ją, zniszczono prawie wszy„ stko, co było starożytne. -

Słoi w Rawennie i dziś jeszcze jest głów„ nym kościołem, czyli katedrą dla miasta i okolicy. Podług Agnellusa miała być cała kryta ołu„ pieniami, które równie, jak i składziny marmu„

rowe ścian, ozdobione były mozaiką. Godném uwagi jest to, że miejsce dla kobiet było bliżej ołtarza, a dla mężczyzn bliżej wchodu.

23.) Bazylika Petriana,
w Ravennie.

Zbudował ją biskup „Petrus" w Classis. Według opisów niektórzy pisarzy wnosić można, że mogła być wspanialszą od poprzedniej bazylika. W pierwszej połowie VIII wieku zniszczoną została trzęsieniem ziemi.—

24.) Bazylika Śtego Jana Ewangelisty
(San Giovanni Evangelista)
w Ravennie,

postawiona przez Gallę Placydę w podziękowaniu Panu Janowi za uratowanie jéj i cesarskiego syna podczas burzy na morzu, — stoi do dziś, jakkolwiek nieco zmieniona. 22 słupów, czarnych, marmurowych, z szarymi prążkami, korynckiego porządku, sięgają jeszcze czasu założenia kościoła i są połączone łukami. Na ścianach nawy głównéj były mozaiki i okładziny marmurowe. Łuk tryumfalny spoczywał na dwóch słupach wielkich i posrebrzanych. Ołtarz stał pod kopułą marmurową, wspartą na 4 słupach również srebrnych. W kopule téj wisiało wiele lamp ze złota i srebra, z których jedna miała kształt lecącego gołębia. Wściany ołtarza ozdobiony był drogimi kamieniami. Cała posadzka kościelna była mozaikowana. W chórze przedstawiała ona geometryczne wzory

z kół i kwadratów złożone, a w nawie środkowéj morze wzburzone, jakie widzieć można jeszcze dziś na posadzce w zakrystyi i na ścianie trybuny. – Głowica korynthska słupa nawy głównéj przedstawia cechy greckiéj sztuki. W ogóle, jest to charakterystyczne, że gdy w Rzymie w bazylikach po największéj części posługiwano się słupami budynków pogańskich – tutaj, nie mając takich pod ręką, musiano wcześniéj je samodzielnie. Dlatego są one surowiéj traktowane, z pewną prostotą wykonane. –

Absyda, jak we wszystkich bazylikach Rawennackich, występuje na zewnątrz w wielobok.

25.) Bazylika Śgo Marcina

dziś Śtego Apollinarysza (S. Apollinare nuovo) w Rawennie.

(Patrz Tabl XV: rys: 1, 2 i 3.)

Należy do najwspanialszych, a dla bogactwa i przepychu dodano jéj nawet przydomek: „basilica S. Martini in coelo aureo." Bogactwo to można też wytłumaczyć, że prawdopodobnie była ona ramkowym kościołem za króla Teodoryka, bowiem stała tuż obok jego pałacu.

Kiedy w IX wieku Saraceni, napadłszy Rawennę, złupili Classis i z kościoła Śtego Apollinarysza „in Classe" unieśli srebrny przybytek, (ciborium,) – arcybiskup „Johannes" (850-875) dla uratowania zwłok Śtego Apollinarysza, skrył je właśnie w bazylice Śtego Marcina. – Odtąd tę ostatnią raz ogólnie bazyliką Śtego Apollinarysza,

sza „nuovo" albo „dentro", chociaż wspomnia, że zwłoki w roku 1173 napowrót przeniesiono do Classis.

Wewnątrz stoją dwa rzędy słupów kolumnych, (po 12 z każdej strony), noszących na sobie już piętno sztuki bizantyńskiej. Koniecznem jest zwrócić tu jeszcze uwagę czytelnika na nowy pierwiastek, architektoniczny i konstrukcyjny, pośredniczący między łukiem a głowicą. (Patrz rys. 3.) Jest to kubizna, skośna nasada. Występuje ona w Ravennie wyraźniej jak w Rzymie (n.p. w opisanych już bas. S. Wawrzyńca i S. Agnieszki,). Przyozdabiano ją często krzyżem lub monogramem.

Nawa główna posiada najpiękniejszą mozaikę tego miejsca i czasu. Cała bowiem ściana ozdobiona jest nią aż pod sam pułap. Na południowej stronie tuż nad łukami pochód świętych; mężczyźni w białych szatach, przedzielonych palmowemi gałązkami, wychodzą z Ravenny, przedstawionej koło wejścia pałacem i kilkoma innymi budynkami; idą ku Chrystusowi, otoczonemu czterema aniołami i dają mu koronę w ofierze. Na północnej ścianie kobiety, zaraz święte niewiasty wychodzą także z koronami w rękach z przedmieścia Classis, i dążą za trzema królami, którzy składają dary Jezusowi, dziecku, bawiącemu się na łonie Matki Boskiej. —

Nad tym pochodem, z jednej i drugiej strony, rozmieszczone były wielkie okna,

założone na osiach dolnych łuków. Po większej części zamurowano je później. - Między niemi w nyszach stoją postacie świętych. Powyżej nad oknami, już pod pułapem, przedstawione są różne wzory z Nowego Testamentu.

Zewnątrz ściany nawy głównej są zupełnie dobrze zachowane. Łukowe okna są nieco wgłębione, przedzielone gładkimi pilastrami i attykami, występującymi z poprzed tła. (Rys 2).

Przed bazyliką rozciągało się niegdyś atrium z krużgankiem. -

26.) Bazylika Śgo Apollinarysza „in Classe".

(Patrz Tabl XV.: rys: 4.ty.)

Kazał ją wznieść biskup Ursicinus, a zbudowaną została pod kierownictwem Juljana Argentariusa, który wyprowadził tam równie bazylikę Śtej Maryi „maggiore", Śtego Witalisa i S. Michała „in Africisco". W roku 549 została już skończoną. Quast uważa ją za najwarmiejszą bazylikę starochrześcijańską w całych Włoszech, po zniszczeniu kościoła Śtego Pawła w Rzymie. - Jest trzynawową. 24 słupów, których głowice noszą piętro... wcale odrębne i różne od wszystkich innych, znajdujących się w Ravennie - są z marmuru z szarymi prążkami. Głowice te świadczą już o pewnem pokrewieństwie ze sztuką bizantyńską. Jak rys: 15 uwidocznia, kształt ich nie jest lekki i smukły, a liście są zbyt szerokie, (w dolnym i górnym rzędzie cztery z nich idzie

na całą objętość dzwonu). Cztery ślimacznice na, to występujące przypominają nieco rzymskiej sztuki.

Żyły liści na głowicach, tak słupów jak i pila, stów nie są zaznaczone rowkami, lecz owszem występują na kształt pasków (wstęg), przyozdobionych jakby w djamenty. Kostkowe nasady pośredniczą znowu między łukiem a głowicą. To nad temi arkadami, których podniebienia mają kasety, znajduje się bogaty fryz, przystrojony w wielkie medaliony, zawierające portrety biskupów. Ozdoby te, jak i marmurowe okładziny, które Zygmunt Malatesta w XV wieku zabrał na przyozdobienie kościoła S. Franciszka „in Rimini" – pochodzą z Jgo stulecia.

Przedsionek narthex, czyli ardica podług A. Gnellusa, tem się odznaczenia, że dłuższą jest znacznie jak cała szerokość kościoła (patrz widok.). Że zaś pochodzi z czasu założenia samej bazyliki u, dowadnia to Quast na podstawie jednakowej murarki, złożonej z cienkich a długich cegieł, i stosunku, tak grubych jak cegła, wypełnionych zaprawą wapienną zmieszaną z gruzem ceglanym i kamykami marmurowymi.–

Zewnątrz ściana nawy głównej i naw bocznych poprzedzielane są 13 arkadami, obiegającemi okna, a wspierającemi się na półkolumnach, między niemi założonych. Przednia i tylna ściana szczytowa, wystają jakby pilastry po przed boczne ściany. – Absyda środkowa jest wewnątrz okrągła, zewnątrz wielobocznia; oświetlona zaś trzema oknami. Boczne absydki są nowsze.–

Obok kościoła w tyle, z lewej strony, stoi okrągła wieża, przykryta płaskim dachem. Podobne wieże okrągłe znajdują się koło baz: S. Marcina, St. Maryi „maggiore" i S. Jana Battista. Hubsch twierdzi, że w Rawennie najstarsza wieża przy baz: S. Piotra, dziś S. Franciszka, sięgać może nawet VI wieku; podczas gdy najstarsza wieża kościoła S. Pudencyany w Rzymie należy do VII stulecia (przynajmniej dolną swą cześcią.) Początkowo tak tu, jak i tam nie dzielono wież gzymsami na piątra; później dopiero obejmywano kilka piąter jednym gzymsem jak n.p: w Rawennie, albo każde piątro osobno, jak n.p: w Rzymie, (kościół Śtej Pudencyanny lub Maryi z Cosmedynu.) Wieżyczka koło kościoła S. Witalisa w Rawennie tém się różni, że w dole jest kwadratową, a w górze okrągłą. - W miejscu przenikania się

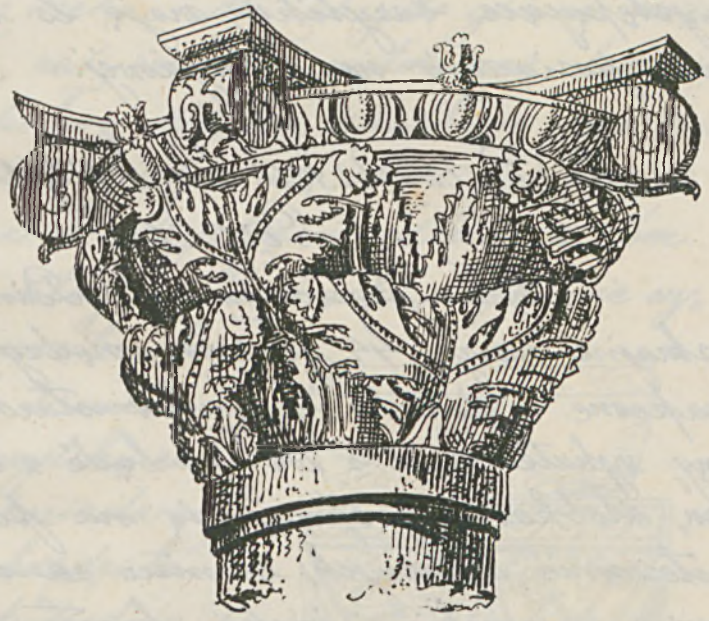

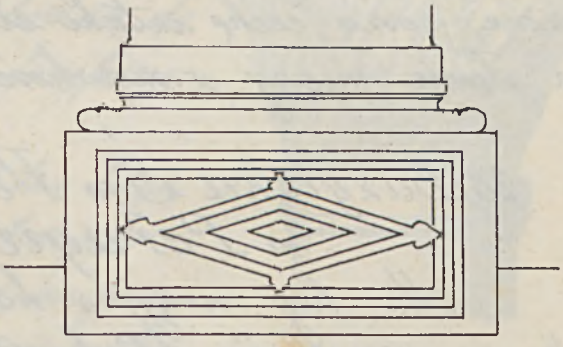

Rys: 15.

wolca z kwadratem użyto tu płaszczyzn pochyłych stanowiących piramidę.

Gzymsy wież rzymskich są mocno wystające i bogato ozdobione – w Ravennie tymczasem składają się one tylko z małej liczby warstw cegieł n.p: w przekątni stawianych.–

Okna u dołu są pojedyńcze, u góry podwójne, a jeszcze wyżej potrójne. (Porównaj wieżę koło baz: S. Apollinarysa złożoną z wieżą kościoła S. Maryi z Cosmedynu (Tabl: XIV).

W innych miastach Włoskich występujące bazyliki, mają to szczególne, że nie posiadają nawy krzyżowej.

27.) Bazylika S. Frydryka w Lucca.

Była pięcionawową. Później zamurowano skrajne nawy. 44 słupów międzynawowych użyto zapewne z jakichś budynków staro-rzymskich. Trzony wykute bądź z białego, bądź z czarnego marmuru, żłobkowane spoczywają na podstawach, nie stosownie dobranych, bo nieco za szerokich. Głowice korynckie i jońskie, bogato i dokładnie wykończone, noszą cechę sztuki starożytnej klasycznej. Nawa główna mierzy w szerokości około 10 metrów.

28.) Bazylika Św. Piotra w Perugii.

Ma trzy nawy z których środkowa posiada na szerokość blisko 13 metrów. Dwa rzędy po 10 słupów jońskich przedzielają nawy między sobą.–

29.) Bazylika S. Maryi „maggiore" koło Kapui.

Pięcionawowa z pięcioma absydami, bez nawy krzyżowej – o 54 słupach.

Zresztą dla uzupełnienia obrazu bazylik starochrześcijańskich, należy wspomnieć jeszcze o kilku innych świątyniach pozawłoskich.

30.) Bazylika w Parenzo w Istryi.

Jest trzynawową o 18 słupach razem. – Pochodzi z 6go wieku. Ma absydę główną wewnątrz okrągłą, zaś zewnątrz wielobrzeżną: będącą mianowicie połową 10boku, skutkiem czego na głównej osi nie znajduje się okno lecz mur, a właściwie filar międzyokienny. Okien w tem miejscu jest cztery. – Bocznych absyd nie wysunięto na zewnątrz, lecz wgłębiono tylko w mur. –

Przed bazyliką założone atrium posiada zbliżony kształt kwadratu i łączy się bezpośrednio z chrzcielnicą ośmiobrzeżną, do której z przodu przystawa kwadratowa wieża.

Szczątki bardzo bogatych ozdób mozaikowych widać jeszcze dziś na przedniej ścianie głównej wysta-wy, – w absydzie – jakoteż

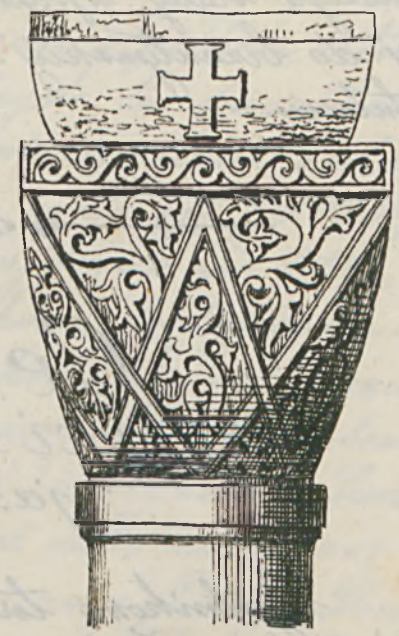

Rys. 16.

i na łuku tryumfalnym. Dokładne rysunki znaleźć może czytelnik w IX tom.: „Zeitschrift für Bauwesen 1859" tabl 17ta. Nawa główna oświetlona jest 20 oknami mieszczącemi się po bokach i 3, założonemi na przedzie — nawy boczne nie mają ich wcale.

Słupy połączone są łukami o podwójnych bieniach kasetowanych. Głowice naśladują kształt, jaki widzieliśmy w kościołach Rawenackich: są rozmaite; niemal każdy słup ma inną. Nasady są niskie i bądź krzyżem, bądź monogramem przyozdobione. Podajemy tu dwa przykłady, jeden na rys 16. str 83, drugi na końcu niniejszego rozdziału. Nareszcie:

31.) bazylika w Torcello,

(katedra), należy także do tych, które wykazują ślady wpływu rawenackiej sztuki zbliżonej do bizantyńskiej. Zbudowaną została w VII ém stuleciu. —

Cecha
bazyliki staro-chrześciańskiej.

Ogólnikowo teraz uważając wewnętrzny układ kościoła świeckiego, wzniesionego przeważnie samodzielnie na podstawie potrzeb i przepisów

religijnych, obaczymy, że miejsce jego dzieliło się na trzy główne części: 1) Chór, 2) nawa, i 3.) krucht a.-

1.) Chór zajmował główną t.j. przeciwległą wschodowi część bazyliki i składał w sobie te wszystkie miejsca, które potrzebne były do spełniania obrządków. Część tę przyozdabiano jak najbogaciej - przystrajano prawie zawsze w marmury złota i mozaiki. Najpierw mieściła się tutaj a) absyda koncha czyli trybuna, zwykle ku wschodowi obrócona, tak, że wejście do kościoła znajdowało się od zachodu. Dla ważności zawsze była sklepioną i mozaiką ozdobioną. Podczas mszy świętej przesiadywało w niej duchowieństwo wyższe, w ten sposób, że miejsce dla biskupa przeznaczone, zwane katedrą, stało na osi głównej i było bardziej podwyższone jak siedzenia niższego duchowieństwa czyli synoclja, ułożone w półkolu, zatem po przy ścianę konchy. Absyda ta początkowo długi czas była zupełnie nieoświetlana osobnemi oknami. Ta część chóru zwała się prezbyterium. Przed niém znajdowało się sanctuarium t.j. część chóru, podwyższona o 3, 5 lub 7 stopni po nad posadzkę, mieszcząca w sobie ołtarz, ustawiony zazwyczaj nad grobem jakiegoś męczennika (nad „confessio"). Sanctuarium to zajmowało już albo całą nawę krzyżową, albo pierwszą połowę nawy głównej. Stosownie do tego ołtarz stał albo za tukiem tryumfalnym, pod nim lub nawet i przed nim.- Ołtarz zaś składał się ze stołu t.j. mensy, po-

częściowo drewnianej, potém kamiennéj a nawet marmurowéj i z baldachinu, tabernaklu, t.j. przykrycia architektonicznie przeprowadzonego, spoczywającego na 4 lub nawet 6 słupach. (Najpiękniejszy przybytek czyli tabernakel jest w kat. S. Jerzego tabl. II.). Ciborium lub naczynie na Hostye było pierwiastkowo zawieszane w kształcie złotego lub srebrnego gołębia – później stawiano na mensie (tak, jak dziś się urządza.) Przybytek zakrywany bywał zawsze osłonami rozwieszonémi między słupami, a które podczas obrządków pewnych za pomocą kółek, przesuwanych na prętach, można było na bok odchylić. Kapłan stawał od strony wschodniéj ołtarza, był więc twarzą do ludu skierowany. – Przed sanctuarium, lub też między tém a prezbiteryum znajdował się chór mały, gdzie niższe duchowieństwo zajmowało swe miejsce razem ze śpiewakami. Tu z kazalnicy, umieszczonéj po stronie północnéj odczytywano ewangelię, na stronie południowéj epistoły. – W każdym razie, sanctuarium od nawy przedzielone było balustradą, zaopatrzoną drzwiczkami t.z. świętémi, – tak, jak mały chór drzwiczkami pięknémi. Miejsce przed ołtarzem a balustradą zwało się tribunalem.

2.) Nawa kościoła dzieli się na główną nawę i na boczne, których było 2 lub 4. Tutaj gromadził się lud i tak grupował: że w lewéj t.j: północnéj stronie stali mężczyźni, a w prawéj czyli południowéj, kobiety. Później w niektórych kościołach, budowanych pod wpływem sztuki bizan-

tyńskiéj, zakładano galerye i na nich kobietom przeznaczano miejsca. Obok sanctuarium (zwykle w nawie krzyżowéj, jeżeli była) zasiadywali po lewéj ręce senatorowie, starsi w urzędach i mnisi i część tę zwano <u>senatorium</u> – po prawéj znakomite niewiasty i zakonnice; a strona ta nosiła nazwę <u>matroneum</u>. Cesarz zasiadywał przed świętemi drzwiczkami.– Przestrzeń nawy głównéj, mieszczącą się przed małym chórem, (lub jeżeli ten był między ołtarzem a prezbyterium: przed ołtarzem) zwano aulą lub naos. – Ta część kościoła była już mniéj bogatą. Architekturę w ogóle zastępowano mozaiką, którą przystrajano całe ściany nawy głównéj. Słupy łączone były albo belkowaniem poziomém albo łukami. Dla pomniejszenia masy ścian, ciążących na te kolumny, zakładano najprzód wielkie okna, które późniéj wszakże lubiano znacznie pomniejszać, dla uzyskania zamglonego światła. W pierwszych wiekach kryto nawy stropem płaskim, bardzo bogato rzeźbionym, złoconym lub malowanym; późniéj odrzucano go i tylko belki dachowe rzeźbiono lub nieco malowano.–

3.) Kruchta, (przedsionek czyli narthex) znajdywała się zazwyczaj przed drzwiami wchodowemi do kościoła. Czasem była ona i wewnątrz, lecz wtedy oddzielano ją balustradą lub kratami od naw pobocznych i głównéj. Jeżeli zaś bazylikę poprzedzało atrium (t.j. podwórze), wtedy narthex stanowiła część krużganku przylegającą do kościoła. Krużganek ten, (czyli porticus) obiegający podwórze z czterech stron był przeznaczony dla tych, którzy z kościoła wypędzeni zostali, a którzy zajmu-

wali także wspomniane już podwórze (atrium.) W pośrodku tego podwórza, zwanego także paradissus stała studnia, (fons, cantharus lub piscina) gdzie chrześcijanie, omywał ręce i nogi, zanim weszli do świątyni.

Całość pod względem stylu, stanowiła obraz sztuki, przetwarzającej w sobie nowe wyobrażenia i dążności – szukającej nowych sił i pierwiastków. Dlatego nie uwzględniano wówczas prawie wcale architektury, jak to później rozumiano. Starano sobie tylko zadanie, aby zbudować świątynię, godną Domu Bożego: zewnątrz była surowo z cegieł wyprowadzona, a wewnątrz przepychem i okazałością napełniona.

Sztuka, opierając się na wzorach klasycznych, musiała wszystko stamtąd pożyczać; to też w Rzymie brano, co było można, wprost z budynków starożytnych. W Ravennie pod tym względem sztuka rozwinęła się samoistniej i wytworzyła więcej nowych pierwiastków, bo, nie mając tyle wzorów klasycznych, musiała sama szukać drogi i źródeł.

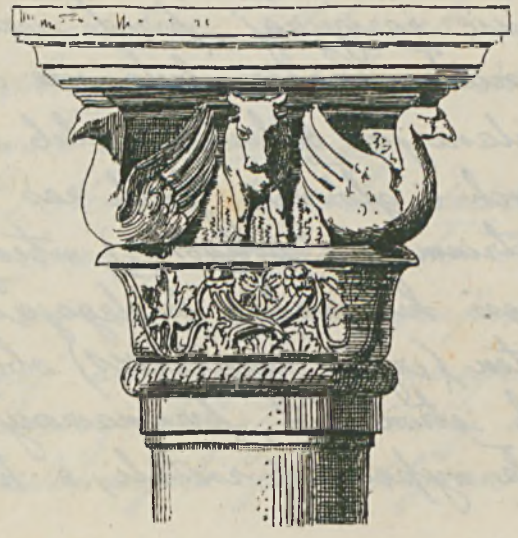

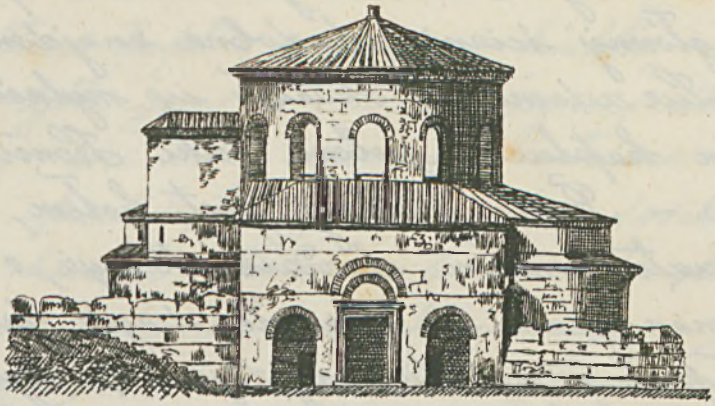

B.

Założenia dośrodkowe.
(centralne.)

Wzór bazyliki pogańskiéj – wzorem kościołów starо-chrześcijańskich mogły być także świątynie okrągłe, pogańskie (jak świątynia Vesta w Tivoli lub Pantheon rzymski, zbudowany w 26 r. przez budowniczego Valeriusa.) Z pośród wielu przykładów założeń tego rodzaju t. j: okrągłych lub wielobocznych, najważniejszym jest

32.) chrzcielnica i grób Stéj Konstancyi w Rzymie.
(Patrz Tabl XII. rys 1 i 2.)

Według mniemania niektórych archeologów, budowla ta miała być świątynią Bacchusa, gdyż na sklepieniu znaleziono rzeźbę, przedstawiającą

dzieci, zatrudnionych zbiorem winogron; a do koń-
ca poprzedniego stulecia był tam sarkofag, na
którego głównej ścianie podobna znajdowała się
rzeźba. Lecz zdanie to okazało się mylnem. Jest
to bowiem kaplica grobowa córki Konstantyna
Wielkiego. — Rzut poziomy jest kołem, naj-
czym wewnątrz w swym obwodzie 15 nyż, z których
naprzemian jedne są okrągłe, drugie prostokąt-
ne. Naprzeciw wchodu znajduje się największa
nyża prostokątna — w niej ustawiony był wspomnia-
ny sarkofag. Prawdopodobnie zewnątrz naokoło obie-
gał kryty chodnik, z którego po schodach zejść było moż-
na na ziemię. — Rys 1. przedstawia rzut poziomy odno-
szony i uzupełniony w myśli. —

Wewnątrz dwanaście par słupów, rozmieszczo-
nych tak, że na dwóch głównych osiach tworząc cztery
większe odstępy, dzielą się na 4 grupy — stanowią ja-
koby przedział całej przestrzeni na dwie nawy:
środkową i poboczną. Podstawy ich są attyckie,
głowice zaś złożone (composite.) Każda para w kie-
runku promienia ustawiona łączy się zupełnem belko-
waniem, o które wsparte łuki stosownie do miejsca,
których odstępów są nierównie wysokie. Na tych łukach
spoczywa walec, dźwigający kopułę, której wykona-
nie zasługuje na uwagę: składa się bowiem z pew-
nej liczby gurtów ceglanych, sięgających od nasa-
dy sklepienia aż do szczytu, połączonych ce-
glanemi warstwami poziomemi. Powstałe pola czwo-
robocznе, zapełniono masą złożoną z zaprawy i lekkich
kamieni. Kopuła ta miała być niegdyś cała po-
kryta mozaiką. Ściana walca (bębna) przerwana

jest 12 oknami. Nawą boczną przykryta do koła sklepienie kolebkowe.

Przed kaplicą znajduje się krucktą, z której dziś pozostały tylko gruzy, a z którą łączy się atrium w większej części także zniszczone, zatrzione zaś w kształcie prostokąta wydłużonego, o dwóch półkach, tach na końcach. Pierwotnie to musiało służyć jako miejsce grzebania zmarłych chrześcijan. Skutkiem znacznej pochyłości ziemi w tem miejscu, widzimy z przeciwnej strony bardzo wiele filarów odpornych — a u wchodu wspaniałe, trójramienne schody. Wystawa budynku, przedstawiona na czele niniejszego rozdziału, widocznie resztę. Należy zwrócić jeszcze uwagę, że kopuła jest kryta dachem stożkowym.

33.) Chrzcielnica S. Maryi „maggiore," koło Nocera.

Okazuje nadzwyczaj wielkie podobieństwo do ostatniej. Jest również okrągłą i ma 28 słupów ustawionych parami, dźwigających za pomocą łuków (nie podpartych już jak tam belkowaniem) półkuliste sklepienie. Boczną nawę przykrywa także kolebka. Od zachodu jest wejście - od wschodu zaś znajduje się absyda. Cała budowa pochodzi z 6go wieku. — (Kugler twierdzi, że z 4go stulecia.)

34.) S. Giovanni in Fonte w Rzymie, czyli chrzcielnica koło Laterani,

datuje się z czasów Konstantynowskich. Ma kształt ośmioboku, wewnątrz którego mieszczą się 8 słupów

porfirowych, dźwigających drugie 8 mniejszych za pomocą belkowania. W środku, w posadzce, mieści się wgłębiony basen, w którym mający się ochrzcić zanurzał całem ciałem. Przedsionek, jaki poprzedza wejście, kończy się po bokach (zupełnie jak ten w chr. S. Konstancyi) dwiema wyżami. Do najwspanialszych przykładów zabytków tego rodzaju należy:

35.) Kościół Sgo Szczepana w Rzymie.

(S. Stefano rotondo.)

Z rysu poziomego, przedstawionego na rys. 17 (str. 92.) widać, że składa się z trzech nawy: środkowej największej, jednej pobocznej zupełnie okrągłej, a drugiej tak poprzerywanej, że tylko cztery równe części A.), rozłożone na końcach głównych osi, sięgają zewnętrznych murów i formują w ten sposób kształt krzyża równoramiennego.—

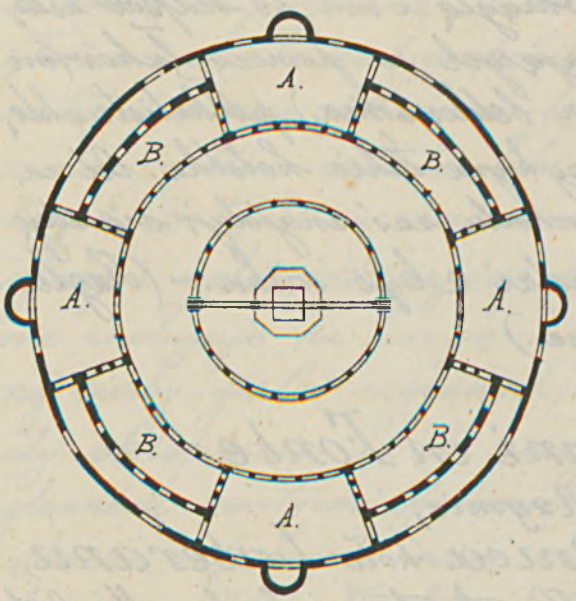

Rys: 17.

Kościół cały jest ogromny – ma bowiem w średnicy 65 metrów. Słupy nawy środkowej mierzącej w promieniu przeszło 11 metrów są porządku jońskiego i połączone architrawem z białego marmuru. Na nich (a jest tu ich 22.) wznosi się wałec, mający 20 okien, na którym sporzy-

wa wiązanie dachowe, stolikowate. Ściany tego wel, ca miały być ozdobione mozaikami, które zniknęły z czasem. Równie niema dziś już z tych okładzin marmurowych, jakie się znajdowały na ścianach nawy pobocznych. Tułap, jaki zamyka tę przestrzeń od góry, drewniany i ozdobny, założony jest w wysokości prawie 25 mtr. Dopiero później dodano ścianę przedziałową, wznoszącą się na 2 słupach i na 2 filarach, murowanych w około 2 słupów, stojących na osi poprzecznej. –

Trzydzieści i sześć kolumn nawy bocznej, wewnętrznej, połączonych już nie architrawem, lecz pełnymi łukami, przedzielone są ośmioma pilastrami na 8 grup. – Cztery grupy po cztery słupy wznoszą przestrzeń ku absydom, w których znajdują się ołtarze, a przed którymi drugorzędna nawa poboczna jest w całej swej szerokości. Między zaś innemi czterema partjami po 5 słupów, a ścianami (później dodanemi), dzielącemi w tych miejscach skrajną nawę na dwoje, powstają jakoby przejście, zamknięte po bokach 2 słupami. Z drugiej strony tej ściany jest krucht, mająca dwa wejścia z zewnątrz i po jednemu z każdego boku do wnętrza. W ścianie przedziałowej mieszczą się okna w liczbie 5 i dają drugorzędne światło przestrzeni B.

Pierwsza nawa boczna (wewn.) i druga nad miejscami A, są kryte płaskim stropem z drzewa wykonanym – części zaś B i kruchty sklepione. –

Nad oknami bębna widać z zewnątrz ma, lowidła różnych postaci świętych.

Budowa pochodzi z lat: 468-483. –

36.) Kościół Św: Wawrzyńca w Medyolanie (S. Lorenzo.)

(Tabl XVII rys. I.)

Liczy się do najstarożytniejszych kościołów, (według Hubscha bowiem, pochodzić ma z IV stulecia.) Jak widać z rzutu poziomego, jest on całkiem odmiennie założony. Zasadniczą figurę stanowi kwadrat, z którego za pomocą piętrzących się pięciu gurtów (patrz rys 18.) przechodzi w nieregularny ośmiobok. Dłuższe boki jego rozwierają się ku łukom zarysowanym przez dwa słupy b i b. Sklepiony krużganek obiega cały kościół a w przedzie za pośrednictwem trzech wejść łączy się z podwórzem. Nad tym krużgankiem znajduje się galerya (emporyj), otwierająca się podobnymi względami słupów ku nawie środkowej. – Słupy b mieszą już naśladownictwem sztuki rzymsko-klasycznej, lecz ośmiobocznie z głowicami zupełnie odrębnego kształtu i charakteru (rys 19. str 95.). Słupki zaś jońskie, umieszczone na galeryi na głowicach mają nasadę kamienną, jaką widzieliśmy w bazylice Św. Wawrzyńca.

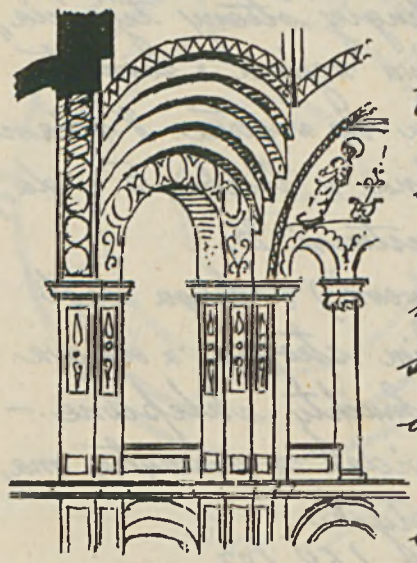

Rys: 18.

Sklepienie klasztorne ma w średnicy około 24 mtr (75 stóp) a wysokie jest 39 mtr od podłogi.

Trzy boczne kaplice przyjmują się do tem większej rozmaitości, jaka cechuje całą

budowę. Obok głównego wchodu wznoszą się dwie wieże, mieszczące w sobie schody. Na zewnątrz występują (wprawdzie słabo) filary odporne, działające przeciw ciśnieniu sklepień.—

W 16 tém stuleciu odnowiono i zmieniono nieco cały kościół.—

37.) Kościół Śgo Anioła w Perugii.

(San Angelo.) Ma formę szesnastóboku. Nawa środkowa, przedzielona 16ma korynckimi słupami od bocznéj, niższéj — w średnicy wynosi 46 stóp.— W założeniu swém kościół cały zbliża się do kościoła Ś. Szczepana.

38.) Chrzcielnica katedralna w Neapolu.

Jest bardzo starożytną. W rzucie poziomym przedstawia kwadrat, z którego wyżéj formuje się ośmiobok za pomocą dość nieudolnego zastosowania żagielek. Nad ośmiobokiem spoczywa kopuła. Nadzwyczaj starodawne mozaiki zasługują na szczególniejszą uwagę.

39.) Starożytna katedra w Brescyi.

Rys. 19.

Pochodzi z 7 wieku. Kopuła nawy środkowéj, wznosząca się nad rozpiętością 62 stóp, spoczywa na 8 filarach. Nawa boczna kryta jest sklepieniem krzyżowém. Bogato ugrupowa-

wana krypta, znajdująca się pod chórem, jest trzynawową z trzema absydami – a od zachodu zaś pięcionawową.

Ściany zewnętrzne zatwione są w koło; do nich przypierały dwie wieże, prawdopodobnie o 4 kręgle. – Kopuła ma tylko trzy okienka, małe, o 4 kręgle i przykryta jest dachem.

40.) Kościół „S: Fosca" na Torcello
(Patrz: Tabl XVII.)

Kopuła, mająca w świetle 9'40 mtr. wznosi się nad kwadratem. 12 kolumn wewnętrznych są monolitowe z marmuru prokoneyjskiego. Głowice ich przypominają porządek złożony. Wreszcie godnym uwagi jest

41) kościół w Antjochii,

zbudowany przez Konst: W. – dziś już nie istniejący. Był kształtu ośmiobocznego z obejściem i galeryą – cały ozdobiony w złoto, kwarce i marmury. –

42.) kościół Sgo Jakóba
„di Rialto" w Wenecyi,

którego rzut poziomy mamy przedstawiony na Tabl XVII, pochodzić ma z roku 520. Tu oto pomiędzy zakończenie rozdziału dajemy głowicę, wziętą właśnie z tego kościoła.

Sztuki
staro-chrześcijańskiéj
część włóra.

Styl
bizantyński.

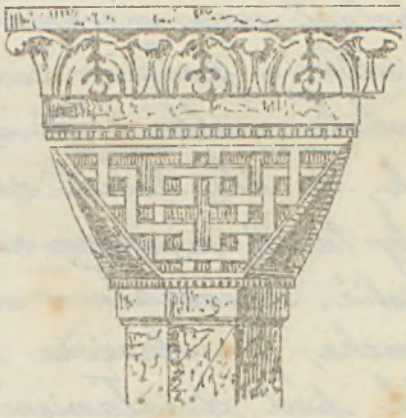

STYL BIZANTYŃSKI.

(kopułasty.)

Kiedy po złożeniu rządów przez Dyokle, cyana, Konstantyn W. zwalczywszy wszystkich pięciu swoich współzawodników, ubiegających się o tron i panowanie nad cesarstwem rzymskiém, w r. 324 sam objął rządy – nastał długo upragniony czas pokoju i zgody. Pierwszém i najważniejszém jego dziełem było uznanie religii chrześcijańskiéj za państwową – drugiém przeprowadzenie reorganizacyi, którą jeszcze zaczął był Dyokleciyan. Czy ze względów na politykę i strategikę, lub téż dla własnéj przyjemności i zachcianki, albo wreszcie dla innych jasno nie wytłumaczonych powodów: przeniósł stolicę ze Rzymu na wschód do miasta starożytnego, leżącego nad brzegami cieśniny, dzielącym dwie ogromne części świata, za-

wiącego się „Byzanczyum", a nazwanego teraz przezeń „nova Roma" a później „Constantyno polis".— Ku ozdobie nowo obranego miasta, które zaraz bogate przybrać musiało szaty dla okazania władzy i potęgi swego mocarza — kazał on budować wiele kościołów i pałaców suto wyposażonych. Wtedy to powstała wielka ilość świątyń, głównie tak stawianych, że dla kobiet zakładano galeryę czyli empory, aby te od mężczyzn na sposób wschodni zupełnie oddzielić. Przeważała w nich wszakże ojczysta sztuka rzymska, przeobrażona tylko w niektórych szczegółach pod działaniem ducha wschodniego, który zrazu nieznacznie, później coraz więcej wpływu na nią wywierał. Żywa i fantastyczna religia orjentalnych krajów, spowodowała, że i tutaj przyjęto w sztuce nowe motywa, wzięte bądź żywcem ztamtąd lub w części naśladowane. Stało się zatem, że powoli odrodzona w tej stronie sztuka nabyła właściwych sobie cech, dla których nazwano ją zostało od miejsca ich wypielęgnowania bizantyńską.—

Wznosiły się obeliski marmurowe i granitowe, teatra, kościoły, wodociągi i łaźnie publiczne, z których ta ostatnich najwspanialszą była Zeuzippa — a prócz tego 4.000 domów jaśniało przepychem, bogactwem i okazałością.—

Przez dwa wieki żyjono tu tą sztuką bez żywszych impulsów — dwa wieki minęły, zanim wzmógłszy się w siły dorosła szczytu najwyższego!

Oto po dwóch stuleciach wstępuje na tron Konstantyna, równie jak on Wielki mocarz:

Justynian, panujący od 527 do 565 r. Za jego to czasów i pod jego troskliwą ręką sztuka ta rozwinęła się, rozkwitła i blaskiem tak zajaśniała, jak od świetnych czasów rzymskich jeszcze żadna. Rzec można, że teraz dopiero styl bizantyński wszedł w życie, aby zapisać się w historyi sztuki, jako cenny wpływ ówczesnego ducha.—

Uważając ogólnie, z góry wnet orzec możemy, że sztuka ta budowania świątyń prawie całkiem wzięła rozbrat z taką na zachodzie ile się tyczy rozkładu i innych szczegółów. Gdy tam przeważnie bazylika była pierwiastkiem, pielęgnującym zewnętrzne formy religii chrześcijańskiej, tu od początku spostrzegać się daje inny duch, dążący do rozbicia dośrodkowego, centralnego, w którem wszystko grupuje się symetrycznie względem jednej lub dwóch osi. Jeszcze za Konstantyna w Antyochii zbudowany kościół daje pierwszy tego rodzaju przykład. Jak już wspomnieliśmy, był to ośmiobok, otoczony krużgankiem, stanowiącym nawę poboczną, nad którą obiegała galerya, czyli empora.— Również za przykład służyć może kościół na górze Moria w Jerozolimie stojący (dziś meczet), zbudowany przez Konstantyna.

Lecz system ten dośrodkowy później jeszcze bardziej się rozwinął, kiedy w zakres sztuki umiejętne zastosowanie sklepień kopułowych (banias, tych) przybyło. Sklepień tych bizantyński styl najczęściej używał w swych kościołach — i dlatego nazwanym został kopułastym.—

Dla rozwinięcia systemu tego, założenie dla środkowe rzeczywiście najbardziej się zalecało. I przyznać trzeba, iż największą zasługą sztuki bizantyńskiej jest właśnie umiejętne przeprowadzenie i ugrupowanie mas ciążących i obciążonych względem siebie. Sklepienie kopułowe, dominujące w samym środku, a spierające się na lilarach, nie tak już, jak w sztuce rzymskiej na lichej ścianie okrągłej (n.p w Panteonie rzymskim) — było połączone z innemi sklepieniami i murami w ten sposób, że cała budowa dalsza służyła środkowej i na odwrót, że środkowa wypełniała cel za pośrednictwem bocznych ścian i sklepień. W pewnym względzie zatem była to sztuka prawdziwa: — sama dla siebie i w sobie się spełniająca. —

W prawdzie sklepienie kopułowe było wielokrotnie tu i na zachodzie (we Włoszech) przedtem już używane, — lecz gdy tam było ono jedynie częścią budowli, tutaj staje się istotą, głównym celem w obec podrzędnych sklepień, służących jej jako ostatniemu wynikowi budynku.

Lecz zanim bliżej zechcemy określić właściwości dalsze tego stylu, myślę że stosowniejszem będzie najpierw (jak w poprzedniej części) przypatrzyć się kilku ważniejszym przykładom tej epoki, w której owa sztuka z pączka w kwiat się już rozwinęła.

Trzeba wszakże wiedzieć, że może żadna sztuka nie przedstawia tak wiele braków gruntownej znajomości i oceny, jak bizantyńska; bowiem rzeczywiście słusznie Quast powiedział: „Konstantynopol jest ciągle jeszcze dla nas zamkniętą książką."

Mało z tamtejszych pamiątek i kościołów znamy, prócz Kaplicy Św. Zofii, dzięki Salzenbergowi. To też dla wyświecenia wzrostu sztuki, uciekać się musimy do innych źródeł: szukamy więc pamiątek, noszących na sobie wyraźną cechę wpływu bizantyńskiego, jakkolwiek późniejszych, niż na Wschodzie. Otóż cały skarb takich pamiątek przedstawia nam Ravenna, wspomniana już wyżej, z której to wpływ ten oddziaływał na cały prawie zachód. Wróćmy zatem do niej raz jeszcze i swoją uwagę skierujmy najpierw na

1) katedralną chrzcielnicę w Ravennie.

(Patrz: Tabl XVIII rys 1. i 2.)

Stoi koło bazyliki Ariana. W bertalcie ośmiobok z dwiema wyjami, cała wykonana jest z cegły. Z zewnątrz przedstawia się skromnie: dół bez ozdób, wyżej okna półokrągło zasklepione, a nad niemi jakby liseny zamykające wnęki. Gzyms jest z cegły wystającej. Wewnątrz basen otoczony jest ośmioma ścianami bogato marmurem wykładanemi – z których jedna formuje półokrągłą kaplicę, w jakiej kapłan stawał podczas obrzędku. Basen ten zwał się piscina i służył do zanurzania się przy chrzcie. Ściany budynku dzielą się na dół i piętro. Dół składa się z 8 słupów węgielnych, w rogach postawionych łukami połączonych, między którymi ściany wyłożone są porfirem i marmurem, (prócz dwóch stron z wyjami). Łagiewki ozdobione mozaiką pośrodku między dołem a górą –

stojącą na grzymie. Składa się ona znów z 8iu słupów w rogach umieszczonych, między którymi na każdej stronie występują jeszcze dwa takie same. Jest ich zatem w górze razem 24; wszystkie jońskie z nasadą (która również na dolnych głowicach przychodzi,) i łukami w ten sposób połączone, że na każdej ścianie środkowa arkada większa jak dwie boczne, objęte są jedną największą, opartą na wspornikach (konsolach - patrz rys. obok). Pole między tą ostatnią a trzema mniejszemi zapełnione jest mozaiką, wyobrażającą jelenie pośród ornamentów. Nad tymi zaś ośmioma głównymi łukami wspina się kopuła, powstająca od wsporników, pełna otworów, podzielonych trzema pasami poziomymi, mi na trzy grupy. Dolny pas przedstawia wizję tronu, ołtarza i grobowca - środni 12 apostołów - a w kluczu mieści się obraz chrztu w jordanie, z krzyżem przyozdobionym szlachetnymi kamieniami. -

Rys: 20.

2) Grobowiec Galli Placydy, czyli dzisiejszy kościół: S. Nazario e Celso.) w Ravennie

(Patrz Tabl. XVIII rys. 3.)

Pochodzi z pierwszej połowy 5go stulecia. Ma kształt krzyża, którego ramiona kryte są kolebką - w skrzyżowaniu się zaś występuje kopuła, spoczywająca na zagiełkach, nie zaznaczonych wyraźnie, tj: nie przedzielonych od właściwego sklepienia. Zewnątrz budowa jest skromną, cała wyko-

nana w surowej cegle, ozdobiona tukowemi wnękami: na przyczółkowych ścianach każdego ramienia po 3, na bocznych po 2.

Wewnątrz uderza bogactwo kolorów i mozaik, występujących z tła ciemno-niebieskiego. Kopuła zsiana jest złotemi gwiazdami. W ramionach krzyża, na przyczółkach rozwijają się ornamenta liściowe, w pośród których jelenie piją wody ze źródła (wedle psalmu Dawidowego: „Jako jeleń pragnie do wody, tak pragnie dusza moja do Ciebie Panie!"). Pod kopułą o kilka stopni po nad mozaikowaną posadzkę podwyższony stoi ołtarz bardzo starożytny, złożony z płyt marmurowych w ten sposób, że zupełnie otwarty. W przedzie zamknięty jest zaś cienką, prawie przezroczą płytą, na której znajduje się obraz krzyża między dwoma jagniątami i dwoma gołębiami.

3) Kościół Śgo Witalisa w Ravennie.

(Patrz Tabl: XIX i XX. rys: 1 i 2.)

Jest jednym z najbogatszych i najpiękniejszych zabytków sztuki bizantyńskiej-ravenackiej. Zbudowany został w latach od r: 528-do 547. Rzut poziomy, zbliżony do systemu dośrodkowego, jaki uwzględniamy już w kościele Śgo Nazaryusza w Medyolanie - przedstawia nam ośmiobok, przedzielony wewnątrz ośmioma silnymi filarami na dwie nawy dośrodkowe. Między tymi filarami, od, powiednio do każdego boku, ustawione są w kółko, po 2 słupy, dźwigające trzy łuki, nad którymi

znowu drugie słupy, należące do galeryi, również za pośrednictwem arkad służą jako podpory sklepienia ćwierćkulistego, zamykającego u góry ową nyżę. Bok tylko przeciwległy wchodowi jest otwarty wolno ku ołtarzowi, znajdującemu się przed absydą wystającą na zewnątrz a przeznaczoną dla duchowieństwa. Absyda ta zewnątrz wieloboczna, wewnątrz okrągła jest już oświetlona trzema oknami. (Podanie mówi, że Justynian kazał zawsze w świątyniach umieszczać w tém miejscu trzy okna, na znak Trójcy Świętej, o której mu się śniło.)

Nad wielkimi łukami, łączącymi główne filary, wznosi się najpierw do pewnej wysokości ściana ośmioboczna, na której za pomocą żagielek wspiera się sławna kopuła, wyprowadzona z glinianych baniek (wypalanych) w ten sposób, że kończasty spód jednej włożony jest w szyjkę poprzedniej. Do wysokości łuków okiennych bańki te (rys 21.) stoją pionowo i są znacznie większe jak tamte wyżej się znajdujące, które biegną w linii wężowej aż ku czaszce sklepienia i są poziomo łączone. Okna mieszczące się w kopule są dzielone słupkiem na dwie części. Jest ich tu ośm. - Nawa zewnętrzna składa się z galeryi czyli empory, biegnącej do koła, przykrytej jak i dół sklepieniami krzyżowémi lub kolebką. Galerya ta jest tylko przerwana nad sanctuarium, przekrytém wielkiem sklepieniem krzyżowém w wysokości wielkiego łuku, który łączy filary.

Rys. 21.

Przedsionek jest założony skośnie względem głównej osi kościoła; stojące obok wieżyczki o kręgle schodami prowadzą na empory. Mniemają jednak niektórzy, jakoby dawniej kaplica owa była założona symetrycznie względem słońca, t.j. prostopadle do głównej osi budynku

Przyozdobienie całej świątyni zasługuje na podniesienie niektórych właściwości bizantyńskiej sztuki. Słupy smukłe nie są już z obcych budowli wzięte, lecz umyślnie wykute do tego kościoła. Głowice ich mają kształt ściętej piramidy, podstawą do góry zwróconej i są pokryte zupełnie płaską rzeźbą, przedstawiającą ornament liściowy, obrami z plecionką czyli siatkowym wzorem. Nad temi głowicami znajduje się nasada piramidalna, ścięta, także do góry szerszym końcem obrócona, u dołu często nieco zaokrąglona. Na niej występują znowu rzeźby albo tylko monogram wspomnianego „Julianusa Argentariusa"

Sanctuarium całe przystrojone jest mozaiką. Podniebienie łuku tryumfalnego, tęczowego (t.j. łączącego dwa filary, stojące naprzeciw absydy) przedstawia 15 medaljonów: w środku Chrystus, niżej z obydwóch stron po 6 apostołów, a u dołu z jednego boku Ś.ta Gerwazy z 2go Ś.ty Protazy. Sklepienie krzyżowe pokryte jest bogatą mozaiką, również jak ściany boczne wchodzącego sanctuarium i cała absyda t.j.: prezbyterium ze ścianami i sklepieniem. Lecz nie tylko to miejsce koło ołtarza, ale nawet i środek

kościoła jaśniał przepychem mozaik, świecących z każdéj strony. W kopule u samej góry był prawdopodobnie obraz głowy Chrystusa na tle złotém.–

Posadzka marmurowa podwyższona przy odnawianiu kościoła, zakrywa podstawy słupów, a w części nawet i ich trzony.

Słupy górne należące do galeryi mają wprawdzie głowice inne, bo porządku złożonego, lecz dźwigają łuki także za pomocą nasad piramidalnego kształtu.–

Zewnątrz budowa, jak wszystkie Rawenackie w ogóle jest z surowéj cegły właściwie surowo z cegieł wyprowadzona. Kopuła, pokryta dachem odróżnia się od właściwéj bizantyńskiéj, która zawsze na zewnątrz była kulistą.–

4.) Kościół Śtego Sergiusza i Bacchusa w Konstantynopolu.

(Patrz Tabl: XVIII rys: 4. ty.)

Wzniósł go Justynian około 527 roku. W przybliżonym kwadracie, w rogach którego założone są cztéry nyże, widzimy ośm filarów silnych, kształtujących regularny ośmiobok. Pomiędzy nimi mieszczą się dwa słupy, ustawione naprzemian w jednym boku w prostéj linii, w drugim w półkolu. Ostatnie znajdują się na przekątniach. Bok zaś, otwierający się ku okrągłéj absydzie, wystającéj trzema bokami na zewnątrz, niema żadnych słupów.– Na filarach spoczywa kopuła. Cały koś-

ciół (do koła ośmioboku) obiega galerya, empo-
ra. — Naprzeciw absydy jest kruchta prostokąt-
na. —

5) Kościół (Hagia) Ś: Zofii w Konstantynopolu.

(Patrz Tabl: XXI i XXII.)

Budowa ta, najśmielsza swego czasu, jest i dzisiaj godna podziwu. Równać się może co do wspaniałości i bogactwa ze wszystkiémi świą-tyniami późniejszémi i wcześniejszémi. Jest, moż-na powiedzieć, ostatecznym wynikiem sztuki staro-chrześcijańskiéj, (stylu bizantyńskiego).

Pierwszym jéj założycielem był Konstan-tyn Wielki, który po przeniesieniu stolicy do „Byzancyum" zakładając tu wiele pałaców i innych bazylik w duchu rzymskiéj sztuki i tę tak wznieść kazał. Była to więc zwykła ba-zylika z płaskim pułapem drewnianym, poświę-cona „boskiéj mądrości" i dlatego Hagia Zofia nazwana. Powiększona późniéj i rozbo-gacona przez niego, kilkakrotnie na zniszcze-nie i pożary wystawioną była. Aż w roku 532 została do reszty ogniem zniszczona. —

Wtedy to Justynian na tém sa-mém miejscu, gruzem pokrytém, postanowił zbudować kościół, któryby przewyższył nietylko dawny, stary, wielkością i bogactwem — lecz prze-ścignął wszystkie świątynie, nawet Salomona, o-gromném założeniem, okazałością i wspaniałym przepychem. Z góry, dla pokrycia wielkich wy-

datków, jako też ze względu, aby cały jego kraj miał udział w ofierze, hojną ręką Bogu niesionej — ogłosił nowy podatek; co więcej, urzędnikom nawet płace pozmniejszał. — Aby robotę przyspieszyć, zaverbował do dzieła 10,000 murarzy, z których 5,000 zajętych było po prawej stronie, a 5,000 po lewej. Dla czuwania nad nimi i ich prowadzenia, postawił 100 kierowników. Plany obmyślił najsławniejszy swego czasu mechanik Anthemios z Tralles, który całą budowę prowadził razem z Izydorosem z Milletu, również mechanikiem. Wszystkich zaś ogółem sam cesarz nadzorował i robotników bądź złotem, bądź podarkami zachęcał do lepszej i prędszej roboty. Odejmował sobie każdą chwilę spoczynku wśród dnia — bo kiedy tylko znalazł wolny czas, ubrany w płótniance spieszył na budowę. — W ten sposób gmach ten kolosalny stanął w nadzwyczaj krótkim czasie, bo w przeciągu lat sześciu. Na uczczenie i upamiętnienie uroczystości poświęcenia sprawił ucztę niemal bajeczną. Dość wspomnieć o liczbie zabitych zwierząt, z których podło ofiarą 1000 wołów, tyle owiec i świń, 600 jeleni, 10.000 kur i kapłonów. Między lud kazał rozdać 30,000 korcy zboża. —

I rozwarło podwoje bogatej, przepysznej świątyni. Dwadzieścia lat gromadził się w jej łonie pobożny lud, niosąc Bogu chwałę. Lecz niestety — w r. 558 przy trzęsieniu ziemi runęła cała wschodnia strona. Justynian wnet

wziął się do odnowienia. Uszkodzoną kopułę zniósł a nową podniósł nieco wyżéj. Robota przeciągnęła się aż na pięć lat, kiedy ostatecznie nastąpiło drugie poświęcenie.—

I tak świątynia prócz małych zmian dotrwała aż do r. 1453, w którym to czasie po zdobyciu Konstantynopola zamienioną została przez Turków na meczet. Wtedy wewnętrzne uposażenie najwięcéj ucierpiało: sprzęty powyrzucano, a złote i marmurowe mozaiki obciągnięto białym tynkiem, którego całą ozdobę stanowią liczne napisy i przysłowia. Mohammed i następcy jego pododawali następnie owe cztéry minarety, jakie dziś jeszcze piętrzą się ku niebu. Dopiero w r 1847, kiedy budowa okazała znowu potrzebę odnowienia, tynk odbito - a marmury i mozaiki świecące na tle złotem zostawiono widocznémi dla oka, prócz postaci świętych, które znowu zakryto. Było to za sułtana Abdula Medschidá. Restauracyę zaś przedsiębrał architekta Fossati. Ze sposobnéj okoliczności owéj chcąc skorzystać, niemiecki architekta Salzenberg zdjął właśnie wtedy cały gmach ze wszystkimi szczegółami.

Oto mamy przed sobą rzut poziomy, mieszczący się w prostokącie, zbliżonym bardzo do kwadratu. Wejście zwrócone jest na zachód, więc koncha na wschód. Ściśle uważając, można tu dostrzedz myśl, starającą się połączyć system bazylikowy z dośrodkowym. (Jest więc najpierw pod tym względem ostatecznym wynikiem sztuki

staro-chrz.; że łuny w sobie obie dążności). Widać bowiem, że cała przestrzeń podzielona jest na trzy nawy i że cała grupuje się około środka, dratu, nad którym wznosi się dominująca kopuła. Rozumując dalej, łatwo sobie wytłumaczyć można, ile w systemie tym wszystko ściśle jest ze środkiem połączone, co znowu, ile cała masa boczna jest konieczna dla utrzymania środkowej w równowadze. Rozważmy najpierw system skle, pienny. Kopuła w przekroju nieco spłaszczona spiera się za pośrednictwem czterych łuków na 4 filarach, mających 6 do 7 mtr grubości. Prócz tego między łukami dźwigają ją wielkie żagielki, raczej żagle, od których przedzielona jest gzymsem. Wysokość jej od podłogi do czaszki wynosi prawie 60 mtr (179 stóp) średnicą zaś 31 mtr (104?) Ciśnienie, gromadzące się w czterech punktach, rozprowadzone jest i wzto, żone na wszystkie strony za pomocą różnych pod, rzędnych łuków i sklepień. I tak ku stronie pół, nocnej i południowej filary owe łączą się z dru, gimi tej samej grubości wprost za pośrednictwem kolebki – zaś ku stronie wschodniej i zachodniej z takimi nieco słabszymi, utworzonymi w półkolu, a odbierającymi siłę ciśnienia za pomocą dwóch sklepień śmierćkulistych (wyżowych) przypartych do odpowiednich gurtów kwadratu. Wszystkie inne słupy i sklepienia służą dalej do wzmocnienia kon, strukcyi, tak, że ostatecznie można powiedzieć, iż cała budowa jest wynikiem kopuły środkowej, i że ta odwrotnie koniecznie potrzebuje owych

mas bocznych. To jest konsekwencja stylu bizantyńskiego. Doprowadził on część formalną, (zewnętrzną) czyli konstrukcyjną sztuki do takiéj doskonałości, iż rzeczywiście sztuka ta sama sobie była raczéj celem i zadaniem – więcéj sztuką samą dla siebie jakby szatą ukrytéj myśli t.j. pierwiastku idealnego. Dlatego styl ten rzec można zamarł w tych formach, umilkł, jakby skamieniał – bo spełnił swoje przeznaczenie i wyżéj postąpić nie mógł. Został prawie bez wpływu na sztukę zachodnią, która po nim odziedziczyła jeno technikę i konstrukcyę.–

Celem stylu bizantyńskiego nie było stworzyć świątynię, któraby jak bazylika rzędami słupów wskazywała na miejsce ostateczne t.j. ołtarz i absydę – lecz stworzyć dzieło, obrazujące śmiałość ręki ludzkiéj, co w powietrzu ogromne masy zwieszała.–

Patrzmy daléj na rozkład. Każda z dwóch wspomnianych półkopuł w rzucie poziomym ma nyże; wschodnia trzy, zachodnia dwie, gdyż miasto środkowéj znajduje się prostokątne wgłębienie mieszczące w sobie trzy wejścia. Cała przestrzeń, prócz kopuły, półkopuł i wszystkich nyż podzielona jest na piątro i przyziemie. Ostatnie ze strony kwadratu ma po 4 słupy, w nyżach po dwa – zaś piątro nad pierwszymi i drugimi słupami po sześć słupów. Absyda wewnątrz półokrągła, zewnątrz trójboczna oświetlona jest 3ma oknami dolnémi i drugiemi trzema w wysokości piątra założonémi. Wszystkie nyże i obydwie półkopuły mają po 5 okien u,

mieszczonych już w sklepieniu. W bocznych dol,
nych nawach są dwa rzędy okien w galeryach je,
den rząd. W kwadracie zaś głównym od półno,
cy i południa w ścianie pod wielkimi łukami
jest po 12 okien – w samej zaś kopule tuż nad
gzymsem wspomnianym 40 zasklepionych w pół,
kolu, (jak w ogóle wszystkie.)

Dawniej przed świątynią było podwórze
kurzankiem z czterych stron zamknięte, z którego
została do dziś tylko część mała. W niém, po
środku się znajdująca studnia wyrzeźbioną by,
ła z jaspisu. Z tego atrium wstępowało się do
przedsionka dwurzędnego, stanowiącego kruchtę
czyli narthex dla katechumenów. Pierwszy rząd
jest węższy i należy właściwie do kurzanku –
drugi szerszy i ozdobniejszy, bo ściany wykła,
dane marmurem a sklepienia pokryte mozaiką,
z której pozostały szczątki. Ostatni jest też wyż,
szy i ma piętro, które tamy galerye biegnące
po obydwóch stronach kościoła. Z kruchty tej
do wnętrza prowadzi 9 wejść odpowiadających
po trzy każdej nawie. Po bokach umieszczone
drzwi prowadzą na schody (na galerye.) Koło
przedsionka od strony podwórza stoją cztery wiel,
kie pilastry, które służyć niegdyś mogły praw,
dopodobnie jako podstawy dla bronzowych
postaci cesarzy.–

Wnętrze przedstawiało bogactwo w ca,
łém tego słowa znaczeniu. Nie było centymetra
kwadratowego w całej przestrzeni, któryby nie
był ozdobiony. Ściany i sklepienia wszystkie

pokryte mozaiką, stiukiem i marmurem, prócz tego jaśniały złotem, srebrem i drogimi kamieniami jak porfir, alabaster, jaspis i perłowa macica. Posadzka i ściany były nakształt kwiecistych kobierców ubrane w różnokolorowe wzory i rysunki. Dziś jeszcze widzieć można ściany owe poprzedzielane pionowymi i poziomymi pasami jasnymi na kwadraty otoczone ornamentami, w których najwięcej panują kolory: czerwony, fioletowy i brunatny – a w ramkach biały, żółtawy i zielony. Okładziny marmurowe sięgały aż do 2go gzymsu, nad którym mozaika stanowiła dekoracyę, obejmującą wszystki łuki i sklepienia. Składała się ona z kamyczków szklannych, mających 4mm: w sześcianie, przytwierdzanych do muru kitem, a będących koloru czerwonego, niebieskiego, zielonego srebrnego i złotego. Po największej części odbijała ta mozaika z tła złotego, na którem dopiero rozwijały się kwieciste lub postaciowe obrazy; a które to tło stanowiły cienkie blaszki złote, kładzione na masie szklannej i przeciągane warstwą szkła wodnego. – Po odsłonięciu tynku na wielkim zachodnim gurcie okazała się mozaika, przedstawiająca Maryę między Piotrem i Pawłem – na wschodnim zaś znaleziono ewangelję leżącą na złotym stole między S. Janem i Maryą. – Najbogaciej przybrane były obydwie ściany przyczółkowe (połudn: i półn.), pod głównymi gurtami, dźwigającymi kopułę. W dołu, odpowiednio do arkad galeryi i tuż nad niemi ale pod siedmioma oknami znajduje się 7 nyż z postaciami biskupów i męczen-

nikow, odbijających od złotego tła swémi bia-
łemi szatami. Wyżej między oknami i z boku 8
prorokow a jeszcze wyżej dwa anioły. Absydę prze-
dzielała rzeźbiona w słupki balustrada na dwa
miejsca: solea i bema, pierwsze dla niższych,
drugie dla wyższych w duchowieństwie. Nad oltą-
rzem wznosił się przybytek (ciborium) na tych
srebrnych słupach, na pułapie którego unosił się
gołąb, przeznaczony na chowanie Przenajśw. Hostyi.
Przestrzeń pod główną kopułą zajmowało miejsce
duchowieństwo – i tę od reszty kościoła odzielała
balustrada. W stronie zach. między głównymi fila-
rami, tuż koło tej balustrady stała kazalnica sta-
ra, kształtu okrągłego, dla lektorów, albo kierują-
cych w śpiewie lub i dla mowców w czasie uro-
czystości cesarskich. Przykrytą była sufitem, spar-
tym na 8 słupach, a przyozdobionym w szlachet-
ne metale i drogie kamienie.

Sto słupów jakie zdobią wnętrze, mają
głowice bizantyńskie wzmaitego rodzaju.–

Kopuła wykonaną była z cegieł pięć
albo nawet 12 razy lżejszych od zwykłych; t.j.
z cegieł z wyspy Rhodus. – Zewnątrz budowa po-
krzywa. Kopuły nie przykryte dachem lecz wprost
metalowémi płytami.

Taką była świątynia bizantyńska – a
powtórzyła ona z czasu najwyższego rozkwitu
swéj sztuki. Nosi na sobie cechę pewnego miesza-
nia, rozdwojenia, bo system środkowy nigdy
się nie pogodził zupełnie z bazylikowym, któ-
ry najważniejszy punkt miał w końcu t. j.

w absydzie. W stylu zaś bizantyńskim, przestrzeń, oświetlenie, bogactwo i cała konstrukcya tuliły się jakby rzec można koło środka, koło głównej kopuły. Zresztą wiele łuków, sklepień, galeryi, i słupów stojących w łamanych i krzywych linjach, wszystko przeczyło temu spokojowi i całej powadze, jaką widzieliśmy w bazylice.

6.) Kościół Śtéj Zofii w Thessalonice.

(Patrz Tabl: XXIII rys 4.)

Pochodzić ma z 6go wieku. Tém się odszczególnia, że w rzucie poziomym łączy system kopułowy z założeniem kwadratowém. Posiada trzy absydy, z których boczne przeznaczone były dla djakonów: i jedna zwała się Prothesis, a druga Diakonikon. Obok kopuły grupują się kolebki. Prócz absyd i środkowego miejsca, cała przestrzeń podzielona jest na dół i piątro, przeznaczone dla kobiet.

7.) Kościół Ś. Ireny w Konstantynopolu.-

(Patrz Tabl: XXIII rys 1. i 2.)

Pod tém nazwiskiem wybudował był jeszcze Konst: W, kościół, który z początkiem 8 wieku runął podczas trzęsienia ziemi. Dzisiejszy na tém samém miejscu wzniesiony pochodzić może co najdalej z pierwszej połowy 8 stulecia. Właściwie rzecz biorąc, rzut poziomy można nazwać bazylikowym z tą tylko odmianą, że we wszystkich trzech nawach, a przeważnie głównej występują już nie stro,

py, lecz sklepienia. Z dwóch kopuł, główna (t.j. zupełnie okrągła) wznosi się na bębnie.— Boczne nawy i przedsionek mają znowu empory. Zewnątrz budowa wykonaną jest z cegieł, poprzerywanych warstwami białego marmuru. Dziś kościół służy za turecki magazyn broni.

8) Kościół Klasztorny w Vourkano w Messenii,

(Patrz T. XXIII rys 3.)

odszczególnia się trzema absydami, przedzielonemi między sobą a prócz tego i od nawy głównej murami. Ostatni ma troje drzwi i służy jako Ikonostasis czyli „carskie wrota" Mała kopuła spiera się na murze i na dwóch słupach.—

9.) Kościół Apostołów w Konstantynopolu.

(Patrz Tabl. XXII. rys 1.)

Dziś już nie istnieje. Znamy go tylko z opisu dokładnego. Podług Prokopa zbudował go jeszcze był Konstantyn W; lecz gdy groził zawaleniem, cesarz Justynian zburzył i postawił nowy wspaniały i bogaty, którego rzut poziomy właśnie mamy narysowany. Hubrch uznaje, jakoby rzut poziomy i w ogóle cała świątynia była wzorem później się budującego kościoła Śgo Marka w Wenecyi. Występuje tu raz pierwszy wyraźny krzyż grecki (o równych ramionach) zaznaczony pięcioma kopułami. Resztę uwidocznia rysunek.—

10) Kościół Matki Boskiéj „Agia Theotokos" w Konstantynopolu.

Zbudowanym został na kresie 9go i 10go stulecia. Niema już galeryi dla kobiet. W rzucie poziomym około kopuły środkowéj największéj i najwyższéj grupują się cztery kolebki, (rys. w Buschu str 27.), z których wschodnia dosięga absydy, zachodnia zaś łączy się z drugą mniejszą kopułą, należącą do kruchty. Przed tą ostatnią rozciąga się otwarty przedsionek, piętrzący się trzema kopułkami. Na zewnątrz mury tak jak i w kościele Stéj Ireny dzielone są na pasy poziome skutkiem użycia różnokolorowego materjału.—

11.) Kościół Ś. Marka w Wenecyi.

(Patrz Tabl: XXIV i XXV rys 1 i 2; T. XXIII r. 5.)

(Również należy tu głowica, umieszczona na czele niniejszego rozdziału, wzięta ze słupa, którego podstawę wyobraża rys 5 na Tabl. XXIII.)

Wiemy, że Wenecya już w 7 wieku miała dożów. Pod nimi wzniosła się tak, że koło 10go stulecia stała się najpierwszém miastem na brzegu wschodnim, (jak Piza na zachodnim). Handel łączył ją z Egiptem, Syryą a najwięcéj z Konstantynopolem, skąd téż przemysł, sztukę i inne gałęzie umiejętności czerpała i do swego gniazda gromadziła.— Z tego to czasu pochodzi kościół S. Marka. Historya jego jest następująca: W 9 wieku za panowania doży Giustiniano Par-

tecipazio, (827-830.) dwóch kupców sprowadzi, ło zwłoki Śtego Marka z Alexandryi do Wenecyi. Włożono je tymczasem w grobowcu dożów. Dopiero w r. 864 doża Orso Partecipazio na miejscu starego kościoła S. Teodora postawił wspaniały, nowy pod wezwaniem S. Marka. Niewiadomo jakiego był założenia - ściany i dach miał z drzewa a wewnątrz jaśniał przepychem. W r. 976 zgorzał razem z pałacem dożów w ludowém powstaniu przeciw doży Candiano IV. Zaczęto go odnawiać znów w drzewie, lecz po powtórnym pożarze (w 11 stul.) wymurowano nowy z cegieł, poświęcony r. 1085, który przetrwał aż do dzisiaj. - Hubsch tak powiada: „Wewnątrz styl starochrześcijański ze swoją ornamentacyą panuje we wszystkich częściach monumentu" Widać tu okładziny marmurowe, mozaiki na tle złotem wewnątrz i nawet zewnątrz, marmury drogie kamienie i w ogóle bogactwo, które każe przyznać kościołowi S. Marka bezprzecznie pierwszą palmę (jak Hubsch powiedział) w współzawodnictwie z innymi kościołami. Jest on najwyższym szczytem sztuki starochrześcijańskiej i stoi na kresie między tą ostatnią a średniowieczną, wykłuwającą się już powoli na północy.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o pałacu Teodoryka w Rawennie, noszącym na sobie (jak ze szczątka jego fasady wznosić można) cechę jeszcze rzymskiej sztuki - i jego grobowcu, dzisiejszym kościele S. Maria della Rotonda, zewnątrz 10bocznym, wewnątrz

okrągłym, piątrowym i przybrytym kopułą wykutą z jednego głazu mającego w średnicy około 10 metrów (30 stóp).

Ze wszystkich pomników wczesnych tego stylu wznoszonych na północy we Francyi lub w Niemczech najważniejszą jest katedra w Trier, zbudowana podług Lübcka jeszcze za czasów Konstantyna- lub w 330 jak Lübke twierdzi. Z czasów zaś Karola Wielkiego pochodzi jego kaplica zamkowa (dzisiejszy kościół P. Maryi) w Akwizgranie, zbudowana w latach od 796-804. Zewnątrz przedstawia 16 boków, a wewnątrz ma 8 filarów, dźwigających za pomocą łuków kopułę, spoczywającą na bębnie zaopatrzonym 8 oknami. W ogóle przedstawia ta budowa wielkie podobieństwo do kościoła S. Vitalisa w Ravennie. — (Dokładny opis sztuki starochrześc. w Germanów — znajdzie czytelnik w Lübkego dziele.)

Główną cechę stylu „bizantyńskiego" stanowi zatrzemie środkowe, spowodowane częścią konstrukcyjną kopuły stojącej w środku na filarach. Naokoło grupują się zwykle niższe piątrowe części, od niej przedzielone stopami lub filarami. Kształt ogólny rzutu poz: przedstawia albo kwadrat, prostokąt, ośmiobok lub nawet krzyż grecki t. j. równoramienny. Absyda (jak w bazylice) mieści prezbyterium i sanctuarium. Wewnątrz budowa zwykle podzielona jest poziomo jednym gzymsem mię-

dryspiątrowym, a drugim koronującym wielkie łuki, łączące filary podkopułowe. Do tego drugiego gzymsu, ściany obkładane były marmurem - powyżej zaś rozciągały się mozaiki na tle złotem. Zewnątrz kopuła panuje nad niższemi częściami, które mają 2 rzędy okien, oddzielonych poziomym gzymsem, obiegającym całą budowę. Większe okna są dzielone zazwyczaj słupkiem na 2 części, których łuki obejmuje łuk większy należący do całego otworu. Główne drzwi miały nadprze poziome, odciążone tylko łukiem sklepiennym. - Kopuły nie są kryte dachem osobnym, lecz wprost blachą metalową - naśladują skutkiem tego kształt kulisty który budowie nadaje charakter pewnej ciężkości. -

Lwów dnia 28 Maja 1884. -

Marmurowa mozaika z głowic słupów - z kośc. S. Marca w Wenecyi.

Sztuka średniowieczna

Szuka średniowieczna.

Podług dzieł niemieckich, francuzkich i angielskich,

(ZESTAWIŁ)

J. S. Bubrzycki.

Lwów 1886.

Litera S z rękopisu Katedry Wrocław z r 1300.

XI 2885
Cyf.

7.033

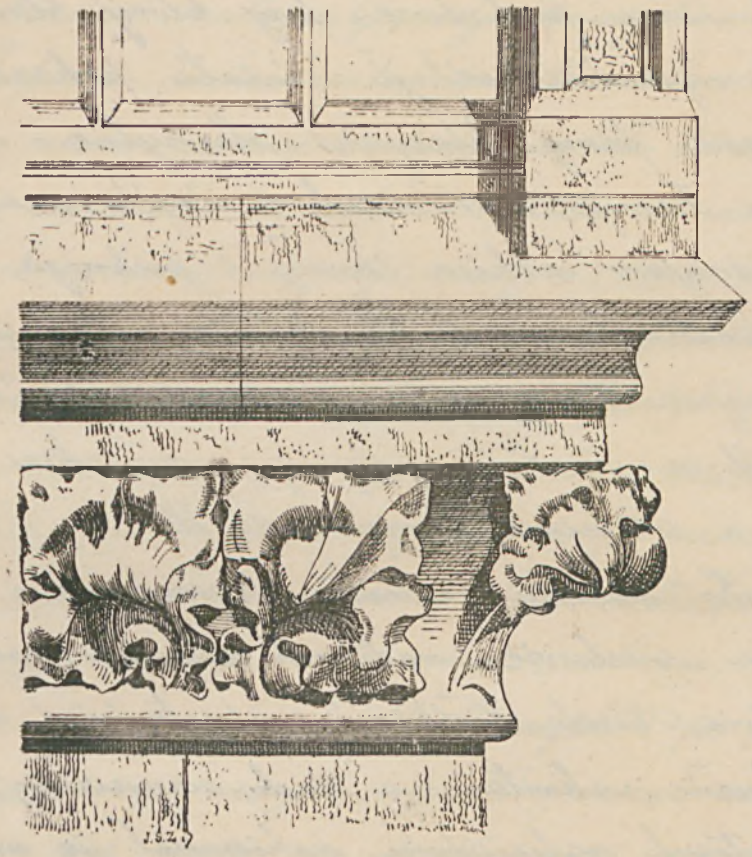

Sztuka średniowieczna obudziła się w Azyi na zachodzie, skąd wy„ warła swój wpływ na całą Europę. Utwory budownictwa owczesnego zasiały się nią z górą pięć wieków. Jednako„ woż nie we wszystkich krajach równocześnie się spełniła i dokonała. We Włoszech bowiem sztu„ ka średniowieczna upadła już z początkiem XV-go stulecia, kiedy w roku 1420 sławny

mistrz Filippo Brunelleseo (1377-1446) wz„ wiecił nową pochodnię, przy której blasku i ciepłe wyszukał, odkrył i światu pokazał za„ pomniane formy klasyczne-starożytne.- Tymcza„ sem we Francyi, w Niemczech i wogóle w całej Euro„ pie, jaśniejąc urokiem chwały i pięknego natchnie„ nia, przetrwała aż do XVII stulecia, ustępując z wol„ nie miejsca nowej sztuce „odrodzenia" (renesan„ su.)- U nas, w Polsce zajmuje ona okres czasu od X a właściwie XI wieku do XVI.

Po upadku cesarstwa rzymskiego i po burz„ liwym przelewie wędrówek narodów, zaczęły w- państwie Starego Kielkiego umiejętności i sztuki plastyczne rozkwitać - a duch, oczyszczony nieco ze starożytnych naleciałości, pokierował je na nowe tory, wywołał nowe wyobrażenia, odmienne pojęcia i dążności. Wtedy i sztuka, jaka powstała t.j. sztuka klasyczna, rzymsko-starożytna, wraz z bi„ zantyńską, która tu przypłynęła w części ze wschodu, w części z południa, zaczęły wytwarzać so„ bie inny charakter, właściwy duchowi czasu, a od„ mienny od tego, który w tych właśnie sztukach już się przebijał. Tak zaczęły się przeobrażenia powolne, lecz ciągłe. Trwały one czas dłuższy, bo„ wiem zespolenie ducha świeżego z formą zastarza„ łą nie mogło prędko nastąpić. Forma ta, prze„

twarzając się, z czasem dopiero mogła stać się dokładną szatą, objawiającą myśl wewnętrzną. Dopiero po rozdziale państwa Karolingów, gdy za czasów cesarzy saskich nastał trwalszy spokój, rozwinęła się sztuka, oparta na nowych zasadach, obudził się styl nowy, „romański", nazwany tak właśnie dlatego, że wykształcił się głównie na sztuce rzymskiéj. Przebył on trzy fazy, jak bowiem powstał, potém zakwitł w pełni, tak w końcu zgasł - a po nim zabłysły wspaniałe promienie stylu ostrołukowego gotyckiego, pełnego natchnienia, lotnego, który również po przejściach stopniowych i po osiągnięciu najwyższego szczytu, spadł i runął na ziemię, aby może już nigdy nie podźwignąć się tak lotnie i tak szczytnie.-

Obydwa style składają całą sztukę średniowieczną, któréj bezprzecznie należy się miano sztuki religijnéj, kościelnéj, tak - jak styl odrodzenia słusznie nazwaćby można w przeciwieństwie: stylem światowym, pałacowym. Budowanie średniowieczne przeważnie rozwinęło się w kościele; kościół bowiem był wtedy duszą życia, był osią, około któréj obracały się wszystkie sprawy powszechne. Dlatego téż sztuka owa

*) Wyraz, zamiast „architektura" użyty przez Łepkowskiego.

stała z nim w nierozerwalnym związku – dlatego zasięgła wszędzie, po wszystkie kraje chrześcijańskie, wzkrzewiła się po całej Europie, została pokarmem ogólnym dla wszystkich narodów, które stawiając dziejowe pomniki architektury pozostawi, ły ślady swych tylko szczególnych właściwości odrębnych. Ogólna charakterystyka sztuki średniowiecznej obejmuje wszystkie kraje europejskie – a że cechy poszczególne stanowią jej słabsze lub mocniejsze odcienia.

Mówiąc o sztuce romańskiej i gotyckiej musimy tu zaznaczyć jeszcze jedną uwagę, a mianowicie, że do ogólnych i głównych jej znamion należy prawie zupełny brak rozwoju rzeźby i malarstwa (w szerszem znaczeniu.). Te sztuki plastycznych architektura znalazła najwięcej siły i żywotności – podczas gdy wspomniane działy pozostały bez uprawy. Duch, będący w religijnej walce z naturą i materjalizmem, nie widział w rzeźbie i malarstwie potrzeby zaspokojenia swych pragnień, owszem dwie te gałęzi sztuki zaniedbywał tak, iż nie znalazły godnego i zupełnego rozwinięcia. Architektura natomiast wśród okoliczności bardziej jej sprzyjających doszła szczytu, z którego dziś jeszcze świetnie i wspaniale przyświeca, jako zawsze piękna i wzorzec.–

Wykształciła ona i wydoskonaliła te zasady, na jakich oparła się była sztuka starochrześcijańska, z której czerpiąc zasilenie, przyjęła wiele danych pierwiastków za podstawę do dalszego rozwoju. – Przedewszystkiem w założeniu poziomem, obydwa style jak romański i gotycki, przyjęły system bazylikowy, jaki widzieliśmy na południu a zwłaszcza we Włoszech. –

Bazylikę przedzielona na nawy początkowo przykrywano stropem drewnianym płaskim, jak w stylu staro-chrześcijańskim – dopóki ta linia pozioma nie musiała ustąpić wznoszącej się po łuku linii sklepienia, które rzec można wytworzyło jeden i drugi styl. Tak bowiem romański jak i gotycki powstał na zasadzie odrębnych sklepień. Konieczność założenia filarów odpornych w celu przeciwstawienia oporu ciągnącej sile sklepień, była zawsze myślą kierującą i główną przy każdem obmyślaniu rzutu poziomego oraz przy wznoszeniu budynków. – I na tym punkcie spostrzec się daje główna różnica zachodząca między sztuką romańską a gotycką. Gdy bowiem w pierwszej łuk okrągły, kolebka i pełne sklepienie krzyżowe wymagały murów silnych, oraz ciągłego systemu linii odpierających ciśnienie – w drugiej, to jest ostrołukowej,

kształt łuku ostrego spowodował tylko jakby siat-
kę samych punktów fizycznych, przemagają-
cych opory ciśnień, zbierających się razem
w samych żebrach krzyżowych. Wynikło stąd, że
styl romański nosi na sobie cechę większej powa-
gi, siły i stateczności, zaś gotycki dąży więcej ku
górze, staje się lotniejszym, bardziej technicznym do
mieba, jak Kremer powiedział. I dlatego styl roma-
ński nie jest w ścisłym związku z gotyckim, a ten o-
statni nie jest dalszym ciągiem pierwszego. I pierw-
szy i drugi sam z siebie się rozwinął, w sobie się
dopełnił, zamknął i skończył. Romański czyli jak
niektórzy chcą go nazywać: okrągło-łukowy styl
wykształcił myśl sklepienia okrągłego - a gotycki
czyli ostro-łukowy urzeczywistnił ją w sklepie-
niu ostrołukowym. Pierwszy z nich trwa od X do po-
łowy XIII stulecia, drugi odtąd aż po wiek XV. Za-
mują prawie zupełnie równe okresy czasu, znać je-
den jak i drugi jednakową miał pracę t.j. „wy-
kształcić sposób budowania, wyłoniony
z odmiennej zasady sklepień." Pracę na-
szą podzielimy sobie na 2 części: część I zawierać
będzie „styl romański", II ga „styl ostro-łuko-
wy."

Część I.

Styl Romański

Prólogo

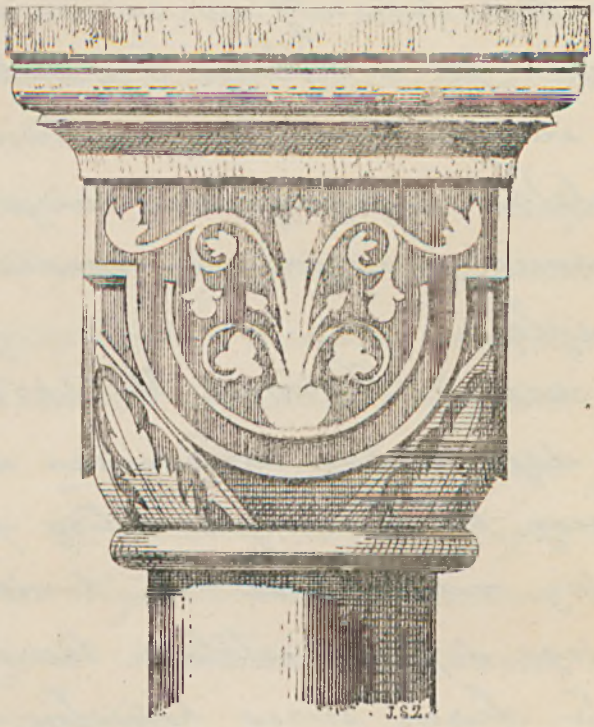

Rozdział 1.

a.) Wyłonienie się stylu i jego okresy.

Wiadomo, że Rzymianie w Galii i w południowych Niemczech pozostawili wiele zabytków sztuki, która, jak na południu własnym Rzymie, tak i tu, chrześcijanom pierwsze dała myśl w sposobie budowania kościołów. Ta też właściwość sztuki epoki Merowingowskiej, w ogóle jest tylko słabém i nieudolném odbiciem sztuki rzymskiej - jest dopiero próbą naśladowni-
ctwa. Kościoły budowane były przeważnie

w formie bazylik staro-chrześcijańskich, jakkol„ wiek tu i owdzie pokarały się założenia dośrodko„ we, wielkoborne. Już w połowie 5 go wieku spotyka„ my się tu z ważnym kościołem, w Trewirze, zbudo„ wanym w kształcie najpojedyńczszéj bazyliki, przy„ ślizonéj w rzucie poziomym do kwadratu, z absy„ dą półokrągłą.

Za czasów Karola Wielkiego, spo„ strzegać się dają większe usiłowania. Mąż ten, Wielkim nazwany, był pierwszym, który położył ka„ mień węgielny architekturze - ta bowiem od cza„ su rządów jego dopiero istotnie budzić się i wz„ wijać zaczęła. Liczny szereg kościołów, jakie ka„ zał budować - pałace, jakie dla siebie wzniósł w Ingelheim, Nimwegen a szczególnie w Akwizgra„ nie i inne gmachy przyozdabiające te miasta, świadczą o jego wpływie na tém polu. Najbogatszym zabytkiem tego czasu jest zamkowa kapli„ ca w Akwizgranie, w rzucie poziomym jakkolwiek zbliżająca się do założenia dośrodkowego, bizantyń„ skiego - to przecież ogółem świadcząca, ile sztuka rzymska jeszcze miała wpływu i jak wiele przy„ mowały się nią ludy północne, bez wewnętrzne„ go odbicia jeszcze w niéj swoich właściwości. Był to okres, w którym duch germańsko-frankoński nie poczuł jeszcze swych własnych sił do polotu i do twór„

szości. Posługiwał się nawet dość niezręcznie szczątkami branymi wprost z pomników rzymskich, a brak ten zastępował bogactwem marmuru, mozaik i złota. –

Kaplica Alwizgrańska, powyżej wymieniona, jest pod względem założenia rzutu poziomego wyjątkiem; kościoły bowiem budowano przeważnie w kształcie bazylik prostokątnych, czego najlepszym przykładem jest kościół opactwa w St. Gallen, pochodzący z IX wieku. Jest to bazylika trójnawowa, z rzędami słupów, płasko przykryta, z dwiema absydami, założonemi naprzeciw siebie.

Odsąd, t. j. od czasów Karola W. aż do XI wieku, widzimy cały szereg kościołów, przedstawiających obraz dalszego rozwoju sztuki Karolingowskiej, nim przygotowało się pole dla stylów średniowiecznych. Było to, jakby zaranie, jeszcze pomroczne, ledwie połyskujące kilku jaśniejszymi promieniami. Architektura rzymska powoli zaczęła się naginać, wtapiać i wnikać w pojęcia ducha, który spróbował tu i owdzie swoich sił własnych i domieszał osobiste pomysły. Lecz długo jeszcze sztuka rzymska była zupełnym wzorem, długo murtowała w tych krajach, zanim ręka kierująca łukami naro-

dów wskazała ludom germańskim pole nowej twór-
czości, dalszą dziedzinę sztuki, którą była sztu-
ka romańska, tudzież tak nazwana, albo
wiem wyhertaliła się, jak widzieliśmy, na rzym-
skim duchu. Z tego więc, cośmy powiedzie-
li o sztuce epoki Merowingowskiéj i Ka-
rolingowskiéj, okazuje się, że sztukę o
kresu tego, od wieku X do połowy XIII mylnie
długi czas nazywano bizantyńską, gdyż styl
ten ani w pierwszéj epoce, ani w drugiéj nie
znalazł tu prawie żadnego zastosowania. –

Koniec wieku X jest chwilą, w któréj uderzy-
ły pulsa nowe, świeże. Odtąd zaczynamy wchodzić
na pole obszernego widoku. Właściwy charakter
obrazu da się ponziąć dopiero po przeglądnięciu
każdego oddzielna całéj wielkości, jaka obejmuje
wszystkie kraje Europy, stając się wedle słów na-
szego filozofa, Kremera, prawdziwym ogniskiem,
przy którém narody się grzały. –

Styl romański zaznaczył w swych dziejach
trzy okresy: I.) Wczesny czyli początkowy,
panujący od końca X wieku, mniéj więcéj do końca
XII wieku. II gi) okres rozkwitu zajmuje sto-
sunkowo czas bardzo krótki, bo niespełna jedno
stulecie, bo III) już około r. 1180 sztuka schylać
się poczyna do upadku, aż w połowie XIII w. zni-

ka z widowni dziejowej. – W okresie I-szym bazyliki powrotnie przykrywane były stropem płaskim (drewnianym), dopiero później weszło w użycie sklepienie kolebkowe, pełne lub z wyłotami. Szczegóły są mało wykształcone – słupy z podstawami attycznemi a głowicami bądź koszykowemi, bądź naśladującemi korynckie, rzymskie. W 2gim okresie rozwinęło się już sklepienie krzyżowe, przyozdabiane często żebrami profilowanémi. Filary i słupy wzruszono, wyrano, nadawano im kształt snopków – zaś głowice kielichowate lub koszykowe bogato rzeźbą przystrajano. Fasadę przednią, chór, wieże i w ogóle stronę zewnętrzną, ozdabiano pięknie, architektonicznie. Okres III traci już na czystości form. Łuk ostry często miesza się z okrągłym, psuje spokój i harmonię. Sklepienie wprawdzie pozostaje ciągle krzyżowe, pełne. – Sztuka przedstawia niesmak, przesyt i szukanie za czémś nowém, bardziej duchowi odpowiadającém. ~

2. Rozwinięcie rzutu poziomego.

Kilkakrotnie już wspomnieliśmy, że punktem wyjścia sztuki romańskiej była bazylika starochrześcijańska, która małych tylko zmian doznawszy, prawie do końca tego stylu istotę swoją zachowała. – Widzimy tu, jak tam, zawsze 1) nawę, 2) nawę właściwą chór wiodą, podzieloną zwykle na

trzy lub rzadko na pięć naw i 3) chór. Ten ostatni, jako czynnik najwięcej świadczący o rozwoju duchowieństwa i jego potrzebach – gdyż chór w każdym czasie najwięcej podlegał zmianom, stosownie do celów, jakie bądź zakony, bądź kościoły świeckie w ćwiczeniach duchownych sobie wytknęły – przedstawia najwyższe różnice. Zresztą przednia część kościoła o tyle chyba podlegała przemianie, że dobudowywano tu zwykle symetrycznie dwie wieże, odpowiadające nawom bocznym, a między któremi te wieżami w przedłużenie nawy głównej zakładano przedsionek czyli kruchtę. – Całą nawę kościoła składały: 1) nawa główna (la nef principale, das Mittelschiff.), 2) nawa krzyżowa (le transept, das Querhaus) i 3) nawy poboczne (les collatéraux, albo nefs secondaires, lub bas-côté, das Seitenschiff.). Pierwsza i druga zawsze były jednakowej szerokości i dlatego na skrzyżowaniu się ich powstawał kwadrat, służący za podstawę wymiarów poziomych i pionowych. – I tak, gdy nawa główna zajmowała takich kwadratów 3, 4, 5 lub nawet i więcej, nawa krzyżowa miała ich przeważnie zawsze tylko 2, prócz kwadratu skrzyżowania, a nawy poboczne były pół kwadratu szerokie, zaś jednakowo długie jak nawa główna. – Po za skrzyżowaniem się, przed

chórem, mieścił się także jeden taki kwadrat, równie, jak u wejścia, między wieżami. Podział naw bocznych, odmienny od nawy głównej i krzyżowej, w późniejszym okresie, kiedy sklepień zaczęto używać, był nawet konieczným. Albo, wiem jarzma w nawach bocznych nie mogły być tak samo rozmieszczone, jak te, które dzieliły nawę główną na kwadraty, inaczej wypadły, by same prostokąty, których bez znajomości tu, ku ostrego nie umiano jeszcze przykrywać; dla, tego między jarzma, odpowiadające jarzmom nawy głównej, dano jeszcze po jednem przęśle, a w ten sposób otrzymano kwadraty połowy sze, rokości nawy głównej. — Oprócz głównej absydy, która zamykała do wspomnianego kwadratu za kwadratem skrzyżowania się znajdującego, zakładano jeszcze absydy poboczne, odpowiadające przedłużeniom naw bocznych, a wystające z nawy krzyżowej. Niekiedy urozmaicano rzut poziomy jeszcze w ten sposób, że do nawy krzyżowej z jednej i drugiej strony dodawano absydę podobną do głównej. — Kształty tych konch, trybun, czyli jak je ogólnie nazywają, absyd, były rozmaite. Począwszy od najpojedyńczszych, sięgających pierwszego okresu, aż do najbogatszych pełnego i ostatniego okresu stylu romańskiego, mamy najpierw: 1) absydy

okrągłe na wewnątrz i zewnątrz, jakich

Rys: 1.

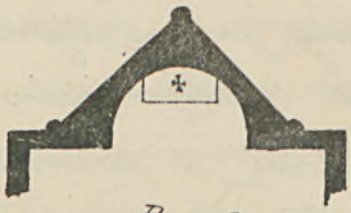

Rys: 2.

Rys: 3.

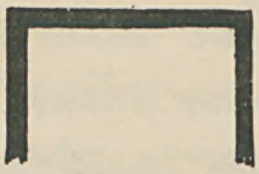

Rys: 4.

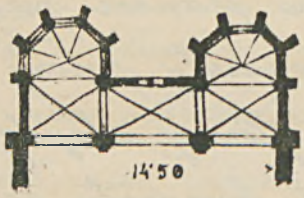

Rys: 5.

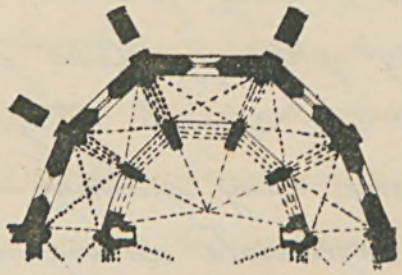

Rys: 6.

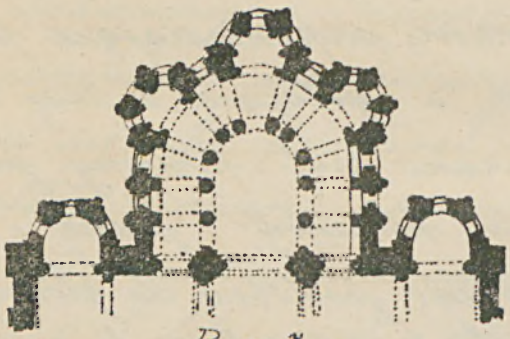

Rys: 7.

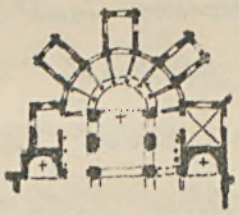

Rys: 8.

przykład przedstawia rys. 1., 2) absydy o krągłe nawnątrz, zaś ostrokończaste zewnątrz czyli formujące razem trójkąt z wyciętem półkolem; (rys 2.) 3) absydy okrągłe wewnątrz

a wielobocznie na zewnątrz; (rys: 3.) 4) absydy prosto, kątne wewnątrz i zewnątrz; (rys 4.) i 5) absydy wielo, boczne wewnątrz i zewnątrz; (rys 6.). Oprócz tych przy, kładów mamy jeszcze kilka innych mniej lub więcej skomplikowanych. Charakterystyczne są na przykład absydy późniejszych już czasów, tak zwane podwój, ne, czyli bliźniacze (jumelles), (rys 5. wzięty jest z kościoła du Taur à Toulouse, [we Francyi], pochodzącego z XIII w.). Najbogatszemi zaś założeniami chórów są absydy z obejściem. Jak rys: 8 przedstawiają, wi, dzimy, że są to absydy okrągłe, otoczone nawą bo, czną, przechodzącą przez nawę krzyżową dokoła cało, go kościoła, a do której to nawy bocznej w tem miej, scu absydyalnem lgną się jeszcze drugorzędne małe absydy, służące właściwie za kapliczki. Dodać w końcu mniemy, że jeszcze prócz absydy głównej, absyd pobocznych, drugorzędnych i absyd na, wy krzyżowej, istniała konchа, przeciwległa ab, sydzie głównej, t: j: odwrotna, której przykładów dostarczają nam kościoły prawie wszystkich kra, jów, szczególnie Francyi i Niemiec, a o której wspo, mnieliśmy już przy kościele St: Gallen (Str: 13.).-

Założenie tej drugiej absydy, czyli w szerszém znaczeniu tego drugiego chóru, wynikło bądź z bra, ku miejsca na pomieszczenie wszystkich zakonników w pierwszej absydzie, bądź też z chęci nadania ko,

kościołowi charakteru, przez to, że i w tej drugiej absydzie mogła się odprawiać takie msza święta.

Położenie nawy krzyżowej względem głównej nie zawsze było jednakowém. Ogólnie rozróżnić możemy 6 przypadków: a) albo nawa krzyżowa tak przecina nawę główną, że przez to tworzy cztery równe ramiona, czyli tak zwany krzyż grecki (rys. 9.) b) albo jest tak względem tej ostatniej założona, że nawa główna jako dłuższa tworzy krzyż łaciński (rys: 10.), albo c) przeciwnie, nawa krzyżowa, krzyżuje nawę główną poniżej jej środka tak, że powstaje krzyż łaciński, odwrócony (rys: 11.) lub d) nawa krzyżowa jest podwójnie założona, formując krzyż arcybiskupi, (rys 12.) albo e) nawa krzyżowa podwójna założona jest na obydwóch końcach nawy głównej, odpowiednio do jednej i drugiej absydy, jak n.p: w kościele St. Michała w Hildesheim (rys. 14.), lub wreszcie f) nawa krzyżowa nie wystaje wcale z nawy głównej, jak w tumie w Gurk rys: 13.—

Narthex i atrium, które widzieliśmy w bazylice starochrześcijańskiej, nie znajduje w tym stylu już zastosowania. Pozostaje jedynie krucha, wyżej już wspomniana.

Wypada nam przypatrzyć się jeszcze bliżej założeniom wież, które dopiero teraz właściwie zaczęły tworzyć całość z kościołem. Najpojedyńczsze zało-

żenie wskazałoby użycie jednej tylko wieży, któraby na przedzie kościoła postawiona, w dole tworzyła kruchtę. Lecz przypadek ten nie był dość ulubionym w owym czasie, o którym mówimy. Zwykle dawano dwie wieże, jak już powiedzieliśmy, na czele świątyni, przystępujące do naw bocznych. Często umieszczano je koło nawy krzyżowej, a często i obok chóru. Bardzo bogate kościoły szczególnie nie,

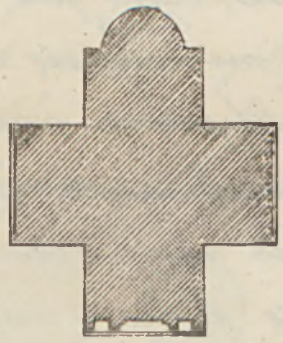

Rys: 9.

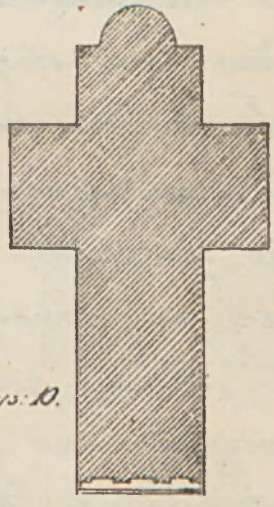

Rys: 10.

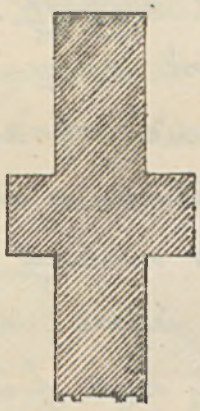

Rys: 11.

Rys: 12.

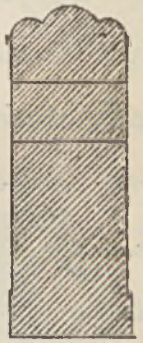

Rys: 13.

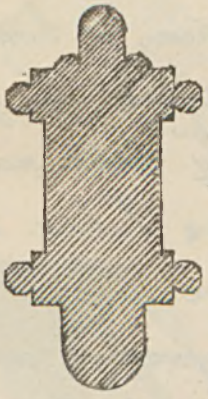

Rys: 14.

miechie, nastręczają nam przykładów użycia razem wszystkich trzech ostatnich sposobów założenia wież. T. j. na przedzie, koło nawy krzyżowej i koło chóru.

c) Wnętrze.

Chcąc pochwycić główne i charakterystyczne odcienia bazyliki romańskiéj, przeglądnąć musimy ją najpierw w przekroju poprzecznym. W pierwszym okresie sztuki romańskiéj widzimy kościoły krzyżowe stropem drewnianym, płaskim. Mury nawy głównéj wznoszą się znacznie wyżéj, jak w bazylice starochrz.; sięgają do wysokości 2 lub nawet 2½ razy wyższéj, jak bok skrzyżowania, czyli jak szerokość nawy. W górze pod stropem mieściły się w téj ścianie okna małe, półkolistem zakończone i zaopatrzone w skośne rozglifienia, umożebniające przystęp większéj ilości promieni. Takie same okna, lecz jeszcze mniejsze znajdowały się także w murach naw bocznych. Absydy początkowo nie miały żadnych okien, później dopiero większe dostawały po jednem, w końcu większe po trzy okna, podczas gdy mniejsze po jednem. – Ściany nawy głównéj spoczywały bądź na słupach, bądź na filarach, zależnie od tego, czy międzyprzestrzenie przedziały składały się ze słupów lub filarów, nazywamy bazylikę romańską „słupową" lub „filarową." Zdarzały się wszakże często wypadki naśladujące przykłady starochrz., gdzie (podobnie jak w bazylice Św. Praksedy) co 2 lub 3 słupy wyróżniał jeden filar. Możebnem naodwrót było, że i

między każde dwa filary występował jeden słup. Bazyliki takie nazywamy „stupowo-filarowemi.” Filary szczególnie wtedy doznały już większego zastosowania, kiedy w użycie zamiast stropów weszło sklepienie. Miały one przeznaczenie, zwiększyć moc oporu przeciw masie ciężącej z góry.–

Sklepienie pojawia się na początku 2giej połowy wieku XI, chociaż i przedtém po części było już w praktyce, lecz tylko w absydach lub w kryptach. Że, raz wszakże występuje ono w nawach bocznych jako kolebka, a na kwadracie skrzyżowania jako sklepienie krzyżowe. Długi czas nawa główna pozostaje jeszcze przy

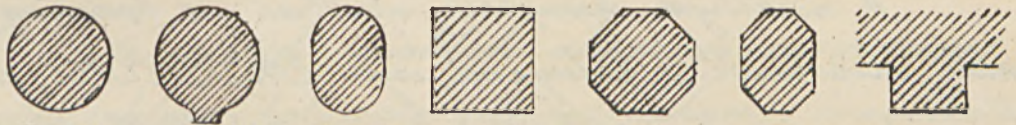

Rys 15. Rys 16. Rys 17. Rys 18. Rys: 19. Rys 20. Rys: 21.

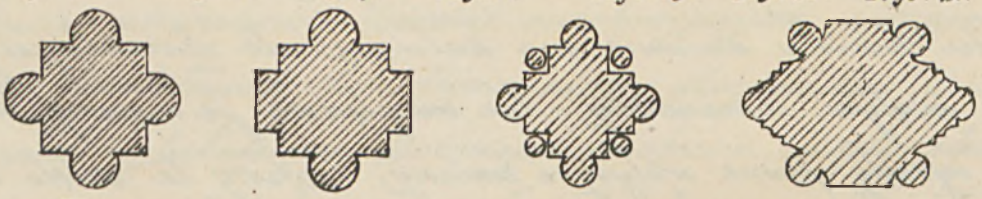

Rys: 22 Rys: 23 Rys: 24. Rys: 25.

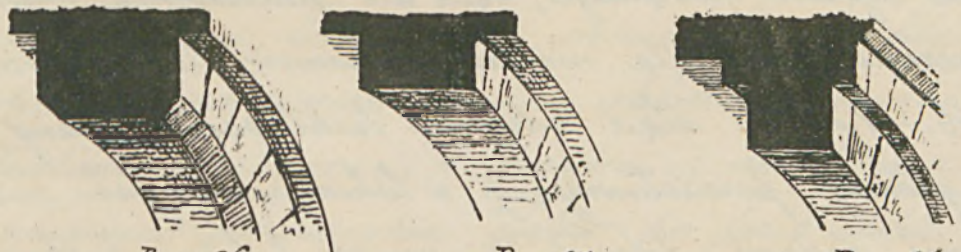

Rys: 26. Rys: 27. Rys: 28.

stropie płaskim, aż i tu w drugim już okresie występuje sklepienie krzyżowe. W celu przeciwstawienia oporu

cisnącej sile sklepień, pilastry zaczęto łączyć z półkolumnami i słupami. Stąd powstały różne ich kształty, (rys 15–25.) Półsłupy wiążące się z żebrami, tz. przebijające gzymsy od dołu aż do góry, wyrażały myśl ich dźwigania. Rys. 26, 27 i 28 przedstawiają przekroje żeber. Niekiedy półsłupy one nie doprowadzano aż do dołu, lecz podpierano je różnymi wspornikami, (jak n.p. na rys. 3, 6 i 7 Tabl. II.), lub urywano w pewnej wysokości, pozostawiając je skośnie ściętymi, (rys. 4, Tabl. II.) Jeżeli zaś dochodziły one aż do posadzki kościoła, to (rys. 9 Tabl. III.) kształtowały filar w rozmaity sposób.

W niektórych kościołach spotkać się będziemy mieli sposobność z galeryami, czyli emporami, założonemi nad nawami bocznemi (rys. 9. Tabl. III.) Są to części kościoła właściwie nie należące do charakterystyki świątyni romańskiej – lecz uwzględnić je musimy, skoro wywarły pewne wpływy i zmiany. Empory te wzięto ze sposobu budowania bizantyńskiego, bądź dlatego, by kościoła objętość powiększyć, bądź dla oddzielenia miejsca przeznaczonego dla niewiast, zakonnic lub innych osób. – Wynikło stąd odrębne traktowanie ściany naw głównej, przedstawiającej w takim razie – jako ozdobionej rzędami dolnych i górnych łuków – piękne wzory, które lubiano naśladować nieraz i tam, gdzie tych empor nawet nie było. Powstały więc triforia,

t. j. ozdoby ściany nawy głównéj, naśladujące kształty łuków, otwierających się ku emporom.–

W przekroju podłużnym, uderza nas przedewszystkiém podwyższenie chóru o kilka stopni po nad posadzkę kościoła, spowodowane skutkiem założenia krypty, jakiéj pierwiastku powstania szukać należy jeszcze w stylu starochrześcijańskim. Krypta ta zwykle zajmuje podziemie chóru i absydy, niekiedy i kwadratu skrzyżowania, a czasem prócz tego jeszcze i obydwa kwadraty boczne nawy krzyżowéj. W krypcie najpierwéj poczęło się kształcić i rozwijać sklepienie – ona bowiem tylko, jak i absyda, od początku zawsze były sklepione.–

Na czterych punktach skrzyżowania widzimy silne filary połączone czteroma łukami, początkowo bardzo skromnymi, późniéj ozdobniejszymi, a mającymi przedstawiać łuk tryumfalny. Miejsce owo, zaznaczone wybitnie, w późniejszym okresie, kiedy strop poziomy ustąpił już zupełnie, uważano za punkt tak ważny, że dla nadania mu tém większego znaczenia, zakładano nad łukami 4ma, ośmiobok, nad którym dopiero znacznie wyżéj dawano sklepienie, zwykle klasztorne, ośmioboczne. W przejściu z czworoboku w 8bok posługiwano się szeregiem gurtów po przed siebie wysuwanych – lub téż powierzchnią stożkową.–

Ścianę nawy głównéj przedzielał zwykle

gzyms poziomy, obiegający ją do koła – lecz nie sprowadzano go przez chór i nawę krzyżową. W niego zaś wpuszczano pionowe pasy ku głowicom słupów i w ten sposób dzielono powierzchnię na małe pola, bez wyrażenia sposobu konstrukcyi. Niekiedy wreszcie, w bazylikach filarowo słupowych, ozdabiano ścianę łukami łączącymi każde dwa filary, a obejmującymi dwa lub trzy łuki mniejsze, oparte na głowicy (lub względnie na głowicach) słupa pośredniczącego (lub słupów.)

Chcąc zakończyć ogólną, wprawdzie krótką charakterystykę wnętrza świątyni romańskiej, sądzimy za rzecz, ściśle zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność. – Wiadomo nam, że w bazylikach staro-chrześcijańskich lud zajmował przeważnie tylko nawy poboczne, boczne wszystkie inne części kościoła przeznaczone były dla duchowieństwa. Otóż, porządek ten w epoce stylu romańskiego o tyle zmieniono, że nawę główną i części boczne nawy krzyżowej odstąpiono również dla ludu, który przysłuchiwał się mszy świętej stojąc lub klęcząc. Siadywać nie mógł, bo w kościele wówczas ławek jeszcze nie znano. (Nadmieniamy wtrąciwszy, że ławki weszły w nasze życie, w kościele, dopiero z końcem XIII wieku.) Zamożna dama, idąc przedtem do kościoła na pobożną modlitwę, brała za sobą sługę, niosącą za nią krzesło i poduszkę do klękania. Jedynie tylko w uboższych kościołach ciągnęły się kamienne ławki wzdłuż ściany nawy bocznej

między filarami, podpierającymi łuki. We wnętrzu katedry w Poitiers (z końca XII wieku – rys. 6. Tabl II) widzimy ławki takie podwyższone o dwa stopnie po nad posadzkę kościoła. –

d.) Szczegóły.

Tabl: I, II, III, IV, V, VI, VII i VIII, przedstawiają rozmaite rysunki, dotyczące różnych części archi. tektonicznych, bądź wewnętrznych bądź też zewnętrznych. Przekroje profilów i gzymsów wraz z ich widokami łatwo mogą już dostarczyć tyle materyału, aby patrzący określiwszy sobie cechę ogólną zgodził się na taką definicyę, że strona architektoniczna w szczegółach tych prawie zawsze dążyła do pewnej prostoty form, a formy te mniej lub więcej czyste przedstawiały kształt linii ostrych, nie tak łagodnych, jak te, które widzieć można w sztuce klasycznej lub później w sztuce odrodzenia.

Jeżeli znajdują się wyjątki w niektórych przypadkach, tam wykaże się koniczny wpływ ducha rzymskiej sztuki. Wpływ ten działał bardzo wiele – dość wspomnieć, że styl romański wczesny używał często i nawet bardzo często attyckich podstaw do słupa, głowic rzymskich, profilów i wiele innych części klasycznych, nadaje-

cych się łatwo do jego wymogów. Lecz i tu z czasem począł dodawać pierwiastków własnych. Na przykład, w podstawie attychiej, użytej w kościele Laach (rys. 29.) widzimy, że pierwszej listewce pod górnym wałkiem 1, nadano charakter nie tylko opasywania podstawy, lecz przez tego wciąż skania się, jakby chciano wyrazić przez to dobitniej ostrość tych form, odpowiednią narodowi północnym. Ogólnie więc w szczegółach spostrzegamy linie ostre, powstałe ze zlania się różnorodnych kształtów. N.p. na rys. 3. I. I, widzimy, że aby bezpośrednio nie zlać kształtu linii krzywej z prostopadłą, wcięto się linią nachyloną pod kątem 45° wyżej i w ten sposób zaciemniono mocno krawędź. Płaszczyzna pod 45° stopniem nachylona panuje często (n.p. na rys 30; z kościoła w Gelnhausen)

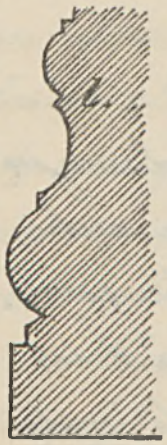

Rys. 29.

Rys 30.

Bardzo często w profilach powtarzano je, dwa członek 2, 3, 4 lub i więcej razy (n.p. rys 10, 12, 14, 9, na Tabl. I.)

Koniecznie nadmienić jeszcze musimy, że prócz attychiej podstawy słupów, wyżej wspomnianej, posługiwano się także własnymi kształtami,

jakich przykłady przedstawiają nam rys: 2, 3 i 1.d, na Tabl. V i rys 3 na Tabl. III. Attychą zaś podstawę uważając za ślabą, stosownie do właściwego jéj charakteru, dźwigania, łączono z liśćmi, bądź innymi motywami, wziętymi ze świata zwierzęcego, w tych miejscach, gdzie wałek dolny odbiegając od naroża płyty podstawowéj, zostawiał wiele wolnego miejsca (rys. 1 i 2. Tabl. III i rys. 6. Tabl. II.).

W ozdabianiu, styl romański używał tak form geometrycznych, linearnych, (rys. 4, 5, 6 i 7. Tabl. III, i rys. 8. Tabl. IIII.) jakoteż motywowanych z dziedziny roślinności (rys. 2. Tabl. II, rys. 2.b. Tabl. IIII.), lub z dziedziny zwierząt (rys. 5. Tabl. II) albo wreszcie zastosowywał wprost kształty ludzkie (rys. 2, 6 i 7. Tabl. II). –

Podczas, gdy w sztuce klasycznéj trzymano się tylko ogólnych sposobów kształtowania kapitelu, teraz w stylu romańskim pewna dowolność nie ograniczała już tak bardzo wyobraźni artysty. Wprawdzie w pierwszym okresie przez długi czas powtarzano jeszcze i obrabiano głowicę rzymską, korynchą, to przecie tu i owdzie starano się i usiłowano próbować sił własnych. Między wszystkimi zaś kształtami możemy rozróżnić 3 główne formy głowic: 1) gło-

wice przerobione z kapitelu korynckiego, (rys. 4. Tabl. V i rys. 8. Tabl. VIII.) 2) głowice kielichowate (rys 1. c. Tabl. V, rys. 5. Tabl. VI, rys. 3. Tabl. VIII.) 3.) głowice kostkowe, powstałe z kostki ściętej u dołu półkulistą powierzchnią. (rys 7. Tabl. VIII i rys. 3. Tabl. VII.) Jako odmianę tych głowic kostkowych, winna uważać głowice przedstawione na rys. 5. i 6. Tabl. V.) —

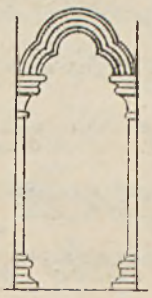

Rys: 31.

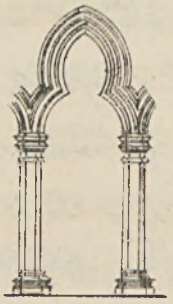

Rys: 32.

Rys: 33.

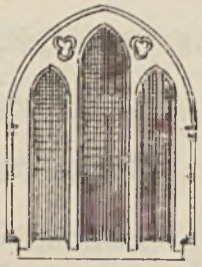

Rys: 34.

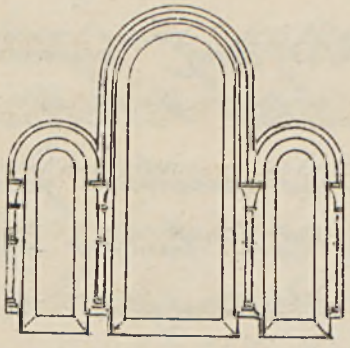

Rys: 35.

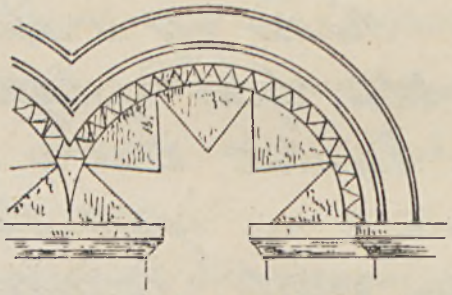

Rys: 36.

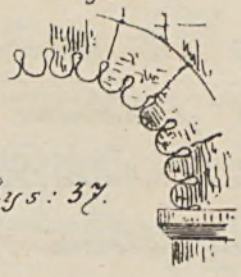

Rys: 37.

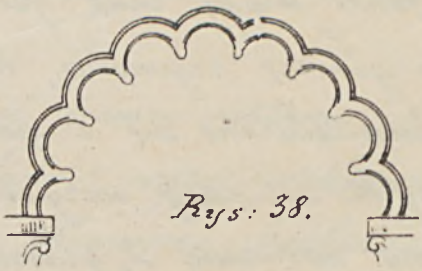

Rys: 38.

Oprócz łuku okrągłego, używano często w owym czasie łuku ostrego, który najwięcej miał zastosowania przy oknach, chociaż wstępował on również w sklepieniu, lecz rzadko i to po największej części tylko w kolebce, jak n.p: w katedrze w Autun (rys: 4. Tabl: X.). Kiedy bowiem wszedł on już w sklepienie krzyżowe, zaznaczył ważną chwilę upadku stylu romańskiego, a obudzenia się stylu ostrołukowego.

Pod wpływem sztuki arabskiej, styl romański przyjął w ornamentyce bardzo wiele kształtów odrębnych w swoim charakterze, które wszakże umiał tak sobie przyswoić, że stały się jego mijako częścią własną. Widzimy mianowicie między łukami: 1) obłąk podkowiasty, jakiego mauronie najwięcej używali, 2) obłąk trójlistny (rys. 3a. Tabl. VI, rys. 5. Tabl. VIII i rys. 31. i 32. na str. 30.) 3) obłąk koronkowy czyli falisty, (rys 1. Tabl. VIII i rys 37 i 38 na str 30. i 4) obłąk zygzakowy (rys 36. str. 30.) [Rys. 37 i 38 wzięty jest z kościoła Ssej Maryi w Toscanella, zaś 36 znajduje się w architekturze angielskiej.]

Utwory obienne bywały początkowo małe i ważkie – w późniejszych okresach zaczęto je powiększać. Jednakowoż nie chcąc nadawać im kształtów ciężkich, chętniej dzielono je na dwa lub trzy

mniejsze okna wązkie. (Rys. 1 i 6. Tabl. VIII przedstawiają okno pojedyńcze, rys 33. wyobraża okno podwójne, a rys 34 i 35. str 30, dają przykłady okien potrójnych.- Rys 34 wzięty jest z kościoła S. Gereona w Kolonii, zaś 35 z katedry w Münsterze.) Nie chcąc zbyt rozszerzać granic tego dziełka, poprzestaniemy na tych kilku słowach, a przystąpimy jeszcze do opisu

e.) zewnętrza.

Świątynia romańska zewnątrz zawsze prawie była skromniej traktowana, jak wewnątrz. Duch religijny przejęty był jeszcze tą zasadą starochrześcijańską, która uważała za konieczne zdobić tylko miejsce święte t.j. sanctuarium. Stąd wynikło, że długi czas, aż do trzeciego okresu stylu romańskiego, kościoły na zewnątrz były bogato ozdobione tylko ze strony chóru i absyd, ponieważ część tę kościoła uważano za najważniejszą. Prócz tego starano się jeszcze niekiedy dekorować przednią stronę kościoła.

Główną i bardzo charakterystyczną część architektoniczną stanowią filary odporne, występujące na zewnątrz w koło całej świątyni, odpowiednio do jarzm sklepiennych wnętrza. Widzimy tu, jak bazylika romańska przedstawiała całość silnie

związaną, która istotnie tworzyła już wtedy organizm usystemowany tak zwięźle, że odjęta jedna tylko część mogłaby sprowadzić niestałość nawy, a zatem i upadek całości. Jednak musimy mieć tu na myśli już kościół romański z rozwiniętym dookolnym systemem sklepień krzyżowych. Rzecz bowiem jasna, że dopóki strop płaski zajmował wszystkie nawy lub tylko niektóre z nich — o takiem powiązaniu całości nawy być jeszcze nie mogło. —

Filary odporne nawy głównej opierały się o gurty nawy bocznej, a raz stanowiły przedłużenie filaru międzynawowego (rys 4. Tabl. X.), tak, że ich lice wpadało w linię filaru. Filary odporne naw bocznych i nawy krzyżowej, dochodziły aż do ziemi, powiększając swą grubość coraz bardziej ku podstawie. —

Gdzie filarów odpornych niema, miejsce ich zastępują pasy, wystające z muru, czyli tak zwane lizeny. Między temi lizenami, u góry tuż pod gzymsem okapowym ciągnie się tak przerwany łuk krzyżowy, jakiego przykład wybrała rys. 1. a, i b, Tabl. III.

Przednia strona kościoła przyozdabiana była często, (jak i strona chóru) wieżami (o których uczyniliśmy już wzmiankę na str. 21.). Wieże te, u dołu kwadratowe, w górze

ośmioboczne, rzadko bardzo okrągłe, wysoko strzelające i mniej lub więcej bogate - dzieliły one były na piętra, z których. każde w swém polu, zawartém między narożnémi lizenami, miało jedno, dwa, trzy lub i więcej okien objętych jednym łukiem. Gzymsy dzielące pojedyń, cze piętra, wystawały słabo i okalały wieżę po nad łukiem frygowym, leżącym w każdém piętrze wspomniane lizeny. —

Jeżeli wież nie było na przodzie kościoła, wówczas ściany przyprzółkowe nar bocznych przypierały wprost do przyczołka nawy głównej. Przypadek ten szczególnie miał miejsce we Włoszech, (n:p: kościół Śtego Michała w Lucca, lub Tum Pizański) lub w Dalmacyi (n.p. kościół w Zadze). —

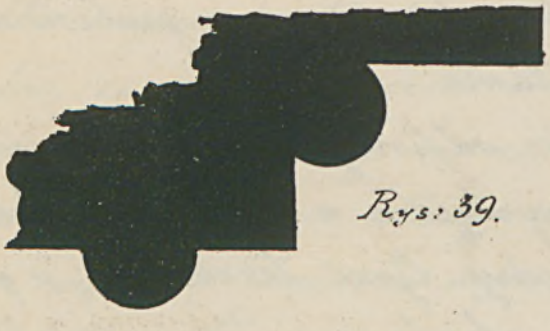

Rys: 39.

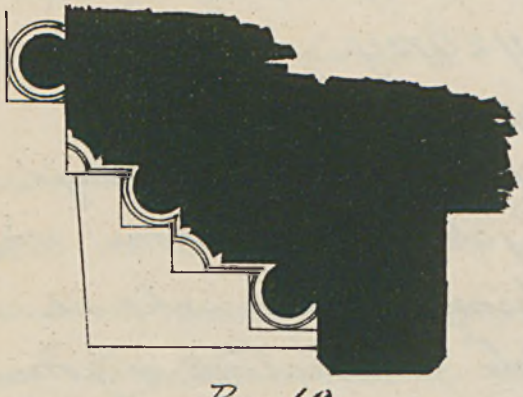

Rys: 40.

Wejście do kościoła, stanowiły jedne lub trzyje drzwi, zwykle kiedy pięcioro. Były one ozdobnie, architektonicznie tworzone, a środkowe najbogaciej. I tak,

wzglificnie skośne, które widzieliśmy przy oknach, znalazło tu także zastosowanie. Lecz tworzono je z pewnéj ilości wycięć prostokątnych w murze, w które wkładano słupy lub półsłupy. Te słupy, często bogato rzeźbione, dźwigały odpowiednią ilość łuków, przystrojonych w ornamenta liściowe lub geometryczne.-

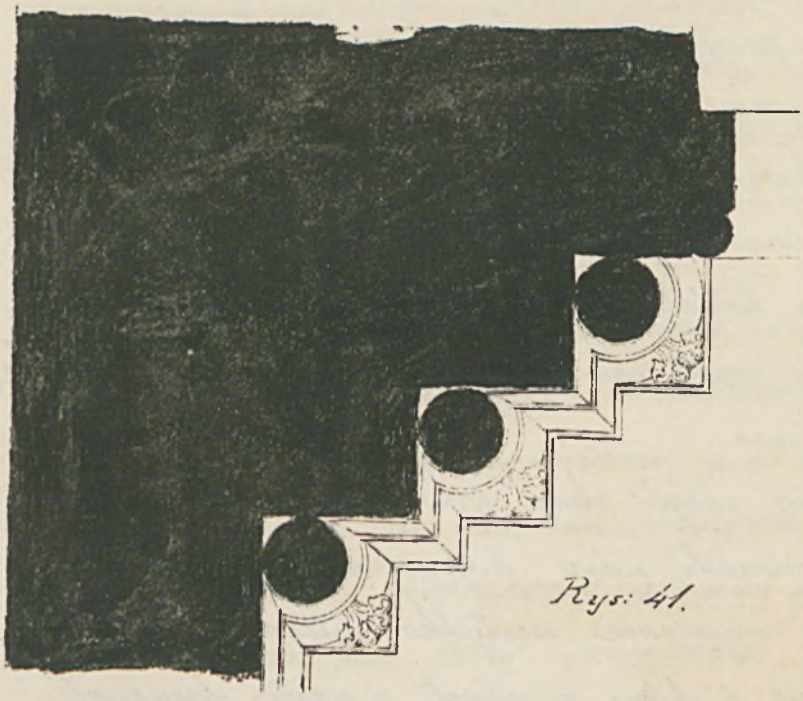

Rys: 41.

Rys. 39. przedstawia rzut poziomy lewéj strony portalu kolegiaty w Łęczycy, (wiek XII - rok 1161.) Rys. 40. wzięty jest z kościoła św. Wojciecha w Kościelcu (wiek XIII), zaś rys. 41. pochodzi z opactwa w Laach.-

Pole, powstałe między wspomnianymi łukami a poziomém nadprożem, t. j. tympanon, zdobiono płaskorzeźbą, przedstawiającą święte figury, lub biblijne symbole.

Nad głównem wejściem czyli portalem, u-

miewano zazwyczaj wielkie okno okrągłe, gwiazdowe (Rosen- oder Radfenster), mające w promieniach, pewną ilość prętów szybowych. Wpadające przez to okno rzęsiste oświetlenie, rzucało jakby blask na ołtarz i całą absydę, wprost jemu przeciwległą, a przyciemnioną nieco w skutek użycia w tém miejscu szyb kolorowych. Zatém, chrześcijanin, mówi, wstępującemu do świątyni wpadał naprzeciw w oczy ten punkt, jasno złotém światłem oblany, który jak tu w kościele, tak i w życiu, zawsze kierował jego wzrok i myśli ku temu pierwszemu i ostatecznemu celowi życia.

Takie samo okno powtarzano niekiedy i w obydwóch ramionach, nawy poprzecznej, czyli krzyżowej.

Dla ożywienia nietylko przedniej strony kościoła, lecz i chóru a nawet i nawy krzyżowej, używano galeryjek, ciągnących się tuż pod gzymsem dachowym — galeryjek, które stanowią odrębną właściwość stylu romańskiego, a przyczyniają się bardzo wiele do podniesienia efektu. Architektoniczny ten pierwiastek wdzięcznie nadawał się tu już z tego względu, że słupki owe z łukami na ciemnym tle cieniujące się, naśladowały jakby przepyszną, delikatną koronkę zdobiącą tę bożą szatę, jaką kościół miał wyobrażać. I rzeczywiście, potrzebne one były konieczne dla ubrania tej masy muru

stającego się teraz więcéj lotnym. – Często galeryj-kami takimi można było obejść cały kościół do koła. –

Absyda chóru ozdobiona bywała taką samą galeryjką, lecz prócz tego często dodawano tu niżéj jeszcze drugi rząd takich samych lub téż większych łuków, (n.p: w opactwie Laach.) Kościół apostołów w Kolonii ma pod galeryjką dwa rzędy łuków, jeden nad drugim – równie jak monaster w Bonn.

Jeżeli koło chóru znajdowały się wieże, były one mniéj więcéj tak samo traktowane jak przednie, o których wzmiankowaliśmy jież krótko. –

Ważną rolę na zewnątrz odgrywa punkt skrzyżowania się nawy poprzecznéj z nawą główną. Jak powiedzieliśmy już przy omawianiu przekroju podłużnego, zakładano tu zwykle kopułę kształtu 8bocznego sklepienia klasztornego. Na zewnątrz pokrywano ją częściéj dachem stromym, jak płaskim. Mamy przykłady, w których punkt ten odznaczono tak wielce, że nadano mu kształt wielkiéj w rzucie i wysokiéj wieży, jaką posiadał n.p. tum moguncki, i jaką przedstawia monaster w Bonn. – Po największéj części wszakże nadbudowa ta występywała w górę w kształcie 8boku, miała tyle okien, ile boków, miała pod gzymsem takąż samą galeryjkę,

o której dopiero mówiliśmy i wież nie przewyższa, Ta. (Tum w Spirowie.)

K końcu dodać wypada kilka słów o nachyleniu dachów. Przeważnie kąt 60°wy lub 45°wy był regułą, według której przykrywano nawy wzdłużne i poprzeczne. Niektóre części kościoła, przykrywano inaczej i tak: dach absydy, zazwyczaj półkoski, miał mniejsze nachylenie jak dach chóru, a ten mniejsze jak dach nawy głównej.-

Skończymy na tem ogólną charakterystykę. W dalszym ciągu opisywania cech stylu romańskiego w szczególności, z odnoszeniem się do każdego kraju z osobna, skreślimy jeszcze wiele jego nie mniej znacznych i pięknych właściwości.

Rozdział 2.

Francya.

Żaden inny kraj nie przedstawia tak wielkiej rozmaitości w odcieniach stylu romańskiego, jak Francya. Jakkolwiek we wszystkich krajach spotykamy różne wpływy bądź sztuki rzymskiej, bądź bizantyńskiej – to przecież tutaj

one silniéj oddziałały, jak gdzie indziéj; jużto dla-
tego, że wiele budowli rzymskich, jakie Rzymianie po-
budowali we Francyi, nie przestawały służyć za przy-
kłady, jużto dlatego, że Francya blisko Włoch poło-
żona, w ciągłym z nimi pozostając stosunku, bardziéj,
jak Niemcy, Anglia lub inne państwa, związała
się z témi formami starożytnémi. —

Bazylik wcześnie romańskich, płaskim stro-
pem krytych, (jaką n.p. widzimy na Tabl. IX rys 1 i 2.)
spotykamy we Francyi mało, a do tego mniéj je-
szcze na południu, jak na północy. Wytłumaczyć to
można tém, że strona południowa Francyi, pod wpły-
wem, jak powiedzieliśmy, sztuki rzymskiéj i bizanty-
ńskiéj, przyjęła w bazylice wcześnie system sklepienny,
jaki stał się właściwością jéj odrębną, niemal jedy-
ną w Europie. Sklepienie to stanowiła albo kolebka,
albo kopuła na żagielkach. Tymczasem część półno-
cna Francyi, jako bardziéj od Włoch oddalona, nie
przejęła się tak duchem rzymskim, owszem uwolnio-
na od wszelkich cudzych naleciałości, wykształciła i
zachowała piętno zupełnéj samodzielności. Dlatego
utrzymała się tu dłużéj bazylika starochrześcijańska
ze stropem płaskim, zanim sklepienie krzyżowe
weszło w użycie. Jak południowa Francya znacznie
się różni od północnéj co do charakteru wnętrza, tak
środkowa wykazuje niektóre właściwości wspólne tym

dwom krańcowym typom, razem tu połączone i zmięszane.—

A.) Francya północna.
(Styl normandzki.)

Między kilkoma tej części Francyi prowincyami, Normandya zyskała najwybitniejsze znaczenie. Stawszy się tu punktem środkowym i zdobywszy sobie wiele właściwych a odrębnych form, potrafiła oddziałać tak na wszystkie prowincye północne, że przejęły się na wskroś jej duchem.

Sposób budowania, jaki Normandya sobie wytworzyła, jest bardzo ważnym w historyi stylu romańskiego-francuzkiego. Nosi on nazwę osobną: stylu normandzkiego, i przeszedł różne koleje, zacząwszy od użycia płaskokrytych bazylik, aż do rozwinięcia sklepienia krzyżowego we wszystkich trzech nawach.

Przeglądając rzuty poziome kościołów normandzkich, można spostrzedz, że główną ich wspólną cechą, jest kształt krzyża łacińskiego, z wydłużonem ramieniem zachodniém. Oprócz absydy głównéj występują odpowiednio do naw bocznych absydy poboczne, zwykle prostokątnie zakończone, nie w półkolu. (N.p. rys. 3. Tabl. X.). W całém założeniu widać prostotę i nieskomplikowane kształty.

Kiedy zamiast stropu drewnianego, powzięto

już zastosowywać sklepienia, przykrywano niémi tak nawę główną, jak i poboczne. Nad ostatniémi występowały często empory, a gdy tych nie było, zastępowano je triforiami t. j. gankami, naśladującymi empory, jak to przykład na rys. 1a. 1b. T. XV. uwidocznia (z kościoła w Nesle, dép. Somme, zbudowanego około r. 1021.). Empory te lub téż triforia ciągnęły się nietylko w nawie głównéj, lecz nawet i w nawie krzyżowéj. Przypadek ten jest niezwykły, albowiem wszędzie po największej części nawa krzyżowa nie miała ani empor ani triforium.

Bardzo często na przedzie kościoła znajdują się dwie smukłe wieże, dzielone poziomo na piątra, pionowo zaś liczenami. Dachy ich zazwyczaj kamienne na rogach u dołu mają cztéry, czasem ośm wieżyczek. (n.p. kościół św: Szczepana w Caen [S. Etienne.]). Nad skrzyżowaniem się nawy głównéj z poprzeczną wznosi się nadbudowa kwadratowa, przechodząca w ośmioboczną.

Na zewnątrz w ogóle formy są proste i surowe. Filary odporne występują silnie. Portale są wielkie i skośno w mur wgłębione, nad niémi zamiast okna gwiazdowego występują dwa szeregi okien zwykłych.-

Największa oryginalność stylu normandzkiego, przebija się w szczegółach. W ornamentacyach wykluczona jest niemal zupełnie forma liścia - brak tu w ogóle motywów roślinnych. Duch normandzki surowy,

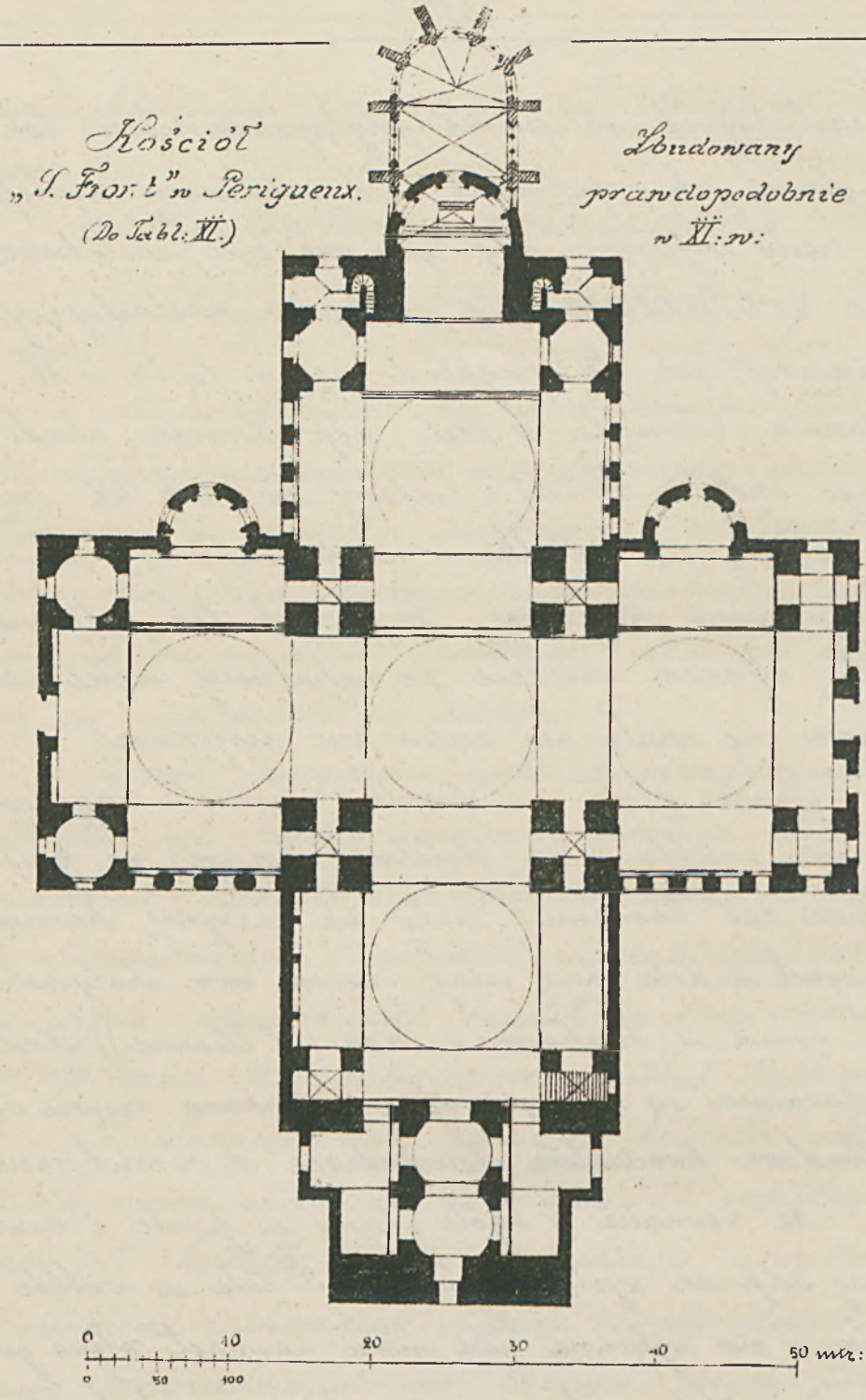

wojenny nie szukał miękkich kształtów w porozi, janych gałązkach, przeciwnie jak w całej sztuce, tak i w ornamentach przenosił kształty czysto liniarne, geometryczne, zawile, połamane: więcej odpowiadają.

ce jego zimnej rozwadze i ostremu charakterowi. Wprawdzie tu i owdzie domieszał się zabłąkany, ledwie podobny kształt głowicy rzymskiej, korynckiej, lub podstawy attyckiej, lecz pod wpływem północnego ducha nabrał i on właściwego charakteru. Między rygrakiem, gzymsami, kostkami, diamentami, występuje niekiedy głowa rzeczywista lub smocza, w całości dopełniając tego obrazu dzikiego.-

Oprócz kilku zabytków w Isle-de-France, Pikardyi, Flandryi i Artois, najpiękniejsze pomniki znajdują się w Normandyi. Miasto Caen posiada kilka sławnych kościołów, i tak: kościół Ś-tej Trójcy (Tabl. X. rys. 3.) albo „l'Abbaye-aux-Dames" z r. 1066, Ś-tego Szczepana albo „l'Abbaye-aux-Hommes" z r. 1077, i Ś-tego Mikołaja z r. 1070. Pierwsze dwa kościoły zbudowane zostały przez Wilhelma Zdobywcy i jego żonę.- Do tej epoki XI wieku należą także: kościół Ś-tego Grzegorza w Bocherville z r. 1053 opactwo w Jumiéges, poświęcone r. 1067, kościół w Graville, (koło Rouen), Ś-tego Juljana w Rouen, i kościół w Graville.- Z drugiej połowy XII wieku pochodzi chór z kościoła Saint-Contest, niedaleko Caen, mający okna i drzwi, otoczone łukami, przyozdobionymi w zygzaki, a wsparty na ciężkich i ozdobnych słupkach. (Rys. w dziele Ramée'go na str. 862.)- Z innych kościołów Francyi północnej, leżących

po za Normandyą, wspomnieć wypada najpierw o kościele w Vignory, (Tabl. IX. rys 1. i 2.) pochodzącym z X stulecia, następnie o kościele Saint-Germain-des-Prés, najstarszym pomniku miasta Paryża, w końcu o opactwie sławnym w Saint-Denis, odnowionym właśnie w tym czasie przez opata Suger (w połowie XII wieku). Kościół ten w St. Denis, należy do tych pomników, które stanowią granicę epoki sztuki romańskiej, a zarazem początek stylu ostrołukowego. Do tej grupy należy zaliczyć mianowicie katedrę w Noyon (Notre-Dame) i kościół Saint-Remi w Reims, zaczęty około r. 1036, a przerobiony w połowie XII stulecia.— (Notre-Dame w Noyon na tabl. VII rys. 2.).—

B.) Francya środkowa.

(Auvergne i Burgundya.)

W kościołach tej prowincyi spostrzegać się daje oddziałanie stylu bizantyńskiego. Charakter ten głównie odróżnia Auvergne i przyległe krainy. W rzucie poziomym widzimy bazylikę, przeważnie filarową, trójnawową, z nawą poprzeczną. Chór zwykle okrągły otoczony jest obejściem, stanowiącem jakby dalszy ciąg naw bocznych. Do obejścia tego przylegają absydy w liczbie 3, 4 lub nawet i pięć. Takie same małe absydy tączą się z nawą krzyżową od wschodu.—

W szczegółach przebija szkoła rzymska, w ornamentacyi toskańska. Szczególnie sławne są owe arkady i mury stawiane z różnokolorowych kamieni, owe bogate wzory gwieździste, przyozdabiające fryzy, szczyty, łuki drzwi i okien.

Ważną część budowlaną stanowi tu sklepienie kolebkowe, przykrywające całą nawę środkową. Nad bocznémi nawami ciągną się zazwyczaj empory, które przesklepione półkolebką, opierającą się o ścianę nawy głównéj, przyczyniają się do stałości kolebki środkowéj. Nawy boczne u dołu pod emporami mają sklepienia krzyżowe.

Z pomiędzy kilku pięknych przykładów, wspomniemy tu tylko o kościele Śgo. Szczepana w Nevers, w rzucie poziomym najzupełniéj podobnym do kościoła Notre-Dame-du-Port, w Clermont, (Tabl. IX. rys. 3 i 4. i Tabl. X rys. 1.) Obydwa te pomniki sztuki Auvergne'skiéj dają dokładniejsze wyobrażenie tego, cośmy w kilku słowach dopiero skreślili. – Trzecim, ważnym i podobnym zabytkiem owego czasu jest kościół Śgo Pawła w Issoire, tém tylko od poprzednich dwóch różny, że przy chóralnem obejściu ma nie cztéry lecz pięć absyd, z których środkowa na osi kościoła założona jest kwadratową. Tak więc, gdy opactwo Śgo Szczepana w Nevers ma trzy absydy należące do obejścia, dwie do na-

wy krzyżowej - razem 5 abyd, kościół Notre-Dame-du Port w Clermont ma ich sześć a Sgo. Pawła w Issoire siedm. Nawa główna tego ostatniego kościoła pokryta jest kolebką ostrołukową, zaś nad skrzyżowaniem się wzdłużnego ramienia z poprzecznem, występująca nadbudowa jest zakończona w górze ośmiobocną wieżą.-

W górnej Langwedocyi mamy dwa kościoły należące do tej samej grupy, a mianowicie: kościół w Conques (Tabl. XVII rys. 3 i XII rys. 3.) z bogatym chórem, mającym 7 abyd, i Sgo Saturnina w Tuluzie, pochodzący z r. 1096. Ten ostatni jest pięcionawowy z nawą poprzeczną trójnawową, z pięcioma abydami koło obejścia chóralnego i czterema przy nawie krzyżowej (więc razem z 9ma abydami). Nawa główna, przeszło 15 metrów szeroka, pokryta jest kolebką pełną - zaś wszystkie nawy poboczne półkolebką. Nad nawami pobocznemi tak wewnętrznemi, jak i zewnętrznemi ciągną się empory - w pierwszych wyższe, w drugich niższe. Charakterystycznem jest, że wszystkie łuki wewnętrzne złożone są z kamieni dwu-kolorowych, kładzionych na przemian.-

Burgundya, z Auvergne spokrewniona podobnym systemem budowania, posiada kilka ważnych zabytków romańskich, mających w nawie

głównej sklepienie kolebkowe, równie jak i empory nad nawami bocznémi, a obejścia koło chóru. Kościół Stego Filiberta w Tournus, (którego bogaty chór z prostokątnémi apsydami mamy przedstawiony na str 18. rys. 8.) zamiast zwykłych, ma okrągłe, silne filary międzynawowe, dźwigające 4 gurty poprzeczne, wsparte na nich za pomocą słupków. Między tymi gurtami założone są kolebki, poprzecznie do głównej osi kościoła.–

O ile rzymska sztuka poważniej wpłynęła na tutejsze budowle, świadczy katedra w Autun, około 1132 roku zbudowana, mająca pilastry korynckie, złobkowane. (Tabl. X rys. 4.)

Nieco odmienny sposób budowania okazuje kościół w Vézelay (Tabl. XIII rys. 2 i 4.), przykryty sklepieniem krzyżowém o gurtach złożonych z ciosów dwukolorowych.–

Do najwspanialszych zabytków Burgundyi należało ogromne i sławne niegdyś opactwo w Cluny, zburzone podczas rewolucyi. Bogate założenie przebija się już w rzucie poziomym (Tabl. XI rys. 3.). Jest to 5cionawowa bazylika z nawą poprzeczną i 15 apsydami, prócz chóralnego obejścia. Przed kościołem znajdowało się przednawie (avant-nef) arkadami w trzy rzędy przedzielone. Aby mieć wyobrażenie o wielkości tego kościoła, dość podać wy-

miary długości niektórych części. I tak: Cała szerokość kościoła wynosiła $35^m 73$; większa nawa krzyżowa była 65 m. długa, a $9^m 74$ szeroką; mniejsza $35^m 73$ długa a 10 m. szeroką; cała bazylika bez vestibulu liczyła w długości 133 m., zaś razem z tą przedbudową 169 metrów!.—

C.) Francya zachodnia.
(Kościoły kopulaste.)

W tej stronie Francyi, a szczególnie w bm. imie Poitou przedstawia się nam znowu całkiem odrębny sposób budowania. Jako część konstrukcyjna występuje tu kopuła, podczas gdy w Auvergne widzieliśmy kolebkę i podpierające ją półkolebki.

System bizantyńskiej sztuki najzupełniej przyjęty widzimy w dzisiejszej katedrze „St. Front" w Perigueux. Jak rys. 42 na str. 42 przedstawia, jest to kościół o założeniu środkowém, kształtu krzyża greckiego, całkiem podobny do kościoła Św. Marka w Wenecyi. Pięć kopuł spoczywają na 12 silnych filarach rozrzuconych dla podbudowania masy na większą przestrzeń. Środkowe cztery filary są najmocniejsze — każdy zaś z nich składa się u dołu z 4 mniejszych filarów u góry razem połączonych (Tabl. XI. rys. 1.)—

Wzór tego przykładu, widzimy tu jeszcze

kościoły innego rodzaju założenia. Mają one kształt ogólny zwykłej bazyliki, lecz arkiclatur ich nie składa już ani sklepienie kolebkowe, ani krzyżowe, lecz również kopuła. Przeważnie składają się z jednej tylko nawy głównej i poprzecznej, a chór mają takie otoczony obejściem i wzbogacony kaplicami apsydyalnémi. Należą tu: kościół katedralny w Cahors (Tabl. XII rys. 5.), katedra w Angoulême i opactwo w Fontevrault, którego rysunki (na Tabl. X rys. 2 i T. XI rys. 2) mogą dać dostateczne wyobrażenie tego sposobu budowania. Musimy tu wspomnieć jeszcze o kościele w Souillac (nad rzeką Dordogne), jednonawowym, zbudowanym w kształcie krzyża łacińskiego, z 3 absydami przylegającemi do apsydy głównej, i dziwna, należącemi do nawy krzyżowej. Nawa główna składa się z dwóch kopuł płaskich – trzecia kopuła podłużna wznosi się nad skrzyżowaniem nawy.

W północnej krainie Poitou spostrzegać się daje duch więcej surowy, objawiający się wspaniałością w ornamentacyi i rzeźbie dość jeszcze nieporadnie i dziko. Miasto kopuły panuje tu znowu kolebka – chór jest skromnie traktowany. Jako główny przykład posłuży kościół Notre-Dame we Poitiers, pochodzący z XII wieku, którego przednia wystawa bogato i misternie wy-

żbiona, wyglądа jak siatka krzyżych linii i ornamentów

D.) Francya południowa.

(Langwedocya i Prowencya.)

W pomnikach tej części Francyi głównie uderza znaczne naśladownictwo sztuki klasycznej, rzymskiej. Pilastry żłobkowane z korynckimi kapitelami, występują często w bazylikach filarowych, przykrytych w nawie głównej kolebką, a w nawie bocznej półkolebką (równie jak w Auvergne). Portale wnętrz ozdabiano portale i inne ważniejsze części budowli koło chóru - w sposób klasyczny, prawidłowy, słupami lub pilastrami z belkowaniem. - Kapitele i ornamenta są ze zrozumieniem rzymskiej sztuki wykonane. Wszystko to da się tem wytłumaczyć, że w kraimie tej bardzo wiele budowli rzymskich pozostałych, będąc na oku, łatwo mogły nastręczyć sposób do wiernego ich naśladowania.

Do znaczniejszych kościołów zaliczyć należy kościół w St. Gabriel, w Arles, w St. Gilles, w Carcassone, w Valence i kościół w Rieux-Mérinville (koło Carcassone), oryginalny dla założenia kopuły na 7 boku t.j. na 4 pilastrach i 3 słupach. -

Opactwo w Payerne (Tabl. XII rys. 1.) z krainy francuskiej szwajcaryi, zasługuje na uwagę jużto ze względu na założenie nutu poziomego, jużto

z przyczyny swej deklaracji surowej i dzikiej, jaką widzieć można także i w kościele Notre-Dame w Valère (koło Sitten.).

(W nawiasie dodajemy, że skromny kościół w Frouville, (Seine et Oise), jaki na Tabl. XIII. i XIV. podaliśmy za przykład – pochodzi z XII wieku.)–

Rozdział 3.
Niemcy.

Tu, jak w ogóle we wszystkich krajach północnych, najpierwsze kościoły budowano przeważnie z drzewa. Były one małe i ciemne, zaopatrzone w jedno okno, aby pobożni zgromadziwszy się, uwagi swej niczém nie zajmywali.–

O tutejszych pomnikach epoki Karolingowskiej, wspomnieliśmy już na początku 1go rozdziału (na stronie 12 i 13.).–

Ważną chwilę, stanowiącą zwrot w sztuce i w ogóle w życiu umysłowém Germanów, stanowi wiek X, kiedy na tron cesarski wstąpili książęta sascy. Henryk I. założył nowe biskupstwa i zaczął budować wiele nowych kościołów. Następcy jego, Ottonowie, myśl swego po-

przednika rozwijali i dopełniali.-

Przedewszystkiem omówić chcemy kościoły, stanowiące najważniejszą grupę pomników romańskich w Niemczech. Są to:

Budowle nadreńskie.

Kraj, w pięknej dolinie Renu położony, rozwinąwszy samoistnie właściwą sobie sztukę budowania, pozostawił bardzo wiele zabytków, świadczących dziś jeszcze o znaczném rozkwicie architektury kościelnej.

Bazylik płaskim stropem krytych, spotykamy tu stosunkowo mało, ponieważ wcześnie bardzo wszedł w użycie system sklepienny. Skutkiem tego, że konsekwentny podział sklepień wymagał rozmaitego grupowania mas obok siebie, wynikło, iż nigdzie może nie znajdujemy rzutów poziomych tak bogato i tak wymyślnie zakładanych, jak właśnie w kościołach nadreńskich. Występująca po nad kopułą nadbudowa, wieże i wieżyczki smukłe bądź koło chóru, bądź koło wejścia towarzyszące masom murów, ozdobionych gęsto arkadami i wieczystą galeryjką, dokoła obiegającą apsydy i nawy tuż pod gzymsem koronacyjnym - bogata i spokojna ornamentyka, formy czyste i zrozumiałe: wszystko to składa się na całość, prócz tego imponującą wielkością i majestatyczną powagą.-

Kolonia posiada bardzo wiele dzieł

sztuki owczesnej. Kościół Śgo Grzegorza, jeden z najstarszych kościołów tego miasta, (z drugiej połowy wieku XI.) pierwiastkowo płaskim stropem przykryty, jest bazyliką słupową, z głowicami wprawdzie surowo jeszcze traktowanemi, lecz już kostkowemi. Jako bazylika krypta filarowe, płasko kryte, występują dwa kościoły: Śtego Jana Chrzciciela i Śtej Ursuli. – Z wa, żniejszych i większych pomników romańskich na pierwszą uwagę zasługuje kościół Śtej Maryi na Kapitolu, (Tabl. XXV rys 1. i rys. 5.) poświęcony w r. 1049, mający w długości 75 mtr, a w szerokości 21. m. Jest to bazylika filarowa, posiadająca słupy tylko w obejściach, jakie występują w trzech wielkich apsydach. Od strony nawy bocznych przypierają do tych filarów półsłupy, dźwigają, ce sklepienie krzyżowe, pochodzące jeszcze prawdopodobnie z pierwszego założenia. Nad nawą główną założono sklepienie dopiero w wieku XIII – pierwiastkowo miała ona strop płaski. Kopuła występująca nad skrzyżowaniem wzniesiona jest ponad posadzkę o 23 m 20. Pod chórem znajduje się wspaniała krypta.

Kościół Apostołów (Tabl. XXIII rys 4.) – pokrewny jest kształtem rzutu poziomego z kościołem P. Maryi na Kapitolu. Jak tam, tak i tu nawa główna i krzyżowa kończą się półokrągłemi apsydami, lecz bez żadnych obejść. Natomiast widzimy tu dwie nawy krzyżowe, z których druga zakończona jest prostokątnie,

równie jak i drugi chór przy niéj założony. Dwie wieże stojące koło chóru głównego są okrągłe, w górze ośmioboczne, zaś przednia, trzecia, zamykając w sobie u dołu wspomniany drugi chór, jest kwadratową i wyższą od nich.

Trzynawowy kościół Śgo Marcina, podobny do obydwóch poprzednich ma okrągło zakończone obydwa ramiona nawy krzyżowéj i ramię nawy głównéj. Jest on wszakże późniejszym już od tamtych, albowiem poświęconym został dopiero w r. 1172. (Tabl. XXIII r. 3)

W rzędzie tych zabytków sztuki romańskiéj pomieścić należy także kościół S. Kuniberta, oraz Śtego Gereona szczególny tém, że ma kształt dziesięcioboku wydłużonego, jak to przedstawia rys. 2. na Tabl. XXV. – Tyle dzieł owczesnych posiada miasto Kolonja. – Stąd przejdźmy do opisu kościołów położonych nad średnim Renem. Głównie uderzają nas tu cztéry pyszne bazyliki a to: 1) Tum w Moguncyi, 2) Tum w Wormacyi, 3) Tum w Spirze i 4) opactwo w Laach.

Tum w Moguncyi, zaczęty w r. 978 skończony w r. 1009, przedstawia się w rzucie poziomym jako bogato ugrupowany kościół trzynawowy z dwoma chórami, z których zachodni jest kwadratowym (a właściwie wielobocznym), zaś wchodni okrągły. Obok tego ostatniego założone są dwie

wieże okrągłe. (Tabl. XXII. rys. 2.)

Tum w Wormacyi zbudowany został w r. 996. Ma on także dwa chóry, trzy nawy z dwoma rzędami filarów, jedną nawę krzyżową i cztery wieże okrągłe, z których dwie większe od zachodu przyprzerają do apsydy wewnątrz okrągłej, zewnątrz zupełnie prosto zakończonej, dwie mniejsze założone są na wschodzie. Nad skrzyżowaniem występuje 8 boczna nadbudowa, przyozdobiona pod gzymsem dachowym równie jak i apsyda galeryjką, która i na wschodnich wieżach się powtarza, lecz już nie pod gzymsem dachowym, lecz nieco niżej. — (Tabl. XXII. rys. 3.)

Katedra w Spirze należy do najwspanialszych i najpiękniejszych kościołów w Europie. Założyciną była w r. 1030. Jest 131m 88 długa, zaś 36m 70 szeroka. Jej rzut poziomy nie jest już tak bogaty, składa się bowiem z jednej tylko apsydy nawy krzyżowej i trzech naw wzdłużnych. (Tabl. XXII rys. 1.) Przedział międzynawowy stanowią filary. Chór cały wzniesiony jest znacznie ponad posadzkę kościoła, albowiem pod nim krypta jest założona. Oprócz dwóch wież, założonych koło chóru, ośmiobocznej nadbudowy, galeryjką u góry przyozdobionej, na przedzie kościoła występują drugie dwie wieże, umieszczone w murze, dzielącym nawy od przedsionka. Katedra w Spirze pierwiastkowo miała strop płaski. —

Opactwo w Laach. (Tabl. XXI, XVIII i XIX).
Jestto bazylika filarowa z nawą krzyżową, z dwoma chórami półokrągłymi, prócz tego z dwiema apsydami, przypierającémi do nawy krzyżowéj od wschodu. Pod chórem wschodnim znajduje się krypta, zaś przed zachodnim rozciąga się krużganek, zamykający podwórze, jakby staro-chrześcijańskie atrium.

Opactwo w Laach zbudowaném zostało między rokiem 1093 a 1156. W długości liczy 71 mt, w szerokości 19m20 – wysokość zaś klucza sklepienia nawowego ponad posadzkę wynosi 17 mtr. Wewnątrz uderza niezwykły rozkład sklepień, występujących w równéj ilości tak w nawie głównéj jak i bocznéj, a założonych nie nad kwadratami, lecz prostokątami. Przypadek ten we Francyi, w stylu romańskim, wcale prawie nie był znanym. – Jak tamte kościoły, tak i ten ma cztery wieże, dwie kwadratowe a dwie okrągłe. Szczególném jest, że po nad dach między każde dwie wieże występuje nadbudowa. – [Do katedry w Spirze należy jeszcze rys 2 i 3. na Tabl. XXVI i rys. 2 Tabl. XX.]. –

W rzędzie budynków nadreńskich ważne miejsce zajmuje także kościół w Schwarz-Rheindorf koło Bonn, (Tabl. XXIII rys. 1 i 2), który posłużyć może jako przykład kaplic lub kościołów podwójnych, t.z. założonych nad sobą piątrowo, a połączonych otworem w sklepieniu. Były one często w owym czasie

używane, szczególnie na zamkach, n:p: w Nürnberg, Eger, Goslar, Freiburg i t.d.

Z pomiędzy reszty nadreńskich budowli, sięgających już późniejszej epoki stylu romańskiego, nadmienimy kościół S. Kwiryna w Neuss (Tabl. VIII rys. 1.) i klasztorny kościół w Heisterbach. Monaster w Bonn (Tabl. XXVI rys. 1.) w stronie chóru na wewnątrz i zewnątrz zachował jeszcze czysty i piękny styl romański, podczas gdy nawy wzdłużne, nawa krzyżowa i ogromna nadbudowa przewyższająca obydwie wieże, stojące koło chóru, noszą już cechę stylu ostrołukowego.-

Saksonia

ze wszystkich krain niemieckich, prócz nadreńskich, ma najwięcej zabytków kościelnych, sięgających czasu od XI do XIII stulecia. Płaskokryta bazylika długo tu się utrzymywała - w niej występowały po większej części filary naprzemian ze słupami, mało kiedy same słupy, najczęściej zaś filary.

Kościół w Gernrode, zaczęty w r. 996 jest szczególny z tego względu, że w nim tak wcześnie założono już dwie nawy krzyżowe i dwie apsydy (Tabl. XVII rys 1; 2.) Koło chóru zachodniego stoją dwie wieże okrągłe. Wewnątrz przedziały międzynawowe stanowią rzędy słupów, naprzemian idących z filarami, połączonych łukami pełnymi.

Pod każdym chórem jest krypta. Podobnym do tego kościoła, jest kościół w Quedlinburg. Ma on jednak między każdymi dwoma filarami kwadratowymi, dwa słupy, nie jeden. —

Między kilkoma kościołami, jakimi się szczyci miasto Hildesheim, najwybitniejsze miejsce zajmuje kościół Śtego Michała, w r. 1001 założony. (Tabl. XXIII rys 5.) Sam kształt rzutu poziomego świadczyć może o bogactwie tego kościoła. Na zewnątrz prócz czterych wież występowały dwie nadbudowe po nad skrzyżowaniami. Zarówno pięknym i bogatym jest kościół St. Godehard'a w Hildesheim (Tabl. XVII rys. 4 i 5.)

Wspomniemy tu jeszcze tylko o kościele w Hecklingen, mającym naprzemian filary ze słupami, (Tabl. XVIII rys. 3.) następnie w Königslutter, w Brunświk, w Goslar i Riddagshausen.

Z całego szeregu kościołów, znajdujących się w

Turyngii i Frankonii

ograniczymy się tylko na wymienieniu kilku najważniejszych, do których zaliczyć wypada kościół Śgo Jakuba w Bamberg, z r. 1110, bazylikę czysto słupową, równie jak dwa następujące kościoły: w Heilsbronn i w Paulinzelle, mający nawę główną, (licząc od osi słupa do osi słupa), 8m50 szeroką. Jako bazyliki filarowe wy-

stępują: kościół Śgo Michała w Bamberg, poświęcony r. 1121 i katedra w Würzburg 97'50 mtr długa. W Würzburg spotykamy jeszcze kościół Śgo Burkarda, w rzędach międzynawowych mający naprzemian słupy i filary.- Kościół w Thalbürgel jest bazyliką słupową, podczas gdy kościół w Memleben, dziś już w ruinach stojący, wykazuje ślady bazyliki filarowo-słupowej z płaskim stropem.- W późniejszej epoce stylu romańskiego pojawiły się kościoły sklepione, z których najwaźniejsze są: katedra w Naumburg, zbudowana w XIII stuleciu, (T. XX. rys. 3.) 96 mtr długa, o ostrym łuku i z rzędami filarów między nawami; a następnie tum w Bamberg także z dwoma chórami, będący przytem jednym z najpiękniejszych przykładów stylu romańskiego późnej epohi.-

W Westfalii

występuje jedna tylko bazylika słupowa, a to w Neuenheerse koło Paderborn, zbudowana w r. 1165, z głowicami kostkowemi, pierwotnie przykryta prawdopodobnie stropem płaskim, z drzewa, lecz tylko w nawie głównej, bo poboczne nawy miały sklepienia na wspornikach (konsolach.). W Hessyi znajduje się kościół w Hersfeld, będący również bazyliką słupową; lecz ten stoi dziś już w ruinach. Jako bazyliki filarowe, płasko kryte, ważne są: ko-

ściół w Konradsdorf, trynawowy z apsydą półokrągłą, oraz klasztorny kościół Cystersów w Arnsburg, sklepiony, z chórem kwadratowym, następnie kościół w Fischbeck, z płaskim stropem, pochodzący z początku XII wieku, kościół opacki w Klappenberg, i w Frechenhorst.

Z innych kościołów ważnym jest tutaj S. Pa, trokla w Soest, stanowiący przejście do systemu sklepiennego, jaki tu w Hessyi oraz i w Westfalii przyjęto w drugiéj połowie XII wieku.

Między tymi kościołami sklepionymi, wcześniejszymi, występują jako najwybitniejsze następujące: bazylika filarowa S. Kiliana w Höxter, także bazylika w Brenken koło Paderborn, kościół w Enritte, i kościół S. Maryi w Dortmund, szczególny tém, że słupy w rzędach międzynawowych idą naprzemian z filarami, przyozdobionymi słupkami i półsłupkami, oraz tém, że nawa środkowa przykryta jest kopułami, wspartemi na ostrych łukach.

Jako najwcześniejsze oraz najpiękniejsze zabytki późniéj romańskiéj epoki mamy: tutaj w Münster, (Tabl. XIII rys. 6.) w Osnabrück, kościół S. Jakuba w Koesfeld, tutaj w Bremen, i kościół S. Jana w Billerbeck, w końcu tutaj w Paderborn, monaster w Herford i kościół w Methler, przyozdobiony wspaniałem malowidłem na ścianach i sklepieniach.

Niemcy południowe

(t.j. część ziemi obejmująca W. Ks. Badeńskie, Kr. Bawarskie, Król: Wirtemberskie, Alzacyę i niemiecką Szwajcaryę,) w pomnikach sztuki romańskiej zachowały przeważnie system bazyliki słupowej ze stropem płaskim, jakkolwiek tu i owdzie znajdujemy także przykłady kościołów z filarami. Charakterystycznem jest, że kościoły tu nie mają prawie wcale nawy poprzecznej.-

Tum w Konstancyi, zbudowany koło roku 1052 i mały kościół w Hirschau, zaczęty w r. 1059, skończony 1071, mają słupy z głowicami kostkowémi.— Do tej grupy należą także kościoły: w Alpirsbach (1095), w Steinbach koło Komburg, katedra w Strasburgu z chórem prostokątnym, kościół w Brenz, koło Heidenheim, równie jak i kościół w Petershausen z chórem czworobocznym (1173), w Hagenau (w Alzacyi), w Schwarzach i parafialny kościół w Fürndau posiadający wewnątrz piękne głowice kostkowe oraz przykłady bogatej ornamentyki. Są to bazyliki słupowe.

Z filarowych wymienimy najważniejsze, które są: katedra w Augsburg, zaczęta w r. 991, a skończona 1077, kościół S. Jana w Gmünd (1100), kościół w Sindelfingen, w Rottweil, Dettingen, Pforzheim, Maulbronn, Denkendorf i t. d..

Monaster w Bazylei zalicza się do największych i najwybitniejszych kościołów, pochodzących z późnej epoki stylu romańskiego, z której pochodzą także: kościół w Neufchâtel (Liebfrauenkirche) i monaster w Freiburg.

W Alzacyi spotykamy się z wielką liczbą budowli romańskich, rozwiniętych w systemie sklepiennym, jaki tu dość wcześnie przyjęto. Kościół S. Grzegorza w Hagenau (z XII wieku) jest bazyliką trójnawową, słupową; kościół klasztorny w Murbach, sklepiony, ma chór prosto zakończony; kościół S. Jana „des Choux" koło Neuweiler niema nawy poprzecznej. Godne uwagi są następnie kościoły: w Rosheim, w Schletstadt, Maursmünster i Pfaffenheim.

W Bawaryi najpierwsze miejsce między zabytkami romańskimi zajmuje kościół S. Michała w Altenstadt, a następnie tum w Freising (1160-1205.)

W Szwabii odszczególnia się kościół w Ellwangen.

Rozdział 4.

Austrya.

W Austryi styl romański jakkolwiek nie wykształcił w sobie zupełnie odrębnych cech, przecież

osiągnął dość znaczny stopień rozwoju, zwłaszcza w ornamentacyi, pełnéj szlachetności i bogactwa fantazyi.– W niektórych miejscach daje się spostrzec wpływ sztuki, jaka się rozwinęła w Saksonii lub w południowych Niemczech w ogóle – na innych punktach, szczególnie na południu położonych, przebijają ślady włoskiego sposobu budowania i włoskiéj dekoracyi zewnętrza. Dlatego też w kościołach romańskich Austryi mało kiedy spotkać się można z nawą krzyżową i bogatszém założeniem wież koło chóru lub na przedzie kościoła.–

Jako przykłady kościołów płaskokrytych, wczesnych, posłużyć mogą następujące bazyliki filarowo-słupowe: kościół S.go Piotra w Salzburgu, tum w Seccau (obydwa z nawami bocznémi sklepionémi,) i kościół S.go Grzegorza na Hradschin w Pradze, uderzający podobieństwem do niektórych kościołów, jakie widzieliśmy we Francyi, w Auvergnii – ma bowiem w nawach bocznych empory, przesklepione półkolebką.

Do bazylik czysto filarowych należy tum w Gurk, posiadający wspaniałe podkościele (kryptę) ze 100 słupami marmurowymi (wiek XII) i tum w Fünfkirchen (we Węgrzech) trójnawowy, z trzema apsydami, bez nawy poprzecznéj, z kryptą i czteréma wieżami.– Następnie ważne są jeszcze: kościół S. Pawła w Lavantthal (w Karyntii, jak i tum w Gurk,) i kościół w Milevsko (Mühlhausen)

w Czechach.-

Najpiękniejsze zabytki tego państwa sięgają ostatniej epoki. Należy tu przedewszystkiem piękna fasada i „olbrzymi portal" (Riesenpforte) kościoła Ś-go Szczepana, jako też kościół Ś-go Michała - obydwa we Wiedniu.- Kościół Franciszkanów w Salzburgu (Tabl. XXVIII rys. 1.) w całości, prócz chóru, który przybudowano w czasie późniejszej gotyki, należy tu także. Ma on w całości dach i sklepienie łuk ostry, lecz okna i portale zachowały jeszcze łuk pełny.-

W Tyrolu zasługuje na uwagę kościół w Imichen, (Tabl. XXVII rys. 6. i XXVIII rys. 4.); jest on trzynawowy, ma nawę krzyżową, kryptę i trzy apsydy - a prócz tego odznacza się bogatą ornamentacyą tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Portal zachodni posiadał niegdyś słupy, spoczywające na lwach. (XXVIII rys. 4.) Tu już odbił się wyraźnie wpływ sztuki włoskiej.-

Kościół Cystersów w Heiligenkreuz, jako też kościół tegoż samego zakonu w Lilienfeld należą bezwątpienia do najwspanialszych pomników sztuki średniowiecznej w Austryi. Pierwszy skończony około r. 1187 jest sklepiony w pełnym łuku - (Tabl. XXIX. rys 4.) drugi (Tabl. XXIX. rys. 1.) przyjął już w systemie łuk ostry.- Trzecim, bardzo pięknym zabytkiem sztuki klasztornej Cystersów, który ze wszystkich krajach wiele na tem polu zdziałali - jest klasztorny krużganek

w Zwettl (Niższa-Austrya.).

W Morawii spotykamy się z dwoma kościołami, bardzo ważnymi. Jednym z nich jest kościół benedyktyński w Trebitsch, sięgający już ostatniej epoki romańszczyzny, i mający we wszystkich trzech nawach łuk ostry. Północny, główny portal, jak i bogaty łuk tęczowy głównej apsydy są jaśniejącymi przykładami nie tylko pięknej, lecz nawet bogatej ornamentyki romańskiej. Drugim zabytkiem, pochodzącym mniej więcej z tego samego czasu, jest kościół klasztorny w Tischnowitz, skończony około roku 1238, posiadający wspaniały krużganek i piękniejszy jeszcze portal kościelny (od zachodu), przyozdobiony ornamentem liściowym, delikatnym i staranni.

W Węgrzech i Siedmiogrodzie, dochowało się do naszych czasów kilka znacznych pomników, świadczących jeżeli o wysokim rozwoju sztuki średniowiecznej w tamtejszych stronach. Głównie na wymienienie zasługuje kościół w S. Ják, mający na przedzie dwie wieże i główny portal, zaliczający się do najwspanialszych tego rodzaju w stylu romańskim; opactwo benedyktyńskie w Martinsberg, kościół w Zsámbék, z którego dziś stoją tylko ruiny, tum w Veszprim i kościół w Lébeny (Tabl. XVIII rys. 5.) i Tabl. XVIX rys. 5 i 3.), zakończony trzema apsydami który, jak w ogóle prawie

wszystkie kościoły węgierskie, jest trójnawowym bez na-
wy krzyżowej.

W Siedmiogrodzie znajduje się w Karlsburg
piękny tam romański, pochodzący z końcowej epo-
ki tego stylu, w niektórych szczegółach bardzo po-
dobny do tumu w Naumburg. — Zresztą licznie znaj-
dują się tu małe kościółki, charakterystyczne bądź
dla swoich kształtów, bądź też ze względu na swoiste
ich wykonanie. Zazwyczaj były one stawiane na wzgó-
rkach i miały zarazem przeznaczenie stwić obronne
w razie napadu nieprzyjaciela — w tym celu otaczano
je murem silnym. — Jeden z takich jest właśnie
kościołek w Michelsberg (Tabl. XXI rys. 1 i 2.) przy-
kryty w nawie głównej płaskim stropem, zaś po bo-
kach kolebką.

Szczególnemi w Austryi są założenia małych ka-
plic, stojących po największej części nie jako chóre
nice lub kościółki, lecz jako kaplice grobowe t.j.
Carnarium. Zakładano je blisko kościołów para-
fialnych, zazwyczaj na przyległym cmentarzu. Mają
kształt okrągły lub ośmiobrany, przykryte są skle-
pieniem kopułastém lub klasztornem i posiadają
jedną apsydę. Należą tu kaplice: w Deutsch-Alten-
burg, Neustadt (ośmiobrzeżna), w Mödling okrągła, (Tabl.
XXVII rys. 2 i 3 i Tabl. XXVIII rys. 3.) — w Kegrzech w Oeden-
burg (ośmiobrzeżna), w Styryi w Jahring, Hartberg,

w Czechach: w Schelkowitz i w Pradze.

Drugim odrębnym i właściwym odcieniem stylu romańskiego w Austryi rozwiniętego, są małe kościoły jednonawowe, - jak: Śtéj Gertrudy w Klosterneuburg, (rys. 4. Tabl. XXVII.), Śgo Jana w Dorf, Śgo Marcina w Campill koło Bolzen. Te mają wieżę, założoną od strony chóru, podczas gdy w Czechach występuje ona na przedzie kościoła, jak n.p: w St. Jacob, (Tabl. XXVIII rys. 2.) i (Tabl XXIX rys. 2.), następnie w Zabor, w Tetin i Poric. Kościół w Schöngrabern należy także do tego działu, (Tabl: XXVI rys. 4 i XXVII rys. 1.)

Kaplica zamkowa w Eger jest podwójną, t. z: składa się z dwóch kaplic, założonych nad sobą piętrowo, połączonych zaś otworem ośmiobocznym, znajdującym się w sklepieniu.

Rozdział 5.
Włochy.

Podczas, gdy niemal każdy inny kraj trzymał się przeważnie jednego ogólnego systemu budowania, pomimo różnych, mniej lub więcej znacznych zboczeń - Włochy wyjątkowo, (podobnie jak Francya) w odcieniach swego stylu ro-

mańskiego mało jednolitego zachowały związku. I tak, gdy środkowa część tego kraju, a zwłaszcza Rzym i jego okolice, pielęgnując bezprzestannie formy starożytne, rzec można dalej tylko wyhartowały styl starochrześcijański – górne Włochy przejęły się w sztuce duchem germańskim – Wenecya związała się ściśle ze sztuką bizantyńską, a dolne Włochy i Sycylia przyswoiły sobie wiele maurytańskich właściwości.

Ważną atoli, wspólną cechą kościołów włoskich romańskich jest często zastosowywana kopuła, wynosząca na skrzyżowaniu naw, oraz brak organicznie związanych z całością wież, które natomiast prawie zawsze stawiano obok świątyni. Na zewnątrz ozdobę kościoła stanowił nietylko piękny i szlachetny materyał, lecz prócz tego różne wzory (po większej części geometryczne) z kolorowych kamieni wynoszone, jakimi zastępowano owe architektoniczne części ornamentacyjne, które widzieć można w krajach północnych. Prócz tego znajdujemy tu osobną grupę budowli, stawianych surowo w cegle, a będących najpiękniejszymi przykładami tego rodzaju budownictwa.

Rzym

w całości przedstawia obraz małej działalności na tém polu i w architekturze objawia prawie zupełny brak twórczej fantazyi. To też architektura

nie wiele tu postąpiła naprzód.

Wszystkie kościoły, których mieliśmy widzimy szereg, noszą na sobie, jak już wspomnieliśmy, wspólną cechę stylu staro-chrześcijańskiego. Należą tu: bazylika Sgo Marcina ai Monti, ze słupami w nawach, dźwigającymi architraw; następnie wspaniała bazylika S. Giovanni in Laterano, jedna z największych, pięciana, nowa i bazylika S. Maria in Araceli, na Kapitolu: wszystkie pochodzą z 9go stulecia. Późniejszymi są: kościół S. Crisogono, i S. Maryi in Trastevere, te i przednia część kościoła Sgo Wawrzyńca (zob. str 49, Styl staro-chrześc:), wszystkie z architrawami — należą do XII wieku. Bazylika „S. Vincenzo ed Anastasio" (wiek XIII). zwiastuje nijako nowy kierunek sztuki, przynajmniej tem, że zamiast słupów ma już filary. — Mniej więcej z tego czasu pochodzą dwie najpóźniejsze wieże staro-chrześcijańskie, wyprowadzone z cegły, a mianowicie: jedna, stojąca koło bazyliki S. Pudenzyany, a koło kościoła S. Maryi z Kosmedyn, druga. (Tabl. XII zy. 2. styl staro-chrześc:)

Natomiast występują w Rzymie dość licznie wdzięczne przykłady sztuki dekoracyjnej, godne takich mistrzów, jakimi byli Kosmaci. — Są to świeczniki, tabernakle, kazalnice, kratki oddzielające chór od nawy i.t.p: wszystko z najszlachetniejszych materiałów, przyozdobione najbogatszą mozaiką marmurów różnokolorowych.

Z okolicy Rzymu zasługują na szczególną uwagę kościoły: St. Maryi w Toscanella z r. 1206, tum w Viterbo i bazylika S. Flaviano w Montefiascone, szczególna tem, że jest właściwie kościołem podwójnym; dolny, starszy pochodzi z końca 12 w. i jest sklepiony.

Toskana.

Toskańczycy, odziedziczywszy wiele talentu po Etruskach, wypracowali styl romański bardzo wysoko, o czego dowodem są dziś jeszcze stojące pomniki pełne szlachetności i bogactwa form. Rozróżniamy tu trzy szkoły, pierwsza jest w Pizie, druga w Lucca, a trzecia we Florencyi.

I. Szkoła Pizańska. Piza, potężna współzawodniczka Wenecyi w bogactwie, handlu i mocy, w owym czasie na polu architektury również na wielkie zdobyła się dzieła. Przedewszystkiem godną uwagi jest katedra w Pizie, razem z dzwonnicą (baptisterium) i ową potężną wieżą, głośną w całym świecie – katedra, którą Pizańczycy wzbogaciwszy się w XI wieku wielkiemi zdobyczami, postanowili wznieść, aby w niej całą wspaniałość kościoła S. Marka w Wenecyi przewyższyć i pokonać. – Jest to bazylika słupowa, 124 mtr długa, pięcionawowa, z nawą poprzeczną trójnawową. 56 słupów mają trzony granitowe, 40 marmurowe – wszystkie zaś głowice, nasła-

dujące kształt klasycznych korynckich, są z ma. rmuru. Nad nawami bocznemi występują galerye, które ciągną się i w nawie krzyżowej, (przypa. dek szczególny.) Na skrzyżowaniu występuje kopu. ła cylindryczna. Nawy boczne są przykryte sklepie. niami krzyżowemi, empory zaś i nawa środkowa ma. ją strop płaski drewniany. –

Katedra Pizańska (Tabl. XXXII rys. 2) winna dwóch architektów, z których pierwszy Reinaldus miał być twórcą wnętrza a drugi Buschetus, prawdo. podobnie tylko zewnętrzną jéj okrasę przeprowadził, w całości albo tylko na przedniéj wystawie (fasadzie.) Wewnętrze dokoła podzielone jest na pola pilastra. mi i półsłupami dźwigającymi łuki. Szczególnie na podniesieniu zasługuje przednia wystawa kościo. ła (dopiero co wspomniana), przyozdobiona bogatą ga. leryjką w cztery piętra.

Wieża (Campanile) wyprowadzona przez archi. tektów Bonanno i Wilhelma z Innsbruck w r. 1174, stoi obok katedry od strony głównej apsydy, i jest takie galeryjką na siedm pięter przedzielona.

Chrzcielnica, wykonana przez Diotisalvi r. 1153, uzupełnia całą wspaniałość świątyni, i odną padziwu. Założoną jest na głównéj osi kościoła, przed głównémi drzwiami w odległości około 50 mtr, jest okrągłą (Tabl. XXXII rys 2.) i w średnicy mierzy 30·10 mtr.

Wewnątrz ma oryginalnie założoną kopułę, która jest stożkową i nad posadzkę wznosi się o wysokość 49.30 mtr.

We wszystkich tych trzech dziełach prócz pięknych form uderza bogactwo materjału, jakim jest marmur biały i czarny, użyty tak wewnątrz, jak i zewnątrz warstwami lub w różnych wzorach.—

Do kościołów Pizańskich z XII wieku należą: baptyka S. Anny; San Pierino; S. Andrzeja; San Sisto; San Paolo all' Orto i San Frediano. Późniejszymi są: kościół S. Mikołaja z piękną wieżą, wykonaną przez Mikołaja Pisano; S. Michała in Borgo a w końcu baptyka S. Pawła a ripa d'Arno z początku XIII wieku, którego przedniа wystawa podobnie jest traktowaną, jak ta z katedry Pizańskiej.—

Do tej grupy zaliczyć można tu w Fiesole z r. 1028, jako też kościół San Pietro in Grado, (między Pizą a Livorno) pochodzący z XI stulecia.—

II. Szkoła Florencka. Florencya, główne miasto Toskany, jakkolwiek pod względem architektury nie dosięgła wysokości sztuki pizańskiej, to w ornamentacyi a szczególnie w mozaikowej dekoracyi różnobarwnym marmurem, przewyższyła Pizę.

Chrzcielnica S. Jana przed katedrą Florencką, ośmioboczna, mierząca w średnicy 25.49 mtr., przekryta jest sklepieniem klasztornem ośmiobocznem. Drugim zabytkiem jest kościół Saint-Miniato koło Florencyi, pochodzący

z XI. wieku (wedle Ramée) lub z XII go (podług Schnaasego) pochodzi. W rzucie poziomym przedstawia się on jako pojedyncza bazylika filarowo-słupowa, mająca w dwa słupy jeden filar, bez nawy poprzecznej, z jedną apsydą. Krystkie słupy (korynckie) między sobą połączone są łukami, prócz tego zaś filary, których tu z każdej strony jest po dwa, dźwigają poprzeczne gurty, podobnie zdobione jak w kościele S. Praksedy w Rzymie. Bazylika niema stropu, przykryta jest bezpośrednio dachem, od wnętrza pięknie w malowidło przystrojonym. Posadzka kościelna od strony chóru jest znacznie podwyższoną, tworzem pod nią mieści się krypta. Przednia wystawa kościoła, równie jak i ściany nawy głównej przyozdobione są mozaiką marmurową, przedstawiającą wzory geometryczne. Całość sprawia piękne wrażenie i słusznie mały ten kościół postawiono w rzędzie najpiękniejszych pomników włoskiej sztuki średniowiecznej. Podobnie traktowanym jest kościół SS. Apostoli w Florencyi.

W Ankonie znajduje się kościół Sgo Cyriaka, (katedra), trójnawowy z szerszą nawą poprzeczną i z kopułą na skrzyżowaniu. Wykazuje on wielkie podobieństwo do tumu Pizańskiego

III. Szkoła w Lucce, (Lucańska,) zbliża się więcej do Pizańskiej, zwłaszcza w traktowaniu ca, łości, w założeniach i w przeprowadzeniu dekoracyi zewnę,

trzniej, a oddala się nieco od Florenckiej, właśnie dla tego, że tu główne pole zajęła architektura, gdy tymczasem ornamentacya znalazła mało rozwoju i stała się więcej wybujałą. Należą tu: katedra San Frediano w Lucce, trójnawowa, słupowa, z piękną fasadą z XII wieku; San Giovanni i Santa Maria foris Portam tamże z XII stulecia. – Najświetniejsza epoka zaczęła się w XIII wieku, a pochodzą z niej następujące pomniki: kościół San Pietro Somaldi; Św. Michała (zwłaszcza zewnętrzna jego dekoracya) i tum (kościół S. Marcina) w najstarszych swoich częściach. Wspomniana fasada kościoła S. Michała szczególnie zasługuje na podziwienie, mniej piękną jest już przy tumie. –

Wenecya

jak już wzmiankowaliśmy, w swoich zabytkach tego czasu, zachowała wyraźne piętno wschodniej sztuki. Nie mogło być inaczej, bo miasto, które tak rozległe miało stosunki z Azyą, Afryką, na całem morzu śródziemnem a najbardziej z Konstantynopolem (Bizancyum), przejąć się musiało sztuką tamtejszą t.j. bizantyńską pełną wschodnich naleciałości, szczególnie w dekoracyi.

Kościół Św. Marka w Wenecyi jest tego najlepszym przykładem. (Tabl. XXV. Styl staro-chrześcijański. Podaliśmy tam krótką jego historyę.) Rzut poziomy ma kształt krzyża greckiego, równoramiennego,

którego tak ramię wzdłużne jak i poprzeczne składa się z trzech naw: jednej głównej, zarnarowanej kopułą środkową i dwiema kopułami skrajnémi i z dwóch po; bocznych przesklepionych kolebką.- Chór składa się z trzech apsyd, odpowiednio do trzech naw, z których tylko środkowa występuje na zewnątrz. Wszystkie zaś, skrzętle, prócz tego wewnątrz są ozdobione nyziami.- Nad nawami bocznemi ciągną się galerye, wsparte na słupach założonych między filarami, dźwigającymi kopuły. Głowice tych słupów są bizantyńskie i mają najrozmaitsze kształty. Filary i ściany od dołu przyozdobione są okładzinami z marmuru różnokolarowego. Górna zaś część świątyni, jako i sklepienia, pokrytą jest w całości przepyszną mozaiką na tle złotém.-

Na froncie w około przedniego ramienia założono jest kruchta, przykryta sklepieniami bamiastémi,- z prawego tylko boku umieszczono w niéj dwie kaplice.

Długość bazyliki wynosi 79 mtr - zaś kopuła głó; wna wzniesioną jest ponad posadzkę o 35 m 40.-

W całości świątynia sprawie wrażenie imponują; ce, przejmuje widza podziwem - bo też w istocie bogactwo jéj przewyższa wyobrażenie. Złoto, marmury, mozaiki, male; widła, klejnoty, słupy nader licznie występujące na prze; dniéj wystawie kościoła, wieżyczki, kopuły jak i kopułki nad kruchta - wszystko to działa chaotycznie na pa; trzącego, który gubi oko w tym czarodziejskim skarbcu

sztuki bizantyńskiéj. —

W dalszym rzędzie kościołów, zbliżających się w założeniu do bazyliki S. Marka, mamy: „San Giacometto di Rialto" w Wenecyi (dziś już bez kopuły,), „Santa Fosca de Torcello" (styl starochrz: Tabl XVII rys. 2 i 3ci.) i tum „San Donato" w Murano, podobny do katedry w Torcello.

Lombardya

przedstawia bardzo liczną grupę budynków romańskich, noszących na sobie cechę mniéj właściwą innym częściom Włoch — a zbliżającą się więcéj do założeń, które widzieliśmy we Francyi i na północy. — Bazyliki w rzucie poziomym rozwinięte są na podstawie systemu sklepiennego, a budowa cała po największéj części występuje surowo w cegle tylko, lub w cegle i kamieniu ciosowym, który często zastąpionym bywa okładzinami marmurowémi. Przednia wystawa kościoła obmyślana bogato, tworzy całość dekoracyjną, pojętą zupełnie inaczéj, jak w szkołach toskańskich. Gdy tam bowiem wyraźnie nią zaznaczano troisty podział kościoła na nawy, oraz stopniowano podrzędność bocznych naw względem głównéj zniżeniem i pochyleniem szczytów ścian bocznych, a główną nawę odróżniano najwyższym frontonem, — tu fasada staje się jedną całością kryjącą tak środek, jak i nawy poboczne i kończy się jednym

tylko szczytem o bardzo małych pochyłościach. – Pomimo tego, widzieć tu można zawsze chęć odznaczenia nawy głównej choćby tylko przez to, że nad głównemi drzwiami środkowémi dawano wielkie okno gwiazdowe, a część tę oddzielano pilastrami w całéj wysokości od reszty fasady. Portale bywają zakładane albo na sposób włoski jako przedbudowy o słupach spoczywających na lwach; albo w duchu północnym, to jest z głębokiéj skośnémi wcięciami muru, w jakie stawiano szereg półsłupów.

Galeryjki, które często bogato występowały w szkołach toskańskich znalazły i tu szerokie zastosowanie: oprowadzano je bowiem dokoła kościoła, a na przedniéj wystawie prócz kilku rzędów poziomych dawano je skośnie w ślad za pochyłością szczytów.

Zresztą okrasa zewnętrzna ogranicza się tylko na pilastrach i półsłupach, natomiast używa więcéj płaskich wzorów, wykonanych w cegle lub w marmurze.

Cały poczet pięknych zabytków téj krainy rozpoczniemy od tumu w Casale Monferrato, bazyliki pięcionawowéj, pochodzącéj z XI wieku, wyprowadzonéj z cegły i kamienia ciosowego. Do téj epoki należy także tum w Novara, również pięcionawowy. Następnie bardzo ważnym dla sztuki jest tum w Modena, zaczęty w roku 1099, trójnawowy, bez nawy poprzecznéj, z trzema apsydami, mający w rzędach międzynawowych słupy i filary

naprzemian założone. Pod chórem ciągnie się krypta rozległa, w całej szerokości kościoła. - Nawa główna przyozdobiona jest triforiami, t. j. otwartymi łukami, wszakże nie służącymi ani dla empor, ani dla krużganków, jeno wyłącznie dla dekoracyi. Otwory te bowiem wychodzą do nawy bocznej, znacznie wysokiej, która również podobne dziergania posiada na poprzecznych ścianach, spoczywających na gurtach. Na zewnątrz cały kościół obiega galeryjka. - Nie mniej godnym zaznaczenia jest kościół Śgo Zenona w Weronie, mający wewnątrz, równie jak poprzedni, słupy i filary - lecz przykryty pierwotnie płasko. Przednia wystawa podobna do tej, jaką posiada tum w Modenie, jest pięknym wzorem i jednym z najważniejszych przykładów dekoracyi zewnętrznej. - Pod chórem występuje krypta, z której mamy głowicę wyobrażoną na Tabl. XXXIII rys. 4. W Pawii znajduje się kościół S. Michała, będący bazyliką filarową z emporami (Tabl. XXXI rys. 5.) W końcu ograniczymy się tylko na wymienieniu następujących kościołów: „S. Ambrogio" w Medyolanie, tum w Parma, w Piacencie (Piacenza) i kościół S. Antoniego w Padwi, (którego rzut poziomy przedstawia rys. 3 na Tabl. XXXII) przykryty kopułami tak w nawie głównej jak i poprzecznej. - Z późniejszej już epoki, bo z 14 wieku pochodzi kościół S. Maryi „del Carmine" w Pawii (rys. 1. Tabl. XXXI i rys. 3, 4, 5 i 6 Tabl. XXX.), cały surowo w cegle wyprowadzony, o ostrych łukach, trójnawo,

wy, z rzędami kaplinek i naw poprzeczną.

Jako osobną grupę budowli rozróżnić tu można założenia centralne, dośrodkowe, rozstrzygane przeważnie w baptisterjach. — Oprócz tych sławnych chrzcielnic w Pizie i Florencji, o których już wspomnieliśmy, stanowią następujące: w Cremonie, w Parmie i nie wielka w Asti (Tabl. XXXI rys. 5.), dwudziestoczterościenna, mierząca w średnicy 14 metrów.

Dolne Włochy i Sycylja.

Powiedzieliśmy już na wstępie tego rozdziału, że dolne Włochy w stylu **romańskim** zachowały piękne sztuki, w której przebija się wpływ rzymski, bizantyński, arabski, a więc i wschodni. Jest to architektura boga ta i fantastyczna, a jakkolwiek z różnorodnych wątków złożona, przecież nie bez uroku. — Rozmaitość ta uderza tak w dekoracji, jakoteż i w konstrukcji: pierwsza w malowaniu ścian i mozaice przejęła się na wskroś bizantyńskim duchem; druga posłużyła się formami arabskiemi, jakiemi są: łuk ostry znacznie podwyższony, łuk podkowiasty i sklepienie stalaktytowe. Kształt rzutu poziomego założony jest podług wzoru bazyliki starochrześcijańskiej, posiadającej prawie zawsze nawę poprzeczną, do której przystykają bezpo-

średnio apsydy. Na skrzyżowaniu występuje często kopuła. Wieże zakładane są na sposób włoski oddzielnie obok kościoła.

W dolnych Włoszech przedewszystkiem w Kampanii mamy piękny zabytek romański, jakim jest katedra w Salerno, bazylika filarowa z kryptą. W tej samej prowincyi, w pobliskim miasteczku Amalfi znajduje się katedra, będąca jednym ze znaczniejszych przykładów tego stylu, do którego zalicza się także kościół „Santa Maria de Gradillo" w Ravello, katedra w Caserta-Vecchia (bazylika z kopułą) i ostrołukowy kościół „San Restituta" w Neapolu.-

W Apulji znajdujemy wielką ilość znacznych pomników, sięgających tej epoki, a między nimi najstarszym jest kościół Sgo Mikołaja w Bari, podobny do kościoła Sgo Zenona w Weronie, kościół Sgo Grzegorza, jakoteż i katedra w tém samém mieście. Ostatnia pochodzi już z pierwszej połowy XII wieku i ma skrzyżowaniu na kopułę. Katedra w Troja uderza zdaleka podobieństwem zewnętrza do pizańskich budowli. Następnie wymienimy: katedrę w Trani; kościół „Ognisanti" i Ś-tej Maryi „Immaculata" obydwa także w Trani; katedrę w Ruvo z piękną i bogatą fasadą; katedrę w Ascerenza, i w Venosa, kościół Santa Maria de Foggia; San Sabino de Canosa, przykryty pięcioma kopułami; katedrę Ś-tej Maryi w Brindisi i katedrę w Bi-

tetto. Jako wzory mniejszych założeń t.j: kaplizek i chrzcielnic, zasługują na wspomnienie: kaplizka grobowa (Bohemond'a) przybudowana do kościoła San Sabino de Canosa – kwadratowa z kopułą spoczywającą na bębnie ośmiobocznym; i mała chrzcielnica w Ascoli, w podstawie kwadratowa, w górze ośmioboczna.

W Sycylii do najstarszych kościołów należy „la Nunziatella dei Catalani" w Messynie, kościółek prawie kwadratowy z czterema słupami po rogach, które prawdopodobnie służyły do dźwigania kopuły, dziś już nie istniejącej. Katedra w Messynie jest bazyliką z nawą poprzeczną, o łuku pełnym i podkowiastym, ze słupami granitowymi, starożytnymi, których głowice są rzymskie, klasyczne. Okna apsydy przyozdobione są słupkami i wzorem zygzakowym zupełnie w duchu normandzkim. Kościół „San Carcere" w Katanii w całości świadczy o wpływie sztuki normandzkiej w tej części Włoch w ogóle, a w szczególe we wschodniej części Sycylji. Zachodnia bowiem jej strona uległa więcej wpływowi arabskiemu.

W Palermo znajduje się kilka ważnych zabytków i tak: kościół „San Giacomo la Mazara," „San Giovanni degli Eremiti", i zamkowa kaplica (w Palermo także), będąca najświetniejszym pomnikiem sztuki normandzko-sycylijskiej, następnie katedra i kościół „de la Magione" w tém samém

mieście. Należą tu także: katedra w Cefalù, kościół w Martorana, w Monreale (Tabl. XXII rys. 4) i w Maniaces.—

Rozdział 6.
Hiszpania.

Silnemu, niemal ciągłemu wpływowi Arabów, którzy na długi czas w tym kraju panowanie swoje rozciągnęli, i tu sztuka oprzeć się nie mogła. W ornamentacyi zwłaszcza jest ona przepełniona wielomi motywami, naśladującymi rysunek ich formy wschodnie, bogate i rozwikłane. To też architektura średniowieczna tamtejsza stała się fantastyczną, w niektórych razach nawet wybujałą, przepełnioną nadmiernie dekoracyą nie zawsze piękną i smaczną — została bez wdzięku, właściwego sztuce innych krajów.

Konstrukcya zbliża się do systemu, jaki widzieliśmy w południowej Francyi, a mianowicie tém, że używa często kolebki do przesklepienia nawy głównej a często i naw pobocznych jeżeli nie przykryano ich albo półkolebką lub sklepieniami krzyżowémi. — Rzut poziomy kościoła przedstał bazy-

liką, która w wyjątkowych tylko przypadkach była słupową, zresztą prawie zawsze filarową, bowiem rozwinięte zastosowane sklepienie kolebkowe wymagało silnego organizmu. Kiedy w późniejszym czasie, bo już z końcem XII wieku, zaczęto używać krzyżowego sklepienia - filary owe komplikowano coraz więcej.-

Do najstarszych kościołów tego kraju, należą: kościół koło Peñalva; w Celanova (około 977.); w Barcena (973 r.); w Santiago, w Civea (983.); następnie katedra w Jaca, zbudowana w 1063 r. mająca w rzędach międzynawowych słupy i filary; równie jak kościół w Laarre i katedra w Calahorra.

Daleko ważniejszymi są pomniki, sięgające epoki późniejszej romanizmu. Z pomiędzy nich na pierwszem miejscu postawimy katedrę w Tarragona, pochodzącą z XII i XIII stulecia, rozpoczynającą cały szereg kościołów Katalońskich. Jest to bazylika trójnawowa, z nawą poprzeczną, i ośmiobocznę kopułą na skrzyżowaniu. Rzędy międzynawowe składają się z filarów wzmocnionych półsłupami, które pierwotnie prawdopodobnie przeznaczone były do dźwigania kolebki, zastąpionej później sklepieniem krzyżowém. Przedsionek wystawa pochodzi z XIII wieku. Katedra w ogóle należy do największych - w długości bowiem

liczy 304 stóp, zaś w nawie głównej mierzy na szero-
kość 46 stóp. W dalszym rzędzie mamy: katedrę
w Solsona; katedrę w Lérida; kościół klasztorny
Św. Anny w Barcelonie, jednonawowy; kościół
San Domingo w Gerona; S. Piotra w Olite -
wszystkie pochodzą z końca epoki romańskiej.
Jako najwcześniejsze klasztory tego czasu wymieniony:
jednonawowy kościół Benedyktynów „San Pablo del
Campo" w Barcelonie, zbudowany prawdopodobnie mię-
dzy rokiem 1117 a 1127, przykryty tak w nawie przod-
kowej jak i krzyżowej kolebką, przeciętą na skrzyżo-
waniu kopułą; klasztorny kościół również Benedy-
ktynów „San Pedro de las Galligans" w Gero-
na, w nawie środkowej przykryty kolebką, w po-
bocznych półkolebką; - klasztor „San Cucufate
del Vallés" koło Barcelony; klasztor „San Benito w
Baiges"; - koło katedry w Tortose i katedry w Tarra-
gona. - W Gerona, w ogrodzie należącym do
klasztoru Kapucynek, znajduje się ośmiobocna budo-
wa na słupach stojąca, zwana „łazienkami a-
rabskiemi" (Bains arabes). Słupy one dźwigają
za pośrednictwem podkowiastych łuków walec, pod-
pierający kopułę, wzniesioną po nad słupy słupów o
9 m 50. Niektórzy mniemają, jakoby to rzeczywiście
był zabytek arabski, jednakowoż wiemy, że zbudowali
go chrześcijanie z końcem XII wieku.

W Galicyi, w mieście Santiago de Compostella, znajduje się sławna katedra, w któ-rej spoczywają szczątki apostoła Sgo Jakóba. Miejsce to jest celem licznych i nieustannych pielgrzymek - zo-wią go też dlatego „Częstochową hiszpańską."

Jak rzut poziomy, przedstawiony na Tabl: XXXIII (rys. 1.) pokazuje - jest to katedra w założeniu bardzo podobna do kościoła Sgo Saturnina w Tuluzie. (patrz str 46.) Różnica tylko w tém zachodzi, że nawa przodkowa nie jest pięcio- ale trójnawową, a nawa krzyżowa dłuższa. Po wspaniałych schodach za-łożonych symetrycznie na osi kościoła, wchodzi się do kruchty pokrytej trzema sklepieniami krzyżowemi, skąd troje przepysznych drzwi prowadzą do wnętrza. Po-rtal środkowy, ozdobiony licznymi słupkami i po-staciami świętych, przedzielony jest środkowym filarem na dwuwstęp (Doppelportal), występujący często tak w romanizmie jak i gotycyzmie. Kruchta owa mieści się pomiędzy dwiema wieżami.

Nawa główna pokryta jest kolebką pełną; empory otwierające się ku niej podwójném prze-źroczém (triforium) mają półkolebki; zaś nad bo-cznémi nawami występuje sklepienie krzyżowe. W ca-łości widać wyraźnie wpływ sztuki francuskiéj.

Katedra pochodzi z XII wieku.-

W Staréj Kastylii do najważniejszych

zabytków romańskich zaliczają: kościół w Villa„ mayor; „San Salvador" w Fuentes; i chór kościoła klasztornego „de las Huelgas" w Burgos, datujący się z XII. wieku, trójnawowy, z filarami kwadratowymi o ściętych krawędziach.—

Kościół Śgo Izydora w Leon, zbudowany przez mistrza „Pedro Vitamben" w połowie XI. wieku, jest małym kościołem trójnawowym z nawą poprzeczną, mającą od wschodu dwie poboczne apsydy. Apsyda główna pochodzi z epoki gotyckiej. Nawa główna i krzyżowa mają u góry kolebki, podczas gdy nawy poboczne posiadają sklepienie krzyżowe.

Prócz tego w prowincyi Leon mamy następujące kościoły: w Santillana koło Palencia; w Corullon (koło Ponferrada); Śtéj Marii w Astorga; Santiago w Zamora; San Olalia w Salamanka; okrągły kościół S. Marka w tém samem mieście; katedra w Zamora i kościół Śtéj Magdaleny w Zamora. Wspomniana katedra San Olalia w Salamanka, jest trójnawową z nawą krzyżową i kopułą na skrzyżowaniu. Ta ostatnia wewnętrz podzielona jest na dwa rzędy galeryjkami, mieszczącemi w sobie okna. Sklepienia krzyżowe występują tak w nawach przodkowych, jak i poprzecznej, są żebrowane i mają łuki ostre.

Musimy jeszcze wspomnieć o kilku kościołach, znajdujących się w mieście Segovia, w Starej Kastylii. Niezły tu przedewszystkiem kościół „San Millan" skromny, lecz piękny. Bazylika ta filarowo-słupowa ma sklepienia kolebkowe w nawie głównej i poprzecznej – zaś na skrzyżowaniu posiada kopułę ośmiościenną. Właściwą Hiszpanii cechą są występujące przy tym kościele otwarte arkady, jakoby zdobne podcienia, towarzyszące z dwóch stron nawie przodkowej. Dodają one zewnątrz całości wiele uroku – prócz tego służą dla schronienia się przed skwarem słońca. – Kościół S. Este„ban otoczony jest takim podcieniem i od strony zachodniej (zatem z trzech boków). Od południa łączy się on z wieżą, koło chóru stojącą, a która uchodzić może za jedną z najpiękniejszych tego kraju. Z rzędu trzecim kościołem tego miasta, otoczonym podcieniem, jest Sgo Marcina. Oryginalny w swojem założeniu jest kościół Templarjuszów także w Segovia. Jest to piątrowa budowa, kształtu dwunasto-ściennego o średnicy mierzącej 20 mtór. Wnętrze składa się ze środka i obejścia, które z pierwszym połączony jest tylko jednym otworem. W obejściu tem widzimy kolebkę. Prócz tego występują tu trzy apsydy. W ogólności przebija wpływ sztuki północnej. –

Wreszcie wymienimy jeszcze główniejsze kościoły, należące już do ostatniej epoki romanizmu: katedra w Avila; w Ciudad Rodrigo; kościół w Ceinos; następnie w Asturyi: kościół w Lloraza; w Arbas; w Teberga; Stej Maryi w „Val de Dios"; i podkościele katedry w Santander.

Rozdział 7.

Anglia.

Styl anglo-normandzki.

Od połowy I wieku t.j. od przybycia Saxończyków do Anglii, aż do XI stulecia, widzimy w tym kraju sztukę tak zwaną anglo-saksońską. Niedostateczne mamy wiadomości o kościołach tego czasu, bardzo bowiem mało z nich doszło naszych czasów. Cechą tego stylu są zwykłe bazyliki rzymskie, lecz małe, ciemne, z wieżą u wejścia i jedną tylko apsydą. Słupy ich, lub filary kwadratowe, były bardzo grube a niskie i dźwigały nader ciężkie łuki okrągłe. Prócz tego ostatniego występował często kształt trójkątny, prosty, co dowodzi, ile formy architektoniczne dla kamienia naśladowano wprost z budowli

drewnianych, jakie tu, jak w ogóle na północy, szczególnie uprawiano.

Dopiero, kiedy w drugiej połowie XI wieku, Normandowie owładnęli Anglię - wojenny ich duch, spowodował ogromne zmiany w sztuce anglo-saksońskiej do tego czasu spokojnie tu kwitnącej.

Powstała więc teraz sztuka anglo-normandzka. Po części zachowała ona niektóre szczegóły dawniejsze, saksońskie - w ogólności zaraz przejęła się na wskroś takim duchem, jaki widzieliśmy w północnej Francyi, (Str. 40) a mianowicie w mieście Caen, na kościele Ssej Trójcy i S. Szczepana.

Przedewszystkiem spostrzec można ten wpływ na rzucie poziomym. Prawie wszystkie baryliki nie mają żadnych apsyd ani w chórze, ani w nawie krzyżowej - składają się z trzech naw przodkowych przeciętych nawą poprzeczną, po za którą ciągną się one dalej, tworząc chór właściwy, zakończony albo prostą ścianą, albo drugą mniejszą nawą krzyżową (jak w katedrze w Durham: Tabl XXXIII rys: 6.) Owe przedłużenie chóru jest tak wielkie, że często równa się długości naw przodkowych, albo nawet ją przechodzi, tworząc w rzucie odwrócony krzyż łaciński, jaki przedstawia rys: 11 na str 21. - Godną zauważenia jest ta uwaga, iż nawy krzyżowe są tylko dwu-nawowe, t.j. składające się z nawy głównej, równej lub nieco

szerszéj jak nawa przodkowa, środkowa – i nawy po-bocznéj, łączącéj się z takąż, chór obiegającą. (N.p. katedra w Durham, w Peterborough (rys. 43 str. 90.)

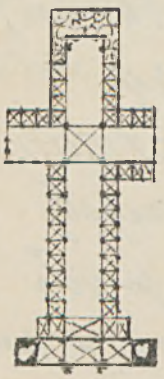

Rys. 43.
Peterborough.–

Rzędy międzynawowe składają się po większéj części z filarów przemi-janych słupami. Jedne i drugie zo-stały tak samo grube i zbyt niskie, jak w sztuce saxońskiéj, wyżéj wspomnia-néj. Łączą zaś je, przyozdobione w o-rnamenta geometryczne, łuki okrągłe, po nad którymi ciągnie się krajnik (grzyms) poziomy. Nad tym ostatnim założone są przeźrocza, triforia, wychodzące na empory. Wyżéj powtarza się drugi, mniejszy kraj-nik poziomy, wspierający galeryjkę mieszczącą w sobie okna. Obydwa krajniki łamią się koło cienkich, laskowych słupów, wyprowadzonych od głowicy każdego filara i słupa aż pod strop, który mimo tych silnych przygotowań całéj konstrukcyi jest drewniany, dzielony na wnęki, bogaty w złoto i farby. Pozostałość to sztuki an-glo-saksońskiéj.–

Natomiast boczne nawy są sklepione. Ma-ją kolebkę lub sklepienie krzyżowe, lecz bez żeber krzyżowych a czasem i bez gurt jarzmowych (arc-doubleaux.) Dopiero w późniejszéj epoce pokazały

się żebra krzyżowe, które następnie wytworzyły wraz z całą siatką żeber tarczowych (tiercerons) nie, konstrukcyjnych, bogate gwiazdowe sklepienie.-

Ornamentacya jest zupełnie pojętą w duchu, jaki widzieliśmy w stylu normandzkim. Charakterystycznemi są głowice „karbowane" czyli „fa, liste" t.j: takie, jakie przedstawia rys 6. na Tabl. V, a jakie występują w kościele w „Waltham," w „Peterborough", w „Stoneleigh" i t.p:

Jednym z najważniejszych pomników wczesnego romanizmu jest katedra w „Winchester"- zbudowana w latach od r. 1079 do 1093. W katedrach w „Worcester" i „Canterbury" dochowały się wspaniałe podkościela (krypty) z tego czasu, jakoteż chór i krypta w katedrze w „Gloucester." Należy tu także katedra w „Norwich", przy małej swej szerokości nadzwyczaj wydłużona; (jak prawie wszystkie kościoły angielskie); liczy bowiem w szerokości 31 stóp (w nawie głównej), zaś w długości 411 stóp. - Z późniejszego czasu pochodzi katedra w „Durham" (rys 6. Tabl. XXXIII.) i wspomniana katedra w „Peterborough" (rys. 43 na str. 90.)

W Danii zasługuje na uwagę tum w „Ribe" (Ripen), wykazujący wiele po,

dobieństwa do architektury nadreńskiéj, równie jak i tum w „Viborg" i w „Roeskild". Wiele kościołów wyprawadzonych jest w cegle surowo – do nich należy: kościół w „Ringsted," w „Kallund„ borg," w „Westerwig" i wiele innych.

Niezmiernéj wagi są kościoły drewniane, występujące w Norwegii, a mianowicie w „Hitterdal," „Borgund", „Tind" i „Urnes." Prócz tego Norwegja posiada wiele kościołów sklepionych. Pierwsze miejsce zajmują: katedra w „Drontheim", kościół w „Ringsacker," tum w „Stavanger."

W Szwecyi rozwinięty styl zachował wpływy bądź angielskiéj, bądź niemieckiéj sztuki romańskiéj. Do tego czasu należą: kościół w „Husaby", tum w „Skara", kościół w „Warnhem" w „Alvastra", tum w „Westeräs" i inne.

Rozdział 8.

Polska.

Przystępując do ostatniego rozdziału pierwszéj części – przyznać musimy, że odważamy się na krok

śmiały i niełatwy z tego samego tylko względu, że źródła, z którychby czerpać można zdanie o sztuce romańskiéj w Polsce są jeszcze za małe, aby mogły dać wyobrażenie o stopniu rozwoju téj gałęzi wiedzy naszego kraju. Wątpić zda się o tém nie trzeba, że styl romański kwitnął w Polsce, że jak z jednéj strony ulegał wpływom obcym (jak w ogóle styl romański każdego kraju) – tak z drugiéj czerpał nowe pierwiastki z własnéj fantazyi. Trudno wszakże stanowczo o rzec, który z tych wpływów był największym i jakie cechy odróżniają zupełnie nasz romanizm od romanizmu innych krajów. Ponieważ więc z drobnych okruchów nie podobna sądzić o całości, a studja naszych pomników tego czasu są zbyt szczupłe, ograniczające się więcéj na opisach jak na rysunkach szczegółowych – więc słuszniéj będzie na razie ograniczyć się i nam na zwykłem wyliczeniu najważniejszych zabytków sztuki romańskiéj. –

W X wieku, zaraz po nowym chrzcie narodu, kiedy okazała się potrzeba kościołów – przemieniano niektóre świątynie pogańskie na chrześcijańskie, albo też budowano nowe bądź z kamienia, bądź z drzewa. Kościół S. Jerzego w Gnieźnie zbudowanym był w murach

świątyni pogańskiéj, równie jak kościół w Wi-
ślicy, kościół K. K. Benedyktynów na Łysej
górze, kościół S. Krzyża i na Skałce w Krako-
wie. Tak niesie podanie.*) – Jakimi były owo-
czesne kościoły drewniane?... dokładnie nie wie-
my, bo do dzisiaj zachowany kościółek Sgo
Marcina, na górze pod Tarnowem, nie wiele
sam jeden oświecić nas może w téj mierze. Zbu-
dowany z drzewa modrzewiowego zawsze pięknym
jest zabytkiem, pomimo skromności i prostoty.

Najstarszym zaś kościołem murowanym
ma być katedra Gnieźnieńska, zbudo-
wana jeszcze przed czasem Mieczysława I, przez ce-
sarza Ottona I. Lecz daremnie dziś szukać śla-
dów pierwotnych, choć w założeniu. Częste poża-
ry i odnawiania wszystko zmieniły.

Dopiero Mieczysław I zbudował wielką
ilość kościołów – jego staraniem powstać miały
owe ośm katedr: w Gnieźnie, Poznaniu, Kra-
kowie, Smogorzewie, Płocku, Chełmińsku,
Kruświcy i Lubusku. Niewiadomo więc,
czy Gnieźnieńską tylko uposażył, powiększył,
albo odnowił?.., jak też nieudowniono w zupełno-
ści tego zdania Długosza po części niepraw dziwego.
Bliższe badania n.p. wykazały, że katedra Kruświ-

*) Sobieszczański. Tom I. Str 54.

cha nie pochodzi z czasów Mieczysława I, lecz, że założycielem jéj jest Mieczysław II. Bazylika ta, jak rys 4. na Tabl. XXXII okazuje, jest trójnawową, z nawą poprzeczną i 5 apsydami. Na przedzie znajdują się jedna wieża — druga wznosiła się nad kwadratem skrzyżowania. Wnętrze pokrywa od góry pułap drewniany. Mury wzniesione są z kostek granitu polnego i z piaskowca.

Wedle Sobieszczańskiego do X wieku odnieść nam wypada kościół S. Mikołaja w Lublinie, kościół farny w Kozminie, w Lubinie, w Gieczu, i w Trzemesznie.

W XI wieku Bolesław Chrobry zbudował kościół i klasztor Benedyktynów w Tyńcu, jako też w Sieciechowie. W tym czasie powstał tamże kościół K. Benedyktynów w Płocku i kościół Sgo Andrzeja w Krakowie, którego przedni widok mamy przedstawiony na Tab: XXXV. (Główne drzwi są tylko domyślone, dziś bowiem wchód jest z boku umieszczony.)

Na początku XII wieku pojawia się nieco odrębny sposób budowania, zwany duninowskiém. Charakterystyki jego dokładnie nie można jeszcze określić. Zwie się tak dlatego, ponieważ wzkrzewicielem jego był Piotr Dunin Hrabia na Skrzynnie, który sam miał 77 kościołów będź wznieść, odno-

wić, bądź też powiększyć i wzbogacić. Jakkolwiek postać ona niejednym wydaje się bajeczną – przecież przypuścić można, że jest uosobieniem owoczesnej gorliwości dla religji i że ona wypielęgnowała i rozpowszechniła właściwe jakieś cechy kościelnego budowania. Do tych kościołów należą: parafjalny kościół w Starym Skrzynnie (nad Wieniawką), kościół w Kijach, w Rudzie, w Mstowie, w Kłobucku, w Kościelcu na Kujawach, w Kaliszu, kilka kościołów w Wrocławiu i wiele innych. Kościół w Czerwińsku, cały z ciosu zbudowany, należy do piękniejszych przykładów tego odcienia. Jest długim na 66 łokci, a szerokim na 30, i ma na przedzie dwie wieże czworoboczne. Kościół w Kościelcu Wielkopolskim jest jednonawowym, z okrągłą apsydą i jedną wieżą stojącą na linii świętej (osi) kościoła. Wewnątrz nawa przykryta jest pułapem. W Starym Wrocławiu stoją już tylko ruiny pięknego niegdyś kościoła jednonawowego z prezbiterjum węższym nieco od nawy, i z dwiema czworobocznemi wieżami na przedzie.

Z XII wieku pochodzi także katedra Płocka, trójnawowa, zbudowana w kształcie krzyża, z dwiema wieżami na przedzie, w dole czworobocznemi, w górze ośmiobocznemi, z nadbudową występującą nad kwadratem skrzyżowania.

Wspomniany kościół Przemienienia w Kościelcu na Kujawach, przypisywany Duninowi, przedstawiony jest w rzucie na Tabl. XXXIV. Wieża owa stojąca na przedzie widocznie była obronną, świadczy bowiem o tém ta okoliczność, że drzwi wchodowe umieszczone są z boku kościoła, i że w murach jéj znajdują się obronne strzelnice. Mamy tu przykład pewnego pokrewieństwa z kościołami Siedmiogrodzkiemi i Czeskiemi (n.p. kościół w S. Jacob w Czechach, rys 2. T. XXVIII.)

Kościół Śgo Jana Evangelisty w Mogilnie (rys. 1. T. XXXIV) jest skromnym pomnikiem sztuki pielęgnowanéj u nas przez Benedyktynów. Dzisiejsze sklepienie jest gotyckiem – pierwotny system sklepienny mógł być takim, jaki widzimy na rys. 2. obok.

Między najpiękniejszymi zabytkami XII wieku niezaprzeczenie główne miejsce zajmuje kolleg. jata Łęczycka – czyli dzisiejszy kościół parafialny we wsi Tumie. (Rys 1, 2 i 3 na Tabl. XXXII.) Jestto bazylika trójnawowa z czterema apsydami i dwiema wieżami na przodzie. Łuszczkiewicz w tomie I „Sprawozdań do badania historyi sztuki w Polsce" bardzo pięknie i dokładnie opisał cały ten pomnik.

W dziele tém znajdzie czytelnik także studyum opactwa Sulejowskiego, pochodzącego z XIII stulecia. (T. XXXII rys. 4. – XXXVII rys. 1. – XXXVIII. rys 1. i 2.,

Tabl. XL. rys. 5 – XLI rys. 1. 2. 3 i 4.). Jest to pamiątka po Cystersach, którzy równie jak Benedyktyni wiele bardzo przyczynili się do podniesienia sztuki naszego kraju, a pozostawili nam o wiele więcej jak ci ostatni. Założenie rzutu poziomego prawidłowe, o trzech nawach, z nawą poprzeczną i trzema apsydami prosto zamkniętemi jest w ogóle cechą kościołów Cysterskich, (T. XXIX rys. 1. Opactwo Cystersów w Lilienfeld.) Bogata ornamentyka, w sposobie traktowania zbliżająca się nieco do francuskiej sztuki, jakoteż inne okoliczności wyjaśnione przez Dr. Łuszczkiewicza, każą przypuszczać, że działały tu wpływy zachodnie. (Zakonnicy Pulejowscy nie byli bowiem Włochami, lecz Francuzami.)

Prócz tego kościoła Cysterskiego, mamy jeszcze wiele innych, należących do tego zakonu. Kościół w Mogile wspaniały, jeden z największych w Polsce, liczy w długości 86·20 metra a w szerokości trzech naw 25·60 mtr. Jest także trójnawowym, z nawą poprzeczną i z pięcioma apsydami. W Jędrzejowie kościół i klasztor Cystersów, tu najpierw do Polski sprowadzonych przez Jaxtawa, biskupa Wrocławskiego, należą także do największych. Jednakowoż kościół prawie o połowę jest już mniejszy, (dł. 49·90 mtr – szer. w trzech nawach 16·67 mtr.). Wedle Sobieszczańskiego okazały bardzo

kościół w Lędzie zbudowanym być miał przez Mieczysława Starego w r. 1145 dla cysterskich zakonników sprowadzonych z Niemiec. Wreszcie ważne są jeszcze następujące kościoły Cystersów: w Wąchocku (1179); w Koprzywnicy w Sandomierskiem (1185); w Lubinie (1145.); w Łuknie (1153.); w Koronowie (1158.); w Pradyniu (1234.) i w Szczerzycy (1234.)

Do końca XII wieku zaliczyć się jeszcze następnie: kościół Panny Maryi w Kielcach, zbudowany przez Gedeona, biskupa Krakowskiego; kollegiata w Opatowie, kościół w Michowie i kościół S. Floryana na Kleparzu w Krakowie, zbudowany kosztem Kazimierza Sprawiedliwego. –

Wspomnieliśmy już o jednym kościele obronnym w Kościelcu na Kujawach – tu dodać musimy, że takich obwarowanych kościołów było bardzo wiele nie tylko w XII wieku ale i w XIII. Kościoły takie zwano „incastellationes ecclesiarum." Dziś jeszcze widzieć można piękną kollegiatę w Szkalmierzu, w Proszowskim, która tak z przedniej jak i kapłańskiej strony ma po jednej wieży, podobnej do obronnej baszty. (Sobieszczański uważa, że pochodzą one z czasów Konrada Mazowieckiego, które wzniósł

je przeciw Tatarom.) Obronnym także był kościół z klasztorem Panien Cysterek w Olo, boku (koło Kalisza), wzniesiony około roku 1213, równie jak i kościół farny w „Ka, mienny" w Wielkopolsce.

Jak Cystersi, Benedyktyni, tak i Domi, nikanie wznosili bierne kościoły w swym czasie. Ko, ściół i klasztor pod wezwaniem S. Trójcy w Kra, kowie, zbudowany w r. 1218, Dominikanom nada, ny r. 1223, pierwotnie wzniesionym był w stylu ro, mańskim - dziś wszakże nosi cechę ostrołukowego budowania. Tego samego rzędu znajdują się ko, ścioły w Chełmnie (1228); w Poznaniu (1231); w Płocku (1234), w Sochaczewie (1244); w Przemyślu (1241); w Sieradzu (1260); we Lwo, wie, kościółek S. Jana (1233), i w Opatowcu (1282) - wszystkie dochowały mało pierwotnego założenia. Kościół podominikański Śgo Jakuba w San, domierzu, należy do bardzo rzadkich zabytków ceglanego budownictwa XIII wieku (Tom II.: Lepa, wozdania kom. do bad. hist. sztuki w Polsce.) (Rys. 1. na Tabl. XL, rys. 3. i 4 na Tabl. XXXVII. rys. 5. Tabl. XXXV.) Ostatni ten kościół S. Jakuba należy prócz tego do budynków, noszących na sobie cechę oso, bnego sposobu budowania, zwanego budowa, niem Iwanowskiém.

Kościoły, stawiane przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża między rokiem 1219 a 1229, były romańskie, przeważnie z kamienia ciosanego, nie wielkie, przyjemne – część kapłańska, (prezbyterium) była po większej części prosto zakończona, chociaż niekiedy miała absydy. Takim właśnie przykładem z absydą jest kościół Sgo Wojciecha w Kościelcu, pod Proszowicami, zbudowany przez Wisława, biskupa. (Tabl. XXXIX.) Charakterystyczne jest założenie wież obok części kapłańskiej (nad kruchtą empor i nad skarbcem.)

Do Iwonowskich kościołów należy także już wspomniany kościół klasztorny w Mogile, wzniesiony również ofiarnością tego biskupa;*) następnie kościół w Końskich z pięknemi drzwiami wchodowemi; w Chlewiskach; w Działoszycach; w Stawkowie i t. d.

Dodać tu na końcu musimy, że w Krakowie przy kościele Sgo Andrzeja, z czasów romańskiej epoki pochodzi także kościółek Sego Idziego; kościół Sego Krzyża wzniesiony około r. 1200 przez krakowskiego biskupa Pełkę; i kościół Franciszkanów zbudowany przez Bolesława Wstydliwego. (Rys poziomy kość: S. Krzyża na Tabl. XXXII. rys. 2.)

O silnym wpływie stylu bizantyńskiego na kościoły naszego kraju najwymowniej świadczyć

*) Iwona Odrowąża.

mogą niektóre zabytki odkopane przed kilku laty w Haliczu. Najważniejsze są dwa fragmenty, które odnaleziono. Pierwszy należy do cerkwi Św Spasa w Załukwi (Tabl. XL. rys. 2.), drugi zaś pochodzi z cerkwi Boga Rodzicy w Załukwi (rys 3. na Tabl. XL.) Czy cerkiew Narodzenia Pańskiego w Hali, czy pochodzi z epoki romańskiej - trudno stanowczo orzec - jednak przypuścić można. Żadną miarą wszakże sięgać nie może roku 1002, jak to mówi napis w tym wieku umieszczony w kruchcie. (Tabl. XL rys. 2.).

Poprzestając na tem lekkiem odszkicowaniu obrazu sztuki romańskiej w naszym kraju - kończymy „część" pierwszą. Wzmianką o kościele we wsi Św Stanisław pod Haliczem, dawniejszej cerkwi z XIII wieku (Tabl. XXXVIII rys. 3 i 4.).

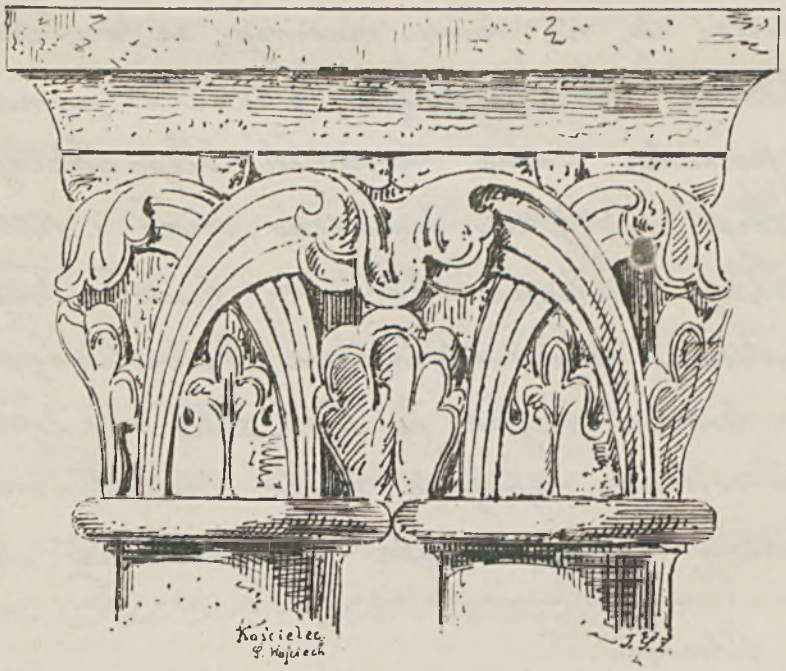

Część II.

Styl gotycki.

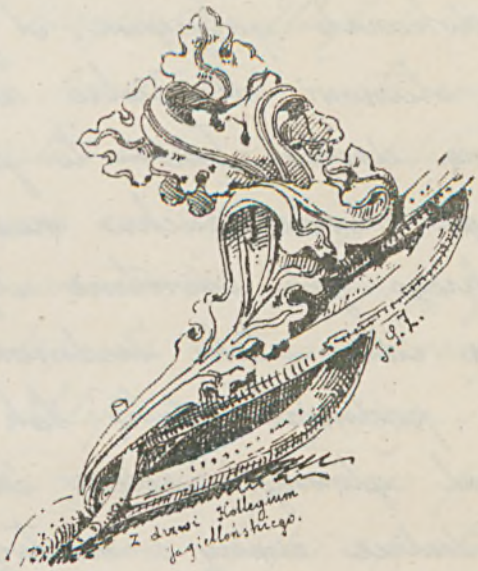

Rozdział 1.

a) Wytonienie się stylu.

W ogólności uważać musimy czas połowy XIII wieku za początek rozwoju stylu gotyckiego. Najpierwsze tętna jego życia objawiły się we Francyi, w północnej jej części, jeszcze w szóstym dziesiątku XII stulecia.-

Nowy ten kierunek był wypływem nowych a dalszych zdobyczy ducha ludzkiego w średnich wiekach, który dążąc coraz więcej do usamowolnienia się tak w poezyi, jak i sztuce plastycznej,

pragnął ożywić swoje własne uczucie narodowe. Już w romańskiej sztuce widzieliśmy znaczne usiłowania w tym względzie. Lecz czego nie dopełnił romanizm, to dokonał gotycyzm. A jakkolwiek styl romański stanowi dla siebie zupełnie skończoną i spełnioną doskonałość – to jednakowo na drodze ogólnego rozwoju ducha musi być podstawą stylu gotyckiego, jak odwrotnie styl gotycki jest uwieńczeniem idei sztuki średniowiecznej.

Gotycyzm podniósł sztukę tak wysoko, że stała się niemal głównym celem świątyni – zidealizował tak dalece zimny i martwy wątek, że śmiemie powiedzieć można, jakoby kościół gotycki był zarazem Domem Boga i przybytkiem sztuki średniowiecznej doprowadzonej do najwyższego szczytu, do najpełniejszego rozkwitu i wspaniałości.

Styl gotycki jest najpiękniejszą zdobyczą ducha średniowiecznego – dosięgnął wysokości, z której dziś jeszcze w pomnikach przyświeca.

Najszlachetniejszy jego rozkwit przypada na pierwszą połowę 14 stulecia. Odtąd schyla się do upadku, w jednych krajach prędzej, w innych powoli. We Włoszech już z początkiem XV wieku ustępuje zupełnie z widowni – w krajach zaś północnych przekwita aż do połowy XVII wieku.–

2) Rozwinięcie rzutu poziomego.

Podstawą do dalszego kształcenia sztuki kościelnej został system bazylikowy. Uległ on wprawdzie nowej zmianie o tyle, ile konstrukcya i całe zestawienie mas górnych wymagało bardziej skomplikowanego rozkładu oporów. Przyczyną zaś tej nowej konstrukcyi był łuk ostry, już w romanizmie używany jako łuk sklepienny (arkada) – tu zaś zastosowany do kolebek stanowiących sklepienie krzyżowe. Na wzór mierna, czna przemiana wywołała ogromne przekształcenie. Od kiedy bowiem umiano sklepić prostokątne przestrzenie sklepieniem krzyżowém, gotyckiém – nie potrzebowano już trzymać się podziału nawy kościoła na siatkę kwadratów, będących ze sobą w związku – i tak, gdy n.p. w romanizmie jednemu sklepieniu wielkiemu nawy głównéj musiały odpowiadać dwa mniejsze kwadratowe nawy pobocznéj, w stylu ostrołukowym tak nawá główna jako i poboczne jednakową miały ilość jarzm sklepiennych.

Skutkiem wprowadzenia łuku ostrego do całéj konstrukcyi, powstał odmienny organizm budowli. Składał się on ze sklepień ostrołukowych, zatem takich, które ciśnienie swe całkowite przenosiły na żebra krzyżowe i zapomocą nich opierały się na 4 filarach. Były one odmiennie traktowane jak sklepienia romańskie. Gdy bowiem te ostatnie jako lite, pełne, były ciężkie, całkiem

z cegły lub kamienia wykonane, a żebra posiadały raczej dla ozdoby jak dla konstrukcyi – gotyckie sklepienia przeciwnie były lekkie i tworzyły siatkę żeber krzyżowych, poprzecznych i podłużnych, wykonanych z ciosowego kamienia – pomiędzy któremi powstałe tarcze sklepienne starano się jak najlżej zasklepić. (Tóż już nie linje, ale miejsca oderwane (punkta w szerszem znaczeniu) potrzebowały być tak silnymi, aby przemogły wszelkie ciśnienia i ciężary. – Wynikło z tego dalej, że z tych punktów, czyli z tych filarów, na które tylko jednostronnie działały siły odporne, musiano dla równowagi przenosić je na dalsze miejsca za pomocą łuków odpornych, spierających się o filary, ze względu na równowagę, obciążonych szczytniami (fialami) lub podobnie. Tak więc całe zestawienie mas wymagało grupę konsekwentnie rozmieszczonych punktów – i dlatego bazylika gotycka przedstawia się w rzucie poziomym jako budowla złożona z samych filarów, nie z murów. W ścianach zewnętrznych zakładano ogromne okna, zapełniające całą przestrzeń między jarzmami sklepiennémi (n.p. katedra w Bourges. rys. 2. T. X.; – w Chartres, rys 3. T. X, w Amiens, rys 1. T. XI i inne.).

Do przenoszenia ciężarów z jednego filaru na drugi użyto tak zwanych łuków odpornych, na których umieszczano często rynny do odprowadzenia wody z dachu (rys. 8. Tab. II, 2,3.).

Często łuków takich odpornych między filarami, było dwa - jeden po nad drugim, n.p. w katedrze w Reims. –

Ze względu na stałość były one tak konstruowane, że ostatni górny kamień przypierał tylko do filaru, i spierał się na osobnym słupku. W przeciwnym razie, t.j. gdyby łuk był stale z filarem połączony, mogłoby nastąpić rozerwanie, jeżeliby jeden filar więcej osiadł jak drugi. –

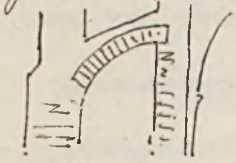

Rys. 44.

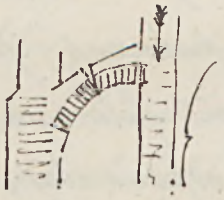

Rys. 45.

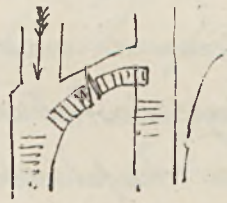

Rys. 46.

Rys. 45 i 46 wytłumaczę nieracyonalność przypadku jaki wyobrażony jest na rys. 44.

Otóż taki rozkład sił, dążący do tego, aby ci, śmiemie sklepień odeprzeć jak najdalej, spowodował następnie, że w rzucie poziomym wszystkie filary zewnętrzne, jako przeznaczone tylko do dźwigania, były dość cienkie i smukłe, raś zewnętrzne ostatnie przyjmujące całe ciśnienie, całe parcie, gruntowano w masach wydłużonych w kierunku poprzecznym do osi nawy, jak n.p. filary zewnętrzne w kat. w Rheims (T. XII rys. 2), w Amiens (T. XI rys. 1.) i t. p. – Czasem dla zużytkowania miejsca zawartego między tymi długimi filarami zakładano wtedy kaplniczek, jak n.p. w katedrze w Tours (T. XI r. 3.), w katedrze

w Rouen (T. XII r. 1.) i t. p.

Zupełnie ta sama myśl przewodniczyła artyście średniowiecznemu w założeniu chóru a szczególnie apsydy, która jak zawsze, tak i tu najważniejszą odgrywała rolę. Dlatego w gotyckich kościołach najbogaciej i najwspanialej rozwinięty jest chór. I tak, gdy nawę główną zamykano jak zwykle otwartém półkołem lub połową wieloboka (najczęściej 8boka, 10b. lub nawet 12.b.), to prócz tego dokoła tej apsydy oprowadzano jeszcze nawę poboczną, jakoby we wieńcu, zaś między zewnętrznymi filarami odpornymi zakładano kapliczki, odpowiadające drugorzędnej nawie pobocznej. Czasami nie zadowalano się jeszcze i tem – bo oprowadzano dwie nawy poboczne około apsydy, a dopiero w trzecim rzędzie zakładano filary odporne i między nimi kapliczki. Katedra w Mans (Tabl. XIII rys. 2) jest najpiękniejszym takim przykładem. Gdy właściwa nawa kościoła jest trójnawową, chór można nazwać siedmionawowym – gdy właściwa nawa jest w systemie bazylikowym, chór przechodzi w założenie dośrodkowe, po części dominujące. –

Bliżej rozważając rozkład rzutu poziomego musimy jeszcze dodać, że filarów międzynawowych nie stawiano teraz w odstępie równym połowej szerokości nawy głównej – lecz owszem powiększano go aż do 2/3

części tej szerokości.- Każdy filar składał się z trzo. nu głównego okrągłego, około którego układały się półsłupki okrągłe (Tabl. II rys. 4.) lub występy profilowane jak n.p. rys. na Tabl. III.

3.) Wnętrze.

Przedewszystkiem określić musimy sposób za. stosowania łuku ostrego. Występował on w trzech kształtach: albo jako równoramienny, jeżeli wykreślony był z punktów nasadowych, albo spłaszczony, albo końcasty, czyli lancetowaty. W każdym razie, jeżeli stanowił którekolwiek żebro sklepienne, krzyżowe, podłużne lub poprzeczne, był bogato profilowany w sposób jak rys 1.-6 na Tabl. II i rys. 5 na Tabl. XXI przedstawiają. Żebra te sklepienne opierały się na słupkach cienkich okalających filar- które to słupki podobnie były profilowane jak odpowiednie do nich należące gurty. Przejście z łuku w słupek zarnamowne jest głowicą, która całkiem lekko ozdobiona stanowi jedną z wybitniejszych cech stylu gotyckiego.

Okna wielkie, mieszczące się w całych polach między przęsłami sklepiennemi obramione były zupełnie podobnymi profilami jak wspomniane gurty. W miarę mniejszej lub większej ich rozpiętości musiały być one mniej lub więcej dzielone na

pojedyńcze pola prętami czyli laskami kamiennymi. Miały te pręty często charakter słupków z podstawami, wtekicoły i z głowiami – w górze zaś w wysokości tej, gdzie zaczynają się łuki krzyżowe wzory pełne rozmaitości i bogactwa. Laskowania takie mamy przedstawione na rys. 2, 3 i 5 Tabl. II.

Przeźrza, występujące w nawie głównej, (t.j. triforia) często były tak samo zdobione. (Katedra w Amiens.)–

W celu osłabienia światła ogromnemi oknami wpadającego – używano szkieł malowanych różnokolorowo, bądź we wzory geometryczne, bądź przedstawiających kobierce, obrazy święte albo postacie.

Ściana nawy głównej, nad przeźroczami posiadające ogromne okna, dzielona była poziomo lekkimi gzymsami, które zatamywały się około półsłupków.

Stosunek szerokości nawy głównej do wysokości jest jak 1:3 lub 1:3½

W końcu musimy dodać, że krypta w bazylikach gotyckich nie znalazła wcale zastosowania.–

4.) Zewnętrze.

Jak bazylika staro-chrześcijańska, a po części jeszcze i bazylika romańska cały zasób piękna oraz i bogactwa form architektonicznych gromadziła we wnętrzu świątyni – tak bazylika gotycka przeciwnie

rozdzieliła swe skarby. Majestatyczna powaga, wspaniałość pełna harmonii począwszy od najdrobniejszego szczegółu a skończywszy na ogólnej sylwecie budowli, rozmaitość linii, łamiących się w różnych kierunkach, lekkość i lotność największych mas - wszystko to na zewnątrz dopiero daje się spostrzec w całej swej znakomitości.

Przednia wystawa kościoła podobnie jak w stylu romańskim, po największej części przyozdobiona bywała dwiema wieżami. Były one zakładane po bokach odpowiednio do naw pobocznych i mieściły w sobie boczne wejścia. Wieże te miały także filary przyporne, które sięgały dość wysoko zwężając się w pewnych ustępach. Między tymi filarami zakładano nad portalem wysokie a wązkie okna, albo ślepe arkady lub wreszcie pole to przyozdabiano galeryjką, podobną do romańskiej - lecz z ostrymi łukami. Przejście wieży z kwadratu w 8bok nie zawsze miało miejsce (n.p. kat. w Auxerre, S. Piotra w Caen w Normandyi, w York, w Lincoln). Jeżeli wszakże wyższa część była 8boczna, wtedy od dołu z tych miejsc, gdzie się kończył kwadrat, strzelały w górę iglice bogato ozdobione. Wyższe piątra dzielono coraz delikatniej galeryjką jakby na koronkowe wzory, przechodzące wreszcie u góry i w samym dachu na zupełnie przeźroczystą i lekką dekoracyą. Dach nie,

żowy składał się z kamiennych pasów narożnych u-piększonych żabkami, między któremi dawano gęste wzory również w kamieniu rzeźbione.- Jest to właściwość kraju Niemieckiego. We Francyi pokrywano wieże dachem dość niskim (kat. w Amiens, w Rheims, Notre-Dame w Paryżu i inne.)

Między wieżami mieścił się szczyt należący do nawy głównej. Nad głównemi drzwiami znajdowało się tu wspaniałe okno gwiazdowe złożone z prętów powyginanych w najrozmaitsze wzory. Nad tem oknem występowała często galeryjka pozioma łącząca między sobą obydwie wieże

Przepyszne portale, jakich zwykle było trzy, stanowiły najważniejszą ozdobę przedniej fasady.

Były one zakładane na sposób romański - to jest z ustępami w rozglifieniach, lecz już nie prostokątnych, ale naśladujących profile, które widzieliśmy na gurtach. Bardzo często zdobione były one postaciami stojącemi na bogatych wspornikach, służących zarazem jako baldachiny dla niżej stojących figur. Postacie te nieraz w kilku szeregach od dołu aż do szczytu po nad sobą były umieszczane.-

Ponieważ drzwi główne dochodziły czasem do szerokości 5 mtrów lub wyżej - dzielono je kamiennym węgarem na dwoje - zwały się one wtedy janua bina.

Wszystkie trzy portale zwały się razem janua

trina. –

To są główne cechy przedniej wystawy kościoła.

W bocznej fasadzie naprzód uderzają filary odporne, o których zniżeniu konstrukcyjnem wspomnieliśmy już na początku tego rozdziału. Sto, na ich architektoniczna zasługuje na uwagę. Były kwadratowe lub prostokątne z góry smukłe, zdobne z szczytnice, zabki i kwiatony.

Łuki odporne łączące filary między sobą w kierunku poprzecznym do głównej osi, miały po największej części kształt połowy łuku ostrego (n.p. tum w Halberstadt, katedra w Kolonii, kościół S. Barbary w Kuttenberg - 560 str. Lübke.) Spodnią ich część profilowano jak łuki okienne i drzwiowe lub żebra sklepienne – z góry zaś na nich urządzano spływy wody deszczowej, sprowadzanej aż do filarów, skąd wypluwacze, czyli gargulce odrzucały ją daleko. –

W całości ozdabiano je albo zupełnie przeźroczystym wzorem, naśladującym rodzaj balustrady lub galeryjki, albo pozostawiano je gładkimi, tylko w górnej części dawano przeźrocze w kształcie rozety, w celu ulżenia masy najwięcej przemierć ciśnienie na filar.

Wieża nad kopułą występująca dominująco w stylu romańskim nad kwadratem skrzyżowania nie powtarza się już w gotycyzmie. Na miejscu jej zakładano tylko małą sygnaturkę. –

4.) Szczegóły.

Ponieważ prawie wszystkie tablice zupełnie nie są szczegółowymi rysunkami więcej jak całością kościołów trudną w tej mierze do wyzyskowania odrębnie dla autografii – sądzimy przeto, że na tym punkcie pozostaje mało do powiedzenia. –

W okrojach gzymsów widzimy ostrość form złożonych z kątów prostych i głębokich wklęsków spływających w dole w wałek. Wklęski te prawie zawsze są bardzo znacznie podcięte ku górze (n.p. rys. 4. Tabl. II.)

W dekoracyi panują wzory czysto linearne, geometryczne, gdzie niegdzie tylko występuje ornament ostroliściowy (Tabl. XVIII. rys. 1. 2.) – a po największej części na gzymsach składa się on z małych wiązanek liści lekko występujących, rzadko ciągłe, częściej w przerwach (jak na rys. 1. i 2. T. XVII.)

Głowice bardzo charakterystyczne nie są już tak pełne i lite jak klasyczne lub romańskie, lecz składają się z kielichowatego dzwonu, około którego rozmieszczone są w 2 rzędach lekko narzucone liście dębowe, albo bluszczu, róży, ostu, całkiem naturalne i tak drobne, że wszystkie wiązanki wraz z gałązkami nie zakrywają całego dzwonu. Piękny przykład przedstawia głowica z katedry kolońskiej, wyobrażona na Tabl. XVIII. w rys. 3. –

Do najważniejszych charakterystyk należą również szczytnice, zdobiące góry filarów odporowych. Są one kute w kamieniu, mają kształt ostrej piramidy na krawędziach przyozdobionej gęsto tak zwanemi ząbkami. Kończą się raz krzyżowym kwiatonem, to, czy składa się z 4 liści nadzwyczaj ostro wygiętych.

Szczytnice te na niektórych kościołach występują bardzo licznie, zwłaszcza, jeżeli wnętrze składa się z 5 naw. Chór zaś posiada ich najwięcej (n.p. kościół S. Barbary w Kuttenberg.)

Do dekoracyi w stylu gotyckim chętnie zastosowywane figury zwierzęce używane były jako gargulce (n.p. na Tabl. XVII) lub w ogóle jako ozdoby wijące czare formy geometryczne (Tabl. II rys. 4.) Do gargulców i innych części architektonicznych używano nawet postaci ludzkich (Tabl. XVIII rys. 1. i Tabl. XVII rys. 3.)

Malarstwo ścienne na wielką skalę pielęgnowane w stylu romańskim, zawarło się obecnie w bardzo ścisłych granicach. Miejsce jego przeważnie zajęła sztuka malowania na szkle, bo całe ściany składały się też prawie z samych okien.—

Głowice malowano czerwono, a na tem tle złoto. no liście. Pola sklepienne zazwyczaj były niebieskie i zesiane złotemi gwiazdkami.—

Rozdział 2.
Francya.

Z porządku słusznie Francyi należy się pierwsze miejsce w historyi stylu gotyckiego – bo kraj ten wykształcił ową sztukę samodzielnie i rozwinął ją do wysokości prawie nieosiągniętéj w innych krajach. Niemcy jakkolwiek równie wysoko stanęły, przecie brak równego wdzięku cechuje prawie wszystkie ich dzieła pełne powagi i uroczystości.

W ścisłem określeniu za kolebkę gotycyzmu uważać musimy okolice Paryża, jako i sam Paryż. – Już w połowie XII stulecia objawiać się tu zaczęły pierwsze oznaki nowego życia architektonicznego. Historja może nam wskazać dokładnie nietylko miejsce ale nawet i chwilę powstania tego życia. Było to bowiem około roku 1140, kiedy sławny opat Suger zbudował chór przy klasztorném kościele w St: Denis (koło Paryża – Tabl. XVIII a. rys. 1.). Użył on tu po raz pierwszy ostrego łuku tak w oknach jako i w sklepieniu – prócz tego zastosował system odporny. – Zresztą cały kościół nosi cechę stylu romańskiego. –

Twórca nowéj zasady konstrukcyjnéj podał w ten sposób myśl, która znajdując wiele naśladow-

wań poczęła się od tej chwili coraz dalej rozwijać.

Powstał więc najpierw cały szereg kościołów należących do pierwszego okresu, pierwszej epoki. (Wtrącimy tu w nawiasie, że jak prawie każdy inny styl, tak i gotycki przeszedł trzy epoki: 1) wczesna, obejmująca właściwie wiek XIII 2) kwitnąca przypadająca na wiek XIV i 3cia) epoka stylu upadającego, płomienistego (style flamboyant) który przekwita cały wiek XV i początek XVI.) Otóż w pierwszej epoce rozróżnimy trzy okresy, z których

pierwszy okres

tem się odszczególnia, że kościoły mają jeszcze pozór romański, zachowują w oknach łuk pełny, w rzucie poziomym są po części założenia romańskiego — mają już wszakże łuki i filary odporne, przynajmniej koło chóru. Należy tu wspomniana już w pierwszej części katedra w Noyen (Styl romański T. XVI rys. 2), zachowująca jeszcze empory. Następnie wymienimy kościół „Notre Dame" w Châlons; chór kościoła „S. Remy w Rheims" (Tabl. XVII a. rys. 2); kościół „S. Laumer w Blois (zbudowany między rokiem 1138-1210) i kościół kollegjalny w S. Quentin.

Do drugiego okresu

zajmującego drugą połowę wieku XII, zaliczymy przedewszystkiem wielką katedrę w Laon,

z oryginalnym chórem zakończonym prostokątnie, i jej pokrewną katedrę „Notre-Dame" w Paryżu (Tabl. XII a rys. 3). Obydwie mają wiele cech romanizmu. Mianowicie nad nawami bocznemi założone są jeszcze empory, po nad niemi występują przeźrocza (triforium); sklepienia nawy głównej krzyżowe są sześciodziałowe, w rzędach zaś międzynawowych występują nawet nie filary ale okrągłe słupy i krępe słupy, o których głowicie, zamiast ich pokrywy (abakusy), spinają się słupki cienkie dźwigające żebra sklepienne. - Katedra w Sens (rys. 1. T. XIII) ma również w nawie głównej sklepienie sześciodziałowe, nie posiada już jednak empor. Jako szczególność można to podnieść, że w rzędach międzynawowych występują filary naprzemian ze słupami zbliźniaczonymi (gekuppelte Säulen). Równie godne uwagi jest założenie apsydy w nawie krzyżowej. Katedra w Bourges (rys. 2. T. X) ma wprawdzie podobne założenie chóru jak „Notre Dame" w Paryżu, jednakowoż o tyle doskonalsze, że na osi kościoła nie występuje tu filar, jaki w Notre Dame między 1szą a 2gą nawą boczną się znajdujący psuje spokój i harmonię; i że między filarami odpornymi założone są już małe kaplicżki. Jeszcze bogatsze założenie chóru widzimy w katedrze w Soissons (rys. 2. Tabl. XI).

Z początkiem XIII stulecia zaczyna się:

Okres trzeci.

Po tych pierwszych próbach stanowiących niją, ko podstawową szkołę, zaczęto dalej kształcić sy, stem odporowy z odrzuceniem już wszelkich ro, mańskich pozostałości. Z biegiem czasu doskona, lono go coraz bardziej, aż w końcu osiągnięto osta, teczne wyniki tak w konstrukcyi jako i archi, tekturze. Styl gotycki w tym czasie zajaśniał z całą siłą, spotężniał, że tak się wyrazimy, - o, krasił swoje formy i jako bogaty a piękny, nie przeładowany, lotny, zrozumiały, zgodny z wymo, gami konstrukcyi i piękna, wyrył na pomni, kach tego czasu swe ślady wiecznie żywe i wzorze. - I wszystkie katedry sięgające XIII wieku należą w ogóle do najpiękniejszych i najsławniejszych, jakie styl gotycki zostawił. -

1.) Wspomnienia godną jest najpierw katedra w Chartres (T. X. wys. 3.) przebudowana po pożarze między rokiem 1195 a 1260. Chór zakończony jest trze, ma kaplicami większemi i 4 mniejszemi.

2.) Piękniejszą jest katedra w Rheims, (Tabl. XII wys. 2.), której chór wybudował „Robert de Coucy" między r. 1212 a 1241. W chórze tym obchodzi tylko jedna nawa, do której przyległa 5 głębokich kaplicek. Nawa główna jest 38 stóp szeroka, zaś wysoka więcej jak trzy razy, bo na 120.

Przednia wystawa kościoła należy do najświetniejszych.

3.) Trzecią z rzędu jest katedra w Amiens. (Tabl. XI. rys. 1.) Dosięgła ona najwyższego szczytu doskonałości – stała się ostatecznym wzorem, bo wyniosła się z największą konsekwencyą z każdej trudności, tak w całym układzie, jako i drobnostce. Katedra w Amiens skupiła w sobie wszystkie przymioty, jakimi zajaśnieć miał styl gotycki – w skarbcu sztuki średniowiecznej stanowi najbogatszą ozdobę.

Zbudowana została w latach między 1220 rokiem a 1288. Nawa przednia kościoła jest potrójną – równie jak i krzyżowa, przedzielająca ją od chóru pięcio-nawowego, z jedną nawą obwodową i z szeregiem 7 kaplic, z których środkowa najwięcej się odznaczają. Na obydwóch ramionach nawy krzyżowej założone są wejścia. Chór zaś założony jest w wieloboku.

Filary międzynawowe lotne i smukłe przedstawiają wiązkę słupów cienkich, dźwigających żebra sklepienne. Głowice mają już charakter zupełnie gotycki. Empory zostały odrzucone. Bogate przeźrocza (okna) nawy głównej, jako i wspaniałe okna nadają całości wiele uroczystej powagi.

Długość całego kościoła wynosi 139 metrów (440 stóp). Nawa środkowa jest szeroką na 13·27 mtr (42 stóp), zaś wysoką 41·71 mtr (132 stóp). Nawy zaś

boczne mają w wysokości 62 stóp czyli 19·59 mtr.

Z tego samego czasu pochodząca katedra w Beauvais wykazuje jeszcze większy stosunek wysokości do szerokości. Nawa środkowa przy swej szerokości wynoszącej 45 stóp wznosi się aż do wysokości 146 stóp.-

Najpiękniejsze dzieła stylu gotyckiego we Francyi powstały w połowie XIII stulecia.-

Na pierwszém miejscu wymienić należy królewską kaplicę „Ste Chapelle" w Paryżu, zbudowaną przez Ludwika Pobożnego wedle planu Piotra Montereau. (Tabl. XIII rys. 5.) Jest ona kaplicą podwójną: dolna trójnawowa, górna jednonawowa.

Dalej wyliczymy następujące kościoły: katedrę w Troyes, katedrę w Tours, (T. XI rys. 3.) i katedrę w Le Mans (T. XIII rys. 2).

W Normandyi jako najważniejsze są: kościół „S. Etienne w Caen": katedra w Bayeux; w Séez; i katedra w Rouen (T. XII rys. 1). W Rouen znajduje się przy tego kościół „S. Ouen" (Tb. X rys. 4).

Pomnikiem 14 wieku posiada Francya daleko mniej - zaś z 15 wieku pochodzą: katedra w Alby (Tabl. XIII. a. rys. 4), której wnętrze należy do najpiękniejszych przykładów stylu płomie„

niego (Flamboyantstyl.) Wspomniana katedra, jak w ogóle wszystkie kościoły południowo francuskie tego czasu, jest bardzo prejedyńczą, skromną; ma filary okrągłe, jedną wieżę i dachy płaskie. Na stopniu w południowej Francyi ważną jest jeszcze katedra w Poitiers, i w Orleanie (T. X. rys. 1.).

W francuskiéj Szwajcaryi na uwagę zasługuje katedra w Lozanie.

Wpływ francuskiego gotycyzmu najmocniéj oddziałał na sztukę sąsiedniego kraju tj. na Belgię i Holandyę. Znajdują się téż tu piękne i wspaniałe kościoły gotyckie, do których należy najpierw katedra w Brukseli, dalej katedra w Utrecht, w Tournay i w Brügge. Najrazniejszą jest wreszcie katedra w Antwerpii, siedmionawowa z wieżą wysoką na 444 stóp.

Rozdział 3.
Niemcy.

Styl gotycki w Niemczech rozwinął się na podstawie wyników osiągniętych w Francyi. Jedna-

kowoż wpływ ten nie prędzej daje się spostrzegać, jak w 13 stuleciu.-

Pierwszym przykładem oddziałania francuskiej architektury jest tum w Magdeburgu, (Tabl. XIX rys. 1.) mający chór z obejściem i 5 kaplicami. Kościół Sgo Grzegorza w Limburg, „S. Gereon" w Kolonii, kościół opatjalny w Heisterbach, i Cystersów w Marienstatt należą do okresu początkowego.-

Ważniejsze miejsce zajmuje już kościół P. Maryi w Trewirze (T. XXI rys. 3.), założony do środkowo z licznemi kaplicami w obwodzie. Kościół Św. Elżbiety w Marburgu, którego rzut poziomy mamy na Tabl. XX (rys. 1.) należy do kościołów t.zw. hallowych (Hallenkirche.), które tem się odznaczają, że wszystkie ich trzy nawy są jednej wysokości.-

Najstarszym niemieckim pomnikiem gotycyzmu jest katedra w Kolonii. (T. XIX rys. 4. T. XVIII rys. 2, 3 i 4. T. XX (rys. 5) i Tabl. XXII). Jej chór ( ) zaczęto w r. 1248 – skończono go zaś w r. 1322. Przedstawia ona w swej części najściślejsze podobieństwo do katedry w Amiens. Nawa środkowa jest 44 stóp szeroka, zaś wysoka na 140 stóp.

Na uwagę zasługują dalej: kościół w Altenberg, podobny do tumu Kolońskiego, kościół

w Xanten (Tabl. XXI rys. 3.) pięcionawowy, bez na. wy poprzecznej i kościół Św. Katarzyny w Oppenheim (1262 zawezty, 1317 skończony.)

Monaster w Freiburgu wewnątrz nie odznacza się pięknymi stosunkami: nawa środko. wa 33 stóp szeroka wznosi się do wysokości tylko 84 stóp. Filary międzynawowe (Tabl. XIX rys. 3) są silne i zanadto ciężkie. Ale wieża zachodnia, jakkolwiek w dole nieco za mało lekka, należy w o. góle do najpiękniejszych niemieckich.

Monaster w Strassburgu (Tabl. XX r. 2) wewnątrz o tyle przewyższa Freiburgski, że ścia. ny nawy głównej mają triforium. Sławną jest przednia wystawa, zawezta w r. 1277 przez Erwina von Steinbach. Podobną jest ona do niektórych francuskich, bowiem przedzielona jest w kilku wysokościach poziomo i posiada ogromne okno gwiazdowe mające w średnicy 42'. Z projektowa. nych dwóch wież, wyprowadzona tylko północną.

W południowych Niemczech ważnym jest tam w Regensburgu, trójnawowy z chórem pojedyń. czym, złożonym tylko z trzech absyd; następnie kościół w Kimpfen, i tum w Augsburg. Należy tu również monaster w Ulm, ogromny pięcionawowy, tum w Halberstadt, kościół w Bamberg i Brunświku. W Alzacji występują: kościół w Neuweiler

w Ruffach, w Colmar, Maursmünster i
monaster w Weissenburg. Zaś w Lotaryngii
najpiękniejszém dziełem gotyki jest katedra w
Metz, zaczęta jeszcze w 13 wieku.

System hallowy, o którym wspomnieliśmy już przy kościele S. Elżbiety w Marburgu, znalazł większe zastosowanie w Niemczech w 14. stuleciu, szczególnie w Westfalii i Saksonii. Tum w Minden, w Osnabrück kościół P. Maryi i Św. Katarzyny, w Münster tak zwany „Liebfrauen- oder Ueberwasserkirche." i kościół P. Maryi „zur Wiese" w Soest należą do najgłówniejszych w Westfalii

W Saksonii główne są: kościół S. Mikołaja w Zerbst (1446-1468), P. Maryi w Zwickau, i pięcionawowy kościół S. Piotra i Pawła w Görlitz.

W Frankonii i Szwabii również panującym jest system hallowy. Główną jego cechą, prócz tego że wszystkie nawy są jednej wysokości jest to, że kościoły mają okna tylko w nawach bocznych, bądź w dwóch rzędach po nad sobą założonych, bądź wielkie, zajmujące całe pola międzyjarzmowe od góry do dołu. — Wszystkie nawy mają jeden wspólny dach nadzwyczaj wysoki. Czasem wszakże dawano wyższy dach tylko nad nawą środkową, zaś

nawy boczne przykrywano osobnymi dachami, od-
powiadającymi jednemu kwadratowi sklepienia krzy-
żowego – a załomowymi po-
przecznie do osi głównej
kościoła. – (Rys. 47. Str. 128.)

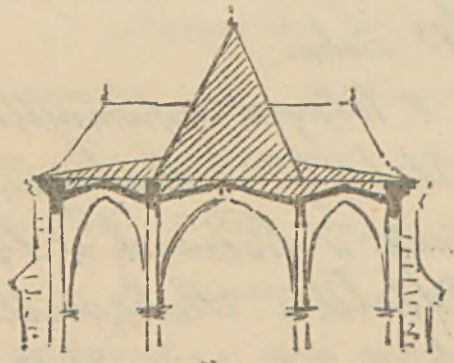

Rys. 47.
Przekrój poprzeczny
kościoła hallowego. –
(St. Elżbiety - Marburg.)

Na przedzie kościoła
występowała zwykle jedna
wieża.

Z frankońskich ko-
ściołów ważnemi są: ko-
ściół P. Maryi w Norym-
berdze, również jak i dwa
kościoły w tem samem miejscu stojące: Św. Se-
balda i Św. Wawrzyńca (Lorenzkirche). Obydwa
mają chóry z obejściami. Następnie wyliczymy:
kościół w Gmünd, w Hall, w Heilbronn,
w Nördlingen i w Stuttgarcie. W Esslin-
gen kościół P. Maryi należy do najpiękniejszych
zabytków Szwabii. –

W Bawaryi odznaczają się: kościół
w Ingolstadt (1425-1439) i kościół P. Ma-
ryi w Monachium, (T. XX rys 3.)

W północnych Niemczech ogólnie
rozwinęło się budownictwo ceglane. W zasadzie
przyjęto rzut poziomy z obejściem i kaplicami,
bedź skromniej bedź bogaciej rozwinięty. Różnie

wyraźnie często pojawia się i system halleny.-

Filary międzynawowe są ciężkie, ustawiane, rzadko kiedy okrągłe.

Najpierwsze miejsce zajmuje wspaniały kościół P. Maryi w Lubece, (Tabl. XII. rys. 4.). Rzut poziomy trójnawowy z kaplicznami między filarami odsuwnymi, z obejściem w chórze zbliża się do francuskich. Na przedzie kościoła wznoszą się dwie wieże kwadratowe. W Lubece przy tego najduje się jeszcze kościół Św. Katarzyny. Kościół Św. Katarzyny w Hamburgu ma okrągłe filary.-

W księstwie Meklemburskiem pewne naśladownictwo wykazują: kościół Cystersów w Doberan; tego samego zakonu w Dargun; tum w Schwerin (Tabl. XI. rys. 4.) i kościół w Rostock.

W Pomeranii ważne są: kościół P. Maryi w Stargard i św. Mikołaja w Stralsund.-

W Marchii Brandenburskiej szczególnie wybitne miejsce zajmuje kościół S. Katarzyny w Brandenburgu, w stolicy.

Wymienimy teraz kościoły hallowe: w Lubece katedrę, następnie kościół Śgo Jakóba i kościół S. Piotra.- Na Pomorzu w Kolbergu kościół P. Maryi. W Prusiech tum w

Polsplin. -.

Z budynków świeckich, zajmujących bardzo ważne miejsce w historyi architektury średniowiecznej wyliczymy: ratusz w Brunświku, stanowiący perłę (jak się Lübke wyraził) gotyzmu świeckiego. Następnie jako najpiękniejsze są: ratusz w Münster, w Ulm, w Ueberlingen i w Barylei. — Oprócz ciosu używano także w świeckiem budownictwie cegieł. Tego rodzaju zabytki występują po większej części na północy i tak: ratusz w Bremen, dwa ratusze (nowszy i starszy) w Brandenburgu, ratusz w Lubece, w Stargard w Hanowerze — brama zamkowa w Lubece, brama w Wismar i Brandenburgu. —

Rozdział 4.
Austrya.

Naprzód wspomnimy o kilku kościołach Pragi, między którymi najważniejszą jest katedra, zawzięta w r. 1343 przez „Matthiasa z Arras" a skończona w r. 1385 przez Piotra z Gmünd. Jest ona tylko częścią rozległego

kościoła, którego część wschodnią skończono. Rzut poziomy jéj chóru przypomina założenie niektórych francuskich katedr (n.p. katedrę w Orleanie – Tabl.: X. rys. 1.) –

Z tego samego czasu pochodzi kościół, niegdyś zakonu Augustynów, „am Karlshofe" w Pradze, o którego pięknéj dekoracyi i malowidle sklepienia gwiazdowego czytelnik znajdzie krótką wzmiankę w „Mittheilungen der k: k: Central – Commission", w VII. roczniku. Kształt rzutu poziomego tego kościoła jest ośmiobokiem z występującą apsydą wielobrzeżną. Rozpiętość ośmioboku wynosi 75 stóp. (Rys. 48.).

Ważnym jest także kościół Wniebowzięcia N. Maryi (Teynkirche) w Pradze. (1407–1460.)

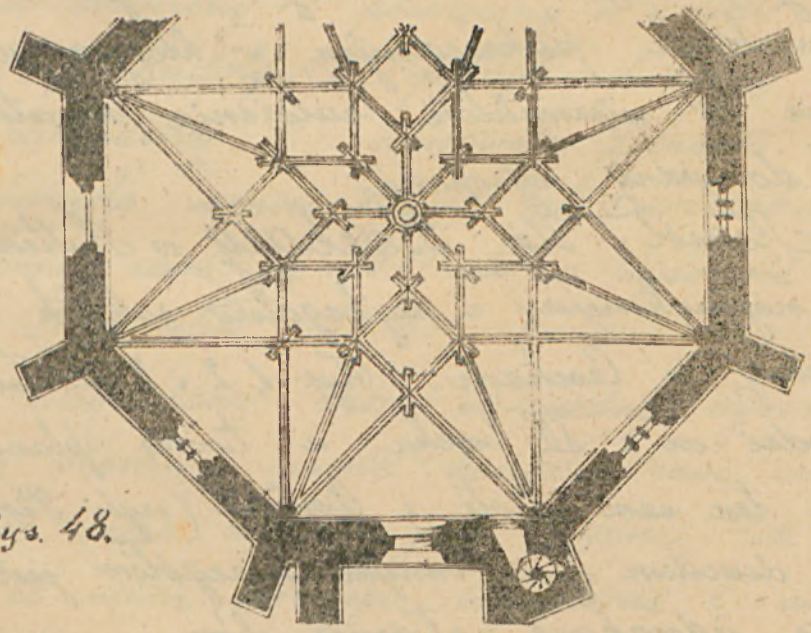

Rys. 48.

Rzut poziomy kościoła na „Karlshof" w Pradze.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje jeszcze kościół Św. Bartłomieja w Kolin, również w Czechach, jeden z najstarszych przykładów systemu hallowego w Austryi. Zbudował go wspomniany już przy katedrze Pragskiéj Piotr z Gmünd między rokiem 1360 a 1378. Ciekawe i odrębne założenie chóru przedstawione jest na rys. 1. Tabl. XXII. Zresztą obszerniejszą wiadomość znajdzie Czytelnik w „Mittheilungen der k. k. Central-Commission" z r. 1861. w roczniku VI, pod tytułem: „Die Baudenkmale der Stadt Kuttenberg in Böhmen", gdzie znajduje się wzmianka o kościele Wniebowzięcia P. Maryi i o kościele Św. Barbary w Kuttenberg. Obydwa ostatnie kościoły należą do systemu hallowego. Z nich pierwszy mamy uwidoczniony na rys. 3 Tabl. XXII, w przekroju poprzecznym, w którym uderza właśnie ta nierówność założenia wszystkich trzech naw do jednej wysokości.

Kościół Św. Barbary w Kuttenberg stanowi najpiękniejszy i najbogatszy zabytek sztuki gotyckiéj w Czechach. (Rys. 1, 2 i 3 na Tabl. XXI.) Pochodzi on z XV wieku a twórcą planu był znowu ten sam Piotr z Gmünd (czyli Piotr Arler), czego dowodem prócz innych szczegółów jest zupełnie jednakowe założenie chóru.

Kościół jest pięcionawowy – a właściwie trójnawowy, bo skrajne nawy mają charakter kapliczek.

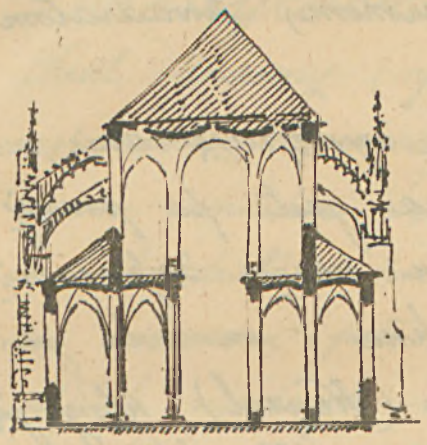

Rys. 49.

Środkowe nawy sięgają do jednej wysokości – zaś nad bocznemi znajdują się galeryc czyli empory, jak to widać z rysunku przekroju poprzecznego. (rys. 49.)

Kościół Św. Szczepana w Wiedniu należy do najprzedniejszych pomników sztuki średniowiecznej w Austryi. (rys. 1. Tabl. XXII.) Jest to bazylika trójnawowa z trzema apsydami. Chór, wzniesiony kosztem księcia Alberta II został skończony i poświęcony w r. 1340 – a w r. 1359. Rudolf II. położył pierwszy kamień części zachodniej t. j. nawowej. Długość całkowita kościoła wynosi 100·72 mtr.; szerokość nawy głównej równa się 13·17 mtr, a wysokość sklepienia 27·92 mtr.

Trzy nawy chóru są jednej wysokości, zaś w właściwej nawie kościoła nawa środkowa jest nieco wyższą, jak boczne, lecz tak mało, że niema osobnego oświetlenia i razem z ostatniemi przykryta jest wspólnym, bardzo

stromym dachem. Na zewnątrz w fasadzie bocznej występują z dachu cztery ozdobne szczyty, odpowiadające czterym (jarzmom) kwadratom sklepień nawy bocznej.

Na przedzie kościoła występują dwie wieże – trzecia założona jest po prawej stronie baryliki w miejscu nawy poprzecznej. Ta ostatnia, sławna, piękna i wzniosła jest dziełem mistrza Wenzla (Wenzel), który ją założył. Skończono ją w roku 1433. Sięga ona do wysokości 136·50 metrów.

Druga wieża mająca stanąć po lewej stronie kościoła, nie została już wzniesioną.

Wspaniała i piękna budowa zmagała już kilkakrotnie większych napraweb i restauracyj, (patrz. die Restauration des St. Stephans-Domes in Wien" w Mittheilungen der Central-Com.: z roku 1857.).

Kościół Ślej Maryi „am Gestade" czyli Ślej Maryi „Stiegen" we Wiedniu pochodzi z połowy XIV wieku i posiada bardzo ładną wieżę rzeźbioną w szczyty przeźroczysto i zakończoną kopułasto. Ma ona 57 metrów wysokości, sięga zaś końca XI stulecia. Kościół jest jednonawowy z prezbiteryum szerszém jak nawa. Rzut poziomy w „Mittheilungen i.t.d." w roczniku II. 1857.)

Niezmiernie ważne miejsce w historyi

stylu gotyckiego kraju, o którym mówimy jest także tum pod wezwaniem S. Elżbiety w Koszycach (Kaschau) w Węgrzech. Rzut poziomy (rys. 2. Tabl. XXIV) przedstawia nawę szeroką, przechodzącą niewyraźnie w presbyterjum, z którém łączy się apsyda, zajmująca pół kwadratu i połowę 10boka. Podział przestrzeni filarami jest bardzo konsekwentny. W środku czterych narożnych kwadratów widzimy słupy — przezto zaznacza się nawa środkowa i nijako nawa krzyżowa. Zresztą założenie apsyd bocznych jest bardzo oryginalne.

Na przedzie kościoła wznoszą się dwie wieże.

Zewnątrz kościół przybiera kształt krzyża, bowiem nawa środkowa, chór i dwa kwadraty należące do wspomnianej nawy poprzecznej są wysoko wzniesione, podczas gdy inne części kończą się zupełnie niżej.

Portal główny nosi na sobie cechę odrębności; przytém jest piękny i bogato rzeźbiony; wspanialszym daleko jest wszakże portal od strony północnej, będący prócz tego przykładem założenia drzwi bliźnich (janua bina). Dokładna historja tego kościoła, oraz rysunki, umieszczone są w „Mittheilungen der Central-Com:" 1857.—

Miasto Botzen w Tyrolu posiada

kilka bardzo ważnych pomników sztuki tego, czasu. Kościół Franciszkanów w niższej części zbudowany w połowie XIII wieku, trójnawowy, zawiera dużo ciekawych szczegółów; następnie wa, żnym jest także kościół Dominikanów i ma, ły kościółek Św Grzegorza. Najznaczniejszą zaś budowlą gotycką miasta Botzen jest tutejszy kościół parafialny o trzech nawach zu, pełnie jednakowo wysokich (wiec systemu hallo, wego,) z chórem, około którego nawy boczne obcho, dzą jako obejście. (Rys 2. Tabl. XXII.) Pochodzi on z XIII wieku, i wykazuje po części wpływ włoski, który poznać już i po tych łwach, jakie użyte są za podstawy do słupów drzwi głównych. (Szczegółowa wiadomość i rysunki w „Mittheilungen der Central-Commission" z r. 1857.)

W mieście Lienz w Tyrolu znajduje się gotycki kościół parafialny św: Andrzeja Apostoła, trójnawowy. Równie w Obermauern, w ślicznej okolicy wznosi się mały kościół gotycki, jednonawowy z wieżą. Słupy przy, ścienne, jako i żebra sklepień są kute z tufu wapiennego. Z tego materjału są także okna, drzwi i karnalnica. Szczególne jest, że okna znajdują się tylko od strony połu, dniowej; od północy, jak w innych kościo,

tach stojących w zimniejszych i wyższych okolicach Tyrolu, nie dawano żadnych dla ochrony się przed mroźnym wiatrem. (Patrz: „Die alten Baudenkmale des Zelthales in Tirol" w Mittheilungen der C. Com: 1857.)

W końcu wspomnieny tu jeszcze o następujących kościołach: o parafialnym w Enns, (górna Austrya), pochodzącym z końca XV wieku, oryginalnym z tego względu, że jest dwunawowy, jak i kaplica przypierająca do niego. (r. 50.) (patrz: „die Pfarrkirche zu Enns" w Mittheilungen der C. Com: 1870.) – o kościele P. Maryi koło Pettau w Dolnej Styryi – o kościele „Maria-Saal" w Karyntyi (Tabl. XXVIII.) – o jednonawowym kościółku w Schwallenbach w Austryi Dolnej (rys. 3. Tabl. XXIV.) – o kościele w Bärneck w Styryi z żelaznemi drzwiami głównemi, – o klasztornym kościele „Hohenfurth" w Czechach i o kościele w Pilźnie w Czechach, jednym z najznaczniejszych bu-

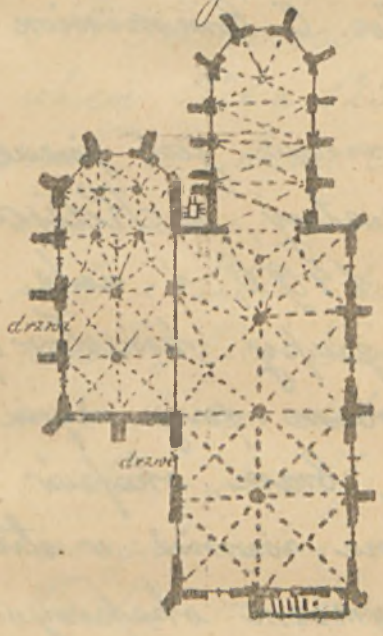

Rys. 50.

dynków gotyckiego stylu z epoki rozkwitu w Czechach.—

Dodać tu jeszcze musimy wzmiankę o obronnych kościołach w Siedmiogrodzie, między którymi najważniejsze miejsce zajmuje kościół ewangelicki w Meschen (czyli Mediasch), trójnawowy, skończony prawdopodobnie około r. 1477. Do najpiękniejszych szczegółów tego kościoła należy portal południowy. (Die Vertheidigungskirchen in Siebenbürgen w Mittheilungen der C. Commission z roku 1857.)

Prócz tego niezmiernie ważnym jest jeszcze drugi kościół obronny, parafialny, w Kaisd, zbudowany między r. 1493 a 1496 i należący do nieco odmiennej grupy kościołów tych, budowanych odrębnym sposobem, przy użyciu warownych murów, baszt, wież, bram, okopów i wałów. Zaopatrzone były one również w strzelnice, rozmieszczone pod gzymsem okapowym dokoła, do których przystępowano ze strychu.

Rozdział 5.

Włochy.

Styl gotycki we Włoszech pojawia się już z początkiem 13go stulecia. W kra, ju tym przewodniczką stała się szkoła toskań, ska, wytworzywszy cały szereg pięknych i chara, kterystycznych pomników gotycyzmu.

Najpierwszym wzorem tej szkoły jest kościół „S. Francesco" w Assisi, zbudowany między rokiem 1228 a 1253. Następnie ralizują się tu: ko, ściół „S. Maria Novella" we Florencyi; w tém sa, mem mieście: kościół „S. Trinità", zbudowany około r. 1250 podług planu „Nicolo Pisano"; kościół „Or San Micchele" (1336) i tum „S. Maria del fiore" zaczęty w r. 1294 przez mistrza „Arnolfo di Cambio"; w dalszym szeregu należą jeszcze: tum w Arezzo; w Prato; w Siena; w Orvieto i kościół klasztoru „S. Croce" we Florencyi.

Katedra „S. Maria del fiore" we Floren, cyi (rys. 1. Tabl. XXIX) należy w ogóle do naj, większych i najpiękniejszych kościołów sztuki śre, dniowiecznej. Całkowita jej długość wynosi 151·14 m. zaś szerokość wszystkich trzech nav razem 40·98 mtr.

Szerokość nawy środkowéj, licząc od osi jednego filaru do osi drugiego, ma 20·80 mtr.

W miejscu kwadratu skrzyżowania występuje tu wielki ośmiobok, nad którym wznosi się kopuła do wysokości (po nad posadzkę kościoła) 88·50. mtr. Średnica jéj równa się 41.^{m}90.

Filary nawy środkowéj sięgają aż do wysokości 28 metrów, licząc od podłogi do nasady łuków sklepiennych.—

Obok katedry z prawéj strony fasady przedniéj stoi dzwonnica odosobniona, (rzut poziomy rys. 1. na Tabl XXIX.) pomysłu sławnego Giotto, który podał także plany i na fasadę przednią kościoła. Wszakże wykończenie téj ostatniéj nie przyszło do skutku.

Równie ważne miejsce w historyi gotycyzmu włoskiego zajmują dwie następujące katedry: w Siena i w Orvieto, o których już wspomnieliśmy.

Tum w Siena pochodzi z 13 wieku. (Rzut poziomy na rys. 4. Tabl. XXIX.) Szczególnie godną uwagi jest jego kopuła, założone nad sześciobokiem nieregularnym, przechodzącym w górze w 12bok. Śliczna fasada, dzieło mistrza Giovanni Pisano, (około r. 1284.), przedstawia trzy portale równéj wysokości, o pełnym łuku,

którym odpowiadają trzy szczyty: jeden wysoki przed nawą główną i dwa niższe przed nawami bocznemi. Nad środkowemi drzwiami założone jest okrągłe okno – zaś nad bocznemi ciągną się galeryjki tak charakterystyczne z w gotyce i w romańskim włoskiem. (Rys: 51.)

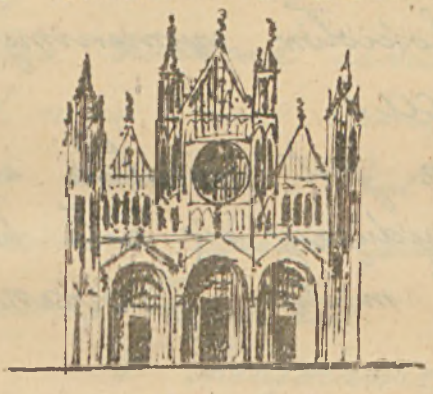

Rys: 51.
Tum w Siena.

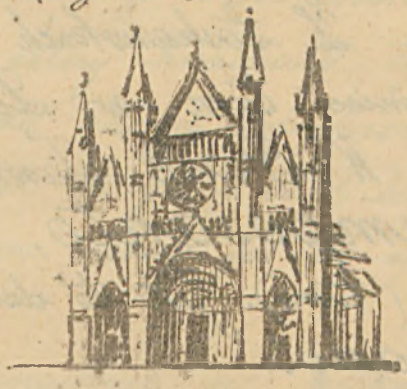

Rys: 52.
Tum w Orvieto.

Tum w Orvieto pięknością i bogactwem fasady przewyższa katedrę w Sienie. Środkowy jego portal jest zasklepiony półokrągłym łukiem – zaś poboczne są już ostrołukowe, mniejsze i niższe. (Szkic 52.) Zresztą widzimy tu jak w Sienie podobne szczyty trzy, okno okrągłe nad głównemi drzwiami i galeryjki i wieżyczki, występujące tak po rogach, jako i między szczytami.–

Całą fasadę pnie tego ozdobiona jest przepyszną, kolorową i kosztowną mozaiką.

Obydwie te katedry we wnętrzu zachowały

jeszcze wiele cech romanizmu: w Sienie widzimy bazylikę filarową z okrągłym łukiem, ozdobioną warstwami białego i czarnego marmuru – w Orvie, to natomiast bazylikę słupową również z okrągłym łukiem, bez sklepienia, z widocznym dachem, bogato upiększonym. –

Z toskańskich kościołów wymienimy jeszcze nakoniec tum w Lucca.

W Pizie sławnym jest cmentarz zwany Camposanto, znajdujący się koło katedry (tuma). Jest to dzieło mistrza „Giovanni Pisano."

*

* *

W innych krainach Włoskich rozwinął się styl gotycki mniej jak w Toskanii.

Kościół „S. Petronio" w Bolonii, niedokończony, przedstawia bazylikę trójnawową z rzędami kaplicz ek wzdłuż naw bocznych.

W Wenecyi zasługuje na uwagę kościół Franciszkanów, S. Maria de' Frari, wykonany surowo z cegieł i pochodzący z 14 stulecia. Wspaniałym jednak jest podobny kościół Dominikanów „S. Giovanni e Paolo" również w Wenecyi stojący, z końca 14go i początku 15go wieku. Jako bardzo piękny przykład budowli

surowéj z cegieł przedstawia kościół Ś. Anastazy w Weronie.

Jednym z najznaczniejszych zabytków sztuki gotyckiéj kraju, o którym mowa, jest także kościół „Certosa" koło Pawii, zaczęty w roku 1396 a skończony w XV wieku. Nawa środkowa zawiera cztéry kwadraty, tyle pól mają i nawy boczne, do których przypierają rzędy kapliczek (Rzut poz. na rys. 3. Tabl. XXIX.) Prześliczna fasada przednia należy już do epoki wczesnego renesansu.

W Medjolanie znajduje się kilka ważnych kościołów, między którymi najpierwsze miejsce zajmuje tum, pięcionawowy z nawą poprzeczną, założony w r. 1386, mniej piękny w niektórych szczegółach. (Rys 2. Tabl. XXIX.)

W południowych Włoszech na wzmiankę zasługują: kościół „S. Lorenzo Maggiore" w Neapolu; tamże tum; tum w Acerenza; kościół Cystersów w „Casamara" i takiż „S. Maria d'Arbona. Na Sycylii odszczególniają się: fasada tumu w Palermo i główny portal tumu w Messynie.—

Architektura świecka we Włoszech zajmuje bardzo ważny dział w historyi gotycyzmu. Zaczniemy tu znowu od

Toskanii, a w szczególności od Florencyi, gdzie znajduje się piękny pałac „del Bargello" wzniesiony około r. 1250, oraz „Palazzo Vecchio" zbudowany około r. 1298. Należą tu także: wspaniały pałac „Pubblico w Sienie"; dwa domy prywatne w Lucca i pałac biskupi w Orvieto.

Zresztą wymieniamy tu jeszcze następujące budowle: w Bolonii pałac Pepoli; w Pawii zamek Visconti; w Weronie pałac „Scaliger"; i pałac „de' Giureconsulti" w Cremonie. Wenecya posiada kilka pałaców; z tych najpiękniejsze są: pałac Foscari, Pisani, Sagredo, Barbarigo, i inne. Pałac Dożów z niektórych części sięga 14 stulecia, zaś wspaniałe drzwi wschodowe tak zwane „porta della carta" pochodzą z 15 wieku.

Rozdział 6.
Hiszpania.

Jako najwcześniejszy pomnik gotycki w tym kraju występuje katedra w Toledo, założona w roku 1227, nieco podobna do katedry

w Bourges. „Lwi portal" (Löwenportal) na południowym ramieniu nawy poprzecznéj, piękny przykład późnego stylu gotyckiego (1459), godny jest szczególnéj uwagi.—

Katedra w Burgos (1221) również wiele pokrewieństwa ma z sztuką gotycką francuską. Piękna jéj fasada, nieco ciężka w szczegółach, ozdobiona licznymi figurami, łączy się z dwiema wieżami, których dachy są kute z kamienia i przeźroczyste.

Kościół klasztorny, las Huelgas koło Burgos, z 13 wieku, posiada nadzwyczaj ciekawe założenie chóru, przedstawione na rys. 1. Tabl. XXXIII

Katedra w Leon, najpiękniejszy wykwit hiszpańskiéj sztuki gotyckiéj, założona w r. 1199, jest trójnawowa, z nawą poprzeczną; a chór jéj składa się z obejścia i pięciu kapliczek. Następnie wymienimy: katedrę w Walencyi; katedrę w Avila, któréj chór przedstawia rys. 2. na Tabl. XXXIII; katedrę w Barcelona; w Gerona, jednonawową, z chórem z obejściem i 9me kapliczkami (rys. 4. Tabl. XXXIII). Chór téj ostatniéj jest zupełnie taki sam jak przy wspomnianéj katedrze w Barcelonie, zaś nawa ze względu na założenie sklepień krzyżowych budzi podziwienie. Rozpiętość bowiem jéj wynosi 73 stóp;

jest to więc jedna z najśmielszych budowli śre, dniowiecznych. Cztery takie sklepienia stanowią całą długość nawy.

Katedra w Oviedo pochodzi z r. 1388.

Do późniejszych budowli gotyckich, nale, żą: katedra w Sevilla, zaczęta w r. 1403. pięcionawowa oprócz dwóch rzędów kaplicz ek; no, wa katedra w Salamanca; katedra w Sego, wii, tamże kościół „S. Millan" którego chór ma, my na rys. 2. Tabl. XXXI.; kościół „S. Pablo" w Burgos i katedra w Pamplona, zaczęta w roku 1397 a skończona w 15 stuleciu. Jest ona trójnawową z rzędami kaplicz ek z nawą po, przeczną, do której przypiera chór bardzo ory, ginalnie zatworzony a przedstawiony na rys: 3. Tabl. XXXII.

Z budynków świeckich godnemi uwagi są: „Casa Consistorial" (1369-1378) i „Casa de la Disputacion" - obydwa w Barcelonie.

W Portugalii odznacza się kościół klasztorny w Batalha i kościół w Belem.

Dokładną historję stylu gotyckiego w Hiszpanii znajdzie czytelnik w dziele: „Some Account of gothic Architecture in Spain. By G. E. Street... London 1865."

Zresztą jako treściwa charakteryzatyka stylu gotyckiego hiszpańskiego, posłużyć może następujące określenie: prawie na wszystkich kościołach owoczesnych poznać można bądź wpływy francuskie, bądź włoskie, pierwsze przebijają głównie w bogatem założeniu chóru z obejściami i kaplicrkami -- zaś drugie przeważnie w zastosowaniu kopułastej nadbudowy nad kwadratem skrzyżowania, jakę widzieć można w Burgos w Sienie, w Medyolanie i t.d. — Do połowy 13 wieku w ogóle, panuje jeszcze romanizm mieszany z formami gotyki. —

Prócz tego w szczegółach często znaleźć można element arabski. —

Rozdział 7.
Anglia.

Anglia przyjęła od Francyi styl gotycki wcześniej niż kazde inne państwo.

Już w roku 1174. francuski architekt Wilhelm z „Sens" przebudował chór katedry w Canterbury podług nowo wytworzonego systemu gotyki.

Styl ten - przyswoiwszy sobie nowy sposób budowania - wychło nadał mu swoje własne, całkiem odrębne właściwości.

Przedewszystkiem uderza nas zmiana w chórze, który był tu zawsze skromnie zakładany — to znaczy, nie dawano już w nim tyle kapliczek, nie oprowadzano naw bocznych jako obejścia (z małymi wyjątkami) — lecz po największej części kończono go prostą ścianą. (rys. 1. T. XXXI.)

Natomiast w upiększeniu budynku starano się, rzec można, o przepych. To też spotykamy tu nadzwyczaj bogate sklepienia ozdobne, gwiazdowe i siatkowe — dlatego widzimy tu bogate głowice z motywami roślinnymi i figuralnymi (Tabl. XXXII rys. 5.) — dlatego bogato profilowane łuki — okna ozdabiane zawiłem laskowaniem — filary międzynawowe złożone z trzonu, okolonego wielką ilością słupków i półsłupków. Te ostatnie bywały często nawet zupełnie odosobnione, (rys. 2. Tabl. XXXI.).

Styl gotycki przebył tu trzy okresy. Pierwszy, wczesny, zwany „early English" przetrwał cały wiek XIII. Drugi ozdobny, zwany „decorated style" panuje aż do początku XV wieku — zaś trzeci zowie się stylem „prostopadłym" czyli „perpendicular style," dlatego, że w dekoracyi okien jako i płaszczyzn używał aż przesadnie ozdób złożonych z pionowych laskowań, łączących się wcale nieorga-

niczne z łukiem.

W ostatnim okresie prócz tego pojawia się tak zwany łuk „Tudorów" czyli ośli grzbiet, (rys. 53, 54. 55), znajdujący naj. większe zastosowa. nie w świeckiej

R. 53. R. 54. R. 55.

ozdobnej architekturze Anglii.

Oprócz wspomnianej katedry w Canterbury, nader ważną jest katedra w Salisbury, trójnawowa, z dwiema nawami poprzecznemi dwunawowemi, z chórem prostokątnym, który się kończy kaplicą również prostokątną, (rys. 1. T. XXXI.). Ta ostatnia, często występuje i w innych kościołach Anglii, jest więc charakterystyczną i zowie się kaplicą Matki Boskiej czyli „Lady-Chapel."

Następnie ważnymi zabytkami tego czasu są: katedra w Wells (1214-1239), chór katedry w Rochester (1225-1239), katedra w Lincoln z nadzwyczaj oryginalną fasadą z dwiema wieżami, kat: w Worcester, kaplica Matki Boskiej katedry w Bristol i kościół opatjalny „Westminster" w Londynie, którego rzut poziomy mamy na rys. 3 Tabl. XXXI. Został on zaczęty w r. 1245 i liczy

się do największych kościołów średniowiecznych. –

Długość jego wynosi 144·75 mtr, szerokość zaś nawy 11·57 mtr od osi, do osi filaru.

Chór, zbliżony w założeniu do systemu francuskiego, składa się z obejścia i z czterych kapliczek. Piąta, kapliczka, znajdująca się na głównej osi, ustąpiła miejsca później zbudowanej, sławnej kaplicy Henryka VII, zaczętej 1502 a skończonej 1519 r. Sklepienie tej ostatniej wachlarzowe, czyli lejkowate jest najpyszniejszym wzorem dekoracyi i konstrukcyi.

Do drugiego okresu należą: katedra w Exeter, zaczęta w r. 1288; katedra w Lichfield; nawa katedry w York (1221-1331), szeroka 16·15 m. przy wysokości, mającej tylko 28·35 m.; katedra w Bristol i katedra w Ely z sławną nadbudową nad kwadratem skrzyżowania, ośmioboczną z drewnianem sklepieniem. –

Styl prostopadły, perpendykularny, odpowiadający francuskiemu, płomienistemu (flamboyant), zaczyna się za Ryszarda II i obejmując styl Tudorów trwa mniej więcej do roku 1509. Katedra w Winchester należy do najpiękniejszych przykładów tego stylu. Zalicza się tu także: kaplica Śgo

Szczepana w pałacu w Westminster; nawa katedry Canterbury; wspaniała kaplica Henryka VII. w opactwie w Westminster (w Londynie); kościół w Manchesiter (1422) i kościół w Bath (1500-1539)

Z zamków wówczesnych najważniejszym jest „Warwick-Castle."

Rozdział 8.
Polska!

Określeniu stylu romańskiego w Polsce, jak już wspomnieliśmy, zachodzą trudności z braku odpowiednich źródeł do studjów - z tej samej przyczyny, może i trudniej będzie podać niektóre cechy stylu gotyckiego w Naszym Kraju.

Zadanie to tem ważniejsze, o ile każdy początek trudny. Prowadzi więc nas na tę drogę jedynie tylko chęć dopełnienia obrazu historyi sztuki średniowiecznej, która bezsprzecznie więcej w

nas zostawiła gotyckich, jak romańskich zabytków.

Największą skarbnicą gotyckich pomników sztuki – jest **Kraków.**

Dawna stolica Polski, wzbogacona wielką ilością kościołów najcenniejszych w Naszym Kraju – zachwyca jeszcze dziś każdego, nawet obcego przybysza, okazałością i rzadkością licznych pamiątek.

Perłą architektury średniowiecznej w Polsce jest **Wawel**, na nim **katedra** i **zamek.**

Katedra pod wezwaniem św. Wacława, jest słusznie nazwana „polskim panteonem"; bo tu zgromadziły się tu najpiękniejsze i najcenniejsze pamiątki całej Naszej historyi. Jej rzut poziomy (Tabl. XXXIV.) przedstawia bazylikę trójnawową, z nawą poprzeczną i z chórem trójnawowym, prostokątnie zamkniętym, z obejściem. Długość nawy krzyżowej równa się szerokości kościoła. Nawa główna składa się z trzech jarzm sklepiennych; chór zaś jest o wiele dłuższym, ma ich bowiem aż pięć, oprócz obejścia. Rys. 2 na Tabl. XXXV daje po części wyobrażenie wnętrza. Rys 56 na stronie 153 przedstawia obwód filaru z części kapłańskiej. Pod katedrą znajduje się krypta romańska.–

Tablica XLII przedstawia pierwotny zewnętrzny kształt katedry, wzięty podług Essenweina.–

Na szczególniejszą uwagę zasługują następujące pomniki w katedrze: pomnik Kazimierza Jagiellończyka w kaplicy Św: Krzyża, z czerwonego nakrapianego porfiru, dłuta Wita Stwosza, krakowianina, z r. 1492, — pomnik Kazimierza Wielkiego, z czerwonego marmuru i najstarszy pomnik w katedrze: Władysława Łokietka, sięgający początku XIV wieku.

O Zamku na Wawelu wspomniemy niżej.

Drugim z kolei w Krakowie, jest kościół P. Maryi, ze względu na zewnętrze, przewyższający katedrę, która natomiast wewnątrz jest okazalszą.

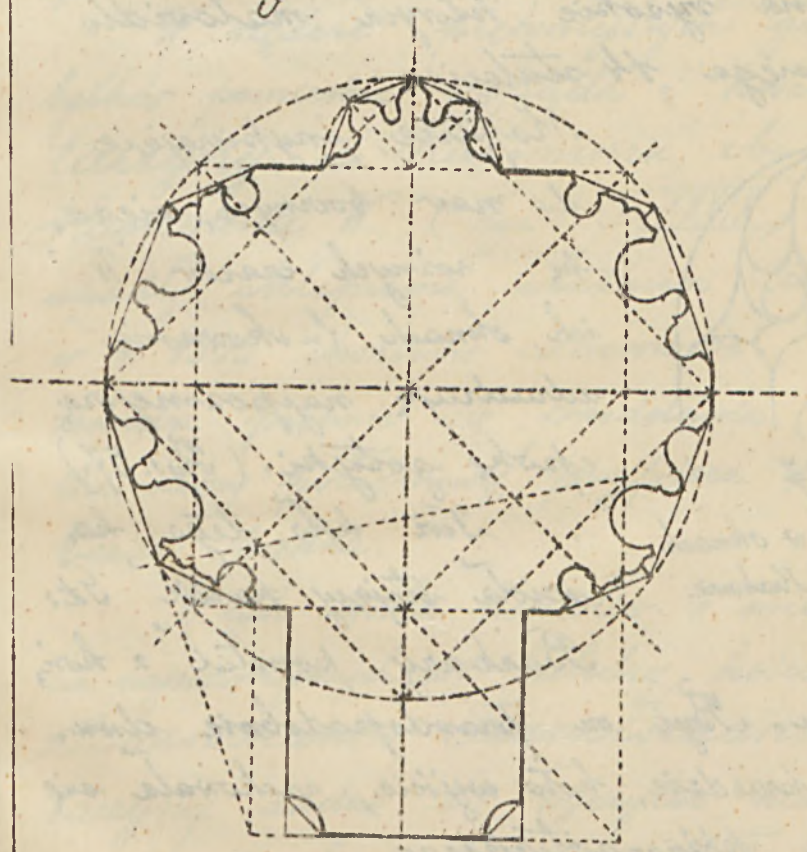

Rys. 56.
Okrój filaru z presbyterium katedry na Wawelu.

Kościół P. Maryi zbudował swoim kosztem biskup Iwo Odrowąż. Zaczęto go w

r. 1226. Jak na rzucie poziomym widać (Tabl. XXXII.), jest to bazylika trójnawowa z rzędami kaplicek i z chórem. Na przedzie kościoła stoją dwie wieże, z których jedna, stojąca po lewej stronie głównej osi, zwana Marjacką jest najwyższą w Krakowie.

Przedewszystkiem ważny jest tu ołtarz wielki, drewniany, należący do najpiękniejszych arcydzieł gotyku. Rzeźbił go mistrz Wit Stwosz w XV. wieku.

W chórze zwracają uwagę widne wówczas, bo nie trzy okna wysokie, których malowidło na szkle sięga 14 stulecia.—

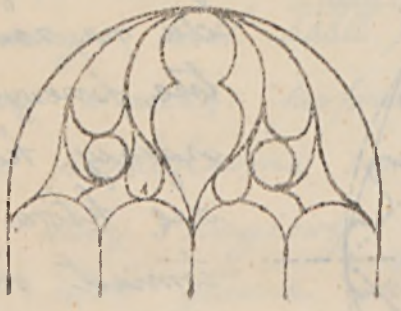

Rys: 57.

Laskowanie w oknach N. Maryi w Krakowie.

Kaplice, przypierające do naw bocznych, sięgają różnych czasów. W ich oknach laskowania zdradzają najpóźniejszą epokę gotyku. (Rys. 57.)

Tuż koło tego kościoła stojący kościół Św. Barbary powstał z końcem XV. wieku. Był on prawdopodobnie dwunawowy. Na przedzie, koło wejścia, zachowała się krucha stylu późno-gotyckiego.

Kościół Św. Trójcy czyli Dominikanów

kanów, zaczęty w pierwszej połowie 13 stu, lecia, trójnawowy, na chór zamknięty prosto, kątnie. W roku 1850 cały kościół zniszczył pożar; później go odnowiono.— Główne, ka mienne podwoje gotyckie zachowały się szczęśliwie.

Z początku XIII wieku pochodzi także kościół Franciszkanów, zbudowany w formie krzyża, którego nawa należy do 15 stulecia.

Kościół P. Krzyża, założony jeszcze w wieku XII, całą swą ozdobę zda się nale, żyć do początku XIII wieku.

W rzędzie piękniejszych gotyckich za, bytków pomienić wypada*) i kościół Św: Ja, tarzyny, na Kazimierzu, zbudowany przez Kazimierza W. (Rys. 1. T. XXXIX.). W r. 1443 upadły sklepienia skutkiem trzęsienia ziemi; w r. 1505 skończono odnowienie. Całość na zewnątrz pięknie się przedstawia (Tabl. XLIII.) Od strony południowej przypiera do nawy kruchta bardzo piękna.

Z tych kilku kościołów, a mianowicie z pię, ciu najznaczniejszych t.j. katedry, kościoła P. Maryi, Dominikanów, Franciszkanów i Św. Ja, tarzyny dadzą się wyczytać następujące wspólne cechy: budowane były surowo z cegieł, ozdobnie — rzeźbą zdobiono tylko główne po,

*) kościół „Bożego Ciała" (1347 r.)

dwoje wchodowe i szczyty szkarp t. j. filarów odpornych; okna były dzielone tylko pionowem laskowaniem bez zawijań; mury szczyt. we zdobiono wnękami i występującymi pionowymi pasami, prócz tego rzeźbą w cegle lub kamieniu (T. XL. i rys. 3. T. XXXI.); kościoły są trójnawowe z wązkimi a długimi chórami i prócz katedry i kościoła P. Maryi, nie mają wież. [Wieże te w dole czworoboczne, w górze ośmioboczne, mają dach drewniany, pokryty ołowiem, ozdobiony charakterystycznymi małymi daszkami.]

W dalszym ciągu z pomiędzy zabytków Krakowskich wymienimy: zamek na Wawelu postawiony przez Kazimierza W.; ratusz z wieżą, która jeszcze pozostała; sukiennice zbudowane przez Kazimierza W. jak i synagoga na Kazimierzu. — Akademia Krakowska, czyli kollegium jagiellońskie nosi na sobie cechy stylu wiślano-bałtyckiego, który do nas przyszedł od Krzyżaków. — Do świeckiej architektury owoczesnej dołączyć wypada także kilka pięknych odrzwi w domach prywatnych.

Wreszcie do czasu tego odnoszą się także baszty z warowni krakowskich, oraz piękna brama Floryańska.

Nie chcąc zbyt rozwlekać, kończymy na tém opis zabytków Krakowskich, chociaż te dają najwięcej materjału do historyi sztuki średniowiecznej w Polsce.

* * *

W Drzewicy, w Sandomierskiem, stoi fara z wieżą na przedzie, zbudowana przez Wła. dysława Łokietka (1315.); w Piotrkowie fa, ra założona przez Kazimierza W, który wzniósł także piękną kollegiatę w Wiślicy, następnie zbudował: kościół w Zagościu nad Nidą, w Krosnie nad Wisłoką; katedrę we Lwowie; kościół Dominikanów w Lublinie (1342); kościół w Szydłowcu nad Ciekącą (1355); w Czechowie koło Krakowa i w Bieczu.

W Ciechanowie zbudował r. 1353 Ziemowit, książe Mazowiecki kościół farny, a w Dobrzyniu nad Wisłą kościół ks. Franciszkanów. W Warszawie mamy: kościół i klasztor K. Augustynów, kościół S. Jana (1370) i kościół P. Maryi.

Dalej policzymy tu: katedrę w Włocławku; kościół w Przecławku nad Mleczką, zbudowany przez Jana z Tarnowa, wojewodę Sandomirskiego; kościół w Gdańsku (dziś

protestancki.)–

Królowa Jadwiga miała zaś postawić kościółek P. Maryi w Piotrkowie, następnie kościół i klasztor K. Dominikanów w Bochni i skończyła kościół Karmelitów na Piasku w Krakowie. Daleko więcej kościołów stanęło staraniem Jéj jako i Jagiełły na Litwie, i tak: w Wilnie katedrą, kościoły S. Marci, na i S. Jana; farą S. Mikołaja w Lidzie, kościół K. Franciszkanów w Grodnie, następnie przeźliczany kościółek S. Anny w Wilnie i zupełnie do niego podobny kościół K. Franciszkanów w Kownie, w r. 1399 przez Witolda wzniesiony. Obydwa te ostatnie pomniki wykazują wpływ sztuki Krzyżackiéj. Ostatni jest nader ciekawy i ważny.

W Polsce zaś zbudował Jagiełło: kościół w Lublinie śr: Trójcy; w Poznaniu kościół i klasztor Karmelitów; w Łucku; (1394) w Wronkach 1400; i w Gródku kościół farny 1416. – Hojnością Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała i biskupa Krakowskiego stanął: kościół farny w Nowym Sączu (1450); kościół i klasztor K. Paulinów w Pińczowie; fara w Siennie (1440); kościół w Piotrowinie, (1442)

Zbytecznem by było wyliczanie wszystkich

kościołów, jakich ogromną ilość podaje Sobie-szczański; z opisu ich nie można sobie wy-obrazić całości, do której potrzebne by były dokładne rysunki, a tych brak zupełny.—

Dodamy tu tylko jeszcze kościół w Środzie; w Sieradzu; w Pułtusku; w Głogowie (1400); w Gostyniu z wieżą; w Tarnowie; w Brzezinach; w Oleśku; w Odechowie i w Krasniku kościół i klasztor Kanoników regularnych, dobrze zachowany.

Daleko dłuższy szereg wyliczylibyśmy zam-ków i innych budowli świeckich. Ograniczy-my się zaś tylko na wymienieniu: zamku w Pieskowej Skale; w Płocku; w Łęczycy; w Rawie; w Koźminie; w Szymbarku; w Tęczynie; w Kurniku; ratusza w Kaź-mierzu, w Sandomierzu, w Biecznu i w Tarno-wie.

Liść z okna malowanego
kość: P. Maryi
w Krakowie.

BIBLIOTEKA POLITECHNIKI WARSZAWSKA
BIBLIOTEKA INSTYTUTU SZTUKI PAN W WARSZAWIE

Treść:
„Sztuka średniowieczna."

Wstęp..... Str: 3.

Część I.
Styl romański:

Rozdział 1. ..... Str: 11.
" " 2. Francya ..... " 38.
" " 3. Niemcy ..... " 51.
" " 4. Austrya ..... " 62.
" " 5. Włochy ..... " 67.
" " 6. Hiszpania ..... " 82.
" " 7. Anglia ..... " 88.
" " 8. Polska ..... " 92.

Część II.
Styl gotycki:

Rozdział 1. ..... Str. 105.
" " 2. Francya ..... " 118.
" " 3. Niemcy ..... " 124.
" " 4. Austrya ..... " 130.
" " 5. Włochy ..... " 139
" " 6. Hiszpania ..... " 144.
" " 7. Anglia ..... " 147.
" " 8. Polska ..... " 151.

BIBLIOTEKA INSTYTUTU BUDOWNICTWA I ARCH. POLITECHNIKA WARSZAWSKA
ND 581

III.2884

BIBLIOTEKA GŁOWNA
Politechniki Warszawskiej

ND.0581

400000000150796